

Dziennik Bałtycki

Nakład 182 970 egz.
nr 81 (18 369)
indeks 350028
Rok wydawania 60
cena 1 zł 70 gr

REJSY

czwartek 7 kwietnia 2005 r.

Ostatnia pielgrzymka

Witaj krzyżu

Wierni, którzy oplakali śmierć Ojca Świętego, mówili najczęściej: mam nadzieję, że nie cierpiał. Cierpiał jak każdy, przykuty do łóżka pacjent.

Str. 12

Czekając na biały dym

W historii Kościoła zdarzało się, iż na biskupa Rzymu wybierano ochrzczonego mężczyznę, który nie był nawet kapłanem, jednak od ponad 600 lat papieżem zostawał zawsze ktoś z grona kardynałów.

Str. 15

Modlitwy na pożegnanie

W dzisiejszym wydaniu zamieszczamy poręczny dodatek „Modlitwy i pieśni na pożegnanie Ojca Świętego”, który przygotowaliśmy wspólnie z prowadzącymi nabożeństwa w intencji Jana Pawła II. Złóż i weź koniecznie ten dodatek ze sobą na spotkanie w Twoim mieście.



Błogosławiony kuzyn

15 maja przedstawiciele rodziny Wojtyłów mieli zawieźć Papieżowi insygnia władzy seniora rodu... Rozmowa z Bronisławem Wojtyłą, najbliższym krewnym Jana Pawła II.

Str. 19

Socjalizm, Honor, Ojczyzna

Partijni propagandyści starannie przygotowywali się do wizyty Papieża na Wybrzeżu w 1987 roku. „Istotą tej propagandy winny być treści związane z naszym ustrojem, z przynależnością do obozu socjalistycznego, preferujące pożądane przez nas wartości” - zalecali.

Str. 20

Jutro specjalne wydanie

W piątek, w dniu pogrzebu Jana Pawła II, na całym Pomorzu ukaże się specjalne wydanie „Dziennika”. W nim: o uroczystościach pogrzebowych, o transmisjach i nabożeństwach. Opublikujemy także testament Papieża. Łamy „Dziennika” oddajemy też Czytelnikom, drukując wpisy z ksiąg kondolencyjnych z całego województwa.

Przed Bazyliką św. Piotra wierni czekają w dwunastogodzinnej kolejce, by oddać hołd Janowi Pawłowi II. Z całego świata zmierzają do Watykanu miliony pielgrzymów. Rzym nie przyjął nigdy w swojej historii takich tłumów. Z samej Polski na piątkową ceremonię pogrzebową udaje się ponad milion osób.

Watykan. Konkławe zbierze się 18 kwietnia

Dzisiaj poznamy testament

Konklawe odbędzie się 18 kwietnia. Kardynałowie zapoznali się wczoraj z testamentem Jana Pawła II. Jego tekst zostanie ogłoszony dzisiaj. Konkławe rozpocznie się w poniedziałek – 18 kwietnia.

Testament Papieża został już odczytany podczas kongregacji ogólnej kardynałów, a obecnie jest tłumaczony z języka polskiego na włoski.

Testament

Navarro-Valls tłumaczył, że opóźnienie w publikacji osobistego papieskiego dokumentu wynika wyłącznie z tego powodu. Testament będzie ogłoszony także w innych językach.

– Nie chcieliśmy przedstawiać tekstu tylko w polskiej wersji językowej lub źle, pośpiesznie przetłumaczonego. W końcu jakby nie było chodzi o testament Ojca Świętego – zaznaczył. – Kardynałowie zapoznali się z roboczą wersją tłumaczenia w języku włoskim. Całość liczy około 15 stron, a sporządzone tam zapiski pochodzą z różnych okresów pontyfikatu. Pierwsze refleksje Papieża spisał w 1979 roku. Czasem Jan Paweł II napisał tylko kilka linijek, innym razem nawet pół strony.

Rzecznik poinformował także, że nie ma w testamencie nazwiska kardynała mianowanego przez Papieża „in pectore” (w sercu). Nazwisko mianowa-

no przez Papieża kardynała pozostaje w tajemnicy od 2003 r.

Oznacza to, że tajemnicę, kogo mianował kardynałem, Papież zabrał do grobu.

– Nie ma już w ogóle kwestii kardynała „in pectore” – podkreślił Joaquín Navarro-Valls.

Konklawe

Kardynałowie postanowili, iż konklawe rozpocznie się 18 kwietnia. Nie wiadomo jeszcze, ilu purpuratów weźmie w nim udział. Na pewno kilku nie przybędzie z powodu choroby, ale ostateczna liczba elektorów uczestniczących w wyborze następnego Papieża zostanie podana tuż przed konklawe. Poprzez jej msza św. w intencji dobrego wyboru biskupa Rzymu.

Pogrzeb

Rzecznik Watykanu poinformował także, że jednym z tematów kongregacji kardynałów była propozycja kilku kardynałów, przed ceremonią złożenia do grobu, ciało Jana Pawła II zawieźć do katedry biskupa Rzymu, czyli do bazyliki św. Jana na Lateranie. Chodziło o to, by hold mogli Mu oddać także zgromadzeni tam wierni.

Po przeanalizowaniu sytuacji panującej w Rzymie, gdzie mamy do czynienia z ogromnym napływem pielgrzymów, postanowiono, że byłoby to technicznie niemożliwe – stwierdził watykański rzecznik.

Bazylika św. Piotra zostanie zamknięta dla pielgrzymów w czwartek o godzinie 22. Wymagają tego przygotowania do rozpoczęcia się w piątek o godzinie 10 rano pogrzebu Papieża.

Miejsca dla oficjeli

Na placu przed bazyliką przygotowuje się już miejsca dla dygnitarzy z całego świata, którzy zapowiedzieli swój przyjazd do Rzymu. Obok prezydenta USA George'a W. Busha zasiądzie tu m. in. prezydent islamskiego Iranu, Mohammad Chamene'i.

Na uroczystości ma zjechać kilkaset najwyższego szczebla delegacji zagranicznych. Wszyscy oni, a także ochroniarze prezydentów, premierów, muszą mieć zapewnione bezpieczeństwo na placu.

Hanna Suchocka, polska ambasador w Watykanie stara się o miejsca na placu m. in. dla prezydenta Lecha Wałęsy, pierwszego niekomunistycznego premiera Tadeusza Mazowieckiego, b. marszałka Sejmu Wiesława Chrzanowskiego.

Władze Wiecznego Miasta wcielają w życie zakrojony na wielką skalę plan zapewnienia masowych pielgrzymek i piątkowych uroczystości pogrzebowych. Od czwartku obowiązywać ma m. in. zakaz przelotu jakichkolwiek samolotów nad Rzymem.

Na samym placu może się zmieścić 300 tysięcy osób. Nie będzie sektorów dla grup z poszczególnych krajów.

Rzym zablokowany

Już wczoraj najbardziej zdecydowani pielgrzymi chcieli zająć sobie miejsce w okolicach placu św. Piotra. Wszystko wskazuje na to, że nie pozwolą na to służby porządkowe.

Większość z co najmniej dwóch milionów wybierających się na mszę żałobną pielgrzymów stać będzie na prowadzącej do Watykanu via della Conciliazione oraz w okolicznych uliczkach, gdzie mają być ustawione telebimy i głośniki.

60-osobowa grupa pielgrzymów z Krakowa nie ma jeszcze pewności, czy znajdzie miejsce

na nocleg i czy wejdzie na plac Świętego Piotra, uczestniczyć w piątkowych uroczystościach żałobnych.

Opiekun polskich pielgrzymów w Rzymie, dominikanin ojciec Konrad Hejzla rozkłada ręce: – Nie ma żadnych wejściówek.

Korki

na autostradach

Już w okolicach Rzymu 150 km na północ od Rzymu fala samochodów, autobusów i ciężarówek z zastoiskiem, które ruszają z Włoch i Europy do Rzymu zatrzymywała się w korkach wczesnym popołudniem. Włoska policja ogłosiła ostrzeżenie, że pod koniec kierowcy jadący do Rzymu mogą mieć na Autostradzie Słońca duże trudności z dojazdem do Florencji, która jest 300 km od Rzymu.

Już wczoraj Rzym był kompletnie zablokowany nie tylko przez samochody. Ulice blokowali także pielgrzymi. Od strony rzymskiej Stazioni Termini, głównej dworca kolejowego, placu św. Piotra jest ok. 10 km. W południu czas stał w kolejce do bazyliki wylądował już do 12 godzin.

W piątek zostanie wprowadzony całkowity zakaz ruchu samochodów osobowych, a komunikacja miejska ma działać całą dobę.

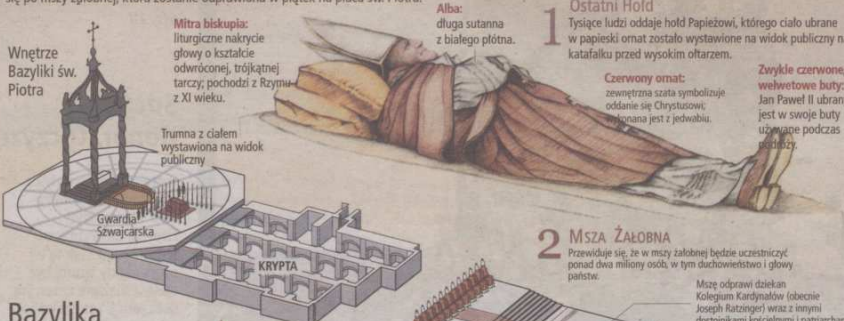
Milion z Polski

Nawet milion Polaków właśnie jedzie lub już wjechało do Rzymu na pogrzeb Jana Pawła II. W całym Rzymie jest 10 tys. parafii, a z każdej wyjeżdża przynajmniej jeden autokar z pielgrzymów. Dodatkowo wielu korzysta z usług biur podróży i biur pielgrzymkowych. Część stara się zorganizować transport na własną rękę, wyjeżdżając dotakowymi ciagami, autokarami i innymi lotniczymi.

Barbara
Madajczyk-Krasnowska
(KAL)

Pożegnanie Papieża Jana Pawła II

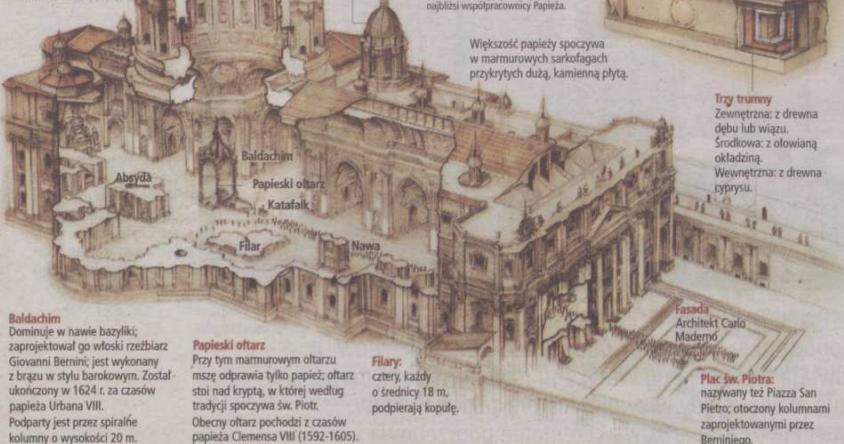
Papież Jan Paweł II, który kierował Kościołem Rzymsko-katolickim przez 26 lat, zostanie pochowany w Bazylice św. Piotra. Ceremonia pogrzebowa odbędzie się po mszy żałobnej, która zostanie odprawiana w piątek na placu św. Piotra.



Bazylika św. Piotra

Wg tradycji bazylika znajduje się nad grobem apostoła Piotra – pierwszego papieża. Jest jednym z największych kościołów na świecie.

Budowa: 1506-1626
Powierzchnia: 20 436 m kw;
ok. 2 ha
Długość nawy: 218 m
Kaplice: 11
Ołtarze: 45
Dzieła sztuki: Rzeźby i mozaiki (bez obrazów)



Baldachim
Dominuje w nawie bazyliki; zaprojektował go włoski rzeźbiarz Giovanni Bernini; jest wykonany z brązu w stylu barokowym. Został ukończony w 1624 r. za czasów papieża Urbana VIII. Podparty jest przez spirale kolumny o wysokości 20 m.

Papieski ołtarz
Przy tym marmurowym ołtarzu mszę odprawia tylko papież; ołtarz stoi nad kryptą, w której według tradycji spoczywa św. Piotr. Obecny ołtarz pochodzi z czasów papieża Clemensa VIII (1592-1605).

Filary
cztery, każdy o średnicy 18 m, podpierają kopułę.

Alba:
długa sutanna z białego płótna.

1 Ostatni Hold

Tysiące ludzi oddają hold Papieżowi, którego ciało ubrane w papieski ornat zostało wystawione na widok publiczny na katefalku przed wysokim ołtarzem.

Czerwony ornament

zewnętrzna szata symbolizująca się Chrystusowi; noszona jest z jedwabiu.

Zwyczajne czerwone, welonowe buty:
Jan Paweł II ubierał je podczas pogrzebu.

2 MSZA ŻAŁOBNA

Przewiduje się, że w mszy żałobnej będzie uczestniczyć ponad dwa miliony osób, w tym duchowieństwo i głowy państw.

Mszę odprawi dziekan Kolegium Kardynałów (obecnie Józef Ratzinger) wraz z innymi dostojnikami kościelnymi i patriarchami kościołów wschodnich.

Kolegium Kardynałów
- 183 członków

Plac św. Piotra

Biała świeca stojąca obok trumny
symbol zmartwychwstania

3 MIEJSCE WIECZNEGO SPOCYNKU

Po mszy, przy dwiugłach dzwonek procesja z trumną przejdzie przez bazylikę, kierując się do podziemnej krypty pod wysokim ołtarzem. Do krypty wejdą tylko najbliżsi współpracownicy Papieża.

Większość papieży spoczywa w marmurowych sarkofagach przykrytych dużymi, kamiennymi płytami.

Trzy trumny
Zewnętrzna: z drewna dębu lub wiąz.
Środkowa: z olowianą okładką.
Wewnętrzna: z drewna cyprysu.

Fasada
Architekt Carlo Maderno

Plac św. Piotra:
nazwany też Piazza San Pietro; otoczony kolumnami zaprojektowanymi przez Berniego.

Papieża



Pielgrzymi w Rzymie na każdym kroku pokazują miłość do Jana Pawła II.

Foto: PAP

Watykan. Czego świat chce od nowego Papieża?

Najpierw powinien pojechać do Kolonii



Jan Paweł II uwielbiał spotkania z młodymi ludźmi. Czy nowy papież będzie też spotkania kontynuował?

Foto: PAP/REDA

Już wielu spekuluje, jakie powinności spoczną na nowym papieżu.

Pierwszym oczekiwaniem jest rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Jana Pawła II. Ta powinność spoczywa na osobie biskupa miejsca, w którym nastąpiła śmierć sługi Bożego, a więc w tym przypadku nowego biskupa Rzymu. Co prawda prawo mówi o tym, iż musi upłynąć pięć lat od momentu śmierci, ale odstępstwa od tej reguły są możliwe. Sam Jan Paweł II już dwa lata po śmierci Matki Teresy z Kalkuty zezwolił na rozpoczęcie jej procesu beatyfikacyjnego.

Drugim oczekiwaniem, wyrażonym przez kard. Jachima Meissnera, arcybiskupa Kolonii, jest obecność przyszłego papieża w Kolonii, podczas Światowych Dni Młodzieży w dniach 18-21 sierpnia. Kard. Meissner powiedział dla PAP jeszcze dobitniej: „Celem pierwszej podróży nowego papieża, którego

wyberzemy na konklawe, powinna być Kolonia. To jest sprawa Ducha Świętego. Nowy papież nie mógłby mieć lepszego ingressu niż spotkanie z młodzieżą świata”.

Inicjatorem i pomysłodawcą Światowych Dni Młodzieży był sam Jan Paweł II. ŚDM od samego początku przybrały podwójną formułę. Obchodzone są corocznie w Niedzielę Palmową we wszystkich diecezjach świata, a – co dwa lub trzy lata – zwoływane są międzynarodowe spotkania w różnych zakątkach globu, od Toronto po Częstochowę. To w Kolonii ma być jubileuszowe, dwudzieste.

– To, co Papież zrobił dla młodzieży, nie ma analogii w całej historii Kościoła i świata. Nie znam innego człowieka, który potrafiłby tak jak On rozbudzać w młodych poczucie godności, podtrzymywać jej wrodzony idealizm i utwierdzać ją w młodzieńczym pragnieniu zmieniania świata na lepsze

– kard. Meissner wspomina Jana Pawła II.

– Jan Paweł II – mówi kard. Meissner – przemawiał językiem, który młodzi rozumieli. Pamiętam, z jakim przejęciem zareagowali podczas Światowych Dni Młodzieży w 2000 roku, gdy mówił: „Miałem trudną młodość w czasie okupacji hitlerowskiej i za czasów komunizmu, ale wam też nie jest łatwo”.

Kard. Meissner cytował słowa ze swej rozmowy w Watykanie z kard. Franciszkiem Macharskim: „Musimy zwrócić się do młodzieży, żeby wszyscy ruszyli do Kolonii, bo to spotkanie to wielkie dziedzictwo Jana Pawła II”.

Niezależnie od oczekiwań świata, największym wyzwaniem nowego papieża pozostanie bycie sobą, mimo tak wysoko podniesionej poprzeczki. Bo kim byłby Jan Paweł II, gdyby chciał jedynie naśladować swojego poprzednika Jana Pawła I?

(PAP, at)

Watykan. Zmiany w Pałacu Apostolskim

Dziwisz „in pectore”?

Ksiądz Pasquale Macchii – osobisty sekretarz Pawła VI – został wyrzucony z Watykanu tuż po śmierci „swojego” papieża. Apartament w Stolicy Apostolskiej musiał zamienić na pokój w jednym z rzymskich pensjonatów. Ksiądz Stanisławowi Dziwiszowi, osobistemu sekretarzowi Jana Pawła II, to nie grozi. Mimo że zmiana najbliższych współpracowników jest w Watykanie rzeczą normalną, to o swojego przyjaciela zadbał sam Papież, wydając

specjalny dokument, a także nadając mu godności kościelne. Nie wiadomo natomiast, co się stanie z pięcioma sercankami, które prowadziły dom papieski.

Zakonnicie najprawdopodobniej opuszczą Watykan i zamieszkają w którymś z domów swojego zgromadzenia w Europie. Na razie spędzają długie godziny na modlitwie przy katafalku, na którym spoczywa ciało Jana Pawła II. Sercanki pierwszy raz od początku pontyfikatu otwarcie towarzyszą Papie-

żowi. Wcześniej pozostawały zawsze w cieniu – w czasie pobytu w Watykanie nie opuszczały praktycznie apartamentów, a podczas pielgrzymek najczęściej jako ostatnie wychodziły z papieskiego samolotu. Francuski dziennik „Le Figaro” nazywa je „prawdziwymi cieniami opiekuńczymi Jana Pawła II”.

Z kolei arcybiskup Stanisław Dziwisz zawsze stał u boku Papieża. Dziś jest on zapewne jedną z najbardziej zapracowanych osób w Watykanie.

Konstytucja Uniwersi Dominicy gregis, jaką wydał Jan Paweł II, mówi jasno – arcybiskup Dziwisz może pozostać w prywatnych apartamentach papieskich do zakończenia „ceremonii pogrzebowych”. Oznacza to, że osobisty sekretarz Papieża ma teraz czas na uporządkowanie wszelkich dokumentów i notatek, jakie pozostawił Jan Paweł II. Już niedługo mogą mu dojść dodatkowe obowiązki.

19 marca 1998 roku Jan Paweł II mianował ks. Dziwi-

za arcybiskupem. Było to wydarzenie bez precedensu w Watykanie. Jeszcze nigdy sekretarz papieża nie dostąpił takiej godności. Wiedział o tym sam Jan Paweł II, kiedy trzy tygodnie później mianował kardynałem. Podał nazwiska wszystkich poza dwoma, którym nadał godność „in pectore”, czyli w sercu. Papież nie ujawnił ich nazwisk, ale w Watykanie otwarcie mówi się, że to arcybiskup Dziwisz jest jednym z „tajnych” kardynałów.

(m. ż.)



Arcybiskup Dziwisz (na zdjęciu z Ojcem Świętym) był zaufanym sekretarzem Papieża.

Foto: PAP/Tomasz Gasiński



Całą dobę wierni czekają na wejście do Bazyliki Świętego Piotra.

Fot. PAP/AP



W prowizorycznie przygotowanych halach tysiące ludzi może przenocować.

Fot. PAP/AP



Nieprzebrana rzeka pielgrzymów chce złożyć hołd Papieżowi.

Fot. PAP/AP



Porządku w Rzymie pilnuje kilka tysięcy policjantów.

Fot. PAP/AP



Zimno niestraszne. Dla Papieża każdy gotowy jest na każde poświęcenie.

Fot. PAP/AP



Polskie flagi widoczne są w Rzymie na każdym kroku. Pielgrzymi zaznaczają na nich swoją obecność na tej Ostatniej Pielgrzymce.

Fot. PAP/AP



Obraz Ojca Świętego na zawsze zostanie w umysłach katolików na całym świecie.

Fot. PAP/AP

Pomorskie. Transmisja z pogrzebu Jana Pawła II

Na wielkich ekranach

W Gdańsku, Gdyni i Sopotcie dzięki wielkim telebimom, ustawionym na placach i w kościołach, można będzie obserwować od rana uroczystości pogrzebowe Jana Pawła II transmitowane bezpośrednio z Watykanu. Właściciele lokali i restauracji, w których działają odbiorniki telewizyjne, także zapraszają tego dnia. W niektórych miastach transmisja pogrzebowa połączona będzie z emisją filmów o Papieżu i manifestacjami religijnymi oraz modlitwą.

Poniżej zamieszczamy wykaz miejsc w Trójmieście, w których będzie można obserwować watykańskie uroczystości żałobne.

Gdańsk

■ **Plac Solidarności** (pod pomnikiem Poległych Stoczniovców). Dwa telebimy będą przekazywały tam obraz z Watykanu.

Transmisja rozpocznie się o 9.30 filmem przedstawiającym wizytę Ojca Świętego na Pomorzu.

■ **Plac może pomieścić ok. 10 tys. osób.**

■ **Katedra oliwska** (przy ul. Cystersów). W kościele transmisję na wielkim ekranie oglądać może 500 osób na miejscach siedzących i kilka tysięcy stojąc. Początek godz. 10.

■ **Długi Targ**. Telebim pod Zieloną Bramą. Początek transmisji godz. 10.



Ślupsk. Tu, zamiast krzyża, stanie ołtarz. Tu także będzie można oglądać transmisję z pogrzebu Ojca Świętego.

Gdynia

■ **Kościół Franciszkański** pod wezwaniem św. Antoniego (kościół górny). Transmisja na ekranie rozpocznie się o godz. 10. Świątynia może pomieścić 4000 osób.

■ **Skwer Kościuszki**. Gdyniśkie władze miasta zapowiadają na godz. 20 przemarsz spod pomnika Krzyża vis-a-vis Urzędu Miasta, ulicą Świętojańską na Skwer Kościuszki, gdzie staną dwa duże ekrany. Będzie można na nich zobaczyć reportaż o wizycie Papieża w Gdyni i jego wygłoszoną podczas wizyty homilię do ludzi morza. Modlitwę za duszę Ojca Świętego poprowadzi ks. bp Zygmunt Pawłowicz.

Sopot

■ **Kościół garnizonowy** pod wezwaniem św. Jerzego (ul. T. Kościuszki - na początku ul. Bohaterów Monte Cassino). Początek transmisji na telebimie w kościele o godz. 10. Oglądać ją może ok. 2 tys. ludzi. (TZ)

Bezpośrednie transmisje z uroczystości

■ **Bytów** - dziedziniec zamkowy. Telebim włączony zostanie tuż po całonocnym czuwaniu na zamku, czyli przed godz. 8. Wystawiona będzie księga kondolencyjna.

■ **Darłowo** - Rynek Starego Miasta. Modlitwa różańcowa w intencji Ojca Świętego rozpocznie się w piątek o godzinie 9.30. Pół godziny później, w tym samym miejscu zaplanowano bezpośrednią transmisję z uroczystości pogrzebowych. Mieszkańcy będą oglądali to wydarzenie na ekranie o wielkości 4 m na 3 m.

■ **Gniew** - kościół pw. Świętego Mikołaja, godz. 10. Zostanie tu zainstalowany telebim.

■ **Władysławowo** - kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, godz. 10. Będzie ustawiony telebim.

■ **Konarzyny** (pow. chojnicki) kościół pw. Piotra i Pawła, godz. 10. Będzie prawdopodobnie zainstalowany rzutnik.

■ **Lipusz** (pow. kościerski) - Gminny Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji, godz. 10. Będzie tu można wspólnie obejrzeć transmisję telewizyjną.

Telewizja. Zmiany w ramówkach

W hołdzie Ojcu Świętemu

Praktycznie wszystkie polskie stacje telewizyjne od ubiegłego weekendu zmieniły swoje ramówki. Z programów zniknęły w większości komedie, filmy sensacyjne, programy rozrywkowo-kabaretowe. W Polsce nie ma kontrowersyjnego Kuby Wojewódzkiego, zawieszono są praktycznie wszelkie programy dotyczące polityki. Dominuje wyciszenie, filmy dokumentalne o Ojcu Świętym i transmisje na żywo z ceremonii żałobnych w Polsce i Watykanie.

Non stop

Całą dobę informacje związane z Janem Pawłem II przekazuje stacja TVN 24. Tak jest od wieczora, 31 marca, kiedy pojawiły się pierwsze doniesienia o gwałtownym pogorszeniu się stanu zdrowia Papieża.

W ostatni weekend, na znak żałoby po śmierci Ojca Świętego, wiele stacji na kilkadziesiąt godzin zawiesiło w ogóle nadawanie swoich programów.

Tak zrobili m.in. kanały muzyczne VIVA Polska i MTV Polska, Kino Polska, Polsat Sport oraz kilka innych kanałów tematycznych. Do dziś przez większość dnia nie nadaje przyrodniczy Animal Planet. TVN, Polsat i Telewizja Polska skoordynowały swoje anteny i nadawały jeden program poświęcony Janowi Pawłowi II.

Powaga i powściągliwość

Również stacje, które wróciły do normalnego nadawania, starają się zachować jak najwięcej powściągliwości i powagi. Polsat Sport w trakcie transmisji z meczów ćwierćfinałowych Ligi Mistrzów zrezygnował ze studia, w którym fachowcy analizowali spotkania. Zamiast tego w przestrzeni meczów na antenie emitowane są materiały związane z Ojcem Świętym. Kino Polska pokazuje głównie filmy dokumentalne o Papieżu - „Credo”, „Odwaga ja jestem” i „Pielgrzymka”.

Nastrojowa muzyka

MTV Polska stara się pokazywać jedynie nastrojowe, stonowane teledyski. Wróciły również filmy sprzed lat. Telewizja publiczna emituje m.in. „Pociep”, filmy Krzysztofa Zanussiego (np. „Dusza śpiąca”), a około godz. 20 na antenie pokazywane jest specjalne wydanie programu Jacka Zakowskiego - „Summa zdarzeń”. Stacje komercyjne, jak Polsat czy TVN, jeśli nie nadają programów poświęconych Janowi Pawłowi II, stawiają na publicystykę oraz filmy. Najczęściej obyczajowe, melodramaty czy filmy przygodowe, często o religijnej tematyce. Nie są emitowane reklamy. Wszystko w hołdzie Wielkiemu Polakowi.

Michał Lewandowski

Pomorskie. Niech zapłoną tysiące świec Przekaż dalej

Czwartek, godzina 20 na gdynińskiej plaży - łańcuch miłości - światełko dla Ojca Świętego. Podaj info dalej - odczytaliśmy wczoraj w telefonie komórkowym. To jedna z dziesiątek wiadomości, jakie otrzymujemy codziennie przez maila, telefonicznie i - zgodnie z prośbą - przekazujemy je dalej. Dzięki temu na organizowanych spontanicznie mszach, spotkaniach, modlitwach zbierają się tysiące osób. Czujemy, że w tym tak trudnym dla każdego momencie jesteśmy razem...

Zaczęło się już w piątek wieczorem od akcji wysłania wiadomości z prośbą o zapalenie w oknach świeczek w intencji powrotu Papieża do zdrowia.

Zapal świeczkę w oknie i prześlij to 5 osobom. Nie przerywaj łańcucha. Niech każdy wie, że najlepszym człowiekiem odchodzi z honorem.



Fot. Adam Wacziarg

Oto promyk dla Jana Pawła II. Nie pozwól by wygasł. Przekaż...

Pojedyncze światełka pojawiały się w oknach naszych domów.

Po tragicznej informacji z Watykanu pisaną już inaczej. Z ogromnym żalem: -

Zapaliliśmy świeczkę. Dołącz i przekaz...

Świece zapłonęły w większości mieszkań. I pała się już w każdy wieczór.

W niedzielę - również spontanicznie, po kilkunastominowej „akcji informacyjnej” - na Skwerze Kościuszki przy tablicy upamiętniającej pielgrzymkę Jana Pawła II spotkali się mieszkańcy Gdyni, by wspólnie pomodlić się za Jego duszę. Podobnie było w innych polskich miastach.

Coraz więcej aut jeździ z ciemnymi wstążkami, przewiązanymi do anten. Widziałam dużo tak ustrojonych autobusów, taksówek, wozów prywatnych, a także karettek pogotowia i radiowozów. W Internecie ktoś zaapelował, by na wszystkich ulicach i placach noszących imię Jana Pawła II zapalono znicze. I płoną.

Dorota Abramowicz

„Biały marsz” Młodzi przejdą

Młodzież Trójmiasta jutro przejdzie w „Białym marszu” przez Gdańsk i Sopot. Około godz. 18 młodzi ludzie spotkają się przy pomniku Jana Pawła II na Zaspie, a także w kościele Zesłania Ducha Świętego na Brodwinie. Następnie wyruszą ulicami Trójmiasta w kierunku hipodromu. Tam, pod krzyżem upamiętniającym wizytę Jana Pawła II w 1999 roku, odbędzie się Apel Jasnogórski. - Zapraszamy wszystkich młodych ludzi. O godz. 18 w kościele rozpocznie się msza, potem wyruszymy - mówi ks. Dariusz Dobek z Sopotu. - Warto wziąć ze sobą świeczki, a także białe chusty.

O godz. 18 rozpoczniemy wspólne śpiewanie pod pomnikiem Jana Pawła II na Zaspie - dodaje ks. Grzegorz Daroszewski z Gdańska.

(m. ż.)

List metropolity gdańskiego

Kochani Siostry i Bracia!

Umiłowani Kapłani!

W wigilię święta Miłosierdzia Bożego, Chrystus pełen miłości do każdego człowieka, wezwał do siebie dobrego i wielkiego Papieża Jana Pawła II.

Opuściłeś nas. Ojciec Święty, brakuje nam Ciebie, ale wiemy, że jesteś w ramionach dobrego Ojca. W tej chwili, dla Ciebie chwalebnej, a dla nas bolesnej, czujemy się opuszczeni. Weź nas za rękę i prowadź nas swą dłonią, która w tych ostatnich miesiącach stała się również Twoim słowem. Dziękujemy Ci, Janie Pawle II za świadectwo tak oddanego i gorliwego życia, za jego ofiarę za zbawienie świata.

Jak Bogu nie podziękować za pontyfikat naszego Rodaka, pierwszego Papieża Polaka. To wielkie wezwanie dla nas wszystkich do nieustannej modlitwy w intencji sp. Umiłowanego Ojca św. Proszę Was wszystkich, abyśmy w te dni zapętlili swoją obecnością nasze światy. Chcemy zgromadzić się w kościołach, by aż do dnia pogrzebu adorować codziennie Najświętszy Sakrament, sprawować Eucharystię o wieczne szczęście dla Papieża, a o godz. 15 odmawiać koronkę do Bożego Miłosierdzia, zaś wieczorem łącząc się duchowo z całą Polską i światem śpiewając Apel Jasnogórski. Niech nasza modlitwa ma przede wszystkim wymiar dziękczynny za całe dzieło Ojca św.: niech będą to swoiste Rekolacje, na których nie może nikogo z nas zabraknąć, aby prosić by Miłosierny Chrystus, którego Jan Paweł II kochał, służył i niósł na cały świat, otworzył dla niego na oścież drzwi nieba i wprowadził do domu Ojca, w którym jest mieszkań wiele.

abp Tadeusz Gościowski
metropolita gdański

Gdańsk. Przynieśmy kwiaty pod pomnik Biało-żółty krzyż dla Papieża



Rok 1987. Dookoła pomnika stało kilka tysięcy ludzi. Tworzyli żywy mur. Wszyscy stali tyłem do Ojca Świętego.

Fot. Zbigniew Kowalczyk/FPF

Plac przy pomniku Poległych Stoczników to szczególne miejsce. W 1987 roku władze komunistyczne nie chciały dopuścić Ojca Świętego pod ten – jakże ważny dla mieszkańców Trójmiasta – pomnik. Ten pomnik – to symbol walki Polaków, gdańskich robotników, o wolność. Ważny dla mieszkańców, ale niewygodny dla ówczesnych władz. Dlatego też, układając program pobytu Papieża w Gdańsku, władze państwowe sugerowały ominięcie Głównego Miasta, żeby broń Boże, Ojciec Święty nie skreślił w stronę pomnika. Modlitwa pod pomnikiem, to byłoby – zdaniem komunistów – uprawianie polityki! Na to pozwolić nie mogli. Jednak władze kościelne, uparły się: Spotkanie z chorymi w bazylice Mariackiej jest konieczne.

Chorym nie wypadało odmówić. Ale co zrobić z pomnikami?

12 czerwca Ojciec Święty wracając z bazyliki Mariackiej rzeczywiście zatrzymał się pod Trzema Krzyżami.

Poszedł wolno w stronę pomnika i ukląkł u jego stóp. Modlił się w ciszy zasłaniając ręką twarz. Biskup Gocłowski podał mu bukiet czterdziestu dziewięciu czerwonych róż. Tyle nazwisk widzianych w oficjalnych wykazach poległych w Grudniu '70. Papież położył je pod pomnikami i wszedł w głąb monumentu...

Dookoła pomnika stało kilka tysięcy ludzi. Tworzyli żywy mur. Wszyscy stali tyłem do Ojca Świętego.

W 1999 roku, podczas następnej pielgrzymki Jana Pawła II do Gdańska udało mi się dotrzeć do jednej z tych osób. Pan Stanisław, który nie zgodził się na ujawnienie nazwiska, opowiedział mi wstrząsającą hi-

storię. Był wówczas oficerem Marynarki Wojennej. Przed pielgrzymką Jana Pawła II przełożeni zarządzili odprawę na Oksywiu. Tłumaczyli, że Kościół jest wrogiem PRL, a także wojska. A Papież, który nie pasuje do socjalizmu, próbuje poróżnić państwo z Kościołem. Pomysł jest więc taki. Wszyscy oficerowie przebijają się w cywilne ubrania, zabierają ze sobą żony oraz dorosłe dzieci i meldują się o wyznaczonej godzinie pod pomnikiem. Przykazanie numer jeden brzmi: zachowujemy się łodowo. Żadnych okrzyków, powitań, uśmiechów. Całą naszą postawą dajemy do zrozumienia, że Papieża nie popieramy.

Dostali specjalne znaczki, które przypięli do marynarek. Był to znak dla milicjantów i esbeków.

– I tak staliśmy jak te glazy – mówił mi pan Stanisław. Biskup Gocłowski wskazał Ojcu Świętemu ten żywy mur. Papież popatrzył i powiedział: Opatrzność Boża nie mogła sprawić nic lepszego, bo w tym miejscu milczenie jest krzykiem.

Czy gdziekolwiek na świecie, w czasie licznych podróży papieskich, doszło do tak skandalicznego wydarzenia?

Może dzisiaj, 18 lat po tych dramatycznych wydarzeniach, ujawnia się inni świadkowie? Czekamy na informacje.

Wszystkich zachęcamy do uczestnictwa w modlitwie pod Trzema Krzyżami i do przyniesienia ze sobą biało-żółtych kwiatów. Chcemy w miejscu, w którym kłęcząc Ojciec Święty ułożył z nich krzyż.

Barbara Szczepuła

Na ten temat suchaj także w Ruchu Plus.

Gdańsk. Plac Solidarności

Jesteśmy i czuwamy

Gdańszczenie modła się przede wszystkim pod pomnikiem Poległych Stoczników. Codziennie o godz. 21, aż do poniedziałku.

To miejsce ze wszech miar symboliczne. Tutaj był Grudzień '70, tutaj narodziła się „Solidarność”, tutaj wreszcie w ciszy samotną modlitwę odmawiał na kłęczkach Jan Paweł II. Od świata oddzielał go w roku 1987 kordon odwróconych plecami zomowców.

Gdańszczenie gromadzą się pod hasłem „Jesteśmy pamiętamy czuwamy”. Modlą się, palą świece i składają białe-żółte kwiaty.

W czwartkowy wieczór – o godz. 21 – liturgię sprawować będą dominikanie.

W piątek rano na placu Solidarności stanie telebim, na którym o godz. 10 transmitowane będą uroczystości pogrzebowe.

W piątkowy wieczór – tradycyjnie o godz. 21 – uroczystej mszy przewodniczyć będzie bp Ryszard Kasyna, a homilię wygłosi ks. Krzysztof Niedałowski, duszpasterz środowisk twórczych. Aktorom powierzono przygotowanie liturgii słowa, a dziennikarzom modlitwę wiernych.

W poniedziałek, na zakończenie żałoby w bazylice Mariackiej w Gdańsku o godz. 19 uroczystej mszy św. przewodniczyć będzie abp Tadeusz Gocłowski, metropolita gdański. Po liturgii wierni przejdą wspólnie pod pomnik Poległych Stoczników. Zabierzmy ze sobą znicze i białe-żółte kwiaty. (kż)

Samochody można parkować na darmowym strzeżonym parkingu na placu Żebrań Ludowych.



Spotkajmy się pod Trzema Krzyżami!

Fot. Adam Warława

Gdańsk. Władze miasta pożegnały się z Papieżem Chłuba ludzi morza

Rozmawiam z Tobą codziennie. Te rozmowy są bardzo intymne, przepełnione gorzkim żalem po Twojej Ojciec śmierci – tymi słowami Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska, rozpoczął swoje bardzo osobiste pożegnanie z Janem Pawłem II, podczas wczorajszej uroczystej sesji gdańskiej Rady Miasta.

Do gmachu Ratusza Głównego Miasta przy ulicy Długiej ściągnęli nie tylko radni i najważniejsi urzędnicy w mieście. Wśród zaproszonych gości był arcybiskup Tadeusz Gocłowski, ksiądz infułat Stanisław Bogdanowicz, wojewoda pomorski, konsulowie, rektorzy gdańskich uczelni, przedstawiciele wymiaru

sprawiedliwości, wojska, policji oraz straży pożarnej. Każdy mówca akcentował przede wszystkim związki Papieża z Pomorzem. Wspominał jego pielgrzymki, podkreślał wsparcie w walce z komunizmem.

W imieniu radnych przemówił Jerzy Kiszkis, wieloletni aktor teatru Wybrzeże. W przerwach między wystąpieniami swoje utwory wykonywała Cappella Gedanensis. Na koniec arcybiskup Tadeusz Gocłowski odprawił krótką mszę. Po jej zakończeniu radni w ciszy ustawiali świeczki pod portretem Papieża, przy którym przez całą uroczystość harcerze pełnili wartę.

Katarzyna Włodkowska



Tadeusz Gleinert i Maria Małkowska w skupieniu oddają hołd największemu Polakowi wszech czasów – jak radni okreisili Papieża w swoim wystąpieniu.

Fot. Grzegorz Motylowski

Warszawa. Sejm i Senat uczcili pamięć Papieża

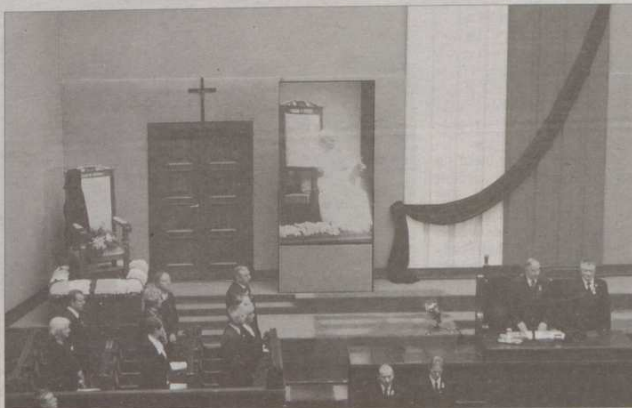
Został z nami przez swoją naukę

Wczoraj w południe, w sali plenarnej Sejmu, rozpoczęło się uroczyste zgromadzenie posłów i senatorów poświęcone uczczeniu pamięci Jana Pawła II. Obecni byli prezydent Aleksander Kwaśniewski i premier Marek Belka. Przybyli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, Episkopatu, organizacji społecznych i związków zawodowych. W Sejmie pojawili się także była marszałek Senatu Alicja Grześkowiak, były marszałek Sejmu Wiesław Chrzanowski, pierwszy niekomunistyczny premier Tadeusz Mazowiecki i nuncjusz apostolski w Polsce arcybiskup Józef Kowalczyk.

- Wielokrotnie w czasie Jego pielgrzymek do Ojczyzny tłumy rodaków prosiły - zostań z nami. On został - przez swoją naukę. Jak długo pozostanie? Od dziś decydujemy my sami - powiedział marszałek Sejmów Włodzimierz Cimoszewicz. - Wspólnie posiedzenie Sejmu i Senatu poświęcone pamięci Jana Pawła II będzie miało ograniczone znaczenie, jeżeli nie skłoni wszystkich tu obecnych do głębokiego i szczerzego zastanowienia się nad własnym życiem i postępowaniem. Zwłaszcza że nasze czyny i decyzje mają często istotny wpływ na los wielu ludzi - mówił marszałek.

Sejm i Senat przyjęli „Akt oddania holdu pamięci Ojca Świętego Jana Pawła II przez Sejm i Senat Rzeczypospolitej Polskiej”.

„Cały Naród Polski przyjął z najgłębszym żalem i smutkiem wieść o śmierci Jego Świątobliwości Ojca Świętego Jana Pawła II - napisano mię-



Na podwyższeniu w rogu sali obrad Sejmu ustawiono fotel, w którym Papież siedział podczas swojej wizyty w parlamencie w 1999 roku.

Fot. PAP/T. Gasił

dy innymi w akcie. - W Jego osobie, Syna Polskiej Ziemi i Papieża Słowianina, głosiciela Ewangelii Jezusa Chrystusa, świat stracił wielki moralny autorytet. Opuścił nas człowiek niezwykły, Ojciec i Nauczyciel. Został dany światu wtedy właśnie, kiedy był temu światu tak bardzo potrzebny. Wiek XX przyniósł zagubienie moralne ludzkości. Jedni zwątpili w sens człowieczeństwa i naszej tu, na ziemi, historii, inni przyjęli ideologię oparte na egoizmie i nienawiści. W tym świecie, pełnym niebezpieczeństwa, przemocy i zwątpienia, Jan Paweł II podejmował inicjatywy ułatwiające rozwiązywanie konfliktów społecznych, politycznych i międzynarodowych. Był prawdziwie człowiekiem pokoju i nadziei. Z niespotykaną pogodą i miłością, ale i z niezwykłą siłą i pewnością, wskazywał całemu światu i

każdej wspólnocie, wszystkim ludziom i każdemu człowiekowi, jak życie czynić bardziej ludzkie (...)

Jak nikt inny potrafił wysłuchać i zrozumieć każdego, solidaryzował się z każdym człowiekiem, z każdą wspólnotą, szczególnie z ludźmi cierpiącymi, ubogimi, ze wszystkimi krzywdzonymi i zniewolonymi. Spotykał się z nimi - z większością osób, ze wszystkimi duchowo. Był z nimi i oni wiedzieli, że On jest jednym z nich, ubogich, cierpiących, prześladowanych, choć wiedzieli, że jest przeciw Biskupem Rzymu.

Dla Jana Pawła II nikt nie był wrogiem, choć byli i tacy, którzy tak Go traktowali. W miarę jednak trwania pontyfikatu uznanie dla Jego działań rosło, a liczba przeciwników malała. Szczególne miejsce zajmuje Jan Paweł II w historii Polski i Europy. Jego na-

uczanie o prawie naszej Ojczyzny do wolności wśród narodów Europy, o jej prawie do miłości i solidarności, Jego praktyczna obrona praw naszego narodu - uczyniły Jana Pawła II najważniejszym z Ojców niepodległości Polski.”

Posłowie i senatorowie uczestniczyli również w mszy świętej w intencji Ojca Świętego w kościele św. Aleksandra.

- Papież Jan Paweł II niezwykle mocno przeżywał swoją tożsamość, a z drugiej strony bardzo silnie przeżywał respekt wobec każdego bez wyjątku człowieka - powiedział biskup Piotr Jarecki w homilii podczas mszy.

Biskup podkreślił, że Jan Paweł II nosił w sercu silne przekonanie o prawdzie, które zawsze spotykało się z „człowiekiem jako człowiekiem”, bez względu na to, kim on był. (Leś, PAP)

Kraj. Coraz tłoczniej na granicach Kierunek - Watykan

Z każdą godziną zwiększa się ruch na polskich przejściach granicznych. Szacuje się, że w ciągu wczorajszego i dzisiejszego dnia naszą granicę przekroczy ponad dwa miliony osób udających się do Rzymu. Służby celne postawione zostały w stan pełnej gotowości. Straż Graniczna w południowo-zachodniej Polsce zapowiada, że odstąpi od wyjątkowego kontrolowania bagaży podróżnych, w przypadku grup zorganizowanych. Autokary, z udającymi się na uroczystości pogrzebowe do Rzymu, będą przepuszczane poza kolejnością.

Zwiększono liczbę celników po obu stronach granicy. Nasi sąsiedzi zdecydowali się na udogodnienia dla wszystkich podróżnych zmierzających do Watykanu. Pomoc Polakom obiecuje słowacka policja.

Zwiększyliśmy liczbę funkcjonariuszy na granicy z Polską, aby odprawa była jak najbardziej uproszczona. Autobusy z pielgrzymami są przepuszczane w miarę możliwości poza ko-

lejnością - zapewniała Marta Bujniakowa, rzecznik policji w Bratysławie.

Pielgrzymi z Polski i Słowacji mogą liczyć także na maksymalne ułatwienia podczas wjazdu i wyjazdu z Austrii i Węgier.

W wyniku porozumienia ze stroną czeską, do soboty na osobowym przejściu granicznym na Przelęczy Okraj w Karkonoszach będą odprawiane również autokary jadące do Rzymu. Poza tym na przejściach między Czechami a Austrią i Węgrami uruchomiono dodatkowe stanowiska odpraw. Polskie służby konsularne zapowiadają pomoc pielgrzymom. Także na kolejowych przejściach granicznych wzmocniono obsadę celników. Pociągi z pielgrzymami odprawiane mają być w ciągu 30 minut. Ruch wzmacnia się także na naszych wschodnich przejściach granicznych. W Medyce otwarto tzw. zielony pas, który przeznaczony jest tylko i wyłącznie dla podróżujących z Ukrainy do Polski. (vir, PAP)

Kaczyna. Sutanna Papieża w kościele Oswoić się z pustką

W kościele Matki Boskiej Częstochowskiej w Kaczynie koło Kielc przed głównym ołtarzem wyłożono białą sutannę Jana Pawła II. Wierni nawiedzający świątynię, by się pomodlić w intencji zmarłego Ojca Świętego, ze czcią całują jej brzeg.

Gdy proboszcz ks. Bogusław Bochenek wyłożył papieską sutannę na widok publiczny, dotarło do nas z całą mocą, że Jan Paweł II już nigdy nie był zalogowany i że już go nie zobaczymy. Jego ubiór jest dla nas teraz tak

drogocenny, jak relikwie. Może pomoże się oswoić z pustką, która nastąpi - mówi jeden z mieszkańców sąsiedniego Marzysza.

Ojciec Święty podarował swoją sutannę podkieleckiej parafii za pośrednictwem siostry Germany, pochodzącej z Kaczyna zakonniczki ze zgromadzenia sióstr sercanek. Od początku pontyfikatu Jana Pawła II posługuje ona w zgromadzeniu przy via delle Botteghe w Rzymie, gdzie przybyła z Krakowa.

(Leś, PAP)

Kraj. Polska przygotowuje się do pogrzebu Papieża

Węglowa monstrancja od górników

Co najmniej pół miliona osób może, według szacunków policji, uczestniczyć w Białym Marszu Wdzięczności za pontyfikat Jana Pawła II, organizowanym dziś w Krakowie. Nad jego bezpiecznym przebiegiem czuwać będzie kilka tysięcy policjantów. Biały Marsz Wdzięczności ma przebiegać po południu z Rynku Głównego na Błonia, gdzie o godz. 19 rozpocznie się uroczysta msza święta. Wczoraj cały Kraków nadął pogrążony był w smutek. Kościoły nie

pusztoszły, choć ludzi było mniej niż jeszcze kilka dni temu. Podobnie było w innych polskich miastach. Wszyscy przygotowują się do piątkowych uroczystości żałobnych. Już dziś wieczorem w Białymstoku odbędzie się wielkie nocne czuwanie na lotnisku Krywan, w miejscu, gdzie w 1991 roku mész celebrował Jan Paweł II. Wczoraj w intencji Ojca Świętego modlili się polscy górnicy. Prawdopodobnie jedyna na świecie wykonana z węgla monstrancja została wystawiona na ołtarzu

kościoła pw. Matki Boskiej Różańcowej w Rudzie Śląskiej Halembie. Czarna monstrancja miała być darem górników dla Papieża Jana Pawła II. Nigdy nie została mu jednak wręczona. Dziś ma ona szczególne znaczenie dla mieszkańców dzielnicy i jest jednym z ważnych papieskich symboli na Śląsku.

Ludzie czują łączność z Ojcem Świętym. I trochę żalu, że nie udało mu się jej ofiarować - mówi proboszcz parafii pw. Matki Boskiej Różańcowej ks. Bernard Drozd.

Jednym z inicjatorów wykonania monstrancji dla Jana Pawła II był Stanisław Kiermes, były górnik z Halemby. Był specjalnego, bardzo rzadkiego węgla wydobyto z kopalni w Radzionkowie. Monstrancję wykonał jeden z górników, rzeźbiarz-samouk Henryk Horząbek.

Papież był dla górników wszystkim. Od niego wszystko się zaczęło. Upewnił nas, że idziemy w dobrym kierunku, że trzeba się poświęcić - podkreśla Kiermes.

(Leś, PAP)

Warszawa. Coelho dziękuje Dar wiary

Paulo Coelho, jeden z najpopularniejszych w Polsce zagranicznych autorów, podziękował w liście pożegnania do Jana Pawła II za jego obecność w życiu wielu osób, za dar wiary i dodanie siły ludziom, gdy czuli się słabi.

Kiedy wiadomość o Twojej śmierci została ogłoszona, ludzie zgromadzeni na placu Świętego Piotra w Rzymie pochylili głowy. Ale zaraz potem rozległy się oklaski. Oklaski wyrażające uczucia również tych

wszystkich, którzy chcieli tam być w tej szczególnej chwili, wcale nie po to, by Cię opłakiwać, ale żeby Ci powiedzieć: Dziękujemy za to, że byłeś - napisał brazylijski autor. - Dziękujemy, że przypominałeś nam o darze wytrwałości. Dziękujemy, że otworzyłeś nam oczy na dar wiary. Dziękujemy, że poruszyłeś nasze serca darem woli. Dziękujemy za to, że kiedy czuliśmy się słabi, Twój przykład dodawał nam siły.

(PAP)

Świat. Papież w relacjach mediów

Jan Paweł II Wielki

Dopiero 5 dni minęło od śmierci Jana Pawła II. Światowe media okrzyknęły już jednak pierwszego Papieża Polaka przydomkami „Święty” i „Wielki”.

Gazety na całym niemal świecie prześcigają się w opisywaniu i przypominaniu wielkich rzeczy, jakich dokonał Karol Wojtyła podczas swojego pontyfikatu. Lwowski dziennik „Postup” zastanawia się, dlaczego to właśnie Jan Paweł II, a nie jego poprzednicy, umiał poprosić o przebaczenie za minione grzechy Kościoła i za antysemityzm, wejść do świątyni protestanckiej i synagogi, odwiedzić Ziemię Świętą, a nawet przyjechać na Ukrainę. Zdaniem tej gazety odpowiedź jest prosta - jego wiara była głęboka i prawdziwa.

Właśnie jej ludzkość dzisiaj najbardziej potrzebuje - czytamy w „Postup”. Inna ukraińska gazeta „Den” pisze z kolei, że łowicacy są pogrążeni w żałobie i pamiętają o tak wielkim człowieku jak Jan Paweł II - Lwówianie wspominają wizytę Ojca Święte-

go w ich mieście, pamiętając jego słowa, które wzmacniały ich w wierze - pisze „Den”.

Ojciec Święty umierał jak Chrystus na krzyżu. Widziałem, jak cierpiał - napisała z kolei włoska gazeta „La Repubblica”, cytując dr. Renato Buzzonettiego, osobistego lekarza Jana Pawła II.

W 1990 roku Jan Paweł II podczas swojej wizyty w Meksyku ucałował śmiertelnie chorego dwuletniego chłopca. Ma on teraz 19 lat, a jego rodzina wierzy, że został uzdrowiony dzięki Papieżowi - powiedział z kolei meksykańskiej telewizji kardynał Javier Lozano Barragán.

Po śmierci Jana Pawła II pojawiają się tylko nieliczne negatywne opinie co do jego pontyfikatu. „New York Times” napisał, że chociaż Jan Paweł II z pewnością będzie pamiętany jako jedna z wielkich politycznych postaci naszego wieku, ponieważ decydująco przyczynił się do upadku komunizmu, to jednak... nie był wielkim religijnym przywódcą. (vir, PAP)

Napisali

„W świecie, w którym dobro bezskutecznie walczy ze złem, ludzkość wdzięcznie wybrała sobie za symbol dobra Papieża. Trudno się temu dziwić” - napisał czeski lewicowy dziennik „Pravo”

„Piórtora miliona ludzi przyszło pożegnać na plac św. Piotra w Rzymie wielkiego człowieka - Papieża Jana Pawła II” - „Berlingske Tidende”, Dania

„Niesamowity człowiek o szafirowych oczach, pełen charyzmy i witalności. Takiego go pamiętam” - „The Dominion Post”, Nowa Zelandia

„Żałoba po śmierci Jana Pawła II przeradza się w globalną pielgrzymkę do Watykanu” - „International Herald Tribune”, Izrael

„Prawdziwy bohater w jednoczeniu żydów i chrześcijan” - dziennik „Haaretz Daily”, Izrael

„Ten Papież zjednoczył na nowo stary Rzym z nowym” - „The Asian Age”, Indie

„Papież przywrócił demokrację na Półwysp Koreański” - „The Korea Times”, Korea Południowa

Katar. Pokażą pogrzeb Papieża

Arabska transmisja

Dwie główne arabskie stacje telewizyjne, Al-Dżazira i Al-Arabija zamierzają przeprowadzić transmisję z zaplanowanych na piątek uroczystości pogrzebowych. Stacje nie chcą przewidywać, ile osób obejrzy piątkowe relacje, ale cała widownia Al-Dżaziry i Al-Arabii sięga kilkudziesięciu milionów osób.

Katarska telewizja Al-Dżazira wysłała do Rzymu dwie ekipy telewizyjne. Bezpośrednio konkurentka Al-Dżaziry, Al-Arabija, z siedzibą w Dubaju, wysłała do Rzymu

dwa korespondentów. Wejścia na żywo z uroczystości pogrzebowych są zaplanowane podczas serwisów informacyjnych. Nieprzerwanej transmisji nie będzie, bo nie chodzi o pogrzeb głowy państwa arabskiego - mówi redaktor naczelny Nabil al-Chatib.

Po śmierci Papieża w niektórych krajach arabskich ogłoszono żałobę narodową. W mediach przeważają komentarze o pozytywnej roli Jana Pawła II w rozwiązywaniu konfliktu izraelsko-palestyńskiego. (Leś, PAP)

Jan Paweł II 1920-2005

Watykan. Dygnitarze na pogrzebie Ojca Świętego

Z całego świata

Piątkowe uroczystości pogrzebowe w Watykanie zgromadzą kilka milionów wiernych. Na placu Świętego Piotra przygotowuje się także miejsca dla dygnitarzy z całego świata, którzy zapowiedzieli swój przyjazd do Rzymu. Udział w pogrzebie Jana Pawła II zadeklarowali dotychczas przedstawiciele władz prawie 90 państw.

Do Rzymu nie wybiera się za to na pewno prezydent Rosji Władimir Putin. Zamiast niego na czele rosyjskiej delegacji państwowej stanie premier Michaił Fradków. Razem z nim pojadą również metropolita smoleński i kaliningradzki Cyryl, którego uważa się, zwłaszcza na Zachodzie, za osobistość nr 2 w hierarchii Cerkwi rosyjskiej. Dlaczego Putin nie jedzie do Moskwy? - to pytanie postawiła na swoich łamach rosyjska gazeta „Komsomolskaja Prawda”. I odpowiada:

Główną przyczyną, jak wszystko to na wskazuje, jest to, że stosunki między rosyjskim Kościołem prawosławnym a Watykanem w ostatnich latach zauważalnie poprawiły się, ale nie na tyle, aby Rosję na pogrzebie Papieża reprezentowały osobistości numer 1.

Do Watykanu pojedzie natomiast kanclerz Niemiec Gerhard Schröder wraz z prezydentem Horstem Kohlerem, a Francję reprezentować będzie prezydent Jacques Chirac wraz z żoną, Bernadette. Spora delegacja



Dla George W. Busha Ojciec Święty był autorytetem i obrońcą wolności. Teraz prezydent USA wraz z żoną i liczną delegacją weźmie udział w uroczystościach pogrzebowych.

na czele z prezydentem George W. Bushem, wyjedzie ze Stanów Zjednoczonych. Dołączą do niego byli prezydenci - Bill Clinton i George Bush (ojciec obecnego prezydenta) oraz Pierwsza Dama - Laura Bush i sekretarz stanu Condoleezza Rice. Niezależną 14-osobową delegację wysłała także Szwecja, czyli izba wyższa Kongresu USA z Johnem Kerry, kandydatem Partii Demokratycznej w ostatnich wyborach prezydenckich. Obok prezydenta USA na placu Świętego Piotra zasiadą m.in. prezydent islamskiego Iranu, Mohammad Chatami oraz prezydent Tajwanu Chen Shui-bian.

Swoich przedstawicieli wysyłają również władze Bułgarii, Rumunii oraz Ukrainy, którą będzie reprezentował prezydent Wiktor Juszczenko. Delegację wysyła także władze komunistycznej Kuby. Nie zabraknie także przywódców religijnych. Angielski arcybiskup Canterbury Rowan Williams będzie pierwszym czynnym zwierzchnikiem Kościoła an-

glickańskiego, biorącym udział w pogrzebie zwierzchnika Kościoła rzymskokatolickiego. Pojawi się również ekumeniczny patriarcha Konstantynopola Bartłomiej I, przywódca duchowy prawosławia. Żydów reprezentować będzie m.in. dyrektor generalny Naczelnego Rabinatu Izraela, Oded Wiener. Katarzyna Włodkowska (PAP)

Też przyjadą

Swoich przedstawicieli na pogrzeb wysyłają również państwa, w których katolicyzm nie jest religią dominującą: Albania, Birma, Egipt, Grecja, Indie, Iran, Izrael, Japonia, Jordania, Korea Południowa, Mozambik, Pakistan, Ruanda, Szeszele, Sri Lanka, Syria, Turcja i Autonomia Palestyńska.

Berlin. Msza w polskiej bazylice z udziałem kanclerza Niemiec

Modlitwa polityków

Najwyżsi przedstawiciele niemieckiego życia politycznego oddali wczoraj w Berlinie hołd zmarłemu Papieżowi Janowi Pawłowi II. W centralnym nabożeństwie żałobnym w polskiej bazylice pod wezwaniem św. Jana uczestniczyli kanclerz Gerhard Schröder z małżonką, ministrowie jego rządu oraz przewodniczący Bundestagu Wolfgang Thierse. Przybyli także liderzy opozycji - szefowa CDU Angela Merkel i przewodniczący FDP Guido Westerwelle, jak również były kanclerz Helmut Kohl oraz były prezydent Johannes Rau. Przewodniczącą Konferencji Niemieckich Biskupów kardynał Karl Lehmann podkreślił w kazaniu zasługi Papieża w walce o wolność.

Przez połowę życia żył i cierpiał w warunkach politycznych systemów, które

wiele obiecując ludziom, zabrały im najwyższe dobro - wolność i godność - powiedział Lehmann.

Lehmann przypomniał słowa Jana Pawła II wypowiedziane podczas ostatniej pielgrzymki do Niemiec - Wolność jednostki nie można oddzielić od wolności drugiej osoby, od wolności wszystkich innych ludzi.

Niemiecki duchowny podkreślił też postawę ekumeniczną Papieża i jego wkład w zbliżenie Kościołów na Zachodzie i Wschodzie.

W uroczystym nabożeństwie uczestniczyło 1200 zaproszonych gości. Pod kościół przyszło też kilkuset wiernych, głównie Polaków. Ze względów bezpieczeństwa nie zostali wpuszczeni na teren kościoła. Mogli jednak śledzić przebieg nabożeństwa na telebimie w pobliskim kościele. Msze transmitowały na

żywo obie stacje niemieckiej telewizji publicznej - ZDF i ARD.

Wczoraj w intencji Ojca Świętego modlił się także patriarcha bułgarskiego Kościoła prawosławnego Maksym.

Żegnamy Jana Pawła II ze szczerym żalem jako orędownika pokoju i porozumienia między narodami - stwierdził Maksym.

Bułgarski parlament podjął zaś decyzję o zmianie porządku obrad, by jutro umożliwić transmisję pogrzebu Papieża Jana Pawła II w telewizji publicznej. W Bułgarii jest ok. 80 tys. katolików, którzy stanowią 1 proc. ludności. Bułgarzy podkreślają też swą wdzięczność dla Ojca Świętego za złożoną podczas wizyty w tym kraju w maju 2002 roku deklarację, że nigdy nie wierzyl w tzw. ślad bułgarski w zamachu na jego życie w 1981 roku. (Leś, PAP)

Anglia. O Papieżu

Duchowy tytan

Brityjski premier Tony Blair złożył kondolencje Kościołowi katolickiemu z powodu śmierci Jana Pawła II i podkreślił, że jego moralny autorytet uznawali nie tylko katolicy. Świat stracił przywódcę religijnego, którego czcili wierni różnych wyznań, a także niewierzący. Jesteśmy w żałobie z powodu jego odejścia - powiedział Blair w parlamencie przed rozpoczęciem cotygodniowej sesji pytań i odpowiedzi.

Lider największej partii opozycyjnej, konserwatywistów, Michael Howard nazwał Papieża „duchowym tytanem, którego śmierć zubaża nas wszystkich”. Angielska prasa podkreśla zaś ekumeniczne działania Papieża. (PAP)

Gdańsk. Młodzież w szkołach wspomina Papieża

Papieska lekcja



Dzieci w Szkole Podstawowej nr 48 w Gdańsku rozmawiają o Papieżu podczas specjalnych lekcji.

Fot. Adam Wierzbica

Choć w szkołach nikt nie wydał nakazu przeprowadzania specjalnych lekcji, a organizowane w aulach apele poświęcone Ojcu Świętemu nie są obowiązkowe, młodzież chce mówić i chce słuchać o Papieżu Polaku.

– Oboje z bratem chodzimy do różnych szkół, ale i u mnie, i u niego lekcje w ostatnich dniach wyglądają tak samo – mówi Ania Janowska, tegoroczna maturzystka. – Szczególnie na języku polskim, na historii i lekcjach wychowawczych, nauczyciele rezygnują z realizowania normalnego programu zajęć i rozmawiają z nami o Ojcu Świętym. Nie chodzi o wspólne płkanie nad zmarłym, ale o zastana-

wianie się nad tym, czego próbował nas nauczyć.

Lekcje papieskie mają też najmłodsi. Dziesięciolatki wie myślą o Ojcu Świętym, jak o swoim dziadku. Oplakują śmierć bliskiego krewnego, którego kochali za dobroć, uśmiech i liczne żarty, które pamiętają z jego wystąpień.

– Czuję, że musimy przeprowadzić takie lekcje – mówi Iwona Stankiewicz, wychowawczyni klasy III a w Szkole Podstawowej nr 48. – Dzieci słuchają rozmów rodziców, oglądają telewizję. Same też bardzo to przeżywają. To taki moment, kiedy trzeba usiąść i porozmawiać. Pozwolić im się wypłakać, ale też odpowiedzieć im o tym Wielkim Papieżu. Przybliżyć im hi-

storie, których oni nie mogą pamiętać, bo są po prostu za młodzi.

Uczniowie pani Iwony mówią, że takie lekcje są im bardzo potrzebne i wiele się z nich nauczyły.

– Rozmawialiśmy o tym, że mimo iż Papież był bardzo ciężko chory, cały czas błogosławił wiernych, którzy przychodzili na plac Świętego Piotra – mówi Marta Adamska.

– Kiedy o nim mówimy, wspominamy go, to tak jakby ciągle był z nami – dodaje Adrian Bakalarz.

Dzieci rozmawiały też o ulubionych ciastkach Karola Wojtyły – kremówkach i o zabawnych scenkach, w których uczestniczył.

– Kiedy trzymał na rękach prawdziwego misia koale

i jak Indianie zakładali mu pióropusz – wspomina Agnieszka Wiśnińska.

Poruszano też tematy poważniejsze.

– Urodziłem się w czasie, kiedy Papieżem był Karol Wojtyła – mówi Piotr Pawlina. – Będzie mi ciężko zaakceptować innego papieża. To już zupełnie inny świat. Inny, bo bez takiego człowieka.

Nauczycielka rozmawiała też z dziećmi o ciężkim krzyżu, złożonym z grzechów wszystkich ludzi, który Ojciec Święty nosił na swych barkach.

Dziesięciolatki chcą oddać cześć zmarłemu Papieżowi, postanowili sami zdźwignąć swoje, jeszcze małe, krzyżyki.

Magda Bukowska

Kwidzyn. Młodzież dla Jana Pawła II Marsz otwartych serc

Dzisiaj uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego w Kwidzynie organizują Biały Marsz. Licealiści przejdą z budynku szkoły do kościoła Miłosierdzia Bożego, gdzie zostanie odprawione nabożeństwo.

Inicjatorami Białego Marszu są uczniowie kl. I: Izabela Filippek z Jarzębiny w gminie Ryjewo oraz Paweł Orzechowski z Prabut. – Jestem czasami zdumiona dojrzałością tych młodych ludzi, ich olbrzymim zaangażowaniem, spontanicz-

nością i otwartymi sercami – mówi Elżbieta Goździewska, zastępca dyrektora I LO.

Wszyscy będą nieśli zapalone białe świece, z których przed kościołem zostanie uformowany krzyż. – To ma być nasz wyraz wdzięczności i hołdu dla Papieża. Biały to kolor zwycięstwa nad ciemnością, kolorem śmierci. Cieszymy się, że Ojciec Święty już nie cierpi, że jest szczęśliwy w niebie – mówi Iza Filippek.

Początek marszu o godz. 13.30, przed budynkiem I LO. (chan)

Śłupsk. Msza za Papieża Największa w historii

Największy ołtarz, jaki kiedykolwiek wybudowano w Śłupsku, zamknięte dla ruchu ulice w centrum miasta, zmiana rozkładu kursowania autobusów MKK. W ten sposób władze Śłupska przygotowały się do dzisiejszej mszy świętej za duszę Jana Pawła II. Początek o godz. 20. Organizatorzy spodziewają się, że na placu Zwycięstwa przed ratuszem zbieże się nawet 20 tys. wiernych.

– Liczba ta wydaje się prawdopodobna, bo mają tu przyjechać samorządowcy, księża i wierni z całego powiatu ślupskiego – mówi Ryszard

Fudala, wikary parafii św. Faustyny Kowalskiej w Śłupsku.

Ołtarz stanął w czwartek rano. W jego pobliżu został przeniesiony krzyż ułożony ze zniczy.

– Po mszy podstawione zostaną autobusy we wszystkich kierunkach miasta – zapewnia Marek Sosnowski, rzecznik prezydenta Śłupska.

Natomiast w Uście w piątek, w porcie, punktualnie o godz. 21.37 mają spotkać się mieszkańcy miasta na milczącym apelu ze świecami. Ok. godz. 22 wierni udadzą się na plażę i ustawiają na niej krzyż z płonących zniczy.

Marcin Prusak

Sianowo. Przed „Pustą nocą” Pożegnanie nad morzem

Dzisiaj o godz. 16 na plaży we Władysławowie odprawiona zostanie msza święta. Kaszubi, rybacy, mieszkańcy chcą w ten sposób pożegnać się z Ojcem Świętym.

– Spotykaliśmy się w tym samym miejscu nad brzegiem Bałtyku co roku – mówi ks. Stanisław Gładysz, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny pomyślodawca uroczystości. – Wtedy świętowaliśmy rocznicę pontyfikatu i śpiewaliśmy Papieżowi jego ulubione pieśni. Teraz nad morzem go symbolicznie pożegnamy.

Wierni zbiórą się przed władysławowskim kościołem o godz. 15.30 i przejdą w procesji aleją Gwiazd Sportu na plażę. Jeśli pogoda pozwoli, w pobliżu brzegu zacumują pod-

czas mszy rybackie kutry. Po uroczystościach we Władysławowie wierni będą mogli pojechać podstawionymi specjalnie autokarami do sanktuarium Królowej Kaszub w Sianowie, aby wziąć udział w „Pustej nocy” – czuwaniu w przeddzień pogrzebu. Nabożeństwo żałobne dla całych Kaszub rozpocznie się tam o godz. 18. „Pusta noc” odbędzie się też w tym samym czasie we Władysławowie.

– Apelujemy, aby wszyscy udający się do Sianowa wzięli ze sobą znicze lub świeczki – mówi Artur Jabłoński, prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. – Zapaliny je doładnie o godz. 21.37.

Krzysztof Miśdziół

Relacja w TVG

Pomorskie. Gołębie do nieba Dwa tysiące symboli

Dzisiaj, przed wieczorem, o godzinie 17 zaoberają się nad Gdańskiem od gołębi pocztowych. Zostaną one wypuszczone przez hodowców, którzy pragną w ten sposób uczcić zmarłego Ojca Świętego.

Gołębie wylecą z klatek, ustawionych w pobliżu ko-

ścioła Opatrzności Bożej i pomnika Papieża przy al. Jana Pawła II – mówi Edmund Wesołowski, wiceprezes ds. lotowych Okręgu Gdańskiego Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych.

Kazimierz Netka

Piątek – dzień pogrzebu Ojca Świętego dniem wolnym od pracy Tego dnia czuwają tylko nieliczni

Jutro nie zrobimy dużych zakupów, nie załatwiamy sprawy w urzędzie i możemy mieć kłopot z dostaniem się na zaplanowaną od dawna wizytę u lekarza specjalisty. Jak już informowaliśmy – w pomorskich urzędach, bankach, supermarketach i wielu firmach prywatnych piątek będzie dniem wolnym od pracy. Normalnie pracować będą szpitale, policja, straż pożarna i stacje benzynowe.

Urzędy – Wojewódzki, Marszałkowski oraz miast i gmin – nie będą przyjmować interesantów. Dzieci nie pójdą do szkół. W przedszkolach i żłobkach decyzja o zamknięciu zostanie podjęta po rozmowie z rodzicami. – Trzeba zorientować się, ile dzieci przyjdzie te-

go dnia do placówki – tłumaczy Ewa Łowicki, wiceprezydent Gdyni. – Od tego zależy będzie liczba personelu.

Placówki Poczty Polskiej zarządzające dyrektora generalnego pracują jak w dni świąteczne. Oznacza to, że najpilniejsze sprawy można załatwić jedynie w dyżurujących całodobowo urzędach Gdańsk 2 i Gdynia 2 (oba usytuowane przy dworcach PKP).

– Dzień pogrzebu Jana Pawła II będzie wolny od pracy w sądach w całym województwie – mówi sędzia Hanna Langa-Bieskie, rzecznik Sądu Okręgowego w Gdańsku.

Zarząd firm zrzeszonych w Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji zdecydował, że sklepy największych sieci han-

dlowych w Polsce będą w dniu pogrzebu Jana Pawła II nieczynne. Praca małych sklepów zależy od decyzji ich właścicieli.

Podobnie jest z aptekami. – To placówki prywatne – słyszę w Okręgowej Izbie Aptekarskiej w Gdańsku. – Na pewno będą działać placówki dyżurne.

Zamknięte zostaną banki. W piątek będzie można składać zlecenia jedynie drogą elektroniczną, wypłacać pieniądze z bankomatów oraz dokonywać transakcji w punktach akceptujących karty płatnicze, rozrachunki międzybankowe, a także transakcje elektroniczne.

Największym problemem było ustalenie pracy przychodni. Urząd Marszałkowski i NFZ

zwróciły się do dyrektorów poszczególnych ZOZ-ów z prośbą o zapewnienia opieki zdrowotnej na szpitalu podstawowym.

– Zaplanowane na ten dzień świadczenia medyczne powinny być wykonane w terminach uzgodnionych z pacjentami – twierdzi dyr. Henryk Wojciechowski z NFZ.

W Kartuzach zapewniono nas, że pracować będą wszystkie przychodnie. Jednak już teraz wiadomo, że część placówek odwołuje wizyty u specjalistów. W Gdyni z tego powodu pogotowie zorganizowało dodatkowe dyżury lekarzy po i pediatry w swoich siedzibach.

Na wszelki wypadek radzimy dziś pacjentom potwierdzić jutrzejszy termin wizyt u lekarzy. Dorota Abramowicz

Wspomnienia. Krystyna Łubieńskiej spotkania z Ojcem Świętym

On mnie uzdrowił



Podczas audyencji w maju 1999 roku. Krystyna Łubieńska przypomina Ojcu świętemu o spotkaniu przed laty.

Fot. archiwum

Podczas tzw. audyencji prywatnych w Sali Klementyńskiej panował nieodwołalny reżim. Trzeba mu się było podporządkować pod groźbą wykluczenia. Ustawić się półkolem do zdjęcia, najważniejsi bliżej Papieża. Najbliżej dzieci. Pierwszy rząd klęczący. Wtedy, w maju 1999, Krystyna Łubieńska dostała miejsce w rzędzie na klęczkach, daleko. Postanowiła, że musi Mu to powiedzieć. Co powiedzieć? Że ponad czterdzieści lat temu był w jej domu! Choć nie o tym, że wtedy nakrzyżała na Niego!

Ale po kolei. Wtedy, a była to chyba połowa lat pięćdziesiątych, przyjechał do jej matki Marii do Wrocławia zakopiańczyk Tomasz Gluźński, z którym się przyjaźniła, poeta. A który ją, Krystynę, uczył jazdy na nartach. Przyjechał z nowymi wierszami. W towarzystwie pięknego mężczyzny, w cywilu, ale w koloratce. Tym mężczyzną był Karol Wojtyła.

Bardzo Krystynę Łubieńską, wówczas Krysję Rządewską, nieodpowiedni przydziewek ks. Karola Wojtyły zbulwersował, choć zdaje się wtedy jeszcze nie znała tego słowa. Chodziła do szkoły siostr zakonnych i nie mieścił się w jej wyobraźni ksiądz w spodniach. Jak zobaczyła, że ten piękny mężczyzna jest księdzem, obrażona i przekorna dziewczynka zaczęła na niego krzyczeć, a nawet tupać. Ksiądz

powinien chodzić w sutannie, a nie w garniturze, bo ja już w nic nie wierzę. Ani w Adama, ani w Ewę, ani w żadne żebro.

- A on mnie przygarnął, mocno przytulił i mówi: wiesz, co ci powiem? Zupenie inaczej będziesz myślała, jak wy doroslejesz. Natomiast, jeśli będziesz mnie potrzebowała, zawsze możesz mnie znaleźć.

I teraz właśnie był, niemal w zasięgu ręki. Potrzebowała Go. Postanowiła mu się przypomnieć.

Nieznacznie podczołgała się na kolanach w pobliżu papieskiego fotela, podniosła i korzystając z chwilowego zamieszania powiedziała:

- Ojcie! Byłeś u mnie w domu!

- Kiedy, dziecko? - zapytał wyraźnie zmęczonym głosem.

- We Wrocławiu, z Tomkiem Gluźńskim!

- A tak, tak.

- I pogadził mnie po twarzy. Nie posiadałam się ze szczęścia.

Gdyby nie nadzieja na tę audyencję, Krystyna Łubieńska rozważała już przerwanie włoskiej pielgrzymki, tak jej dokuczał kręgosłup. Ani siedzieć, ani chodzić, ani leżeć. A po audyencji? Zapomniała o bólach! Jakby nigdy ich nie miała. Tego samego dnia jeszcze zaliczyła w Rzymie Hiszpańskie Schody!

- Nakrzyżałam na księdza Wojtyłę, a Papież Jan Paweł II uzdrowił mnie!

Zanotował

Tadeusz Skutnik

Teatr. Samuel Zborowski - papieska rola

Widownia na kolanach...

Jest rok 1979. Ryszard Jaśniewicz, grający w teatrze Wybrzeże główną rolę w „Samuelu Zborowskim” Słowackiego, został zaproszony z monologami z tej sztuki na występ. Na widowni zasiadli starsi ludzie. Zapowiadający ogłosił: Rola Samuela Zborowskiego przed laty grał Papież Jan Paweł II.

- Gdy wszedłem na scenę, wszyscy klęczyli. Trochę mnie to przeraziło, ale później poczułem się jak na ołtarzu - wspomina aktor.

Ryszard Jaśniewicz studiował w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie. Nie był wówczas człowiekiem często bywającym na mszy.

- Jeżeli zacząłem chodzić na kazania do kościoła przy ul. Świętej Anny to tylko dlatego, że Danuta Michalowska i Halina Kwiatkowska (koleżanki Karola Wojtyły z czasów Teatru Rapsodycznego) zachęcały, żeby pójść posłuchać biskupa Karola Wojtyły - opowiada Ryszard Jaśniewicz. - A kazania miał piękne. Tylko że wtedy dla mnie ważniejsze było jak mówi, a nie co.

Słowa Papieża zaczęły odgrywać rolę dopiero później. Aktor dokładnie pamięta dzień wyboru Polaka na Papieża. Teatr Wybrzeże gościł w



Ryszard Jaśniewicz (Samuel), Andrzej Blumenfeld (Frater Teologus). Teatr Wybrzeże 1977 rok, reż. Stanisław Hebnowski.

Fot. Tadeusz Link/Archiwum teatru

Bremie z „Jwoną Księżniczką Burgunda” Gombrowicza.

- Oszałeśmy ze szczęścia.

Pamiętam bankiet w ogromnej sali, gdzie grały trzy orkiestry. Tańczyliśmy śpiewając.

Kiedy spacerowaliśmy ulicami mówiąc po polsku, Niemcy zatrzymywali się, gratulując nam. W telewizji i gazetach było chłodno, a czasem wrogo przyjęcie, ale niemiecka ulica cieszyła się razem z nami.

Aktor przyznaje, że choć był w Rzymie, nie udało mu się spotkać z Papieżem, który wtedy przebywał w Castel Gandolfo. Jednak Ojciec Święty jest dla niego niezwykle ważny, z wielu względów.

- Po pierwsze, otrzymałem rolę Samuela Zborowskiego, a przecież tę samą rolę grał Papież - opowiada. - Po drugie, 16 października, dzień moich urodzin, to dzień wyboru Karola Wojtyły na Papieża.

Po trzecie, codziennie zaczynam dzień słowami Papieża z „Listu do artystów”:

„Kaźda autentyczna inspiracja artystyczna wykracza poza to, co postrzegają zmysły, i przenikając rzeczywistość, stara się wyjaśnić jej ukrytą tajemnicę”.

- To jest dla mnie jakieś światło, drogowskaz. Jego

On - Ryszard Jaśniewicz (fragment)

Czy mogę, czy mam prawo myśleć tak o nim.

Tak, to znaczy blisko, najbliższe.

Tak, to znaczy przyjaciół, nauczyciel, mag.

Tak, on Samuel - odwróca roli.

Tej samej roli.

On aktor, mój wzór.

Na Plantach latarni śpiewające.

Na Plantach poetów zastępy.

Na Plantach serc wielu rozterek.

Na Plantach życiowe zakrety.

Na Plantach wzdychanie do gwiazd.

Na Plantach odkrycia błękitu.

Na Plantach rozumieć i być.

I dżwony z pobliskich kościołów.

W kościele na Anny aktor wygłasza kazania.

Pięknie mówi...

W kościele na Anny wielkie treści, silny głos.

W kościele na Anny tam chodzę. Dlaczego?

W kościele na Anny biskup aktor.

Teatr, religia, tajemnica i znak.

Warto było wybrać taki zawód.

Samuel Zborowski...

co ojczyznę włożył i całą nosił w sercu.

Na sądzie u Boga. Święta głowa

jest świadkiem.

To moja rola, dobra rola.

On grał tę rolę. To jest najważniejsza wiadomość. Jest moim kolegą.

Graliśmy tę samą rolę (...)

Na plaży mewa, rozmawiam z nią długo.

Na plaży wszystkie zagubione ptaki.

Na plaży głosy, śpiew zbudzonych ludzi.

Na plaży krzyżem leżące ofiary.

Na plaży smutek przemienia się w fale.

Na plaży szlachcic wygłasza swe żale.

On - nie zna mnie przecież ale jest mi bliski

Aktor i Anioł, aktor mój kolega.

Człowiek siła zwykłych matych i bezbronnych.

W Bremie w wesołym miasteczku dowiaduję się, że wybrano go Papieżem.

Niebo tu w Niemczech, odkupienie grzechów.

Mój kolega od roli papieżem (...)

Papież co grał Samuela Zborowskiego

ja też go grałem.

Na placu Świętego Piotra góralskie przysięski

Dla niego (...)

słowa powtarzam co rano - zapewniam.

Po latach aktor zaczął czytać encykliki papieskie.

- Dokonała się we przemiana. Dlatego na dwudzie-

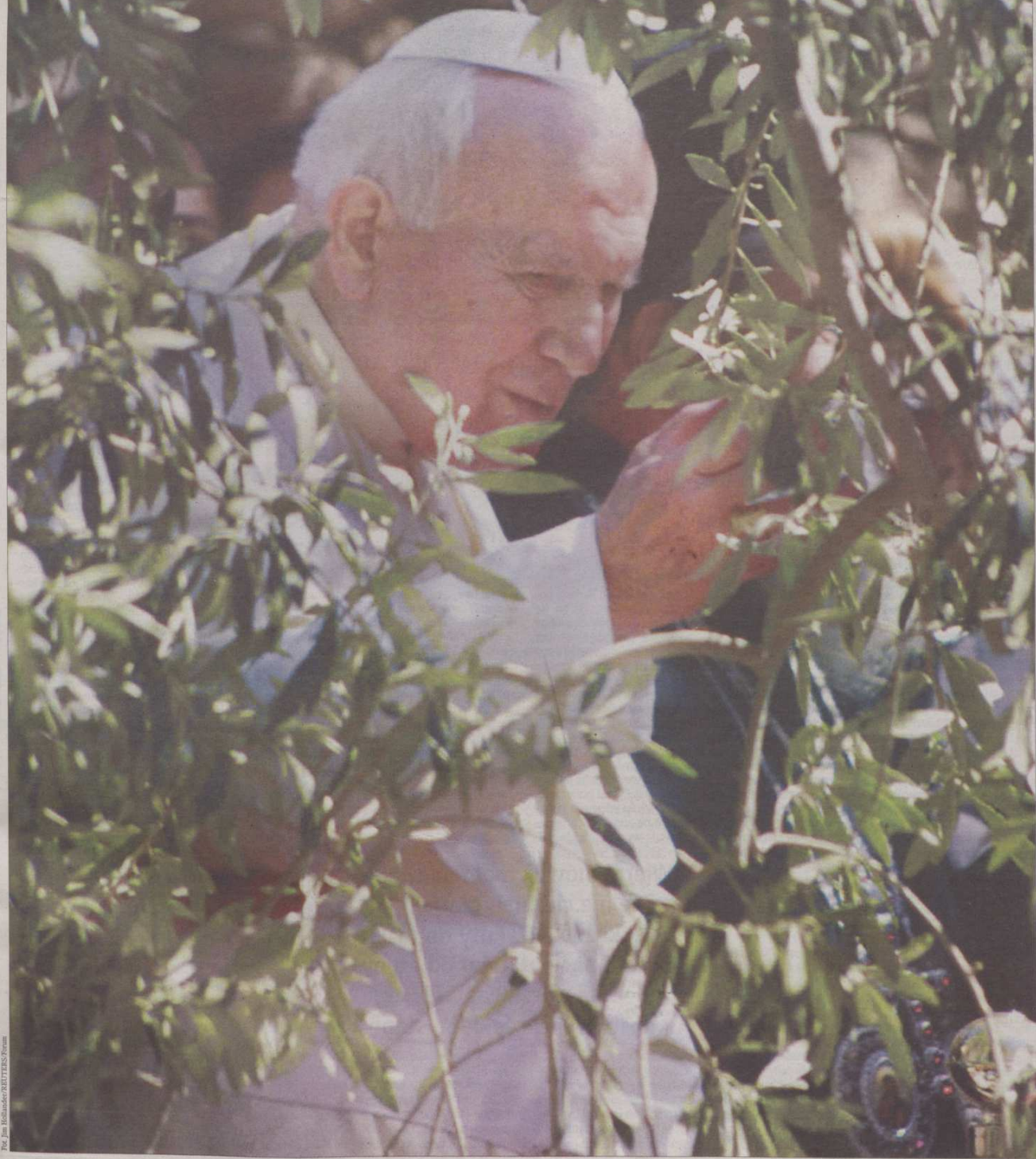
stą rocznicę pontyfikatu napisałem poemat - przyznaje.

Ciekawe, że Samuel Zborowski był ostatnią rolą Karola Wojtyły.

Grażyna Antoniewicz

REJSY

Czwartek 7 kwietnia 2005 r.





Barbara
Madajczyk-
Krasowska

Każde pojawienie się Ojca Świętego w oknie Pałacu Apostolskiego, także to ostatnie 30 marca, wzbudzało wzruszenie tłumów. Tylko nieliczni wiedzieli, jakim fizycznym bólem Papież opłaca chwile radości zgromadzonych na placu św. Piotra i przed telewizorami.

Wszyscy wiedzieli, że od 1 lutego, gdy Papież został przewieziony do kliniki Gemelli i po kolejnym tam pobycie, na przełomie lutego i marca, kiedy przeprowadzono zabieg tracheotomii, ziemski etap życia i działalności Karola Wojtyły nieubłagalnie zbliżał się do kresu. Wiedział przede wszystkim Ojciec Święty.

Ale większość z nas miała nadzieję, że i tym razem, tak jak to bywało w ostatnich latach, Papież pokona kryzys. Nie mogliśmy tylko zrozumieć, dlaczego przedwcześnie wyszedł ze szpitala. Podobnie jak niektórzy kardynałowie.

Papież przedwcześnie opuścił klinikę Gemelli - mówił w Wielkim Tygodniu kardynał Pio Laghi, emerytowany prefekt Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego. Choć uspokajał, że nie ma alarmu, że będzie dobrze.

Dlaczego więc lekarze pozwolili Ojcu Świętemu wyjść ze szpitala? Żeby to zrozumieć, musimy się cofnąć do pierwszego pobytu Jana Pawła II w klinice Gemelli, po zamachu 13 maja 1981 r.

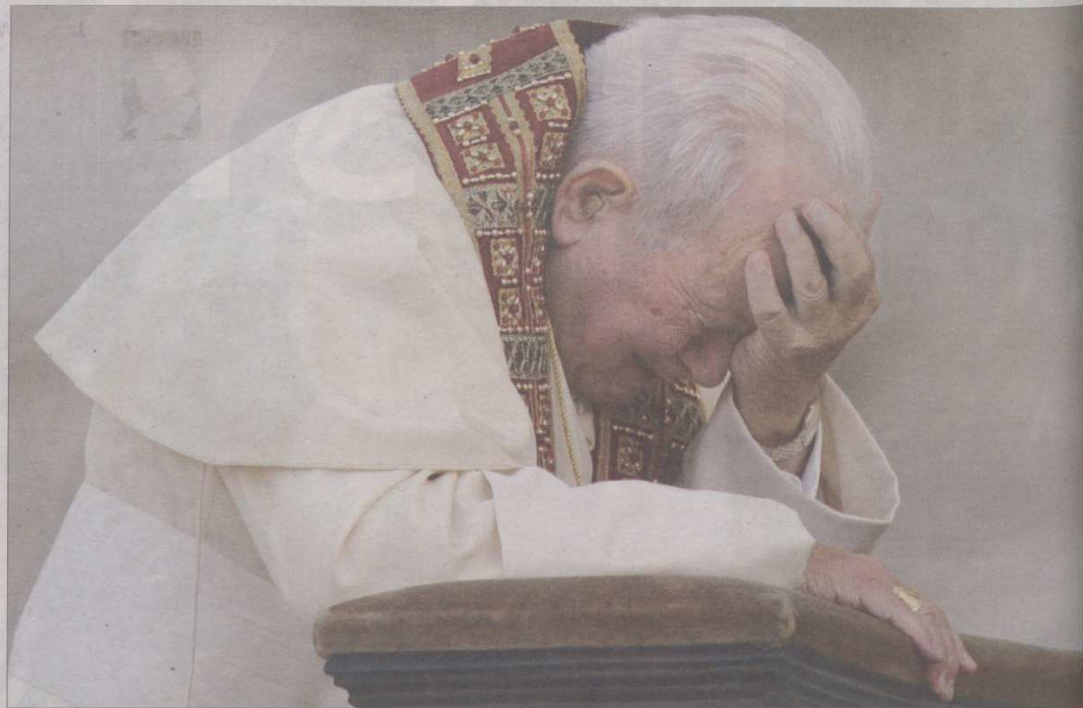
Walczący pacjent

Papież był wtedy bardzo aktywnym pacjentem. Kazał lekarzom wyjaśnić, co się dzieje z jego zoperowanymi jelitami. Jak funkcjonują i jak kolostomia wspomaga ich czasową niewydolność.

- Częstoś bitwy z chorobą, powiedział kiedyś lekarzom, jest to, że pacjent musi walczyć, by stać się „podmiotem swojej choroby”, zamiast po prostu pozostać „przedmiotem” leczenia. Godność osoby ludzkiej nie została porzucona u szpitalnych drzwi. (George Weigel: „Świadek nadziei”)

Wtedy powracający do zdrowia Papież zmagając się, jak to ujął Andre Frossard, z „dotatkowym terroryzmem” (po zamachowcu Ali Agcy), wirusem (cytomegalowirus), który został wprowadzony do organizmu w czasie transfuzji krwi.

Mimo tak poważnego stanu zdrowia wymógł na lekarzach, by planowaną na jesień operację usunięcia kolostomii przeprowadzono wcześniej. Lekarze obawiali się, że latem istnieje większe ryzyko zakażenia kolejnym wirusem. Oświadczył wtedy członkom „Sanhedrynu” - tak nazywał opiekujący się nim zespół medyczny, że chociaż oni są ekspertami technicznymi, on ma prawo wyjaśnić swoje proble-



Fot. Max Rossi/Zantieri/Forum

Od pierwszych lat pontyfikatu Jana Pawła II znaczyły fizyczne cierpienia

Witaj krzyżu

my jako pacjent. Nie chciał wrócić do Pałacu Apostolskiego, dopóki się nie poczuje dobrze, aby mieć za sobą epizod zamachu.

I lekarze zaryzykowali. A sam Papież wyznaczył datę operacji na 5 sierpnia (święto Matki Boskiej Śnieżnej). Czterogodzinny zabieg powiodł się i Papież 14 sierpnia powrócił do Watykanu. A następnego dnia celebrował wielką uroczystość - Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny - na placu św. Piotra z udziałem 50 tys. wiernych.

- Co stanowiło niesłychaną liczbę ludzi w miesiącu, w którym rzymianie tradycyjnie uciekają z upalnego, wilgotnego miasta - podkreśla George Weigel.

Kolejne kryzysy

Po jedenasztu latach Papieża dopadły kolejne kryzysy zdrowotne.

Jednym z poważniejszych było złamanie kości biodrowej w 1994 r. Jan Paweł II wrócił po raz piąty do kliniki Gemelli, gdzie implantowano mu tytanową protezę główki szyjki udowej. Prawdopodobnie złamanie było następstwem postępującej choroby Parkinsona. I ta choroba i, jak twierdzi Konrad Hejmo, dyrektor Domu Polskiego Pielgrzyma w Rzymie, nieudana operacja spowodowały, że sylwetka Ja-

na Pawła II, zwanego Atletą Bożym coraz bardziej się pochylała.

Lekarze chcieli Papieża ponownie operować, ale on się nie zgodził. „Dopóki chodzę, to wiem, że chodzę. Natomiast jak mnie położą i wtedy nie będę mógł wstać i to już będzie koniec” - przytoczył słowa Papieża Konrad Hejmo.

Papież cierpił i kulejąc pokonywał kolejną niesprawność. W przeszłości papieży noszono w lektykach, a Jan Paweł II bardzo długo bronił się przed wejściem na wózek, umożliwiając mu przemierzanie wśród wiernych w bazylice i na audyencjach generalnych w auli Pawła VI.

Zwyczajny pacjent

Media dokładnie opisały prawdziwe i wymyślone szczegóły ostatnich dni agonii, ale Papież niewyobrażalnie cierpił i w klinice, i po powrocie do Watykanu. Chociaż oficjalnie podano, że sonda umożliwiająca karmienie wprowadzono 20 marca, Papież był sztucznie karmiony już wcześniej. Schudł dwiętnaście kilogramów. Ale wciąż jego organizm, a zwłaszcza serce, się nie poddawał. Znowu w Watykanie zaczęto mówić, że włoskim lekarzom nie udało się operacja tracheotomii. Przez chwilę trzymano się nadziei, że ponowny za-

że Papież traktował siebie jak zwyczajnego pacjenta i ufał lekarzom, którzy opiekowali się nim od pierwszego pobytu w klinice.

- Kiedy Jan Paweł II pojawił się w oknie Pałacu Apostolskiego w Niedzielę Palmową 30 marca z gałązką oliwną w ręku, przypomniał mi się obraz świętego brata Alberta Chmielowskiego „Ecce Homo” („Oto człowiek”) - mówi ojciec Stanisław Tasiemski, dominikanin z Radia Watykańskiego.

Wielki Tydzień

Wielki Tydzień Męki Pańskiej był okresem zmagania się Papieża z chorobą. W nabożeństwach Wielkiego Tygodnia uczestniczył duchowo. Na każdej uroczystości odczytywano Jego krótki tekst.

- Witaj krzyżu - napisał w odczytanym przesłaniu w Koloseum przed rozpoczęciem drogi krzyżowej. Podczas gdy kardynał Ruffini przewodniczył transmitowanej na cały świat drodze krzyżowej, On sam niósł własny.

- Osoby przy Nim czujące mogły dosłyszeć ledwie wyszeptane słowa: „umęcz się” - mówi ojciec Tasiemski. - Jak apostoł Piotr, kiedy się zęsta-

Wierni mówili najczęściej: mam nadzieję, że nie cierpiat. Cierpiat jak każdy, przykuty do łóżka pacjent: miał odległy i odczuwał wszystkie konsekwencje takiego stanu.

W końcu mógł już poruszać się tylko w fotelu na kółkach. Chociaż tego nie można było dostrzec, tron Papieża był właściwie unowocześnionym wózkiem inwalidzkim.

bieg przeprowadzą amerykańscy lekarze. Narzekano, że poziom włoskiej medycyny odbiega niekorzystnie od światowych standardów. Jeśli to prawda, to tylko wskazuje,

ny i odczuwał wszystkie konsekwencje takiego stanu. Mimo to, jak to ujął jeden z kardynałów „przemawiał spojrzeniem; słodyczą oczu” oraz „pogodzeniem się z wielką tajemnicą”.

- W obliczu kielicha goryczy nie tracił hartu ducha, ciągle myśląc o innych: „Totus Tuus” - całkowicie oddany Chrystusowi, Kościołowi i Maryi. Właśnie owo totalne oddanie sprawiło, że w chwilach agonii na plac św. Piotra przybyły tłumy wiernych. Każdy, jak Szymon Cyrenejczyk, chciał Mu pomóc dźwigać krzyż - podkreśla ojciec Tasiemski.

A potem tłumy wiernych osobiście lekarz Renzo Buzzonetti:

- Wstrząsające. Widać na twarzy Papieża całe cierpienie ostatnich chwil - powiedział mi ksiądz, który pożegnał Ojca Świętego w Sali Klementyńskiej.

O cierpieniu Jana Pawła II pierwszy raz powiedział Jego osobisty lekarz Renzo Buzzonetti:

- Dał wspaniały przykład tego, jak Karol Wojtyła, człowiek Papież, w momencie śmierci całkowicie oddaje się Panu, wsparty niezachwianą wiarą, której nie może zagrozić najbardziej rozzdzierające cierpienie. Jakaż to wielka lek-
cja życia! Jaki Papież!

Ostatnie papieskie słowo o dobrym umieraniu

Lekcja odchodzenia

Z księdzem Piotrem Krakowiakiem, pallotynem, krajowym duszpasterzem hospicyjnym rozmawia Mirosław Konkel

- W którą stronę pójdzie teraz świat? Za jakimi wartościami się opowie? Pytanie to stawiam w obliczu dwóch faktów: zagłodzenia Amerykanki Terri Schiavo i odejścia Jana Pawła II.

- Ostatnie dni Ojca Świętego to wielka katecheza, śmiem twierdzić, że najważniejsza w całym pontyfikacie. Katecheza o wartości i świętości ludzkiego życia, bez względu na jego fizyczną jakość. Daj Boże, abyśmy z tej lekcji wynieśli jak najwięcej. Trudno jednak powiedzieć, co wybieramy, kiedy opadną dzisiejsze emocje: cywilizację miłości czy cywilizację śmierci.

- Na poniedziałkowym czacie w Wirtualnej Polsce powiedział ksiądz, że sposób, w jaki Papież rozstawał się z tym światem, był odpowiedzią na pełną konfliktów i nienawiści walkę przy umierającej Terri.

- Atmosfera towarzysząca jej umieraniu stanowiła całkowite zaprzeczenie śmierci w godności, szacunku i miłości.

- Jest coś, co łączy śmierć Jana Pawła II i Terri Schiavo. Oboje umierali na oczach milionów ludzi.

- To zupełnie nowa jakość w życiu społecznym i w mediach. Mam nadzieję, że trwała. Jest to zwrot o 180 stopni, zważywszy na fakt, że w ciągu ostatnich dziesięcioleci mówienie o śmierci było pewnym nieaktmem.

- Wyjątek stanowiły dyskusje na temat eutanazji.

- Otoż to. Profesor Antoni Kepiński pisał, że niepotrzebne dziecko i niepotrzebny starzec jest w pewnym sensie znakiem naszych czasów. Człowiekowi udało się zapanować nad prokreacją. Teraz chce odebrać Bogu prawo do decydowania o końcu własnego życia. Śmierć jest ostatnią rzeczą, nad którą nie mamy jeszcze władzy. Pokusa decydowania o początku i kresie ludzkiej egzystencji wiąże się z niezrozumieniem sensu cierpienia, o czym pisał Papież w encyklice „Evangelium vitae”.

- Współczesność promuje produktywność, sprawność fizyczną, urodę i zdrowie.

- Parafrazując słowa Ojca Świętego, wielu z nas żyje tak, jakby umierali w ogóle nie było. Myślimy że zawsze będziemy młodzi, piękni i zdrowi. W tym przekonaniu utwierdzają nas również telewizyjne reklamy - jeśli nawet pojawia się w nich osoba starsza, to z kondycją i krzepką osiemnastolatka.

- Nawet wierzący wydają się dziś bardzo niepokodzeni z przemijaniem.

- Z lekkiem przed śmiercią radzimy sobie w naszyjny sposób: albo unikamy tego tematu, albo czynimy z niej obiekt żartów, element rozrywki, zabawy. Przykładem tego drugiego podejścia jest świętowanie halloween, ale także filmy akcji, brutalne kreskówki i gry komputerowe, w których ludzkie życie nie ma znaczenia.

- A przecież były epoki, w których nie obawiano się mówić o śmierci i traktowano ją z należytą powagą.



Fot. Gregor Mohnig

Życia nie wolno ani skracać, ani w sposób nienaturalny przedłużać. Nazbyt uporczywe trzymanie się życia jest zaprzeczeniem chrześcijańskiej wiary i nadziei.

- Tak było na przykład w średniowieczu. Ówczesni ludzie postrzegali śmierć jako naturalny etap życia. Ten doniosły moment celebrowali w swoich rodzinach i wspólnotach. Powstał nawet specjalny gatunek literacki, zwany ars moriendi, czyli sztuka umierania. Chodzi tu o wszelkie podręczniki i poradniki, które miały pomóc człowiekowi przygotować się do odejścia z tego świata. Wśród umierających czytać były one tak samo popularne jak obecnie kolejne bestsellery o Harrym Potterze.

- Zawołaniem ludzi średniowiecza było słynne „memento mori”. Czy ciągle

myślenie o śmierci nie odrywa jednak od życia, doczesności, powinności dnia powszedniego? Czy tęsknić za niebem, nie zaniedbamy ziemi?

- Ars moriendi trzeba połączyć z ars vivendi. Innymi słowy: powinniśmy żyć tak, aby w godzinie śmierci nie odczuwać żalu z powodu straconego czasu, który dał nam Bóg. Przyjmijmy sobie ewangeliczną przypowieść o talentach, które można pomnożyć lub roztrwonąć.

- Jaka śmierć jest dla człowieka najlepsza?

- Śmierć w domu, w otoczeniu najbliższych, przyjaciół, w atmosferze miłości. W ostatnich chwilach najważniejsza jest obecność, dotknięcie ręki, wrażliwe słowo, umiejętność słuchania. Cierpiący i umierający potrzebują drugiej osoby znacznie bardziej niż leku usmierzającego bólu czy pomocy medycznej.

- W otoczeniu najbliższych - taką właśnie śmierć wybrał dla siebie Papież.

- Ojciec Święty, czując, że jego życie zmierza do kresu, dwa dni przed śmiercią podjął decyzję, aby nie iść do szpitala, ale pozostać w domu.

- Ale dzięki pobytowi w szpitalu może udałooby się przedłużyć jego życie.

- Życia nie wolno ani skracać, ani w sposób nienaturalny przedłużać. Tak jak nie dolewa się wosku do świecy, która już się dopala. Nazbyt uporczywe trzymanie się życia jest zaprzeczeniem chrześcijańskiej wiary i nadziei.

Pomysły humanisty

Janina Wiczerska



„Otrzyjcie już łzy płaczący”

Te popołudnia na placu św. Piotra przechodzące w zmierzch i mrok, niebo złoścące nad kopułą Bazyliki, potem - coraz więcej lamp i reflektorów, jasna fasada i gęstniejący tłum czuwających wiernych... A z prawej strony telewizyjnego ekranu, na najwyższym piętrze - trzy promieniejące światłem okna. Oby nie zgasiły przed świtem, oby jeszcze nie...

Krocie, miliony ludzi ogłądało to i przeżywało jak świat długi i szeroki. Modliliśmy się o zdrowie Ojca Świętego, chcąc wymusić na Panu Bogu cud. Ale to Pan Bóg wymusił coś na nas: zrozumienie sensu tych trzydziestych rekolacji, tego uczestnictwa w misterium przechodzenia przez cierpienie do światłości wiekiście.

Znam człowieka, który mawia, że nie ma przypadków, są tylko cuda. Prawie się z nim zgadzam. Gdy Ojca Świętego po raz drugi zabrano do kliniki, ten człowiek powiedział: „nie martwię się, Papież nie umrze w wielki post. To nie scenariusz dla Wojtyły”.

Niebadane są wyroki boskie. Ale przebieg ostatniego tygodnia, od niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego do wigilii święta Bożego Miłosierdzia, możemy odbierać jako osobliwie czytelny scenariusz, ręką Boga pisany. Media, które zaiste nie są święte, tym razem się nawróciły, porzuciły skandale, plotki, niedorzeczności i pośredniczyły z uczciwym zaangażowaniem między watykańskim dramatycznym misterium a całą ludzką rodziną. Dzięki nim niejednemu oddajają serce i otworzyły się oczy. Niby ten lis z bajki, który przebiegłszy powalony nocną burzą dąb od korzeni po wierchołek, musiał przyznać: „nie myślałem, że był taki wielki”.

W sobotnią noc, kiedy opuścił nas Ojciec Święty, śpiewaliśmy w kościele na Przymorzu: „Otrzyjcie już łzy płaczący, z serca smutek wyrzucić. Wszyscy w Chrystusa wierzący weselcie się radując!”. Trudno się radować płacząc, ale jednak radość i wdzięczność powoli wzrastała w sercach: oto dany był nam dar niezwykły - mogliśmy przez ćwierćwiecze obcować, własnymi oczami patrzeć na człowieka dobrego, wielkiego i świętego. Tego nam nikt nie zabierze, z tym zostaniemy, aż i nasz żywot upłynie.

Chwyty dozwolone

Jan Chrzan



Pro memoria

W żałobnym tygodniu wiadomo, że od przedszkolaka do patriarchy nosimy w sercach wspomnienia o Papieżu. Ja oczywiście też. Pamiętnego października partyjni kierownik wczasowiska w Rabce zbudził mnie o 6.05 łomotaniem w drzwi:

- Polak został papieżem!

- Kto taki?

- Mówili w radiu, jakoś tak na wu...

Tego dnia cały świat poznał nazwisko dla wielu brzmiące egzotycznie, niemal z murzyńska. U nas media ograniczyły się do informacji bez cienia entuzjazmu, za to w kościołach triumfalnie uderzono w dzwony.

Znałem to nazwisko, bo kiedyś w Bonn w TV słyszałem wywiad z arcybiskupem z Krakowa. Obywał się bez tłumacza, udzielając odpowiedzi, i tylko raz zwrócił się po polsku do kogoś poza kamerą:

- Powiedz, jak to będzie po niemiecku?

Dziennikarz proroczo zauważył, że rozmówca odegra w Kościele wielką rolę.

W pół roku po rzymskim ingresie zajął miejsce na drodze do Wadowic. W domu na Kościelnej 7, gdzie mieszkał ongiś oficer WP Karol Wojtyła z synem, swym imiennikiem, aktualny lokator, składając członek PZPR, a z wykształcenia fizyk, z zakładowaniem pełnił rolę kustosa powstającego muzeum. Wzruszył mnie wtedy wyszarzały papieski skafander, znoszony plecak, „szept” różniące turystę od spacerowicza, staroświeckie narty-hickory i zdarte od wianów niemieckie już buciska.

W 1983 pedałowałem z dominikańską pielgrzymką studencką do Warszawy na spotkanie z Ojcem Świętym. Z etapu na etap odżywała we mnie obumarta wiara, a po powrocie pamięć radosnej atmosfery na Stadionie Dziesięciolecia PRL i słów otuchy, jakich nam Papież nie szczędził, ułatwiły przetrwanie lat jaruzelii. W 1987 umocniła mnie msza św. na Zaspie, gdzie On ukazał się tłumom na mostku kapitańskim Otarza-Korabia, zaś rok później znalazłem się w Rzymie, gdzie godnym Zagłoby fortemle dotarłem do ojca Hejmo i dostąpiłem zaszczytu prywatnej audiencji. Wkrótce potem, pewnie dzięki wstawiennictwu w niebie naszego Rodaka, komuna wyzioną ducha i kresu dobiegło pojaltańskie zniewolenie. Ale to już inna historia.

Bo autorytety muszą nas przekonywać. Jeśli potrafią tego dokonać, świadczą to o ich wielkości

Ostatni z wielkich

Rozmowa z prof. Bohdanem Dziemidokiem, dyr. Instytutu Filozofii i Socjologii UG

- Dlaczego potrzebujemy autorytetów?

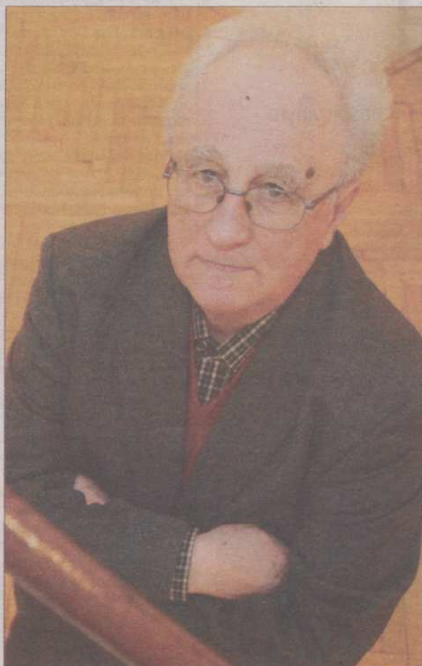
- Po pierwsze - nie wszyscy potrzebują. Są ludzie, dla których i własne sumienie, i zdrowy rozsądek jest autorytetem wystarczającym. Ale są też tacy, którym autorytet jest potrzebny. Po to choćby by potwierdzić ich w przekonaniach, które żywią, żeby znaleźć rozwiązania problemów, przed którymi stoją, żeby nadać swojemu życiu charakter, znaleźć sens.

- O autorytety coraz trudniej...

- Papież był jednym z ostatnich. Wielkich i na miarę całego świata. Był autorytetem moralnym. Ale nawet on wśród swoich zwolenników miał ludzi, którzy w jakichś kwestiach się z nim nie zgadzali. Czuli go, ale nie podzielali jego zdania na przykład w sprawie kary śmierci albo w sprawie jego stosunku do wojny w Iraku. Więc możliwe jest w naszych czasach selektywne korzystanie z autorytetów. Poza tym coraz trudniej być autorytetem, z którym rodacy zgadzaliby się prawie we wszystkim...

- Kogo pan ma na myśli?

- Tak było ze Stalinem. Ten przykład niech świadczy



Fot. Adam Warzawa

o tym, że potrzeba autorytetu nie może sprawić, iż sami przestajemy myśleć. Bo autorytety muszą nas przekonywać. Jeśli potrafią tego dokonać, świadczą to o ich wielkości. Złazcza jeśli potrafią nas przekonać swoją postawą wobec życia. A życie nie jest proste. I wciąż się zmienia. Wielu ludzi przeżywa głęboki kryzys moralny i psychiczny związany z tym, że utracili swoje miejsce w życiu i nie umieją znaleźć się w nowej rzeczywistości. Stąd potrzeba autorytetu.

- Papież był autorytetem dla wszystkich. Jak to możliwe?

- Nie było w nim rozdźwięku między tym, co głosił, a tym, co czynił. Bardzo często spotyka się wyjątkowo „dęte” autorytety, które w swoich poglądach wychodzą na świętych, a w życiu zupełnie inaczej się zachowują. Papież pokazywał ludziom, jak żyć godnie, a równocześnie, jak się życiem cieszyć. Sam to potrafił. Cieszył się życiem także wtedy, gdy nie był już młodym człowiekiem. Gdy był już bardzo stary chciał pokazać, że życie może mieć sens nawet wtedy, gdy go już niewiele zostało.

- Gdzie teraz Polacy będą szukać autorytetu? W jakich środowiskach? Może w rodzinie?

- Możliwe. Można i trzeba ich szukać także w rodzinie, choć dziś pozycja dziadków, ojców jest o wiele trudniejsza. Dzieci szybko wychodzą z domu rodzinnego i w związku z tym wszelkie próby kształtowania ich życia, pomocy im traktują jako nieznośną kuratelę, jako próbę wtarcenia się w ich życie.

- Istnieją też fałszywe autorytety. Są tacy, dla których kimś jest ten, co po prostu dorobił się wielkimi pieniędzmi, najlepiej w szybki sposób...

- Papież to był człowiek, a nie człowiek, który udaje Boga. A byli na świecie, wśród dyktatorów, tacy, którzy byli jak bogowie traktowani. Takie postawy, bezkrytyczne wobec wszelkich autorytetów, nie są właściwe. Ale potrzeba autorytetu jest potrzebą naturalną i powinna być w jakimś wymiarze zaspokajana. Autorytetem może być ojciec, matka, nauczyciel, ksiądz, duszpasterz, pisarz, także głowa Kościoła...

- Celowo nie wymieniał pan polityka?

- Wśród polityków można znaleźć ludzi, którzy mogą być

autorytetami. Zazwyczaj jednak muszą to przynajmniej z przysięgą, że politycy, którzy mają autorytet moralny, rzadko wygrywają. Mazowiecki, Kuroń... Przecież mieli wysokie notowania, ale brakowało im zdecydowania, bezkompromisowości w walce o cele, które sobie stawiali. Nie umieli walczyć za każdą cenę wszelkimi dostępnymi środkami. Dla mnie Jacek Kuroń był autorytetem, a Tadeusz Mazowiecki jest nim w dalszym ciągu. Moralnym także. Polityka niszczy autorytety.

- Co odbiera politykom autorytet?

- Pycha i przeświadczenie, że posiadli wszystkie rozumy, że na wszystkim się znają, że potrafią rządzić czterdziestomilionowym krajem na chłopacki rozum. Innym politykom odbiera autorytet brak kompetencji. Polityka to także zawód, to nie tylko misja i sama osobista uczciwość, jak widać gołym okiem, nie wystarczy. Ale żeby być politykiem, trzeba być uczciwym. Z drugiej strony, Święty Franciszek w znacznie mniejszym stopniu nadawał się na polityka niż Churchill, który był ponoć człowiekiem cynicznym i lubił wypić...

Ważne, by autorytet ciągnął za sobą, a nie pędził przed sobą i nakazywał

Jak pasterz

Rozmowa z dr. Andrzejem C. Leszczyńskim, kierownikiem Zakładu Etyki i Estetyki UG

- Dlaczego polityków tak rzadko stawiamy sobie za wzór?

- Dwadzieścia lat temu badano, kto jest w Polsce największym autorytetem. Na pierwszym miejscu był Papież, na drugim - Jerzy Źwiak, potem długo, długo nic, na trzecim Zbigniew Herbert, a polityków nie było wcale. Nigdy nie było ich wśród autorytetów. W rankingu zawodów o dużym prestiżu na czele jest profesor uniwersytetu, ksiądz gdzieś na 17 miejscu - to też powinno dawać do myślenia, a polityk jest w ogóle pogardzany i być może sobie na to zasłużył.

- Po co człowiekowi autorytet, zwłaszcza dzisiaj?

- Autorytetem może być i przywódca narodu, i mądra ciocia Złota, ktoś, do kogo można się zwrócić w ważnych sprawach. Po co ci ludzie są? Po to, by konkretyzowali i czynili zrozumiałymi ogólne wartości i idee. Na przykład wiem, że ten człowiek zachowuje się godnie, więc obserwując go rozumiem sens godności. Do autorytetów odwołują się ludzie, którzy wyżej sobie cenią społeczność od losu indywidualnego. Także ci, dla których naczelną wartością jest tra-

dycja. Bo autorytet wystaje ponad zmiany i pokazuje rzeczy trwałe. My dziś żyjemy w czasach szybkich zmian. Historia urywa się z łańcucha, co było wczoraj już dziś staje się nieaktualne. W czasach chaosu autorytet dlatego jest potrzebny ludziom, bo zatrzymuje pewne sprawy. I pokazuje, że nie wszystko się zmienia, że coś jednak pozostaje nienaruszalne.

- Prawdziwym autorytetem może być ktoś, kto potrafi łączyć stare i młode pokolenia?

- Przede wszystkim trzeba odróżnić dwa pojęcia, autorytet od idola. Czesław Miłosz mówił, że Papież, który jest niewątpliwym autorytetem dla wielu ludzi, dla wielu był też idolem. Kimś, kogo chce się naśladować w dziedzinach teatralizacji życia, która ma być, jak się ubierać, jak spędzać wolny czas. A autorytet to ktoś, kto pomaga w wyborze istotnych wartości życiowych, ktoś, do kogo odwołujemy się rzadko, wtedy gdy już inaczej nie można. Ktoś, kto jest wspólnym wskaźnikiem wartości dla różnych pokoleń. Bo te najistotniejsze wartości powinny być wspólne. Zresztą różnica między młodymi i starymi jest dla mnie wciąż płynna.

Nie utożsamiam jej, broń Boże, z mętryką. Są piętnastoletni starcy - szalenie przynębiający widok - i młodzi, piękni osiemdziesięciolatkowie. Tak, myślę też o Papieżu, który był młodym duchem. Jak Grek Zorba...

- Kto dziś będzie dla Polaków autorytetem?

- To, że Papież był autorytetem, wielu z nas uświadomiło sobie dopiero po jego śmierci. To naturalne. Jak ktoś umiera, dopiero widzimy ile dla nas znaczył. Gdzie dziś będziemy szukać nowych wzorców? Może nie powinniśmy szukać za wszelką cenę? Słowo autorytet jest bardzo bliskie autorytaryzmowi. To obszar bardzo bliski zniewolenia, poddania się. Autorytet dla mnie to ktoś, kto mówi: Tak! Jestem, jak chcesz, możesz iść za mną. Ale raczej, spróbuj sam. Dojrzałość polega na uwalnianiu się od autorytetów. Dziecko ich potrzebuje, dorosły niekoniecznie. Dziecko chce wzorować się na mamie, tacie, księdzu, nauczycielu. Ale gdy dorosłość pyta, jak ma żyć, to już jest infantylny. Więc może dobry autorytet to ktoś, kto potrafi powiedzieć: Spróbuj sam. Możesz. Nie szukaj u mnie odpowiedzi na wszystkie pytania. Au-



Fot. Grzegorz Mielniczek

torytet nie powinien być budowany na sprawach formalnych, kiedy ktoś wymaga. Należy mi się szacunek, bo mam tyle lat, tytuł, stanowisko. Może nie mieć autorytetu profesor, a może go mieć pani sprzątaczką. Autorytet nie jest dany a zadany. Ważne, by autorytet ciągnął za sobą, a nie pędził przed sobą i nakazywał. Widziałem kiedyś, jak się pasie owce. One idą za pasterzem. A ten tylko dzwoneczkiem dzwoni i nawet rzadko ogląda się za siebie.

- Bogaty może być autorytetem?

- Znam wielu bogatych i wiem, że są bardzo nieszcześliwi. Samotni. Po prostu. Nie mogą uwierzyć, że jest cokolwiek wart, że wszyscy go szanują tylko za te pieniądze. To ludzie biedni, prymitywni. Byłoby straszne, by byli dla kogoś autorytetem.

- Autorytet powinien być człowiekiem szcześliwym?

- Pierwszym zadaniem autorytetu jest spełnić się samemu, dopiero potem swoim bogactwem można oddawać innym.

Rozmawiała Gabriela Pewińska

Do konklawe zostało 11 dni

Czekając na biały dym

Papież Grzegorz X zmarł 731 lat temu, że kardynałów, którzy będą wybierać jego następcę, należy zamknąć w pomieszczeniu i, jeśli nie podejmą decyzji w ciągu trzech dni, ograniczyć im posiłki do jednego dania rano, w południe i wieczorem. Jeśli zaś nawet po ośmiu dniach nie wyłonią następcę, mają otrzymywać tylko chleb i wodę. Grzegorz X sądził, że głód najdotkliwiej przemówi do wyobraźni kolegium kardynalskiego. Nie chciał, aby powtórzyła się historia, która wydarzyła się po śmierci jego poprzednika, Klemensa IV. Interregnum - czyli czas po śmierci jednego papieża a przed wyborem drugiego - trwało aż trzy lata. Zniecierpliwieni wierni zamknęli kardynałów na klucz, podawali im tylko chleb i wodę, a w końcu zdjęli dach z budynku, w którym trwały wybory, wystawiając elektorów na deszcz i wiatr. Tak drastyczne metody podziały i trzy miesiące od dnia zamknięcia kardynałowie wybrali na tron Piotrowy Grzegorza X.

W ostatnich stu latach żadna elekcja papieska nie trwała dłużej niż pięć dni

Wakat

Konklawe rozpocznie się 18 kwietnia. Nowego papieża wybierze 117 kardynałów z całego świata, którzy w chwili powstania wakatu, czyli śmierci Papieża, nie ukończyli 80 roku życia. 58 z nich pochodzi z Europy, 21 z Ameryki Łacińskiej, 14 z Ameryki Północnej, 11 z Afryki, 11 z Azji i po jednym z Australii i Nowej Zelandii. Wśród kardynałów zasiada czterech Polaków. Kard. Józef Glemp z Warszawy, kard. Zenon Grocholewski, pracujący w Kurii Rzymskiej, i kard. Franciszek Macharski z Krakowa. Polakiem jest także kard. Marian Jaworski, arcybiskup Łwowa, reprezentujący łaciński episkopat Ukrainy.

Kardynałowie, jak się o nich mówi, to „straż przyboczna” papieża. Instytucja kardynałatu w Kościele zachodnim sięga korzeniami początków chrześcijaństwa, co najmniej IV w. Rola kardynałów zaczęła wzrastać w połowie XI wieku. 6 grudnia 1058 roku po raz pierwszy wyłacznie oni wybrali kolejnego papieża - Gerharda z Burgundii, który przyjął imię Mikołaj II. W 1150 roku powstało Kolegium Kardynalskie. Na przestrzeni wieków zmieniała się liczba członków kolegium. Ocenia się, że od chwili utworzenia kolegium kardynalskiego do naszych czasów liczba jego członków wyniosła ok. trzech tysięcy.



Pierwsze posiedzenie Kolegium Kardynalskiego, po śmierci Jana Pawła II. Za 11 dni kardynałowie przystąpią do wyboru nowego papieża.

Żadnych telefonów

Przebieg konklawe zawsze owiany był tajemnicą. W dniu rozpoczęcia konklawe kardynałowie w Kaplicy Sykstyńskiej przysięgają zachować w tajemnicy wszystko, co dotyczy wyboru biskupa Rzymu. Z danego słowa zwolnić ich może jedynie papież. Tym, którzy złamią przysięgę, grozi ekskomunika, czyli wykluczenie z Kościoła.

Uczestnicy poprzednich konklawe mieszkali w ciasnym i niewygodnych celach przy Kaplicy Sykstyńskiej. Tym razem zamieszkają w zbudowanym za pontyfikatu naszego Papieża Domu św. Marty. Ma on 108 apartamentów gościnnych i 23 pojedyncze pokoje. Będzie to pierwsze konklawe, podczas którego każdy kardynał-elektor otrzyma do dyspozycji osobną łazienkę.

Brat Marian Markiewicz ze Zgromadzenia Braci Serca Jezusowego jako kierownik w Papieskim Kolegium Polskim w Rzymie, odwoził kard. Karo-

ła Wojtyłę na oba konklawe w 1978 roku.

Żadnych telefonów, wszystkie okna zaplombowane tak, że można było je uchylać tylko na kilka centymetrów, całkowita izolacja - opowiada. - O godz. 15.50 byliśmy w Watykanie, pożegnaliśmy się przed bramą, a o godz. 16 zamknięto bramę konklawe.

W bramie zamontowano obrotową beczkę, jak w klasztorach klawiurą odizolowaną od świata, żeby tą drogą podawać kardynałom posiłki. Furtka w bramie, którą wchodzili purpuraci, została zaplombowana aż do czasu wyboru nowego papieża.

Wybieram na papieża

Przed konklawe personel ochrony sprawdził, czy w Kaplicy Sykstyńskiej - gdzie odbywają się głosowania - i przylegających do niej pomieszczeniach nie ma urządzeń podsłuchowych.

W czasie konklawe kardynałowie-elektorzy nie mogą

oglądać telewizji, słuchać radia i czytać gazet. Z wyjątkiem uzasadnionej i pilnej konieczności nie wolno im komunikować się w żaden sposób ze światem zewnętrznym.

Szczegółowe rozporządzenia dotyczące samego wyboru nowego papieża Jan Paweł II zapisał w ogłoszonej w 1996 roku Konstytucji Apostolskiej „Universi Dominici Gregis” o wakacie na tronie Piotrowym i wyborze biskupa Rzymu. Do wyboru papieża potrzebna w zasadzie dwóch trzecich głosów elektorów. Jednak Jan Paweł II ustanowił zasadę, że jeśli nikt nie uzyska takiej większości w trakcie trzydziestu głosowań, trwających ok. dwóch tygodni, kardynałowie mogą zmienić reguły i wybrać papieża absolutną większością, czyli połową głosów kardynałów plus jeden, albo z grona wielu kandydatów, albo spośród dwóch kandydatów, którzy w bezpośrednim poprzedzającym głosowaniu otrzymali najwięcej głosów.

Prawo kościelne nie precyzuje, kto może zostać głową Kościoła. W historii Kościoła zdarzało się, iż na biskupa Rzymu wybierano ochrzczonego mężczyznę, który nie był nawet kapłanem, jednak od ponad 600 lat papieżem zostawał zawsze ktoś z grona kardynałów.

Czy przyjmiesz?

Karty do głosowania mają być prostokątne. Na górze wydrukowane będą po łacinie słowa: „Eligo in Summum Pontificem”, „Wybieram na Papieża”. W dolnej połowie znajdzie się miejsce na wpisanie imienia elekta. Konstytucja apostolska zaleca, by wpisywać ich charakterem pisma możliwie nierozpoznawalnym, a kartę przed włożeniem do urny złożyć we czworo. Urna stoi na ołtarzu Kaplicy Sykstyńskiej, pod freskami Michała Anioła. Jak mówi kard. Grocholewski, ma to sprzyjać świadomości, iż Bóg jest blisko i czuwa, a odpowiedzialność spoczywająca na kardynałach jest wielka.

Każdego dnia mogą odbyć się maksymalnie cztery głosowania, dwa rano i dwa po południu. Po obliczeniu głosów, które odbywa się publicznie na oczach wszystkich elektorów, kartki wyborcze są palone na zakończenie sesji wyborczej. Jedni mówią, że do palących się kartek dodaje się słomy, inni, że chemikałów. Mają one zabarwić dym. Czarny dym unoszący się chwilę później z niewielkiego komina nad Kaplicą Sykstyńską to znak dla zgromadzonych na placu i całego świata, iż kardynałowie nie dokonali jeszcze wyboru następcy Jana Pawła II. Biały dym niesie wieść - wybraliśmy nowego papieża.

Po dokonaniu wyboru kardynał dziękując prosi elekta o wyrażenie zgody następującymi słowami: „Czy przyjmiesz twój kanoniczny wybór na biskupa rzymskiego?”. Po otrzymaniu zgody dziekan pyta elekta: „Jakie imię przyjmiesz?”. Od momentu przyjęcia wyboru elekta, o ile posiada sakrę biskupią, „staje się natychmiast Biskupem Kościoła Rzymskiego, prawdziwym papieżem i głową Kolegium Biskupiego; nabywa tym samym rzeczywistą pełnię i najwyższą władzę w Kościele powszechnym i może ją wykonywać”.

Po przyjęciu wyboru kardynałowie zbliżają się, by oddać nowemu papieżowi cześć i przyrzec posłuszeństwo.

Dym i dzwony

Prawo kościelne nie precyzuje, kto może zostać głową Kościoła. Może być to ktoś spoza kolegium kardynalskiego, a nawet spoza stanu biskupiego. Gdyby elekt nie posiadał sakry biskupiej, należy mu po przyjęciu przezeń wyboru natychmiast udzielić święceń biskupich.

W historii Kościoła zdarzało się, iż na biskupa Rzymu wybierano ochrzczonego mężczyznę, który nie był nawet kapłanem, jednak od ponad 600 lat papieżem zostawał zawsze ktoś z grona kardynałów.

Mistrz papieskich ceremonii arcybiskup Piero Marini zakomunikował, że tym razem białemu dymowi będzie towarzyszyć bicie w dzwony. Ma to rozwiązać ewentualne wątpliwości przy ocenie koloru dymu. Podczas ostatniego konklawe rzeczywiście doszło do sytuacji, kiedy zebrani na placu św. Piotra ocenili, iż dym jest w kolorze białym. Zaplanował jednak przedwczesny entuzjazm, a w rzeczywistości dym miał być czarny, tyle, że dodano zbyt mało środka kolorującego.

Kilkadziesiąt minut po ukazaniu się białego dymu na balkonie Bazyliki Watykańskiej pojawił się kardynał protodiakon. Obecnie jest nim Chilijczyk kard. Jorge Arturo Medina Estévez. Uroczystość wygłosi po łacinie słowa „Habemus Papam”. „Oznajmiam wam radość wielką: mamy Papieża - Najczcowniejszego i Najprzewielebniejszego Pana Kardynała Świętego Kościoła Rzymskokatolickiego - o imieniu i nazwisku rodowe wybrane - który przybrał sobie imię...”.

Następnie nowy papież - już w papieskich szatach - udzieli błogosławieństwa apostolskiego Urbi et Orbi, Miastu i Światu.

Katarzyna Żelazek

Jan Paweł II w anegdotach

Jan Paweł II, jak nikt przed nim w Watykanie, tryskał niekonwencjonalnym poczuciem humoru. I o tym musimy pamiętać żegnając się z Nim...

Podryw na księdza

Pewnego razu Karol Wojtyła wybrał się na samotną wycieczkę w góry. Ubrany sportowo, wyglądał tak, jak wielu innych turystów. W trakcie wędrówki spostrzegł, że zapomniął zegarka, podszedł więc do opalającej się na uboczu młodej kobiety i już miał zapytać o godzinę, gdy ta uśmiechnęła się.

- Zapomniał pan zegarka, co?

- A skąd pani wie? - zapytał zaskoczony Wojtyła.

- Z doświadczenia - odrzekła. Jest pan dziś już dziesiątym mężczyzną, który zapomniął zegarka. Zaczyna się od zegarka, potem proponuje się winko, wieczorem dancing...

- Ależ proszę pani, ja jestem księdzem - przerwał jej zawstydzony Wojtyła.

- Wie pan - odpowiedziała rozbawiona nieznaną - podrywano mnie w różny sposób, ale na księdza to pierwszy raz.

Jeździć po kardynalsku

Pewnego razu zapytano Karola Wojtyłę, czy uchodzi, aby kardynał jeździł na nartach. Wojtyła uśmiechnął się i odpowiedział:

- Co nie uchodzi kardynałowi, to źle jeździć na nartach!

Przeprosiny

Metropolita krakowski Karol Wojtyła przyjechał na pogrzeb sufragana częstochowskiego, biskupa Stanisława Czajki, niemal w ostatniej chwili. Witając się ze zgromadzonymi na uroczystości biskupami, jakoś pominał biskupa z Siedlec. Rychło jednak się spostrzegł, wrócił, podszedł do pominiętego i powiedział: - Świnia jestem, nie przywitałem księdza biskupa!

Pożegnanie biskupów

Po jednym ze spotkań Papież pożegnał polskich biskupów słowami znanej pieśni: „O cześć wam, panowie magnaci!”

Więcej już nic nie powiem

Przed ponad 25 laty Papież w ten sposób zakończył pierwszą audycję dla Polaków.

- Więcej już nic nie mówię, bo jeszcze bym coś takiego powiedział, że później Kongregacja Nauki Wiary musiałaby się do mnie dobrąć.

Opaleni kardynałowie

Pod koniec pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny, w czerwcu 1979 roku, upływającej pod znakiem upałów, Papież oznajmił, że jej pierwszy efekt jest już widoczny - opalili się towarzyszący mu kardynałowie.

Polacy kanonizowani przez Jana Pawła II

Pamiętał o swoich



Tekst
Zbigniew
Gach

Jan Paweł II był uznawany za Papieża najbardziej gorliwego w wynoszeniu na ołtarze kolejnych błogosławionych i świętych. Rozumiał bowiem, że każda epoka potrzebuje nowych wzorców, możliwie bliskich realiom współczesności. Wśród kanonizowanych przezeń około 500 osób znalazło się jedenaścioro Polaków. Dzięki temu skromny stan liczby rodzimych świętych wzrósł z 14 do 25 (dla porównania: Włosi mają ich ponad 600, Hiszpanie i Francuzi - po około 400).

Zapewne nie jest przypadkiem, że niemal wszystkie nowo uświęcone postacie znał Wiśły (za wyjątkiem królowej Jadwigi) należały do stanu duchownego.

Św. Maksymilian Kolbe (1894-1941)

Przyszedł na świat w rodzinie zdunskich tkaczy. Na chrzcie otrzymał imię Rajmund.

We wczesnej młodości ukazała mu się Matka Boża, trzymająca dwie korony: białą, oznaczającą czystość (celibat) i czerwoną - męczeństwo. Gdy spytała, którą koronę wybiera, odpowiedział radośnie: obie!

We wrześniu 1910 roku przywdział habit nowicjusza franciszkańskiego we Lwowie i przyjął imię zakonne Maksymilian. Lata 1912-1919 spędził na studiach w Rzymie.

W 1927 r. stał się głównym inicjatorem zbudowania w Terezinie pod Warszawą wielkiego klasztoru franciszkańskiego - Niepokalanowa.

Wiosną 1941 r. trafił do obozu koncentracyjnego Auschwitz. Dwa miesiące później zgłosił się na śmierć w buncie głodowym zamiast innego, wytypowanego już więźnia. Zmarł po dwóch tygodniach strasznych cierpień.

Został kanonizowany 10 października 1982 r. w Rzymie. Od tej pory jest patronem więźniów obozów koncentracyjnych.

Św. Brat Albert Chmielowski (1845-1916)

Współcześni nazywali go ojcem nędzarzy i najpiękniejszym człowiekiem pokolenia. On sam powiedział, że trzeba być dobrym jak chleb. Innym jego znanym powiedzeniem było: „Od ognia zapala się ogień, od serca - serce”.



Św. Maksymilian Kolbe

Przyszedł na świat jako Adam Chmielowski, syn zubożającego szlachcica. Po ukończeniu gimnazjum w Warszawie, przystąpił do powstania styczniowego, podczas którego stracił lewą nogę. Lata 1869-1874 spędził w Monachium, studiując malarstwo. Później od czasu do czasu wykorzystywał swe umiejętności jako wędrowny malarz religijny i konserwator świętych obrazów. Nalagowo palił cygara.

W 1888 r. złożył w Krakowie śluby zakonne i przyjął imię Albert. Postanowił, że będzie niósł pomoc biedakom i niebezpiecznikom, zakładając dla nich przytułki i tworząc miejsca pracy. Tak spędził resztę życia, gromadząc wokół siebie ludzi podobnie myślących.



Św. Melchior Grodzicki

Został kanonizowany 12 listopada 1989 r. w Rzymie. Uchodzi za patrona ubogich i głodujących.

Św. Rafał Kalinowski (1835-1907)

Po wielu życiowych doświadczeniach przywdział habit karmelity bosego i został kapłanem. Dzięki niezwykłej osobowości i głębokiej wierze, znalazł najwłaściwsze miejsce do działania w konfesjonale.

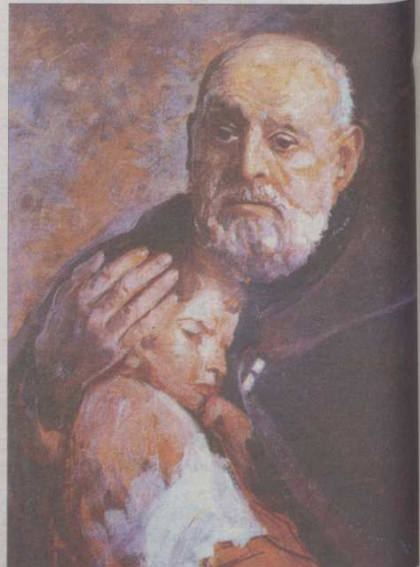
Przyszedł na świat w Wilnie jako Józef Kalinowski. Uczył się wybornie, a maturę zrobił mając 15 lat. Wiosną 1857 r. ukończył studia inżynierskie w Petersburgu.

Za robotę konspiracyjną w trakcie powstania styczniowego został skazany na 10 lat syberyjskiej katorgi. Po częściowej amnestii przeżył się do Irkucka.

W kwietniu 1874 r. wrócił do Królestwa Polskiego.

Latem 1877 r. przystąpił do karmelitów bosych w austriackim Grazu i przyjął imię zakonne Rafał. Cztery lata później przeżył się do klasztoru w Czernej pod Krakowem.

Zmarł w opinii świętości. Został kanonizowany 17 listopada 1991 r. w Rzymie. Uważany jest m.in. za patrona Sybiraków.



Św. Brat Albert Chmielowski

Św. Melchior Grodzicki (ok. 1583-1619)

Jako jezuita oddany całym sercem Kościołowi, wolał ponieść śmierć z rąk innowierców niż zaprzeczyć się wiary katolickiej.

Urodził się w Cieszyźnie. Wiosną 1603 r. rozpoczął nowicjat u jezuitów w Brnie. W czerwcu 1614 r. otrzymał święcenia kapłańskie.

Pod koniec 1618 r. znalazł się w słowackich Koszycach, gdzie wspólnie z węgierskim jezuitą Stefanem Pongraczem i księdzem pochodzenia chorwackiego Markiem Krížem organizował misję dla garnizonu cesarskiego.

We wrześniu 1619 r. został, podobnie jak Pongracz i Kríž, poddany torturom ze strony zbuntowanych przeciw cesarzowi hajduków Jerzego Rakoczego - kalwinistów.

Wszyscy trzej duchowni zmarli od zadanych ran. Zostali kanonizowani 2 listopada 1995 r. Doznają czci jako tzw. męczennicy koszyccy, niezłomni obrońcy wiary.

Św. Jan Sarkander (1576-1620)

Zarządzając katolicką wyspą w morzu protestantyzmu, stał się ofiarą szczególnej nienawiści.

Jego matka, Helena Górecka, była zubożającą polską szlachcianką.

Ojciec - mieszczanin ze Skoczowa. Po śmierci ojca matka z piętką dzieci przeniosła się na Morawy, do syna z pierwszego małżeństwa. Tam Jan ukończył szkołę parafialną w mieście Przybork. Następnie kontynuował naukę w szkołach jezuickich, lecz ostatecznie został księdzem diecezjalnym. Wiosną 1616 r. objął stanowisko proboszcza w Ołomuńcu.

Niespełna cztery lata później, podczas rozruchów antykatolickich, został ujęty przez protestantów i poddany torturom. Powieszono go za ręce i przywiązano za nogi do haka.



Św. Rafał Kalinowski



Św. Jadwiga królowa

w podłodze, poddano rozciąganiu kołowrotem i przypalaniu pochodniami. Zmarł po czterech takich „przesłuchaniach”.

Został kanonizowany 21/22 maja 1995 r. w Ołomuńcu i w Skoczowie. Największą jej „słabością” było szukanie towarzystwa ludzi mądrych, pobożnych i dalekowzrocznych.

Św. Jadwiga królowa (ok. 1373-1399)

W wieku dojrzałym nigdy nie dała się sprowadzić z drogi prawdy. Największą jej „słabością” było szukanie towarzystwa ludzi mądrych, pobożnych i dalekowzrocznych.

Przyszła na świat jako trzecia córka Ludwika Wielkiego, króla Węgier i Polski. Po mieczu wywodziła się z Anegawenów (d'Anjou), natomiast obie jej babki pochodziły z Polski. 16 października 1384 została ukoronowana na królową Polski, a 18 lutego 1386 r. weszła w związek małżeński z wielkim księciem litewskim Władysławem Jagiellą. Zmarła trzydzieści lat później wskutek powikłań okołoporodowych (dziecko zmarło również).

Została kanonizowana 8 czerwca 1997 r. w Krakowie. Podczas wygłoszonej z tej okazji homilii Jan Paweł II powiedział: „Swoją pozycję społeczną, swoje talenty, całe swoje życie prywatne oddała na służbę Chrystusa, a gdy przypało jej w udziale zadanie królowania, od-

dała swe życie również na służbę powierzzonego jej ludu”.

Św. Jan z Dukli (1414-1484)

Już jako młodzieniec odznaczał się czystością obyczajów, pobożnością i trzeźwością sądu. Przed przekroczeniem furty franciszkańskiego konwentu w Krośnie prowadził przez kilka lat żywot pustelniczy.

W klasztorze przeszedł wszystkie stopnie przygotowania zakonnego i kapłańskiego. W 1463 r. przeniósł się do franciszkańskiego obserwanta (tzw. bernardynów) we Lwowie, ponieważ bardziej mu odpowiadało ich nawiązywanie do pierwotnej surowości reguły franciszkańskiej.

W wieku dojrzałym uchodził za najwybitniejszego kaznodzieję Lwowa. Słynął również jako spowiednik.

Został kanonizowany 10 czerwca 1997 r. w Krośnie. Uznawany jest za postać ekumeniczną, ponieważ wytrwale głosił Ewangelię także w wiernym innych wyznań.

Św. Kinga (1234-1292)

Odznaczała się szczególnym umiłowaniem cnoty czystości. Wierna zasadom duchowości franciszkańskiej, nie-

ustannie okazywała miłosierdzie potrzebującym.

Była córką króla węgierskiego Beli IV. Jej małżeństwo z księciem małopolskim Bolesławem Wstydliwym - wskutek zawartych ślubów czystości ze strony obojga małżonków - pozostało nieskonsumowane przez całe 40 lat jego trwania, jednak odnowiło sojusze Piastów z Arpadami. Owdowiawszy, Kinga przywdziała habit klaryski w klasztorze w Starym Sączu, który sama uprzednio założyła.

Potrafiła łączyć życie pełne modlitwy z troską o rozwój swej nowej ojczyzny, nękaną najazdami Tatarów, m.in. do końca życia szyla w murach klasztornych przydziewki dla biednych wdów i sierot.

Została kanonizowana 16 czerwca 1999 r. w Starym Sączu. Jest patronką górników wydobywających sól, albowiem legenda głosi, że widząc nędzę mieszkańców Bochni, wskazała im miejsce występowania pokładów soli.

Św. Faustyna Kowalska (1905-1938)

Przeżyła tyle lat, co Chrystus (33).

Od siódmego roku życia odczuwała powołanie zakonne, ale zdołała je urzeczywistnić dopiero jako 20-latką. Została wówczas przyjęta do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Warszawie, zmieniając imię z Heleny na Marię Faustynę.

22 lutego 1931 r. miała wizję i usłyszała głos Chrystusa, który wyraził życzenie, by stworzyć i rozpowszechnić Jego obraz z podpisem „Jezu, ufam Tobie”. Namalowany zgodnie ze wskazówkami siostry Faustyny wizerunek przedstawia Jezusa zmarłego Chrystusa, który wyraził życzenie, by stworzyć i rozpowszechnić Jego obraz z podpisem „Jezu, ufam Tobie”. Namalowany zgodnie ze wskazówkami siostry Faustyny wizerunek przedstawia Jezusa zmarłego Chrystusa, który wyraził życzenie, by stworzyć i rozpowszechnić Jego obraz z podpisem „Jezu, ufam Tobie”. Namalowany zgodnie ze wskazówkami siostry Faustyny wizerunek przedstawia Jezusa zmarłego Chrystusa, który wyraził życzenie, by stworzyć i rozpowszechnić Jego obraz z podpisem „Jezu, ufam Tobie”.

W czerwcu 1920 r. uzyskała zgodę Stolicy Świętej na założenie nowego odłamu zakonnego - Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Pomogło to przy zakładaniu: domów dziecka, przedszkoli, szkół, prewencyjnych internatów, taniach kuchni. Nie tylko w Polsce, również we Włoszech i Francji.

Została kanonizowana 18 maja 2003 r. w Rzymie. Podczas mszy kanonizacyjnej Papież stwierdził: „Wszyscy możemy uczyć się od niej, jak



Św. Jan z Dukli



Jan Paweł II przed obrazem namalowanym zgodnie ze wskazówkami św. Faustyny.

PA. VINCENZO/REUTERS/SPORM

serca wychodzą dwie wiązki promieni: biała i czerwona. Została kanonizowana 30 kwietnia 2000 r. w Rzymie. W oparciu o jej spisane wizje Jan Paweł II ustanowił nowe, powszechnie obowiązujące święto kościelne - Miłosierdzia Bożego - przypadające w pierwszą niedzielę po Wielkanocy.

Św. Urszula Ledóchowska (1865-1939)

Julia Ledóchowska, późniejsza siostra Urszula, urodziła się pod Wiedniem jako córka polskiego emigranta i Szwajkarki. Mając 21 lat, wstąpiła do klasztoru urszulanek w Krakowie. Była poligłoką - dzięki znakomitej pamięci opanowała 10 języków. Była wzorem ofiarności, katolicką wychowawczynią polskiej młodzieży (m.in. na emigracji), aby ta przynosiła zaszczyt ojczyźnie.

W czerwcu 1920 r. uzyskała zgodę Stolicy Świętej na założenie nowego odłamu zakonnego - Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Pomogło to przy zakładaniu: domów dziecka, przedszkoli, szkół, prewencyjnych internatów, taniach kuchni. Nie tylko w Polsce, również we Włoszech i Francji.

Została kanonizowana 18 maja 2003 r. w Rzymie. Podczas mszy kanonizacyjnej Papież stwierdził: „Wszyscy możemy uczyć się od niej, jak

z Chrystusem budować bardziej ludzki świat, w którym coraz pełniej będą realizowane takie wartości, jak sprawiedliwość, wolność, solidarność, pokój”.

Św. Józef Sebastian Pelczar (1842-1924)

Podejmował setki inicjatyw przekraczających jego zasadnicze powinności. Cechowała go niezwykła pracowitość i życzliwość w kontaktach z ludźmi.

Przyszł na świat nieopodal Krośna jako syn chłopski. Po święceniach kapłańskich w Przemyślu wyjechał na studia do Rzymu, a po powrocie został wykładowcą m.in. teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W 1894 r. powołał do życia Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego (sercanki). Inną jego ważną inicjatywą stało się zorganizowanie Towarzystwa Artystów św. Łukasza, którego zadaniem było eliminowanie z kościołów, a także z mieszkań, kiczów o treści religijnej. Był jednym z inicjatorów utworzenia w 1909 w Rzymie hospicjum dla przebywających tam polskich księży.

Został kanonizowany w Rzymie 18 maja 2003 r. Czczony jest jako patriota, opiekun ubogich, biskup wspierający reformy Kościoła, pisarz katolicki, pasjonat pracy na ambonie i w konfesjonale.

Zdjęcia Krzysztof Kwiatkowski - Studio „OKO”

Już dawniej na ołtarzach

Zanim Jan Paweł II przystąpił do zbożnego dzieła powiększenia liczby polskich świętych ich poczet tworzyli: św. Wojciech, św. św. Piecu Braci Męczenników, św. Bruno z Kwerfurtu, Andrzej Świerad, św. Stanisław biskup, św. Otton z Bambergu, św. Jadwiga Śląska, św. Jacek Odrowąż, św. Jan Kanty, św. Kazimierz król, św. Stanisław Kostka, św. Józefat Kuncewicz, św. Andrzej Bobola i św. Klemens Hofbauer.

Jan Paweł II w anegdotach

Jako człapie

Podczas czwartej pielgrzymki do Ojczyzny, w Olsztynie, dziennikarzowi „Gazety Wyborczej” udało się wychylić głowę ponad tłum i zapytać Jana Pawła II o zdrowie.
- A jakoś człapie - odpowiedział Papież.

Złości

piękności szkodzi

Przed kilku laty - wspominając watykański korespondent telewizyjny publicznej, Jacek Moskwa - po modlitwie „Anioł Pański” Jan Paweł II przemawiał, niemal krzycząc. Zaraz potem, podczas audycji w Pałacu Apostolskim, Moskwa prosił Papieża, aby na siebie uważał, bo jego chrypka zaniepokoili dziennikarzy.
- To ze złości - usprawiedliwiał się Papież.
A odchodząc dodał: - A złości piękności szkodzi.

Z Wami dziecinnie

Podczas jednej ze swoich wizytacji rzymskich parafii Papież - jak to miał w zwyczaju - wdał się w rozmowę z dziećmi.
- Wy jesteście młodzi, a ja już jestem stary - powiedział.
- Nie, nie jesteś stary - gromko zaprotestowały dzieci.
- Tak, ale jak jestem z wami, to dziecinnie - replikował Papież.

Mów mi wujaszku

Podczas pierwszej wizyty w USA Papież spotkał się z rodziną prezydenta Jimmy'ego Cartera. Pięcioletnia wówczas wnuczka prezydenta, mając kłopoty z wygłoszeniem powitania, powtarzała w kółko:
- Jego Świątobliwość, Jego Świątobliwość.
Papież, chcąc wybiwić dziewczynkę z kłopotów, wziął ją w ramiona i powiedział:
- Mów mi wujaszku.

Papieskie wagary

Podczas powitania w Monachium Papież spytał licznie obecne dzieci:
- Dano wam dziś wolne w szkole?
- Tak - wrzasnęła z radością dzieciarnia.
- To znaczy - skomentował Jan Paweł II - że Papież powinien częściej tu przyjeżdżać.

Jak się czuje piesek

Jeden z watykańskich prałatów chciał się nauczyć polskiego, więc sprowadził sobie nasz elementarz. Nauka była jednak tak pospieszna, że kiedy chciał się nową umiejętnością pochwalić przed Ojcem Świętym, coś mu się pomylilo i zamiast: „Jak się czuje Papież?”, rzekł:
- Jak się czuje piesek?
Papież spojrział na niego zdumiony, po czym odparł:
- Hau, hau.

Jan Paweł II w anegdotach

Niech żyje tupież...

Podczas ostatniej pielgrzymki w Pelplinie:
- Jak tak krzyczycie „Niech żyje Papież”, przypomina mi się, gdy ktoś się pomylił i krzyknął: „Niech żyje tupież”. Ja was do tego nie zachęcam.

Ech, popapieżyć

Ojciec Święty do odwiedzającego go polskiego księdza:
- Poczekaj chwilę na mnie, muszę trochę popapieżyć.

Papież nie da sobą kręcić

Podczas drugiej pielgrzymki do Ojczyzny w 1983 roku tłumy krakowian gromadziły się przed domem arcybiskupów, który był rezydencją Ojca Świętego. Ludzie ani myśleli rostać się ze stojącym w oknie Papieżem i bez końca przedłużali z nim dialog. Wreszcie Ojciec Święty powiedział:

- Cztery lata temu kręciłicie mną, jak chciały, a teraz już jestem starym Papieżem i nie dam sobą kręcić.

Ten to ma dech

W czasie tej samej pielgrzymki, 22 czerwca 1983 roku, na krakowskich Błoniach odbyła się beatyfikacja dwóch powstańców styczniowych - brata Alberta Chmielewskiego i ojca Rafała Kalinowskiego. W trakcie ceremonii buchnął nagle z kadielnicy wielki płomień, z którym nie mogli sobie poradzić ani ministranci, ani księża koncelebranci. Wreszcie ówczesny ceremoniarz papieski ks. John Magee, Irlandczyk, dmuchnął tak skutecznie, że płomień zgasił i z kadielnicy zaczął unosić się upragniony dymek.

Wydarzenie nie uszło uwagi Ojca Świętego, który, sięgając po kadzidło, powiedział z uznaniem o swoim ceremoniarzu:

- Ten to ma dech!

Czy „Wyborcza” wybiera Papieża

Reporter „Gazety Wyborczej” podczas pielgrzymki Jana Pawła II w 1991 roku nie posiadał się ze szczęścia, kiedy stanął „oko w oko” z Papieżem, gdy ten wychodził ze swojego dawnego kościoła parafialnego w rodzinnych Wadowicach. Rozradzany krzyknął:

- Pozdrowienia od polskich dziennikarzy dla Ojca Świętego.

- A pan gdzie pracuje? - zapytał dociekliwie Jan Paweł II. I tu po reporterem ugięły się nogi, bo pomyślał sobie, że do Papieża doszły głuchy, iż „Gazeta” pisze czasem krytycznie o Kościele. Odpowiedział jednak zgodnie z prawdą:

- W „Gazecie Wyborczej”. Ojciec Święty jednak jak zwykle zachował klasę i zapytał z charakterystycznym dla siebie dowcipem: „A będziecie tam wybierać papieża?”.

Były ministrant ks. Wojtyła z Niegowici mieszka na Helu

Melduje się Rudka



Dorota
Abramowicz

Hel. Koniec świata dla kogoś, kto kocha Kraków. O Krakowie Władysław Rudek, emerytowany chorąży sztabowy Marynarki Wojennej mówi:

- Moja Asturia. I dodaje: - Pewnie pani nie zna tej pięknej, tęsknej piosenki o utraczonej krainie młodości... Dla mnie Kraków pozostanie na zawsze najlepszym, najpiękniejszym miastem. Ale tu, na samej północy znalazłem dom, żonę Oleńkę, tu urodzili się moi synowie. Tu też jest moja służba.

To nie tylko służba w Marynarce Wojennej. To przede wszystkim służba Bogu i ludziom. A jej początki wywodzą się z małej, podkrakowskiej parafii Niegowici, gdzie mały Władek z pobożnej, ale niebogatej wiejskiej rodziny został ministrantem pewnego Wielkiego Człowieka.

Ziemia ucałowana

1948 rok. Władek ma 10 lat i czwórkę rodzeństwa. Mieszka w wiosce położonej ze 40, może 50 kilometrów od Krakowa, tuż pod Niegowicią. Wszyscy chłopcy z rodziny Rudków zawsze służyli do mszy. Być ministrantem to zaszczyt.

Proboszczem jest ksiądz Muzala. Władze kościelne przysyłały mu młodego wikarego. Wikary przyjął święcenia kapłańskie przed dwoma laty. Wieść wśród miejscowych niesie, że po święceniach został wysłany na studia doktoranckie do Rzymu. Już z doktoratem przyszedł na wiejską parafię.

Młody ksiądz o lekko przechylonej głowie wzbudza duże zainteresowanie. Mieszkańcy wsi powtarzają jeden drugiemu, że zaraz po przyjęciu do Niegowici zachował się w nietypowy i bardzo wzruszający sposób.

- Ukłaki i ucałował naszą ziemię - dziwi się.

Dzieciaki chętnie przychodzą do niego na katechezę. Władek-ministrant służy do mszy. Przed każdą z nich wraz z innymi ministrantami na zbórcę melduje swoją obecność.

- Po mszy wikary nie od razu opuszczał kościół - wspomina Władek. - Stawał przed obrazem Matki Bożej Wniebowziętej, który znajduje się w głównym ołtarzu. Obraz pochodzi z 1610 roku. Słynne laskami i przez wieki był czczo-

ny w całej okolicy. Ksiądz modlił się zawsze przed obrazem. Był bardzo pobożny.

Młodym księdzem był Karol Wojtyła, późniejszy Papież.

Po latach jedna z mieszkanek Niegowici, Teresa Kaczmarczyk, napisała wiersz, rozpoczynający się od słów:

Po latach twardej wojny,
Łyk gorącej Europy,
Posłał Cię Dobry Bóg
Do małej wioski spokoj-
nej...

Wyciszył serce wśród ludu
Na niegowickiej ziemi...

Kożuszek zamiast poduszki

Wspomnienia odchodzą i przychodzą. Władysław pamięta, jak zawsze równo składał księdzu Karolowi szaty kapłańskie przed ułożeniem w szufladzie. Do dziś, gdy przymknie oczy, widzi buty wikarego. Mocno znoszone, popękane w zgięciach i - by nie przeciekały - na okrętkę zaszyte nitką.

Nie wyróżniał się tymi butami zbytino w niegowickiej parafii. Ziemia tam nie najlepsza, ludzie zawsze biedowali...

- Ksiądz wikary był szczególnie wrażliwy na krzywdę ubogich - mówi Władysław Rudek. - Ostatnie pieniądze im oddawał. Kiedyś nawet, gdy zobaczył, że w jednej z rodzin nie ma w ogóle poduszki, darował im swoją. Potem pod głowę wkładał zrolowany kożuszek.

Stary, drewniany kościół z 1771 r. ledwo stał. Deski trzeszczały, istniała obawa, że lała chwała runą na wiernych. Wikary mówił proboszczowi, że warto podjąć trud budowy nowej świątyni.

- Zająmij się tym - odpowiedział proboszcz.

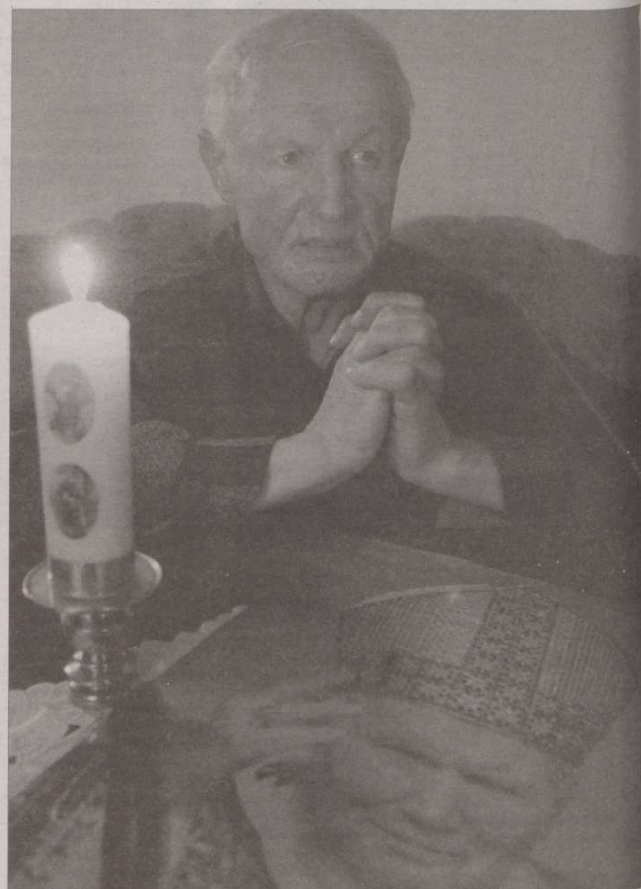
Ksiądz Wojtyła założył komitet budowy kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Pracę rozpoczął od budowy cegieł w pobliżu kościoła, gdzie wypalano cegły zarówno na potrzeby nowego budynku, jak i na sprzedaż, by zyskać pieniądze na budowę.

Władze komunistyczne patrzyły niechętnie na kościelną inwestycję. Ale budowa szła do przodu. Pod koniec 1949 r. ksiądz Karol Wojtyła wrócił do Krakowa.

Stary kościół po rozebraniu został złożony w parafii Mętków k. Chrzanowa. Pierwsze nabożeństwo w nowo wybudowanym kościele odprawiono 20 grudnia 1959 r., a konsekracji świątyni dokonał w 1966 r. były wikary - wówczas już kardynał - Karol Wojtyła.

Bogu i Ojczyźnie

Ministrant Władek Rudek też trafił do Krakowa - po



Wspomnienia odchodzą i przychodzą. Władysław pamięta, jak zawsze równo składał księdzu Karolowi szaty kapłańskie...

Fot. Tomasz Biał

skończeniu szkoły podstawowej. Uczył się, zdał maturę. Dostał pracę w Krakowskiej Fabryce Armatury. Po dwóch latach upomniał się o niego wojsko. Konkretnie - Marynarka Wojenna.

- Zasadnicza służba wojskowa, Ustka, trzy lata na okrętach, wreszcie zostałem

nich problemem. Zwłaszcza że Rudek, mimo namów i nacisków, do partii się nie zapisał. Jakby tego było mało, to wziął ślub kościelny, we mszach regularnie uczestniczył, a jego dwaj synowie - Jarek i Tomek - gdy podrośli, zostali ministrantami.

Gdy przymknie oczy, widzi buty wikarego Wojtyły. Mocno znoszone, popękane w zgięciach i - by nie przeciekały - na okrętkę zaszyte nitką.

żołnierzem nadterminowym - wylicza późniejszy chorąży sztabowy Marynarki Wojennej. - Zawsze byłem wierny Bogu i Ojczyźnie.

O ile przelożeni chorążego Rudka nie mieli nie przeciw wierności Ojczyźnie, to już wierność Bogu była dla

Wzywał go pewien komandor i pytał:

- Jesteście wierzący?
- Jestem. Tego się nie zapiera - odpowiadał chorąży Rudek.

- Dla takiego człowieka nie ma miejsca w ludowym wojsku! - grzmiał komandor.

- To trzeba go zwolnić - odpowiadał Rudek.

Nie zwalniali, bo był dobrym fachowcem, a takiego zawsze szkoda.

Kiedy indziej oburzenie wzbudziła wizyta Rudka w kościele. Żeby to chociaż wszedł tam po cywilu, w tłumie cicho stanął. A on wprost ze służby nie zdążył do domu się przebrać i wparował na mszę w mundurze. Wezwali go na rozmowę.

- Oj, chorąży Rudek - mówią. - W mundurze do kościoła?

- Toż to polski, piękny mundur! - odpowiedział. - Czyżbym miał się go wstydić?

No i sprawa rozleża się po kościołach.

Evangelizacja przez pompki

Nie wystarczy chodzić do kościoła. Prawdziwy katolik powinien ewangelizować swoim życiem. - Wielu młodych żołnierzy przeszło przez moje

15 maja przedstawiciele rodziny Wojtyłów mieli zawieźć Papieżowi insygnia władzy seniora rodu...

Błogosławiony kuzyn

Rozmowa z Bronisławem Wojtyłą z Kęt, najbliższym żyjącym męskim krewnym Jana Pawła II

Od chwili ogłoszenia komunikatu o odejściu Ojca Świętego każdy z nas porządkuje myśli i przeżywa te trudne chwile najczęściej w otoczeniu rodziny. Najbliżsi nie odstępują zwłaszcza pana. Tak jak prawie trzy lata temu, w czasie wizyty Jana Pawła II w Polsce, dzieci i wnuki były ze mną, tak i teraz łączymy się w smutku i dodajemy sobie otuchy.

Pana córka mówiła, że w nocy z piątku na sobotę nie zmrugała ani oka, modliła się o zdrowie dla Ojca Świętego i wspominała przeżyte wspólnie chwile. Które z nich zapadły panu najbardziej w pamięć?

Najchętniej wspominam wizytę w Watykanie w 1990 roku, kiedy na zaproszenie mojego kuzyna, Papieża przez dwa tygodnie mieszkałem w Watykanie i spotykałem się z nim prawie codziennie. Wtedy właśnie powiedział mi tak: „Będziesz moim błogosławionym kuzynem”.

Po śmierci ojca przyszłego Papieża, pański rodzice zastąpili mu opiekunów.

Kiedy został biskupem krakowskim w 1958 roku, co miesiąc był u ojca w Czańcu. Wcześniej odwiedzał nas rzadziej, bo przecież kształcił się. A z ojcem to bardzo się lubili, często w nocy rozmawiali, mieli swoje tematy. Kiedy został kardynałem, ojciec podarował mu kapelusze kardynalskie. Potem, kiedy tylko w rodzinie odbywała się jakaś ważna uroczystość, zawsze był z nami. Taki mądry i szanowany, nigdy się nie wywyższał, zawsze chętnie rozmawiał z nami, prostymi ludźmi. Za to go kochał.

Pan dość późno nawiązał osobisty kontakt z kuzynem.

Pisałmiś do siebie od 1987 roku, a opowiadałem mu o ślubach, narodzinach, komunii, a on odpisywał, radził. Był z nami, jak członek rodziny. Spotkał się z nami kilka razy: w Watykanie, w Wadowicach i w kościele na Krzeptówkach. W czasie ostatniej pielgrzymki zaprosił mnie na kolację. Nie mogłem uwierzyć, że siedzę u jego prawicy i pomagam w po-



Fot. „Dziennik Zachodni”

Rodzina Wojtyłów

Większość członków rodziny Wojtyłów, którzy byli świadkami młodości Karola, przyszłego Papieża już nie żyje. Bronisław Wojtyła jest dalekim, ale najbliższym z żyjących krewnym Papieża w linii męskiej. Ich ojcowie byli bliskimi kuzynami, dlatego rodzice Bronisława, Franciszka i Franciszek z Czańca po śmierci Karola, ojca Papieża, zastąpili mu rodziców.

Tak, kiedy Ojciec Święty poszedł do szpitala, tak bardzo niepokoił się, że postanowiliśmy wysłać faksy do Watykanu z pytaniem o jego zdrowie. Biskup Dziwisz odpowiedział nam, że Jan Paweł II czuje się już dobrze.

Ród Wojtyłów spotkał się po raz pierwszy w październiku 2004 roku w Czańcu i tam wybraliśmy seniora i seniorkę rodu.

Seniorem został Ojciec Święty. Planowaliśmy, że 15 maja zawieziemy mu insygnia władzy seniora do Watykanu. Teraz cała rodzina pojedzie do Stolicy Piotrowej, ale na pogrzeb. Gdybym mógł chodzić, to pojechałbym z nim!

Co by pan mu powiedział?

Powiedziałbym mu, że żałuję jednego: w 1990 roku chciał, żebyśmy zostali na stałe przy nim i doglądali winnicy. Ale on często wyjeżdżał, a ja bałem się samotności. Wróciłem do rodziny i odtąd mogłem tylko czekać na list. Ta korespondencja trzymała mnie przy życiu, dodawała siłę. Kiedyś napisał mi, że żyję mi zdrowia, zwłaszcza zdrowych i mocnych nóg, bym mógł nadążyć za wnukami i prawnukami. Pisał, że bym nie przejmował się chorobą, bo przecież mam rodzinę. Takie słowa się pamięta.

W sobotę w południe wysłaliśmy z Kęt faks do arcybiskupa Dziwisza z pytaniem o zdrowie Ojca Świętego.

Bardzo już martwił się. Wierzę, że Dziwisz przeczytał go Papieżowi w tych ostatnich godzinach. To było nasze pożegnanie.

Rozmawiała: Katarzyna Nicieja

Jan Paweł II w anegdotach

To tylko

wasza konstytucja

W ostatnim dniu pielgrzymki do Polski w 1983 roku, podczas pożegnania na lotnisku, generał Jaruzelski poskarżył się Papieżowi, że ten w swych homiliach niezwykle surowo potrafił ocenić komunizm.

Ja jedynie przytaczałem artykuły waszej własnej konstytucji - odparł łagodnie Papież.

Jan Paweł - Pawłowi

Podczas pierwszej pielgrzymki do Niemiec zebrany na mszy tak spodobały się cytowane przez Papieża słowa św. Pawła, że przerwali mu i zaczęli bić brawo. Kiedy Ojciec Święty znowu doszedł do głosu, przerywając przygotowaną mowę, stwierdził: Dziękuję w imieniu świętego Pawła.

Nie mądr się, lecz módl

Ojciec Jan Andrzej Kłoczkowski, dominikanin, zapisał kiedyś Papieża, czy dojdzie do skutku planowane w roku jubileuszowym 2000 spotkanie przedstawicieli trzech wielkich religii:

- Czy na Górze Synaj pojawiają się chrześcijanie, muzułmanie i żydzi? - dopytał zakonnik. - Ty się nie wyrażaj, ty się módl! - odpowiedział Ojciec Święty.

Czy protestanci wstaną wcześniej

Podczas pierwszej pielgrzymki do Niemiec w 1980 roku jeden z dziennikarzy zapytał Jana Pawła II, czy zgadza się z opinią, że za mało czasu poświęcił na rozmowy z protestantami. - W Moguncji mogę wstać o dwie godziny wcześniej, ażeby z nimi rozmawiać, ale czy oni też wcześniej wstaną? - odpowiedział Papież.

Niesforny Papież

Jak wiadomo, podczas wizyty w 1999 roku w Polsce Jan Paweł II zachorował i z tego powodu odwołano jego wizytę w Gliwicach. Ojciec Święty nie dopuścił jednak do tego, aby to śląskie miasto było jedynym miejscem na trasie jego pielgrzymki, którego nie odwiedził. Nie spodziewanie w ostatnim dniu wizyty, 17 czerwca, przybył do Gliwic, a pół miliona wiernych dziękowało za „świętą cierpliwość dla Papieża”. Posługując się gwara śląską, Jan Paweł II tak oto dialogował z tłumem:

- Widać, że Ślązak cierpliwy i twardy, bo ja bym z takim Papieżem nie wytrzymał. Ma przyjechać, nie przyjeżdżo, potem znowu na ma przyjechać - przyjeżdżo.

- Nic nie szkodzi - odparli wierni.

- No, to dobrze. Jak nic nie szkodzi, to jakos że spokojnym sumieniem odjadę do Rzymu.

reke - twierdzi chorąży. - Po latach człowiek nauczył się, jak do każdego mówić innym, trafiającym do serca słowem. Czasem dobre słowo nie wystarczało. Wszyscy „młodzi” po krótkim czasie wiedzieli, że chorąży Rudek wręcz chronicznie nie znosi, gdy ktoś w jego towarzystwie bluźni. Gdy już kogoś przyłapał na wulgarnym przeklinaniu, wołał do siebie i rozkazywał: - Dziesięć pompek!

Przez lata każde jego nadejście poprzedzały ostrzeżenia: - Cicho! Rudek idzie!

Podobnie wychował też swoich synów. Młodszy Tomek, pracuje w Warszawie. Starszy, Jarosław, też jest chorążym w Marynarce Wojennej.

Syn, choć usilnie namawiałem go do pozostania w kraju, zgłosił się na trzecią zmianę do Iraku - mówi Władysław.

Trzecia zmiana była najgorsza. Wybuchy min, ostrzeżenie, wypadki samochodowe, katastrofa śmigłowca. Pewnego dnia zadzwonił Jarek. Jego kolega właśnie zginął.

- Wracać? - spytał.

- Wracać - powiedziała rodzina.

- Nie - sprzeciwił się ojciec.

Modlę się za ciebie i wiem, że bezpiecznie zakończysz misję. Jest was kilka tysięcy, wszyscy nie zginą. Nie jesteś mięczakiem, zostań do końca. Inaczej będziesz się wstydił przed kolegami.

Niektórzy zdziwili się, że Władysław zmienił zdanie. Inni mówili, że wcale nie zmienił. On zawsze twierdził, że jeśli się człowiek czegoś podejmie, musi to zrobić do końca.

Jarek powrócił z innymi. Cały u zdrowy.

Odnowa

Od dwudziestu lat Władysław Rudek działa w ruchu Odnowa w Duchu Świętym.

Papież był zawsze gorącym orędownikiem Odnowy w Duchu Świętym, którą tworzył też ojciec Pio. Odnowa, zwana również Charyzmatyczną, powstała na początku XX wieku i początkowo była wspólnotą Kościoła zielonoświątkowego. W Kościele katolickim jest obecna od Soboru Watykańskiego II, czyli od 1963 r. Polska Odnowa w Duchu Świętym może liczyć nawet 30 tys. osób. W Polsce do działalności w Odnowie przynajmniej się m.in. Hanna Gronkiewicz-Waltz, Marcin Pospieszalski, Dariusz Malejonek, Tomasz Budzyński, Marek Cicho.

Rudek należy do kilkudziesięciosobowej wspólnoty z Helu, prowadzonej przez lidera Leszka Loose. Spotykają się w każdą środę na półtorę godzinę. Modlitwa pozwala na otrzymanie charyzmatów -

nadzwyczajnych darów Ducha Świętego. Wśród nich także dar uzdrawiania.

Nawet ci, którzy nie uczestniczą we wspólnych modlitwach, mówią o nich - dobrzy ludzie.

To taka zwykła dobroć. Władysław już piąty rok opiekuje się Zbyszkim. Zbyszek wskutek choroby stracił ręce i nogi. Przez 18 lat nie wychodził z domu. Aż wreszcie trafił na niego Władysław. Wziął go do kościoła, na spotkania wspólnoty.

Zbyszek kiedyś bardzo się wstydił - mówi Władysław. - Teraz to zupełnie inny człowiek.

W każdy pierwszy piątek miesiąca Władysław, już na emeryturze, podjeżdża swoim samochodem pod plebanie. Zabiera księdza i wiezie go do chorych.

Krzyże

Trzy razy Władysław Rudek spotkał jeszcze wikarego, któremu służył do mszy.

Dwa razy w Watykanie, podczas ogólnej audiencji. Przejedźdżał Ojciec Święty przez tłum, stali przy barierze z żoną. Poculi muśnięcie papieskiej dłoni.

Trzeci raz w Zegrzu, w 1991 r., gdy Jan Paweł II spotkał się z Wojskiem Polskim. Władysław Rudek - organizator sprzed trzech lat pierwszej pielgrzymki Marynarki Wojennej na Jasną Górę - był w komitecie honorowym. Stał wraz z innymi pod sztandarem.

Ojciec Święty zszedł wprost do marynarzy. Wtedy Władysław Rudek zasłutował i powiedział podobnie jak przed laty.

- Melduję ci chorąży sztabowy Rudek Władysław, służący do mszy w parafii Niego-wić!

Twarz Ojca Świętego rozjaśnił szeroki uśmiech. Spojrzał na Rudka, jakby szukając znajomych rysów twarzy. Trzepnął dłonią o kolano.

- Pamiętam - powiedział.

A był ministrant na pamięć służenia Wielkiemu Człowiekowi postawił dwa krzyże - w Niegowici i na Helu. Oba dębowe, mierzące 5,5 i 6,5 metra. Ten niegowicki podpisał „Władysław Rudek, ministrant z rodziną”. Ten helicki, ze względu na szorsty, stoi na półtorametrowym, zabetonowanym sznaku.

Myśl o krzyżu na półwyspie przyszła mu do głowy gdy usłyszał, co Ojciec Święty powiedział w Zakopanem. Stojąc na Krzeptówkach i patrząc na krzyż na Giewoncie rzekł, by ten krzyż ramionami objął całą Polskę - od góro po Bałtyk.

I stało się.

W 1990 roku chciałem, żeby zostali na stałe przy nim i doglądali winnicy. Ale on często wyjeżdżał, a ja bałem się samotności. Wróciłem do rodziny i odtąd mogłem tylko czekać na list.

silkę. Rok temu zacząłem niedomagać na nogę i okazało się, że lekarstwo trzeba sprowadzać. Wtedy papież dał polecenie do Kurii Krakowskiej i tam mogłem odebrać lek. Objął cierpieniem i choć ja jestem młodszy od niego o trzy lata, to wciąż wierzyłem, że mnie przeżyje. Stało się inaczej...

Ostatnie listy z Watykanu, jakie pan dostał, to grudniowe życzenia świąteczne i informacja od arcybiskupa Stanisława Dziwisza sprzed dwóch miesięcy.

Partyjna propaganda w 1987 r. bała się Wielkiej Wizyty

Socjalizm, Honor, Ojczyzna

Bali się? - pytam dr Piotra Semkowskiego, historyka z gdańskiego oddziału IPN.

- Bali.
- Czego?
- Myśli, które mogą być przekazane właśnie w tym miejscu i w tym czasie.

Dr Piotr Semków i Sławomir Cenciekiewicz przeglądali dokumenty, znalezione w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Gdańsku. Natrafili na materiały, sporządzone przez specjalistów od propagandy w 1987 r., tuż przed pamiętną wizytą Ojca Świętego w Trójmieście. Część z nich została wykorzystana w książce Sławomira Cenciekiewicza „Oczami bezpieki”. Piszcie on, że w lutym 1987 r. powołano specjalny zespół wojewódzki do przygotowania papieskiej wizyty. W jego skład wchodził m.in. I sekretarz KW PZPR w Gdańsku, Stanisław Bejger, wojewoda gen. Mieczysław Cygan, szef milicji w województwie, gen. Jerzy Andrzejewski, a ze strony kościelnej - bp. Tadeusz Gocłowski, bp. Zygmunt Pawłowicz i bp. Andrzej Śliwiński. Już podczas pierwszego posiedzenia zespołu Stanisław Bejger zajął się istotnym problemem śpiewania pieśni „Boże coś Polskę” przy jednoczesnym trzymania w górze palców w formie litery „V”. Jednostrotnie zacytowano, że na ulicach ma być o połowę mniej flag papieskich niż biało-czerwonych.

Tymczasem w Wydziale Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR trwała mroźna praca nad odpowiednim przygotowaniem Narodu na wizytę Ojca Świętego.

Dzięki dr Semkowi mogliśmy przeczytać 85 stron dyktów, pisanych charakterystycznym dla tamtych czasów językiem.

Wizualizacja pokoju

W dziełach szarych fachowców od propagandy dominuje język walki. Słowa-klucze to „atak” i „ofensywa”. Celem ofensywy jest oczywiście... pokój.

„Działania propagandowe związane z wizytą papieża muszą być wzmocnione ofensywą w zakresie propagandy wizualnej” - zaleca się w lutym 1987 r. - „Istotą tej propagandy winny być treści związane z naszym ustrojem, z przynależnością Polski do obozu socjalistycznego, preferującą pożądaną przez nas wartości i postawy”.

Zadecydowano więc, by od 5 maja do połowy czerwca przygotowano plakaty w łącznym nakładzie 14 tys. egzemplarzy. Hasła: „Światu Pokój”, „Byliśmy - Jesteśmy - Będziemy”, „Święto Morza”, „Walka o pokój”, „Od morza jesteśmy



Jan Paweł II modli się pod pomnikiem Poległych Stoczniovców (pielgrzymka w 1987 r.).

Fot. Zdzisław Kojanowski/KFP

od morza”. To ostatnie hasło było prawdopodobnie dziełem niespełnionego za biurkiem poety.

Zadecydowano o rozdzieleniu plakatów na poszczególne miasta i zadysponowano, by propaganda była „skupiona głównie w witrynach sklepów, instytucji i urzędów, a więc w miejscach, w których ich zniszczenie jest w zasadzie niemożliwe. W tych oknach wystawowych plakaty muszą funkcjonować w zasadzie od początku do końca omawianego okresu z rosnącym stopniowo natężeniem”.

Przy okazji policzono, że koszt produkcji plakatów wyniesie 700 tys. zł. Kto za to płacił? My wszyscy. Bez zbędnego skrepowania działacze partyjni zasugerowali: „Koszty plakatów mogą być rozliczane

w mieście poprzez obciążenie nimi handlu, zakładów pracy itp.”

„Nie” dla rewizjonizmu

Na trasie przejazdu papieża oraz w głównych miejscach uroczystości miały pojawić się hasła. Podzielono je na ogólne, o treści socjalistycznej, związane bezpośrednio z wizytą papieża i witające gościa. Szczególne wrażenia robią pomysły z grupy pierwszej.

Choćby znane od setek lat z polskich sztandarów zawołanie „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Ktoś w „białym domu” wykombinował, że można w nim dokonać niewielkich, w gruncie rzeczy poprawek. Powstało więc hasło: „Socjalizm, Honor, Ojczyzna”. Uzupełniono je równie podnoszącymi naród na duchu zawołaniami: „Pol-

ska socjalistyczna jest naszym wspólnym dobrem”, „Marksiizm-leninizm naszą ideą”, „Chcemy żyć i pracować w pokoju”, „Światu pokój, ludziom szczęście”, „Nasza Ojczyzna to Polska, nasz ustrój to socjalizm”, „Polska nierozdzielalnym ogniem socjalistycznej wspólnoty” oraz przypomnieniem narodzi (gdyby komuś udało się zapomnieć), że „Integracja z krajami RWPG gwarantuje rozwój Polski”.

Rozmodylonych pielgrzymów witało również stanowcze zapewnienie: „Niemieckiemu rewizjonizmowi polskie NIE!”.

Na Westerplatte wysłano kilku panów z farbą, żeby odnowić na białe hasło „Nigdy więcej wojny”. Wydział Propagandy KW PZPR w Gdańsku pragnął czuwać nad każdym

szczegółem. Zaznaczono, by uzgadniano z nim „Wszelkie problemy merytoryczne i zasady wykonawstwa liter i hasel”.

Jak katolik to świecki

Do „walki” miała także stanąć ówczesna prasa. Do pisania o wizycie papieskiej wytypowano grupę zaufanych dziennikarzy.

„W okresie luty - maj 1987 r. zostaną nasilone na łamach prasy na antenie TV i PR treści związane z polityką wyznaniową partii i państwa, rolą i miejscem Kościoła w polskim i światowym krajoobrazie polityczno-społecznym, działalnością różnych organizacji kościelnych, ruchu katolików świeckich, rad itp.” - zalecono już w pierwszym zdaniu kolejnego dokumentu, do którego dotarli historycy IPN. W gazetach trzeba było jak najczęściej wspominać ostatnią wizytę gen. Jaruzelskiego w Watykanie.

Katolicy także mieli mieć swoje miejsce w prasie, radiu i telewizji. Pod jednym warunkiem - chodziło o katolików... świeckich. Należało zwłaszcza „uwypuklić szczególnie mocno miejsce i rolę katolików świeckich” w PRON. Z kolei „w działaniach publicystycznych, informacyjno-historycznych, wywiadach, opiniach i dyskusjach” należało się skoncentrować m.in. na „ukazywaniu i prowadzeniu sporu ideologiczno-filozoficznego z Kościołem” oraz „podkreśleniu aspektu osobistego wizyty (Papież-Polak, wizyta w ojczyźnie więzy i tożsamość narodowa)”. Przy okazji przypomniano o „nasileniu konkretnej, rzeczowej dyskusji z prasą katolicką”.

Straszne wspomnienia

Działacze partii świętą pamiętali wizytę Ojca Świętego z 1983 r. I bali się, że ta następna, w Gdańsku, znów może im zaszkodzić.

Pisali m.in.: „Papież i Kościół zechcą przedstawić się społeczeństwu jako jedyny depozytariusz narodowej tożsamości, obrońca robotników i chłopów, a także gwarant swobody poszukiwań intelektualnych i twórczych. Liczyć się należy z tym, że prezentować się będzie społeczną doktryną Kościoła jako najbardziej adekwatną odpowiedź na wyzwania współczesności i postawę skutecznego programu rozwiązywania problemów ludzi pracy. Byłaby to niekorzystna dla klimatu życia społecznego w Polsce próba kontynuowania głównego nurtu wizyty papieża z 1983 roku”.

Ze słowami Jana Pawła II zamierzali walczyć przez „upowszechnianie linii politycznej X Zjazdu PZPR” oraz „akcentowanie najnowszych inicjatyw PRON”. Zamierzano w tym celu zmobilizować wszystkich członków partii, którzy w bezpośrednich kontaktach z „szarym człowiekiem” mieli obowiązek „zaktywizować oddziaływanie na środowiska, w których żyją i pracują, przez przypominanie i wyjaśnianie podstawowych zasad stosunku partii do religii, Kościoła oraz zasad polityki wyznaniowej”.

Zauważono jednak, że „Istnieje również niebezpieczeństwo zdyktowania wizyty przez krajowe i zagraniczne ośrodki polityczno-propagandowe na płaszczyźnie walki o tzw. prawa człowieka, postulatów w sprawie pluralizmu politycznego i związkowego, wzmocnienia szans i działań wojujących klerikalizmów. Należy spodziewać się związanej z wizytą aktywizacji ugrupowań antysocjalistycznych”.

Do pracy zaangażowano więc lektorów partyjnych, którzy przeprowadzali pogadanki uświadamiające w zakładach pracy.

Na marne

Tak miało być. A jak było naprawdę?

Hasła wymyślone w KW PZPR zniknęły. Zastaniano je, zawieszając flagi papieskie. Albo dopisywano do nich słowa, zmieniające zupełnie sens partyjnej „nowomowy”. W tłumie wiernych pojawiły się zupełnie inne.

Wielu pamięta słowa krzyżujące na Zaspie. Do „Gdańsk zawsze Polski” ktoś dopisał „Wierny Bogu i Maryi”. Nad tłumem powiewały napisy „Solidarność” i hasła kościelne.

I tyle pracy poszło na marne.

Dorota Abramowicz



„Działania propagandowe związane z wizytą papieża muszą być wzmocnione ofensywą w zakresie propagandy wizualnej” - zalecano w lutym 1987 r. Polacy nie wzięli tych zaleceń pod uwagę.

Fot. Zdzisław Kojanowski/KFP



Jerzy Purzycki w miejscu gdzie przed laty stał kamień upamiętniający papieską mszę na Zaspie.

Fot. Grzegorz Mehlberg

Historia papieskiego kamienia

Operacja „głaz”

20-tonowy kamień stanął na miejscu ołtarza papieskiego na gdańskiej Zaspie niespełna rok po wizycie Papieża. Miał upamiętnić obecność Ojca Świętego w Gdańsku. Był to dar mieszkańców Spółdzielni Mieszkaniowej „Rozstaje” dla pomyślnego tego przedsięwzięcia, ks. Kazimierza Wojciechowskiego, proboszcza parafii pw. Opatrznicy Bożej. Miał upamiętnić ale nie upamiętnił. W nocy 4 lutego 1988 roku ze skraju parku ukradła go Służba Bezpieczeństwa przy udziale milicji. O sprawie głośno było wtedy na Zaspie, jednak o historii tej już nigdy więcej nie mówiono.

Roman i dwa kamazy

- Widzę, że coś wam tu budują. O tej porze to chyba lekka przesada? - powiedziała siostra państwa Purzyckich, która przyjechała wtedy do Gdańska z Mławy. Z okna dużego pokoju w jednym z mieszkań przy ul. Meissnera 6 zobaczyła, jak w miejscu, gdzie jeszcze przed kilkoma

miesiącami był słynny ołtarz papieski, stoją dwie ciężarówki, dźwig Roman i dwie nyski. Był 4 lutego, zbliżała się godz. 23.

Jerzy Purzycki podszedł do okna. Wcześniej już widział patrolujące teren milicynie duże fiaty. Coś się musi dziać - pomyślał. Wyszedł na zewnątrz i przez kilkanaście minut z bliska patrzył, co się dzieje.

- Widziałem, że dźwig próbuje załadować na jeden z kamazów głaz, który miał upamiętniać wizytę Ojca Świętego na Zaspie. Dookoła pełno było funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa.

Pan Jerzy, były kierownik, spostrzegł w jednej z szoferek znajomą twarz. Podszedł. Chciał dowiedzieć się czegoś więcej.

- Nie mogę z tobą rozmawiać - usłyszał. - Jeśli nie chcesz mieć kłopotów, to idź stąd jak najszybciej. Oni cię już widzą. Idą po ciebie. Uciekaj!

W tym momencie jeden z kamazów ugiął się pod ciężarem głazu, który dźwig podniósł wreszcie z ziemi.

- Byłem już wcześniej aresztowany, w grudniu 81 roku. Nie chciałem przechodzić tego ponownie. W moim

kierunku zbliżało się już dwóch esbeków. Jeden w długim płaszczu, a drugi w kurtce. Poszedłem w kierunku przystanku. Na szczęście nadjechał ostatni autobus i wmiszałem się między wysiadających ludzi. Funkcjonariusze SB szli obok mnie, ale nie mogli mnie w tłumie rozpoznać. W pewnym momencie schowałem się

kamień - opowiada pan Purzycki.

- Od razu pobiegliśmy do proboszcza. Opowiedzieliśmy mu, co się stało - dodaje Zenon Kwiatek.

Razem z proboszczem Wojciechowskim i jeszcze jednym księdzem pojechali szukać kamienia.

- Na skraju parku, tuż przy ul. Meissnera, już go nie było

zawsze zaparkowane za czółgiem, przy al. Zwycięstwa. Tam pojechali najpierw.

Na miejscu okazało się, że faktycznie dźwig i dwie ciężarówki wyjechały stąd wieczorem, na jakąś „akcję”. Kierowcy nie wiedzieli dokąd jadą. Milicyjna nyska zabrała ich wieczorem z domów. Tak twierdził portier WPT. Nic więcej nie wiedział.

- Kilka godzin szukaliśmy kamienia. Do końca nie było wiadomo, gdzie został przetransportowany. Dopiero rano poznaliśmy prawdę - opowiada ks. Wojciechowski. - Do parafii zadzwonił kierownik dźwigu. Thumaczył, że choć nie chciał, musiał to zrobić. A kamień wywieźli na składowisko w Brętowie

Książd to złodziej

Nie znalazła go milicja, którą o kradzieży poinformował proboszcz Wojciechowski jeszcze 4 lutego.

- Mówili, że nic nie słyszeli, nic nie widzieli, ale będą szukać. To było śmieszne, bo przecież milicja zabezpieczała akcję - stąd tyle patrolujących Zaspę radiowozów - tłumaczy Jerzy Purzycki.

- Co z tego, że kamień się odnalazł? Nie mogłem go już odzyskać. Milicja twierdziła,

że w Brętowie nic nie ma - opowiada ks. Wojciechowski. - O sprawie zrobiło się nawet głośno. Powiadomiłem o tym arcybiskupa Gocłowskiego. Rozmawiałem też z Edwardem Pobłockim, ówczesnym naczelnikiem Urzędu do spraw Wyznań przy wojewodzie Zagroziem mu, że jeśli zguba się nie znajdzie, to we wszystkich gdańskich parafiach księża poinformują wiernych o tej sytuacji. Dwa razy wzywano mnie do Urzędu Miejskiego na rozmowę z Kazimierzem Rynkowskim, prezydentem Gdańska. Zarzucono mi, że nielegalnie przetransportowałem kamień i że to ja go ukradłem.

Imię dla złagodzenia

Ówczesna władza obawiała się jednak otwartej wojny z Kościołem. Aby nieco załagodzić sytuację, imieniem Jana Pawła II nazwano park na Zaspie. Pozwolono także postawić pomnik Papieża, chociaż nie przy ulicy, tylko w środku parku.

- Nie zgodziłem się na to, bo pomnik prędzej czy później zdewastowałoby jacyś nieznani sprawcy. Postanowiłem poczekać - mówi ks. Wojciechowski.

Wydarzeń z 4 lutego 1988 roku nie pamiętają dawni milicjanci. Co prawda kiedyś o tym słyszeli - mówią - jednak szczegółów akcji nigdy nie znali.

Zdaniem dr. Sławomira Cenckiewicz z gdańskiego oddziału IPN, szanse na to, że jakiś ślad tamtej akcji zachował się w materiałach operacyjnych MO, są znikome.

- Większość akt z lat 80. została zniszczona. Ja w swojej pracy badawczej nie natknąłem się na wzmiankę o historii kamienia - wyjaśnia.

Co z kamieniem?

Głaz po latach odnalazł się wreszcie i oficjalnie. Na początku lat 90. do drzwi parafii, wtedy już przy al. Jana Pawła II - a nie jak wcześniej XXX-lecia PRL, zapukali przedstawiciele komitetu budowy pomnika Armii Krajowej. W Brętowie zauważyli odpowiedni dla siebie kamień, ale w Urzędzie Miejskim dowiedzieli się, że należy on do... proboszcza Wojciechowskiego (oskarżanego wcześniej o kradzież mienia państwowego).

- Uznałem, że cel jest szczytny i postanowiłem przystać na prośbę kombantów. Teraz głaz można oglądać przy Targu Rakowym, na skwerze - tłumaczy książd proboszcz Wojciechowski.

Na Zaspie natomiast, jakby na przekór dawnym władzom, nie ma co prawda kamienia Jana Pawła II, ale jest aleja i park jego imienia. Od 4 czerwca 1999 roku, nieopodal kościoła, stoi także pomnik, upamiętniający wizytę Ojca Świętego w tym miejscu w 1987 roku.

Maciej Pawlikowski

Widziałem, że dźwig próbuje załadować na ciężarówkę głaz, który miał upamiętniać wizytę Ojca Świętego na Zaspie. Dookoła pełno było funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i milicji.

w osiedlowych krzakach, a oni mnie minęli. Udało się - wspomina pan Jerzy.

Tropem kamienia

- Gdy już byłem pewien, że zgubiłem esbeków, pobieglem do Zenka, kolegi z bloku przy Meissnera 11. Powiedziałem mu, że SB kradnie

- pamięta proboszcz. - Gdy my jeszcze byliśmy na plebanii, im udało się głaz załadować i odjechać.

Purzycki zapamiętał, że dźwig i kamazy były własnością dawnego Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Transportowego. Wiedział, gdzie są bazy tej firmy. Dźwigi były

Jan Paweł II w anegdotach

Był też nauczycielem

Była sesja zimowa. Studenci czekali na ks. prof. Wojtyłę, który miał egzaminować z etyki. Po dwóch godzinach wszyscy rozeszli się do domów, poza jednym kolegą księdzem, który przez cały semestr nie był na ani jednym wykładzie ks. Wojtyły, gdyż w tym czasie wyjeżdżał na wystawy malarstwa do Warszawy. Ksiądz profesor prosto z opóźnionego pociągu przyszedł pod salę egzaminacyjną. Wyglądał bardzo młodo, nie wyróżniał się wizualnie wśród księży studentów, którzy były parę lat młodszy od niego.

Ksiądz student pyta Wojtyłę, którego wcześniej nie widział na oczy:

- Stary, ty też na egzamin?
- Tak - odpowiedział zgodnie z prawdą książd profesor, nie dodając ważnego szczegółu, że w charakterze egzaminatora

Książę student zaczął ubolewać nad spóźnieniem egzaminatora, a także w mig zorientował się, że czekający nie uczęszczał na wykłady. Usiadł obok niego i zaczął godzinną rozmowę związaną z zagadnieniami etyki, które były przedmiotem wykładów. Książę student z podziwem popatrzył na ks. Wojtyłę i stwierdził:

- Stary, jak ty jesteś obkuty!
Proszę cię, jeśli przyjdzie
ksiądz profesor, to nie
wchodź przede mną na egzami-
n, bo z pewnością obleję!
- Dobrze - zgodził się pokor-
nie ks. Wojtyła. - Ale po-
wiedz mi szczerze, dlaczego
nie byłeś na ani jednym wy-
kładzie?

- Bo wiesz, panuje powszechna opinia, że jego wykłady są bardzo trudne i wręcz abstrakcyjne, ale gdyby miał taki dar przekazywania wiedzy jak ty, to słuchałbym go z największą przyjemnością.

- Dobrze, to daj indeks - powiedział ksiądz profesor.
- Co ty, żarty sobie stroisz? - zapytał ksiądz student, na co usłyszał:

- Daj indeks, jestem Wojtyła
- i wpisał oniemiałemu
z przerażenia koledze 4+,
z uwagą, by jednak w przy-
szłym semestrze zaczął
uczęszczać na wykłady, by
samemu wyrobić sobie sąd
o wykładowcy. Tym pozornie
małym wydarzeniem, o któ-
rym inni dowiedzieli się na-
tychmiast, zyskał taką sym-
patię, że bariera iluzoryczne-
go strachu została pokonana
na zawsze...

Tylko nie mówcie Papieżowi!

Kiedy Papież przebaczył zamachowcy - Alemu Agcy - do Andre Frossarda zgłosił się pewien Polak, twierdząc, że wie na pewno, „jacy ludzie włożyli broń w rękę Turka”. Frossard rzucił z pośpiechem: „Niech Pan tylko tego nie mówi Ojcu Świętemu! Jeszcze każde nam się za nich modlić!”



I to jest właśnie to zdjęcie, które zrobił watykański fotograf. Stoją oboje wzruszeni przed Papieżem. Za chwilę Jacek przykleknie i ucałuje papieski pierścień. *Repr. Adam*



Paula, Grażyna i Jacek Pęcherzewscy.

For Adam Warner

Ojciec Święty podszedł do nich, uśmiechnął się i powiedział: Błogosławię was na całe życie. Pamiętajcie, że od dziś dla was jeden plus jeden równa się jeden, a nie - jak w matematyce - dwa.

Spotkania z Ojcem Świętym

1+1=1



Barbara
Szczepuła

Nie sposób było ich nie zauważyć, choć w sobotę 2 kwietnia katedra i przylegający do niej plac wypełnione były szczególnie modłącymi się ludźmi. Dość młode jeszcze małżeństwo z ładną, może dziesięcioletnią córeczką, oprócz świec miało także zdjęcie. Była to ich ślubna fotografia. O tyle niezwykła, że związek pobożnościawit sam Papież na placu Świętego Piotra. Wymieniliśmy numery telefonów, ale po chwili zupełnie o tym zapo-

niałam, bo otrzymaliśmy wiadomość, że Papież nie żyje.

I gdy po paru dniach patrzeć na to zdjęcie, które zostało w katedrze, przez wspomnienie być może, bo kto w takim momencie może pamiętać o fotografii, to ta fotografia wydaje się nietaktem, zgrzytem, bo taka radosna, tyle w niej słońca, uśmiechów i kwiatów.

Grazyna Pęcherzewska twierdzi, że jeśli człowiek czegoś bardzo chce, to może to osiągnąć. Ona wychowywała się w religijnej rodzinie, rosła w kulcie Jana Pawła II i marzyła o tym, że kiedyś Ojciec Święty udzieli jej ślubu. Ale to były takie dziewczęce marzenia tylko.

bo nie miała jeszcze narzu-
czonego, zdała właśnie ma-
turę i - zupełnie niespodzie-
wanie - pojechała na studia
do Bułgarii. Dlaczego do
Bułgarii?

Zawsze chciała być lekar-
ką, a gdy dowiedziała się, że
istnieje możliwość zdawania
egzaminów na uczelnie - jak
się wówczas mówiło -
w krajach demokracji ludo-
wej, czyli w ZSRR, NRD, Buł-
garii, Czechosłowacji i na
Węgrzech, postanowiła
spróbować. Zdała na medy-
cinę i mogła wybierać. Po-
nieważ nie знаła niemieckie-
go odrzuciła z miejsca NRD
i Węgry. Wybrała Bułgarię ze
względu na ciepłe morze.
I nie żałuje. W lecie wygłę-
wała się w Złoty Piasek i
Słonecznym Brzegu. W zime
- jeździła na nartach.

W Polsce tymczasem padł komunizm, wkrótce potem runął mur berliński. Gdy kończyła studia, Europa wyglądała już zupełnie inaczej.

Wtedy poznała Jacka. Nie, nie na uczelni, ale w kościele. Polscy studenci chodzili na mszę świętą do katolickiego kościoła w Sofii, no i któregoś niedzieli właśnie po mszy Jacek zaprosił Grażynę do kawiarni i tak się zaczęło. A gdy oświadczył jej się pewnej pięknej nocy w meksykańskiej restauracji, a ona te oświadczyzny przyjęła, powiedziała mu od razu, że chciałaby wziąć ślub w Watykanie.

- Tego się nie da załatwić - był sceptyczny. - Nie mamy żadnego wujka kardynała ani nawet biskupa.

- Ja to zrobię - powiedziała zdecydowanie, wkładając zaręczynowy pierścionek na palec.

Złożyła w Kurii Biskupiej w Oliwie potrzebne dokumenty. Wszyscy pytali: ale dlaczego w Watykanie?

Może myśleli, że jej się w głowie przewróciło, że zwykła dziewczyna chce, by sam Papież jej błogosławił. no, no, czy to nie przesada...

Po jakimś czasie przyszła odpowiedź: proszę przyjechać do Rzymu, ślub odbędzie się 24 kwietnia 1994 roku.

Biała suknia z różowymi aplikacjami była już gotowa. Czarny garnitur wisiał w szafie, „białe koszule na sznurze schły” jak śpiewała Maryla Rodowicz.

Dzień był gorący, żar lał się z nieba. Ojciec Święty celebrował mszę świętą na placu Świętego Piotra, a oni niebawale przejęci zajęli miejsca w specjalnej łoży.

Jacek mówi, że Papież błogosławił pięciu parom nowożeńców, a Grażyna, że dwudziestu czterem i dziś już nie rozstrzygną tego sporu. Zresztą, czy to takie ważne?

Ojciec Święty podchodził po kolei do każdej pary.

Policjanci muszą być skupieni w inny sposób

Trzy „bomby”

Rozmowa podinspektorem Arturem Radwańskim, jednym z dowódców odpowiadających za bezpieczeństwo podczas pielgrzymek Jana Pawła II do Polski



Tekst
Waldemar
Ulanowski

- Jak to uczucie być odpowiedzialnym za bezpieczeństwo Papieża i tysięcy wiernych, którzy chcą się z nim spotkać?

- Nie da się tego opisać. Dzisiaj szczególnie trudno jest mi o tym mówić, kiedy Ojca Świętego już nie ma wśród nas. Ale wtedy - to pamiętam dokładnie - rozpięta mnie wielka dumą, że wraz z podległymi policjantami miałem jako jeden z wielu zabezpieczać przebieg wizyty Papieża. Pierwszy raz na przełomie maja i czerwca 1997 roku we Wrocławiu.

- To było wyjątkowo chłodne dni jak na późną wiosnę...

- O tak. To też mi utkwiło w pamięci. Nikt jednak nie przejmował się zimnem. Dla mnie ważne było, że wreszcie będę mógł spotkać się z Janem Pawłem II i to w jakich okolicznościach! Przecież ode mnie i od moich kolegów zależało tak wiele... Naprawdę, mistyczne przeżycie.

- Był pan wtedy...

- Młodym oficerem, który w ramach operacji Perla IV (policjny kryptonim papieskich pielgrzymek - przyp. red.) pełnił funkcję zastępcy dowódcy związku taktycznego do zabezpieczenia wizyty Ojca Świętego we Wrocławiu i Legnicy.

- W moim rodzinnym mieście Słupsku byłem wówczas zastępcą kierownika Zakładu Wyszakowania Linowego Szkoły Policji. Na Dolny Śląsk pojechaliśmy specjalnym pociągiem wypełnionym tylko policjantami. Miałem pod sobą pięć kompanii (jedna kompania to około 90 funkcjonariuszy). Zakwaterowano nas w jednostce wojskowej pod Wrocławiem. Już pierwszego dnia wizyty Papieża (31 maja - przyp. red.) pracowaliśmy od wczesnego rana, od godziny 4. Rozstawialiśmy patrole i posterunki na całej trasie przejazdu Karola Wojtyły. Pełna mobilizacja. Snaiperzy, antyterrorysty, grupa rozpoznania minersko-pirotechnicznego, funkcjonariusze drogowi, Straży Miejskiej, również ochrona kościelna.

- Z tego co wiem, przeżyłście tam chwile prawdziwej grozy.

- Po wylądowaniu samolotu papieskiego, po ceremonii powitania, kolumna z Ojcem Świętym ruszyła w stronę Wrocławia na poświęcenie tablicy pamiątkowej na nowo



Artur Radwański

Ma 43 lata, żonę i dwoje dzieci. Obecnie jest pierwszym zastępcą kierownika Zakładu Wyszakowania Linowego Szkoły Policji w Słupsku. Dwa lata później został zastępcą kierownika Zakładu Działalności Zespołów Policji i Nieetatowym Dowódcą Oddziału Prewencji Szkoły Policji w Słupsku. W tym samym roku w październiku awansował na wiceścisza Komendy Miejskiej Policji w Słupsku. W 2000 roku przeniół się do Gdańska, gdzie w Ośrodku Szkolenia Policji w Złotej Karczmarce pełnił funkcję zastępcy kierownika. Na początku 2003 roku został wiceściszą sopockiej policji skąd trafił do Kwidzyna.

wybudowanym kościele. Nagle otrzymaliśmy informację od dowódcy operacji, że na odcinku, za który odpowiadaliśmy, podłożono materiały wybuchowe. Z komunikatu wynikało, że ktoś zadzwonił na policję i powiedział o bombach. Mój Boże, co się wtedy działo! Moi ludzie sprawdzali wszystko, od studzienek kanalizacyjnych, przez okoliczne budynki, aż po znaki drogowe. Pirotechnicy rozkrojili nawet kropidło, którym Papież miał poświęcić tablicę pamiątkową.

- Bał się pan?

- Wtedy nie wypadało mi okazać choćby odrobiny lęku, ale dzisiaj przyznaję... ówczesnym, miałem strach! Na szczęście informacja okazała się fałszywa. Wiadomo jednak, że każdy komunikat musimy brać na poważnie. Zresztą, żyjemy w czasach, w których terroryzm nie jest częścią gadania.

- Potem był pan blisko Papieża?

- Kiedy wreszcie pojawili się Ojciec Święty, miałem go na wyciągnięcie ręki. Stałem z boku papi mobila. Nigdy nie zapomnę tego widoku. To był jeden z najważniejszych dni w moim życiu. Jan Paweł

opowiadali, że zostawił ją mężczyzna z wyglądu przypominającego... Araba. Choć do tragicznych wydarzeń 11 września 2001 roku pozostało kilka lat, to już wówczas terroryzm dla wielu kojarzył się z osobami arabskiego pochodzenia. Czasu do spotkania z Ojcem Świętym nie było zbyt dużo, dlatego nagle jeden z moich ludzi nie czekając na przyjazd saperów i nie przestrzegając procedur podszedł do reklamówki i wyniósł ją na bezpieczną odległość. Jego zachowanie nie zostało odebrane, jako nierozsądne, ale jako bohaterstwo. Policjanta zaproszono potem na obiad z Papieżem, a po pielgrzymce uhonorowano Srebrnym Krzyżem Zasługi, jednym z najwyższych odznaczeń, jakie może otrzymać funkcjonariusz. Pamiętam, jak mówiło się, że policjant ten nie bał się oddać życia za Jana Pawła II.

- Następna pielgrzymka Papieża do Polski to było dla pana kolejne wyzwanie.

- Tym razem w Pelplinie na początku czerwca 1999 roku. Operacja „Perla 99”. Byłem wówczas dowódcą oddziału prewencji Szkoły Policji w Słupsku. I znowu jak na Delnym Śląsku w silę kilku kompanii daliśmy o tym, aby nic złego się nie stało podczas papieskiej wizyty.

- Rozumiem, że bez alarmu bombowego się nie obyło.

- No, niestety. Na poboczu drogi, którą miał przejechać Ojciec Święty, ktoś zostawił samochód wypełniony kartonami. To doskonale sposób na ukrycie ładunków wybuchowych. Nie chcę dzisiaj zdradzać szczegółów całej akcji, ale powiem tylko, że kosztowała nas sporo nerwów.

- Oprócz wspomnień zachował pan też namacalne pamiątki z pracy przy pielgrzymkach.

- Bardzo ważne dla mnie jest pismo z wizerunkiem Papieża i jego fotografia z osobie przez Ojca Świętego wypisanymi słowami na odwrocie: „Bóg jest miłością. Jan Paweł II. VII Pielgrzymka do Ojczyzny 5-17 czerwca 1999 roku”. To bardzo cenne pamiątki - tym bardziej dzisiaj, kiedy Ojca Świętego nie ma wśród nas. Te chwile które dziś nabierają innego wymiaru zostają w sercu i pamięci. Ojciec Święty miał być w tym roku na kolejnej pielgrzymce w Polsce, niewykluczone, że miałbyśmy jeszcze raz zobaczyć tego wspaniałego człowieka. On jednak udał się na inną pielgrzymkę.

Jan Paweł II w anegdotach

Komu lektkę

Papież głośno rozmyśla przy licznych współpracownikach: - Co ja zrobię z tymi *sedla gestatoria* (lektkami papieskimi)? Kurzą się, miejsce zajmują. Paweł VI sprzedawał tanię i pieniądze rozdawał ubogim, ale komu ja to sprzedam? Wiem... (i tu pada nazwisko jednego z polskich biskupów).

Biskup i górą

W czasie jednej z wędrówek po górach biskup Karol Wojtyła spotkał górala, który - widząc wędrówką utrudzoną go i zakurzonego - zapytał go, kim jest. - Biskupem! - odpowiedział zziębnięty Jan Paweł II. - Jak wysię som biskupem, to jo jestem papieżem! - wzruszył ramionami góral.

Kurczę jest tańsze

Ksiądz Mieczysław Maliński, przyjaciel Ojca Świętego, podczas jednej ze swoich wizyt w domu papieskim widzi w domu papieskim duży numer patrzył, że siostra usługująca do stołu Papieżowi nałożyła gospodarzowi na kolanie rybę, a jemu podała na talerzu kurczaka. - Dlaczego? - zapytał ks. Mieczysław. - Dostałem kurczę, bo kurczę jest tańsze - oznajmił z uśmiechem Ojciec Święty.

Ja w tym wieku byłem papieżem

W 1992 roku ojciec Leon Knabit został zaproszony na kolację do Ojca Świętego w Pałacu Watykańskim. W pewnym momencie Papież nieoczekiwanie zapytał: - To ile ojciec ma właściwie lat? - Szesćdziesiąt trzy - odparł benedyktyn. - O, to w tym wieku ja już byłem papieżem - odrzekł Jan Paweł II. - Wiem o tym. Wiem i bardzo mi wstyd - powiedział ojciec Leon i obaj wybuchli śmiechem.

Znowu te ptopty

W jednym z polskich miast, gdzie przygotowano na obiad kurczaka, Jan Paweł II miał powiedzieć z dezaprobatą: „Znowu te ptopty”.

A co, nie wolno mi?

Kiedy po Krakowie rozeszła się wieść, że 29 maja 1967 roku arcybiskup Karol Wojtyła został kardynałem, ojciec Leon Knabit, benedyktyn z Tyńca, znany obecnie z prowadzenia programów telewizyjnych, pogratulował nominowanemu w typowy dla księży sposób: ukląkł na jedno kolano i pocałował go w rękę. Ko zaskoczeniu ojca Leona świeżo upieczony kardynał zrobił dokładnie to samo w stosunku do niego. - Proszę księdza kardynale! - zawołał zmieszany i zadowolony benedyktyn. - A co, nie wolno mi? - odparł z figlarnym uśmiechem przyszły Papież.

wreszcie zbliżył się do nich, uśmiechnął się i powiedział: Błogosławie was na całe życie. Pamiętajcie, że od dzisiaj dla was jeden plus jeden równa się jeden, a nie - jak w matematyce - dwa.

- I słyszę to do dziś - mówi Grażyna. - Gdy jestem zła na męża albo gdy się pokłócimy, przypominam sobie to dziwne papieskie dodawanie.

I to jest właśnie to zdjęcie, które zrobił watykański fotograf. Stoją oboje wzruszeni przed Papieżem. Za chwilę Jacek przyknie i ucałuje papieski pierścień, ale tego już na zdjęciu nie widać.

Po ceremonii, z przyjaciółmi jeździli dorożką po Wietcznym Mieście. I było jak u Galszyńskiego: zaczarowana dorożka, zaczarowany dorożkarz, zaczarowany koń. A kierowcy trąbili i krzyczeli: bella, bellissima, japończy turyści robili im zdjęcia. I tak dojechali do Hiszpańskich Schodów...

Potem była podróż poślubna w Wenecji, ale najpierw wstąpili na Monte Cassino i tam na cmentarzu Grażyna złożyła swój ślubny bukiet. Zrobiła to ze względu na mamę, bo brat jej ojca brał udział w walkach.

Po powrocie do kraju, Grażyna poszła na staż do szpitala na Zaspie, a Jacek - skoro już mieliśmy kapitalizm - zajął się biznesem. Urodziła się Paula...

W 1999 Ojciec Święty przyjechał do Gdańska. Grażyna w białym fartuchu - jako przedstawicielka służby medycznej - stała w Maternale przy trasie przejazdu Ojca Świętego. Wszyscy zastanawiali się: zatrzyma się Papież koło nich czy nie? Zatrzymał się. Pobłogosławił wszystkich zebranych, a w szczególności samotne matki.

Po jakimś czasie zatelefonowała znajoma: Twoje zdjęcie jest w papieskim albumie. Otwiera album. Radość i łzy Adama Bujaka. Na jednej fotografii widać jak rzęzywiście całkiem niezłe. Takie szczęście po prostu. A tu stoi Paula, tylko akurat w tym momencie odwróciła głowę.

Dla pani Grażyny ważne jest to, że Papież patrzył zyczliwie na każdego człowieka. I tej zyczliwości nie uczył. A w ostatnich tygodniach - i tu Grażyna Pecherzewska mówi jak lekarka - dał nam wspaniałą lekcję cierpienia. Pokazał, że można cierpieć i umrzeć godnie. I że nie należy się bać śmierci. Grażyna sądzi, że teraz łatwiej będzie ludziom umierać.

No i w śróde rano Grażyna z Paulą pojechały do Rzymu na pogrzeb Ojca Świętego. I choćby nawet miały przebieć kilkanaście kilometrów - to pójdą. I choćby miały stać godzinami w skwarze - będą stały.



Tekst
Irena
Łaszyn

W Wielki Piątek trafił do szpitala. Miał odleżyny, gorączkę i wysokie ciśnienie, dreszcze wstrząsały całym ciałem. Infekcja układu moczowego, orzekli lekarze, normalna sprawa u niepełnosprawnych, przykuty do wózka. Nawet antybiotyki bywały bezradne wobec bakterii.

- Parę dni później, w czwartkowy wieczór, usłyszałem o podobnej infekcji u Ojca Świętego - mówi Piotr Karmazyn z Pruszcza Gdańskiego. - W modlitwach poświęcałem Mu więc całą swoją niemoc, coś złego czemuś dobiegu.

Ze szpitalnego łóżka nashuchiwał wiadomości z Watykanu. Co godzinę któryś z pacjentów wrzucał dwa złote, by szpitalny telewizor mógł działać.

- W Piątek, gdy stan Ojca Świętego jeszcze bardziej się pogorszył, ja wracałem do domu - wspomina Piotr. - Całą noc czuwałem, nie myślałem o własnym cierpieniu i bólu, myślałem o Nim. Bo On już dotykał nieba.

Matka Teresa z Kalkuty powiedziała kiedyś:

Pod ciężarem Krzyża Papież, za przykładem Jezusa, uczy nas kochać Krzyż.

A w „Ewangelii Cierpienia”, modlitwach Jana Pawła II, są takie słowa:

Ja Jezusem iść
Tak bez krzyża?
To niemożliwe
To musi boleć...

Żeby w ogóle być

Piotr jest po wypadku. Trzydzieści lat temu skoczył do wody i już nie wypłynął o własnych siłach. Lekarze orzekli: złamanie kręgow szczytnych, z uszkodzeniem rdzenia kręgowego. I że jeśli nie umrze w ciągu 48 godzin, będzie żył.

- Miałem wtedy 22 lata, żonę i dziecko - przypomina Piotr. - Właśnie obchodziliśmy z Danką pierwszą rocznicę ślubu.

Danuta Karmazyn:
- Tamtej nocy modliłam się o cud. Nie zabieraj go Panie Boże, prosilam, bo ja umrę razem z nim. A potem, gdy już wiedziałam, że mać przeżyje, ale nie będzie chodził i nawet na wózek nie siadzie bez mojej pomocy, modliłam się o dużo sił. Nie miało znaczenia, jaki Piotr będzie; liczyło się, żeby w ogóle był.

Piotr mówi, że bez Danki nie dałby rady. Ona jest jego nogami, rękami, oparciem. Poświęciła mu się bez reszty. Bo on sam ani nie usiadzie, ani się nie umyje. Nie ubierze i nie zmieni cewnika.

- Ja najpierw klóciłem się z Panem Bogiem - nie ukrywa Piotr. - Gdy usłyszałem, że mam tetraplegię, czyli bezwład kończyn dolnych i niedowład górnych, myślałem, że to gorsze niż śmierć. Bardzo długo się buntowałem.



Danuta i Piotr Karmazynowie w Toronto, podczas XVII Światowych Dni Młodzieży i spotkania z Ojcem Świętym.

Fot. archiwum prywatne

Na tym wózku za Ojcem Świętym jadę

Szukać złota na ziemi

Pomógł ksiądz Stanisław Łada, duszpasterz osób niepełnosprawnych w archidiecezji gdańskiej. Namówił ich na wyjazd do Mausza, na rekolekcje.

- Od tamtej pory wszystko się zmieniło - przyznaje Piotr. - Bo wcześniej to ja myślałem, że strasznie biedny jestem. I że nic dobrego już mnie nie spotka. A tam dostrzegłem innych ludzi. Inwalidów na wózkach, którzy się uśmiechali.

Jan Paweł II, podczas pielgrzymki do Holandii, w maju 1985 roku powiedział:

- Trzeba poszukiwać złota na ziemi, którą mamy pod stopami, to znaczy doceniać ten rodzaj życia, jaki nam Pan wyznaczył.

Żeby cierpieć ochoczo

To w trakcie tamtych rekolekcji Piotr usłyszał o Stowarzyszeniu Ochotników Cierpienia, które zainicjował włoski duchowny Luigi Novarese. Najpierw uważał, że zbitka słów brzmi absurdalnie. Bo czy można ochoczo cierpieć? A potem zrozumiał, że zamiast klócić się z Panem Bogiem, powinien z pokorą i miłością przyjąć swój krzyż. Swoje zadanie. Uwierzyć, że cierpienie nie jest daremne.

Jan Paweł II, podczas pielgrzymki do Wielkiej Brytanii, w maju 1982 roku:

- Chrystus, umierając na krzyżu, objawił nam znaczenie, jakie winniśmy wkładać w nasze cierpienia. W Jego Męce znajdujemy natchnienie i siłę do oddalenia wszelkiej pokusy rozgoryczenia i do wzrastania, za pośrednictwem cierpienia, do nowego życia.

No więc Piotr postanowił poukładać swoje sprawy. Poszukać złota na ziemi, którą miał... pod kołami wózka.

- Zaczęłam wychodzić na zewnątrz - relacjonuje - Pomagać innym ludziom. Zrozumiałem, że skoro dostałem od Boga jakieś talenty, muszę je wykorzystywać. Skończyłem szkołę średnią, zdałem maturę. Nauczyłem się obsługiwać komputer. Działam w Stowarzyszeniu Przymierze Rodzin w swojej parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Pruszczy i w Stowarzyszeniu Ochotników Cierpienia Archidiecezji Gdańskiej, które w listopadzie ubiegłego roku zostało wreszcie zarejestrowane. Próbuje załatwiać sprawy w urzędach i walczyć z barierami. Próbuje walczyć z własną niemocą.

Żeby spotkać Papieża

Kilka lat temu wyznał: Moje największe marzenie to spotkać Ojca Świętego, ja ni-

gdy nie widziałem go z bliska. I pytał: Czy ja, wózek, mogę mieć takie marzenia? Czy zdołam je wykonać?

Cud zdarzył się latem 2002 roku, dzięki księdzu Ładzie i innym dobrym ludziom. Z Pruszcza i z Toronto.

Pamięta: Ogromny boeing przebiegał się przez chmury, oni z Danką trzymają się za ręce. Gdzieś pod nim, 12 kilometrów w dół, ciemnoszary Atlantyk i białe skrawki Grenlandii. W uszach szum, coś drapie w gardle. I już niewiadomo, czy to skutek różnicy wysokości, czy wzruszenia.

- To było jak sen - mówi Danką. - Ten lot i ten pobyt. Dwa tygodnie uniesień. Tam, na Downsview Lands w Toronto, podczas XVII Światowych Dni Młodzieży, Ojciec Święty był na wyciągnięcie ręki. Przejeżdżał papamobile wzdłuż sektora dla niepełnosprawnych, dwa metry od nas.

- W spotkaniach z Janem Pawłem II uczestniczyło 800 tysięcy pielgrzymów z całego świata - dodaje Piotr. - My stanowiliśmy jedną zorganizowaną grupę niepełnosprawnych z archidiecezji gdańskiej, było nas 21 osób.

Stali w upale i w strugach deszczu. Modlili się, składali

świadczenia, czuwal. Zdrowi i niepełnosprawni. Wspólnie pozdrawiali Papieża i wspólnie plakali. A gdy wypowiedział słowa zaczerpnięte z Ewangelii św. Mateusza „Wy jesteście solą dla ziemi, wy jesteście światłem świata”, zrozumieli, jak wiele od nich samych zależy.

Piotrowi najbardziej utknął w pamięci niepełnosprawny chłopak na skuterku, którego zobaczył podczas drogi krzyżowej, przy piątej stacji. Gdy Szymon, grany przez pielgrzymę, wziął krzyż, by ułożyć Jezusowi, ten chłopiec do niego podjechał i położył sobie ramię krzyża na ramieniu.

- Chciał pokazać, że my dźwigamy swoją niemoc i ból - tłumaczy Piotr. - I że ofiarujemy je za innych.

Żeby podać rękę

Byli wtedy w takiej euforii, że podjęli zobowiązanie: Będziemy za Ojcem Świętym jeździć. Żeby się wzmutnić, żeby doświadczyć cudu.

- Może kiedyś znajdziemy się tak blisko, że poda nam rękę - marzyła Danką.

W listopadzie ubiegłego roku chcieli pojechać do Rzymu. Na papieskie imieniny. Ale posypało się Piotrowe zdrowie, nie zbrali potrzebnych pieniędzy.

- Zdrowie i sprawy materialne przeważały nad duchowymi - przyznaje Piotr. - To niespełnienie we mnie tkwi. Jak wyrzut sumienia.

Kilka dni temu, gdy prajaciele wyruszyli do Watykanu na ostatnie spotkanie z Ojcem Świętym, Piotr wybierał się na kolejne badania.

- Na tym wózku swój krzyż wiozę - mówi. - Na tym wózku za Nim jadę.

Jan Paweł II, podczas pielgrzymki do Brazylii, w lipcu 1980 roku powiedział:

Choroba jest istotnie krzyżem, krzyżem niejednokrotnie ciężkim, doświadczaniem, które Bóg dopuszcza w życiu człowieka, w ramach nieodgadnionej tajemnicy planu, który nie poddaje się naszej zdolności rozumienia. Nie powinno się jednak patrzeć na niego jako na ślepy przypadek. Nie musi też być konieczne i sam w sobie jakąś karą. Nie jest czymś, co niszczy, nie zostawiając niczego pozytywnego. Przeciwnie, nawet gdy jest ciężarem dla ciała, krzyż choroby, niesiony w łączności z krzyżem Chrystusa, staje się źródłem zbawienia, życia i zmartwychwstania.

Żeby odczytać

Na stole lichtarz z płonącymi świecami, w dłoniach różaniec. Od tygodnia te świece płoną, od tygodnia dotyka paciorków różańca. Ojciec Nasz, który jest w niebie...

- Z każdym dniem modłę się bardziej - mówi Piotr. - O spokój duszy Jana Pawła II i o to, by nowy papież podolał wyzwaniu. O to, byśmy my podolali. Tyle nauk nam Ojciec Święty zostawił, tyle pism, a ja nie wiem, czy potrafimy je odczytać bez Przewodnika.

I natychmiast cytuję papieskie słowa: Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć.

Żeby dostrzec

Przyjaciel przysłał Piotrowi e-maila. Piotr przekazuje go innym. A w nim taką opowieść:

Człowiek wyszeptał: - Boże, przemów do mnie!

I oto słówk zaśpiewał.

Ale człowiek tego nie usłyszał i krzyknął: - Boże, przemów do mnie!

I oto błyskawica przeszła niebo...

Ale człowiek tego nie dostrzegł, rzekł: - Boże, pozwól mi się zobaczyć.

I oto gwiazda zamigotała jasniej.

Ale człowiek jej nie zauważył, więc zawołał: - Boże, uczyn cud!

I oto urodziło się dziecko.

Ale człowiek tego nie dostrzegł.

Placząc w rozpacz, powiedział: - Dotknij mnie, Boże, niech wiem, że jesteś tu.

Bóg schylił się więc i dotknął człowieka. Ale człowiek strzepnął motyla ze swego ramienia i poszedł dalej.

No więc Piotr stara się zobaczyć każdą gwiazdę i każdego motyla.

Czytając „Tryptyk rzymski”

Medytacja autobiograficzna

Bez obawy można powracać do lektury „Tryptyku rzymskiego” Jana Pawła II; bez obawy, że tam już wszystko zostało wyczytane. A mówiąc słowami poematu - „Omnia nuda et aperta sunt”, czyli „Wszystko odkryte i odsłonięte jest”.

Jak w każdym dziele geniuszu, czy ma ono formę wiersza, listu pasterskiego czy encykliki, zawsze będzie coś do odkrycia. Nową lekturę można przyrównać do nowego ustalenia świata, które wydobywa wcześniej ukrywane się w cieniu znaczenia. Dzisiejsza lektura wydobędzie wątki autobiograficzne, osobiste, które tam istnieją otwarcie, ale nie które zdają się zasłonięte przez Osobę Autora.

Jawnie

Druga część „Tryptyku”, mianowicie „Medytacje nad »Księgą Rodzaju« na progu Kaplicy Sykstyńskiej”, jawnie wprowadza postać Autora. „Stoję przy wejściu do Sykstyń” - słyszymy kolokwialną nazwę kaplicy. Autor za chwilę przemieni się w Przewodnika, objaśniającego, co tam widzimy.

Tak więc to tu - patrzmy i rozpoznajemy Początek, który wyłonił się z niebytu

posłuszny stwórcemu Słowu;

Tutaj przemawia z tych ścian.

A chyba potężniej jeszcze przemawia Kres.

A gdyby ktoś miał wątpliwości, kim jest Przewodnik, medytując nad utratą czystości przez naszych pierwszych rodziców, ten skorzysta, aby dać kolejny sygnał autobiograficzny. Oto on:

„Casta placent superis; pura cum venite venite, et manibus puris sumite fontis aquam” -

słowa te czytałem codziennie przez osiem lat, wchodząc w bramę wadowickiego gimnazjum.

Otwarcie

„I sygnał trzeci, kiedy już wyżyliśmy się wszelkimi wątpliwościami, kim jest Przewodnik. Znajdujemy się wciąż w Sykstyńce. Czytamy „Posłowie”.

I tu właśnie u stóp tej przemiłej sykstyńskiej polichromii

zbierają się kardynałowie - wspólnota odpowiedzialna za dziedzictwo Kluczy Królestwa.

Chwilę potem - rozwinięcie tego obrazu, obrazu konklawe,



Fot. Paolo Cicco/Reuters/Forum

czyli wyboru nowego papieża. Ten obraz zamyka medytację sykstyńską, pokładając całą nadzieję w Panu, który wskazuje, kto ma być kolejnym Piotrem. Albowiem „Omnia nuda et aperta sunt ante oculos Eius”. Wszystko odkryte i odsłonięte jest przed Jego oczami; tego, który był Pierwszym Widyjącym.

Tak było w sierpniu, a potem w październiku pamiętnego roku dwóch konklawe, i tak będzie znów, gdy zajdzie potrzeba,

po mojej śmierci.

Był to, pamiętam, najbardziej zdumiewający moment pierwszej lektury „Tryptyku rzymskiego”. Tak otwarcie mówić o swojej śmierci? To nie mieściło się w żadnym kanonie współczesności. Nie musiało zresztą, bo mieściło się w kanonie osobnym, Kanonie Wojtyły.

Dziś właśnie zaszła taka potrzeba...

Dyskretnie

Ale są w poemacie bardziej dyskretnie myśli o sobie, pozostające jakby za przesłoną. Jeszcze nie wtedy, kiedy mówi on o swojej śmierci „non

omnis moriar”, gdy cytując Horacego wlewa w jego słowa nową treść. Bo nie mówią one już, jak w przechwalczym pierwowzorze, „będę żył w twórczości”, z której sobie zbudował pomnik Jan Paweł II mówi, nie cały umieram, to co we mnie niezniszczalne trwa!”.

To co we mnie niezniszczalne, teraz staje twarzą w twarz z Tym, który Jest!

Papież mówi tu o sobie, ale i o każdym Człowieku, najwyższym stworzeniu Boga. To inaczej wyrażona, bo ukorzeniona w tradycji antycznej, myśl - przechodzący z życia do życia.

Najmniej widoczny, ale przecież wszechobecny jest Autor we wstępie do tryptyku, zatytułowanemu „Strumień”. Został tam ukryty pod postacią gór, lasów, strumieni. W dociekaniu źródeł, w ciągłym zdumiewaniu się nad Aktem Stworzenia.

Potok się nie zdumiewa, gdy spada w dół i lasy milcząc zstępują w rytmie potoku - lecz zdumiewa się człowiek!

I tylko człowiek. Żadnej innej istocie nie zostało przypisane zdumienie. O tej pierwszej, o imieniu Adam, tak mówi Autor - Trzeci Adam:

Był samotny z tym swoim zdumieniem pośród istot, które się nie zdumiewały

- wystarczało im istnieć i przemijać.

„Tryptyk rzymski” nosi podtytuł „Medytacje”. Medytacje wymagają medytacji. Spróbujmy przemedytować choćby te trzy ostatnie wersy. Takie proste... Tak zdumiewająco wprost mówiące o nas i do nas.

To może być dobre wprowadzenie do medytacji znacznie trudniejszych momentów, składających się na „Tryptyk”. Na przykład: dlaczego Autor wprowadził swoją Osobę do poematu?

Tadeusz Skutnik

* (tac) „To, co czyste, podobna się niebianom: przychodzić więc czysto odziani i czystymi rękami czerpieć źródłaną wodę”. Przypis wg polskiego wydania „Tryptyku”, Kraków 2003.

Poeci Papieżowi

Wierszy poświęconych imiennie Janowi Pawłowi II - o dziwo - nie ma za wiele. Łatwiej trafić na ulicę Jego imienia, skwer, popiersie, pomnik...

Jak mówi znakomita poetka Teresa Ferenc - ta postać onieśmiela, niesłychanie zobowiązuje. Dużo łatwiej dedykować jest wiersz komuś innemu, który tak nas nie przeraża. Na przykład koledze-poecie. Choć Papież był (i jest) m.in. poetą, do koleżeństwa z nim się nie poczuwa. Teresa Ferenc ma wiersz dla Jana Pawła II ale uważa, że nie jest jakby godzin światła druku. Czekaj na godniejszego.

Dla odmiany - jej córka, Milena Wieczorek, całymi żarliwie religijnymi tomikami ofiarowała właśnie Papieżowi, choć żadnego wewnątrz wiersza bezpośrednio Jemu. Podobnie ks. Czapiewski.

Wybraliśmy kilka wierszy potrącających o papieskie struny poetów z pomorskiego wierszokregu. Bardziej zdają się do nas skierowane, niż do Jana Pawła II. (tas)

Zygmunt Bukowski

Ołtarz papieski

U zatoki Gdana
Kołyki jantaru
Pod żagle błękitu
Ołtarz papieski
Klejnot godny
Wielkiego Polaka
Dzieło mistrzów ludowych
Natchnionych wizją
Genialnego Mariana
Łśni poematem
Dłut najdolniejszych
Ściągających się z czasem
Jakże nagłym
W którym moja cząstka trwa
Matką Dziewicą
Pełną boleści
Trzymającą w ramionach
Syna Boga
Złożonego w ofierze
Na wybawienie
Od śmiertelnej
Calego świata

(Z wyboru wierszy „W gwieździe słów wiernych”, 2001)

i piją miasta z błękitnej zatoki
Pawłowej dłoni Pod Pawłową
twarzą
płomienną raduje się śpiewa
Rawenna

a Paweł pisze Pisz w wiecznej
ciszy,
przy lampie białej porusza
wargami

kamienie

(Z tomiku „Cząstka światła” ofiarowanego „W hołdzie Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II”, 2005)

ks. Tomasz Czapiewski

Prorok

Ez 2,2-5

Przychodzisz pośrodku nocy
gdy ciemność otula serce i oczy
i mówisz idź

idź
choć jesteś słaby
i ostro nie widzisz celu

Kazimierz Nowosielski

Żyliśmy

Żyliśmy w wieku Wojtyły - i co
z tego? Powiedzą: byli
jedni - ale byli
też druzdy - Lecz dla wspólnoty
osób cośmy uczynili
bez spojrzenia sobie w twarz
poza rachunkiem sumień

i zabitych Odekną:
pod rządy nowych pieśni
uciekali - niemi - dla starych
bożków

mamony i strachu

Milena Wieczorek

Paweł i kamienie

Ulica Prosta - ulica Pawłowa
w mieście Damasku Tu

- Efeski rynek
Tu amfiteatr buntu Tą drogą
wędrował
ku Rzymowi - olbrzymie
drzewa z dala go poznały
Tym mostem szedł nad Tybrem
gdy leżący na dnie
zobaczył go i uczył Zeus
marmurowy
błyskiem wargi w nurt ciemny
Pod tym łukiem przeszedł
na śmierć

i zmartwychwstał:
echem granitowym
zagrzmiał znowu mury i ulice

ks. Janusz St. Pasierb

Słowo

okaleczonym językiem
obracam rozżarzony węgiel
przytrzymuję wargami
żeby nie upadł na ziemię

nie zrozumieć nigdy
jak z tego belkutu
z świadectwa kaleki
ludzie mogą czerpać
coś

co im pozwała
żyć
cierpieć
umierać

(Z tomiku „Thing Ultimate. Rzeczy ostatnie”, 2001)

Jan Paweł II w anegdotach

Najprzystojniejszy kardynał

Kiedys, podczas wizytacji jednej z podhalańskich parafii, przejechał z wrażenia gaździna pomyliła przygotowany tekst powitania kardynała Karola Wojtyły i zamiast zatytułować go „najdosłowniejszym”, powiedziała: „Witojcie nom najpsystojniejszy księze kardynale. On zaś spojrział na nią z filuternym błyskiem w oku i odparł: „No, coś w tym jest.”

Papież to nie mistrz olimpijski

Pracownicy Watykanu nie mogli pogodzić się z tym, że nowy Papież nie chce korzystać z lektyki papieskiej, zwanej *sedia gestatoria*. „Bez *sedia gestatoria* Ojciec Święty nie będzie widziany, może więc jakiś podest?” – nie dawali za wygraną „watykańscy”. „Na podest nie wejść, nie jestem mistrzem olimpijskim! – oznajmił stanowczo Jan Paweł II.

Nie ma chrztu bez wody

15 maja 1977 roku, po wielu trudnościach i po długoletnich oczekiwaniach na pozwolenie budowy kościoła, odbyła się wreszcie długo oczekiwana konsekracja świątyni w Nowej Hucie-Bieńczycach. Na uroczystości w mieście, gdzie według założeń władz komunistycznych nie miało być miejsca dla Boga, przybyło kilkadziesiąt tysięcy osób. Stali oni cierpliwie kilka godzin mimo nieustannie padającego ulewnego deszczu. Kardynał Karol Wojtyła dodawał im ducha słowami: „Konsekracja to jakby chrzest, a gdzie jest chrzest, tam musi być i woda.

Nie szumie siostry nam

W hiszpańskiej Avili, gdy szum czyniony przez rozradowane zakonnice stał się już wprost nie do zniesienia, Papież wypalił: „Te siostry, które ślubowały milczenie, hałasują tu najgłośniej.

Czy jest tu Biskup?

W 1960 roku, wracając z Bieszczad, grupa „Wujka” wsiadła w Sanoku do pociągu do Krakowa. Nagle do przedziału wtargnął konduktor i zakrzyknął: „Czy jest tu Biskup?”

Wszyscy zaniemówili, nie wiedząc, o co chodzi. Widząc zdziwione miny, konduktor wyjaśnił: „Uczeń Biskupa z Rybnika”. Pierwszy odgłosił się ks. Wojtyła, który był już wówczas biskupem i odpowiedział: „Nie, nie ma go tutaj. Okazało się, że konduktor znalazł legitymację niefortunnego Biskupa i szukał go, by mu ją oddać.

Na tle anielskich chórów Lolek recytował tekst...

Mój kolega aktor



Gabriela Pewińska

Kiedy zagrał Gustawa w „Ślubach panielskich” Fredry, w piśmie „Głos Młodych” ukazała się krótka recenzja:

„Komedia udała się w zupełności. Gustaw (kol. Wojtyła) i Aniela (kol. Królikiewicza) grali jak istotnie zakochani...”

Jest rok 1936. Wadowice, gdzie „wszystko się zaczęło. I życie, i szkoła, i teatr, i kapłaństwo – powie Jan Paweł II sześćdziesiąt lat później.

A teatrológ Jan Ciechowicz napisał:

„Biografia teatralna Karola Wojtyły, przynajmniej z perspektywy jego lat młodzieńczych, nie wydaje się wcale jakimś marginalnym przyczynkiem do papieskiej „curriculum vitae”. Stanowi ważny jej rozdział”.

Lolek z aniołami

Scena szkolnego Koła Dramatycznego. Tworzyło je 27 uczniów gimnazjum męskiego i 18 dziewcząt gimnazjum żeńskiego. Karol Wojtyła jest jednym z nich. Uczestniczy we wszystkich spotkaniach zespołu. Ogląda przedstawienia. Występuje często i chętnie. Gra w „Damach i huzarach”. Jest Hajmonem w „Antygonie”. „Promethidionem” Norwida zdobywa drugie miejsce w międzyszkolnym konkursie recytatorskim. Jego aktorski talent dostrzega Mieczysław Kotlarczyk, były dyrektor wadowickiego Teatru Powszechnego. Niebawem Wojtyła będzie Kirkorem w „Balladynie”. Sztukę nawet sam wyreżyseruje.

„W pamięci kolegów-aktorów – pisze prof. Jan Ciechowicz – pozostał spektakl z Karolem w dwóch rolach, kiedy to Wojtyła zagrał również starego von Kostryńa za niedysponowanego Pomezjańskiego. Zrobił to dobrze i wyciągnął cały zespół z opresji”.

Był Kordianem. Brylował też na liturgicznej scenie nad teatrem, którą prowadził ksiądz Edward Zacher. Zagrał w „Apokalipsie” z ilustracją muzyczną Józefa Tity, który po latach pisał:

„Wybrałem chór na trzy głosy przedstawiający postacie aniołów. Na tle anielskich chórów Lolek recytował tekst ewangeliczny, występując jako święty Grał. Grał zespół smyczkowy, zadbano o odpowiednią oprawę plastyczną. Publiczność z aplauzem przyjęła widowisko”.



Przyjaciele, wyglądają właściwie jak bracia. Karol Wojtyła (z lewej) i Mieczysław Kotlarczyk.

Przyjaciele

Na fotografii z tamtych lat dwaj panowie w identycznych okularach. Zresztą nie tylko okulary mają podobne. Obaj są identyczni. Wyglądają właściwie jak bracia. To Karol

Wojtyła i starszy od niego o 12 lat Mieczysław Kotlarczyk. Rozmowy o teatrze, o literaturze i filozofii przetrzymują się w długoletniej przyjaźni przetrwaną na jakiś czas, gdy Wojtyła wyjeżdża do Krakowa na studia polonistyczne na Uni-

wersytecie Jagiellońskim. Ale w Krakowie nie traci kontaktów z teatrem. Ogląda przedstawienia, grywa w krakowskim „Studio 39” rolę jednego ze znaków zodiaku – Byka w „Kawalerze Księżycowym”. Prowadzi ożywioną korespondencję z Mieczysławem Kotlarczykiem. Ma wtedy 19 lat.

Nie całuj pierścienia

Z listu do Mieczysława Kotlarczyka:

„Listopad 1939

Bracie Najmilejszy!

Widzisz, ja się w tych wierszach po prostu uczę mówić, zanim zacznę rozmawiać. Zresztą myślę obrazami b. teatralnymi. (...) Wierzę w Twój teatr i chciałbym go koniecznie współtworzyć, bo on byłby różny od wszystkich „polskich” i nie łamałby człowieka, ale podnosił i zapalał i nie psuł, ale przeznaczał. Taka jest

we mnie chęć pracy w przyszej Ojczyźnie. Oby był entuzjazm i Twoje serce płonące, oby byli młodzi i święci, chrystusowi i franciszkowi...”

W lipcu 1941 roku Mieczysław Kotlarczyk przyjeżdża do Krakowa. W sierpniu zakłada konspiracyjny Teatr Nasz, późniejszy Teatr Rapsodyczny – ukończoną scenę młodości przyszedłszy Papieża.

Ostatnie lata tej sceny pamięta dobrze mieszkający w Gdańsku aktor Zdzisław Kordecki. Autor przygotowywanej do druku książki „Odsłonięte Melpomienie”.

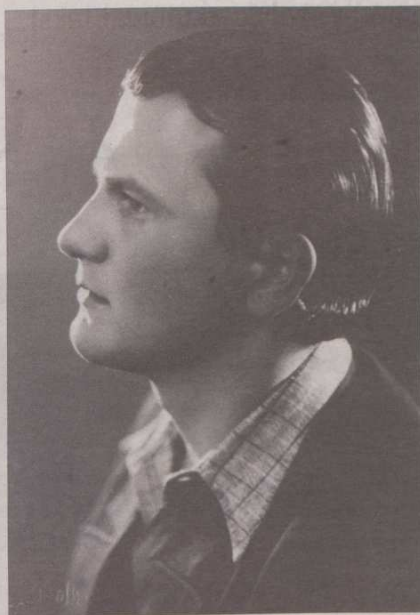
Nawet po latach krążyły w tych murach duch Karola Wojtyły, który w tym czasie, a mowa o roku 1963, był już metropolitą krakowskim. W pracach zespołu uczestniczył do połowy 1943 roku. Był Jackiem Soplicą w „Panu Tadeuszu”. Ostatnia rola to postać Samuela w „Samuelu Zborowskim” Słowackiego.

Oczywiście, że się o Wojtyłę mówiło, z lekką się wspominało – opowiada aktor. Natomiast było to źle widziane. Teraz, gdy z perspektywy patrzy się na tamten czas, to nawet wydaje się to zabawne, gdy czyta się, że już jako biskup nie został w Wadowicach wpuszczony do swojego gimnazjum. Nawet miano Kotlarczykowski za złe, że kontaktuje się z nim. Wcześniej bywał w naszym teatrze od czasu do czasu, niestety nie jest to udokumentowane. Z jego listów wynika, że koniecznie chciał zobaczyć „Faustą”, ale na premierze nie był, bo też nie zawsze na każdej z premier mógł być. Widział natomiast „Dziady”. Zachowało się zdjęcie z tamtego czasu.

Niewydzikim wydarzeniem był dzień 25-lecia teatru. Przygotowywano „Akropolis” Wypiańskiego. W katedrze wawelskiej ówczesny metropolita Karol Wojtyła odprawił mszę i wygłosił przemowę przed, mającą niebagatelne znaczenie w sztuce, trumna św. Stanisława. Pośrodku świątyni stał dyrektor Mieczysław Kotlarczyk. Później, na dziedzińcu przedkatedralnym, duchowny witał się ze wszystkimi aktorami.

Stojący przede mną, nieżyjący już kolega, będący wówczas sekretarzem partii, pocałował go w pierścion, wspomina Zdzisław Kordecki. „Za ten gest towarzysze natychmiast odwołali go ze stanowiska. Ja podszedłem tuż po nim, ale pierścienia nie pocałowałem i przez wiele lat miałem ogromne wyrzuty sumienia z tego powodu. Ale ostatnio przeczytałem, że jako

Z okazji 25-lecia Teatru Rapsodycznego Karol Wojtyła odprawił mszę na Wawelu i wygłosił przemowę. Kiedy witał się z aktorami, jeden z nich, który był sekretarzem partii, pocałował go w pierścion. Za ten gest towarzysze natychmiast odwołali go ze stanowiska.



Siedemnastoletni Karol Wojtyła - udzielał się wówczas na scenie szkolnego Koła Dramatycznego.

Foto: Foto Bieda

kardynał, Wojtyła nie lubił tego gestu...

Zginął list

Uroczystość z udziałem metropolity, a także umieszczenie jego nazwiska na pierwszym miejscu w jubileuszowym wydawnictwie, wywołała larum. Chciano zniszczyć teatr. Powodem mógł być nie tylko bliski kontakt z Kościołem, ale i religijny repertuar. Nie można było zlikwidować teatru w dniu jubileuszu, więc odczekano rok i pod pretekstem, że Teatr Groteska będzie miał remont i potrzebuje sali, postanowiono go zamknąć.

Jest rok 1967. Karol Wojtyła, już wtedy kardynał, pisze do Lucjana Motyki, ówczesnego ministra kultury i sztuki, z prośbą, by nie zamykać sceny. Ale odpowiedź na ten list nigdy nie otrzymał. Jego ukochany teatr niebawem przestał istnieć.

W 1973 roku zdarzyła się inna kuriozalna historia z listem - wspomina Kordecki. Kiedy odbywał się jubileusz słynnej aktorki Marii Malickiej, kardynał Wojtyła, który na bieżąco śledził krakowskie życie teatralne, napisał do artystki list z gratulacjami. Ale podczas jubileuszu listu tego nie odczytano, choć przedstawiono dziesiątki innych. Dzień później na spotkaniu w domu aktorki Malicka pokazała nam ów list. Pięć lat później, gdy Wojtyła został Papieżem, zapytałem ją, co z tym listem? Okazało się, że zaginęła! Pomogły siły nadprzyrodzone. Malicka wynalazła jakąś świętą jeszcze skuteczniejszą od świętego Antoniego, i święta, widząc, że chodzi o Papieża, natychmiast dokonała cudu i zguba się znalazła. Poprosiliśmy, by zrobić ksero i dać mi odbitkę.

Oto fragment tego listu: „Życzę, aby tak pięknie zapisaane przez Szanowną Panią karty polskiej kultury wzbogacały się o dalsze kreacje aktorskie i aby wszyscy, do których przez Panią uśmiecha się dobry Bóg, darzyli ją zawsze wdzięcznością”.

Kolega z teatru

Z Kotlarczykiem przyjaźnił się Wojtyła aż do dnia jego śmierci. Ich spotkania były coraz rzadsze, ale kwitła korespondencja. Wiele lat wcześniej Wojtyła pisał do Juliusza Osterwy. Jakąś musiał mieć intuicję ów wielki aktor, by zachować na pamiątkę list księdza...

Kotlarczyk, choć apodyktyczny, był dla Wojtyły Miśtrzem, autorytetem. W jakimś sensie, nawet wizualnie

upodobił się do niego - twierdzi Zdzisław Kordecki. - Bo też był to nie tylko ciekawy aktor, świetny reżyser, ale przede wszystkim wyjątkowa osobowość. Dyktator, ale otwarty, z poczuciem humoru. Ile razy patrzyłem na przemawiającego Ojca Świętego, w jego gestach, sposobie mówienia widziałem naszego dyrektora. Mówię naszego, bo w jakimś sensie Wojtyła był moim kolegą z teatru...

Nie wiadomo, jaki udział w karierze Karola Wojtyły miały umiejętności nabyte dzięki współpracy i przyjaźni z Kotlarczykiem. W każdym razie ten ostatni wyboru przyjął na papieża już nie do czekał. Zmarł kilka miesięcy wcześniej, w lutym 1978 roku. Ceremonię pogrzebową prowadził sam Wojtyła.

„Droga Zosiu - napisał do jego żony - Dzisiaj jest pogrzeb. (...) Czuję potrzebę napisania do Ciebie nie tylko, aby wyrazić moje współczucie po śmierci Mietka, ale także w tym celu, aby wrócić do wszystkiego, co nas łączyło - co mnie z Nim łączyło, a przez to i z Tobą, i z Waszymi dziećmi. Trudno tego wszystkiego zapomnieć, dla Niego - wynikające z dojrzałego wyboru miłowania, powołania i posłannictwa wobec chrześcijańskiej kultury Narodu. A chociaż moja własna droga

powołania, którą mi zadał Bóg, odwołła mnie od tych młodzińskich umiłowań, które dzieliłem z Mietkiem to jednak Ta przyjaźń i To obcowanie - więź płynąca z tych samych umiłowań - pozostały we mnie jakąś szczególnie uprawioną warstwę wewnętrznej gleby, która wciąż żyje. (...) W tych dniach bardzo jeszcze wspominał „czasy wadowickie” i dalsze losy Jego teatru, dwukrotną likwidację i nieustępliwe zmaganie się o polski i chrześcijański wyraz sztuki żywego słowa...”

Wojtyła cię nauczył!

- Czasem przychodził do nas na przedstawienia. Był na przykład na „Akropolis” -

mówi Zdzisław Kordecki. - Często ludzie pytają się mnie niemiędrze, czy ja go widziałem na scenie. Odpowiadam, że nie - bo za jego, wojennych czasów, była to scena konspiracyjna, ale za to on mnie widział. I to jako Anioła. Myślę, że teatr Wojtyły ukształtował. Poza tym, mówiło się, miał ku aktorstwu predyspozycje. Kotlarczyk bardzo żałował, gdy ten zdecydował się na seminarium, był przeciwny! Wojtyła miał świetny, dobrze ustawiony, szkolony głos, doskonałą dykcję. Kiedy mówi: „Niech zstąpi duch twój i odnowi oblicze Ziemi, tej Ziemi” to jest to prawdziwy, mistrzowski popis recytacji! Nic dziwnego, Teatr Rapsodyczny to był teatr słowa...

W 1979 roku Jan Paweł II, spotykając się na Skalce z ludźmi kultury i nauki, tak powiedział o swoim spotkaniu z teatrem:

„Chcę dodać, że na tym roczniku studiowało bardzo wielu czynnych literatów poetów. Niektórzy są dzisiaj doskonale znani. Ja byłem wśród nich nieco zakonspirowany i zostałem zakonspirowany właściwie do dnia wyboru na Papieża. Natomiast z tym dniem zostałem zdekonspirowany nie tylko przed Polską, ale i przed całym światem. Już nie wiem, co mam z tym zrobić. Po prostu niech »leci«. Ciekawa rzecz, że niektórzy nawet uważają, że to coś warte. A ja podejrzewam, że nie uważaliby tak, gdyby się nie stało, jak się stało”.

Było warte czy nie? Pewna wskazówka niech będzie fakt, że w latach 60. wykładowcy krakowskiej szkoły teatralnej wysyłali studentów na kazania do Wojtyły. By od niego uczyli się recytacji.

W artykule wykorzystano cytaty z tekstu prof. Jana Cichowicza, „Wojtyła i Teatr”.



Karol Wojtyła widział Zdzisława Kordeckiego na scenie w roli Anioła w „Akropolis” 1966.

Foto: Józef Jachowicz

Jan Paweł II w anegdotach

Górale obronia

Nazajutrz po uroczystości inauguracji pontyfikatu, 23 października 1978 roku, Papież spotkał się w Auli Pawła VI ze swoimi rodakami licznie przybyłymi do Rzymu. Dostrzegłszy górali w pięknych, tradycyjnych strojach, podszedł do nich i powiedział:

- No, jacyż to z was są górale, co ciupagi macie, a swojego metropolity toście wypuścili z Krakowa? Na to Staszek Trzebunia odpowiedział:

- Przecież jakby się tu wam jaka krzywda działa, to my przyjdziemy i was bydziemy bronić!

Wierszyki na różne okazje

Podczas wypraw turystycznych ze studentami ks. Karol Wojtyła, zwany „Wujkiem”, często układał wierszyki i piosenki do różnych sytuacji. W 1957 roku w Bieszczadach recytował taki oto dwuwiersz:

*Rano mnie chwałą, wieczorem mnie ganią
i jak tu można wierzyć tym... panom.*

W 1952 roku swojej podopiecznej, świeżo upieczonej nauczycielce, podarował notes z dedykacją:

W tym notesie nie pisz dwójek, o to proszę Cię dziś Wujek!

W 1955 roku, podczas spływu jakimś w Drowie, cała grupa, potwornie zmęczona, dotarła na biwak o zmroku. Jedynie „Wujek” nie tracił rezonu i całą sytuację spuentował rymowaną:

Ża te całodienne harce,

Zmówię brewiarz przy latarnie.

Wierszyki do różnych sytuacji układał również będąc biskupem i kardynałem. Kiedyś wyjeżdżając na narty do Zakopanego zatrzymał się w klasztorze urszulanek na Jaszczurówce, „dokuczył” jednej z sióstr, o imieniu Alfonsa, ułożonym przez siebie wierszykiem:

Siostra Alfonsa na mnie się dąsa.

Źródło: Internet

Babskie gadanie



Barbara Szczepuła

Co może jeden człowiek

Gdy w radio czy telewizji zaczyna się dyskusja na temat: kto będzie następcą Jana Pawła II, zmieniam stację. Nie spieszymy się, nie ścigamy się, kto poda tę informację pierwszy, bo jeszcze mamy w oczach Jego cierpienie, a i tak już niedługo:

„Sykstyńska polichromia przemówi Słowem Pana:

Tu es Petrus - usłyszał Szymon syn Jony.

Tobie dam klucze Królestwa. (...)

Tak było w sierpniu, a potem w październiku

piątnego roku dwóch konklawe,

I tak będzie znów, gdy zajdzie potrzeba, po mojej

śmierci. (...)

Ty, który wszystko przenikasz - wskaż!

On wskaże...

- pisał w „Tryptyku rzymskim” Jan Paweł II.

Wieszam w oknie zdjęcie Papieża powtarzając za Miłosem:

„Twój portret w naszym domu co dzień nam

przypomni,

Co może jeden człowiek, i jak działa świętość”.

Art kwadrat

MILCZĘ!

REJSY

ISSN 0137-9180

Redaktor wydania: Doriszet Szreter tel. 3003 351 i ezwre@pranabalt.gda.pl

Sekretarz: Małgorzata Gradowska tel. 3003 352 m.gradowska@pranabalt.gda.pl

Infolinia 0800 1500 39

Przeznaczona z bezpłatną dostawą tel. 0 800 1500 28 (darmowa infolinia)

REKLAMA

Główny, Tędy Drowy 911 tel. (088) 305-32-34

tel. 305-32-46, tel. 305-32-13

Karol Wojtyła i Jan Paweł II na dużym i małym ekranie

Światło idzie z Gdańska



Henryk Tronowicz

Śmierć Jana Pawła Wielkiego wywołała na całym Bożym świecie reakcje najbardziej nieoczekiwane. Potrzebę modlitwy i potrzebę zadumy. Cywilizacja miłości otarła się o tajemnicę śmierci. Nagle świat śmiertelnie spoważniał. Może spoważniał jedynie na chwilę, ale tak spontanicznego poruszenia historia bodaj nie zna.

I teraz oto paradoksalnie Papież odchodząc zaważadł polską telewizję. Nastąpiło generalne przesterowanie anten.

Globalna wioska

Kiedy ćwierć wieku temu rozpoczął się pontyfikat Jana Pawła II, integracja świata zachodniego kojarzona z formowaniem globalnej wioski. Kraje Europy Środkowo-wschodniej były z procesu tego wyłączone. W Peerelu obiegiem informacji sterowało państwo. Telewizja spełniała funkcję ściśle limitowanego instrumentu propagandy.

Trzy pierwsze pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny przebiegały pod specjalnym nadzorem. Czujna władza decydowała o tym, gdzie w czasie wygłaszania przez Ojca Świętego homilii mają być ustawione kamery i jak długo mają być włączone.

W roku 1979 pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny nie skruszyła systemu. Ale go nadkruszyła. Stało się coś ważnego. Coś wtedy pękło.

Bez cenzury

Przystępując do pracy nad niezalecanym pełnomocnym filmem dokumentalnym z tamtej pierwszej podróży pt. „Pielgrzym”, Andrzej Trzost-Rastawiecki nie znalazł wsparcia w swej macierzystej warszawskiej Wytwórni Filmów Dokumentalnych. „Pielgrzym” powstał na zamówienie Episkopatu Polski. Współproducentem filmu była Stolica Apostolska. Jednym z konsultantów przy tym filmie był ks. prof. Janusz Pasierb.

Ukończony w roku 1979 „Pielgrzym” nie miał zezwolenia cenzury na rozpowszechnianie w kinach, toteż przez dwa lata pokazywany był jedynie w niekomercyjnej sieci kościelnej (uczestniczyłem wtedy w jednej z takich projekcji w sali parafialnej kościoła Wszystkich Świętych w Warszawie).

Ostatecznie „Pielgrzym” został zakupiony przez Zjednoczenie Rozpowszechniania Filmów w połowie roku 1981,



Fot. archiwum

a pierwszego oficjalnego pokazu doczekał się we wrześniu 1981 r. na gdańskim festiwalu filmowym. W czasie seansu parokrotnie rozlegały się oklaski - na przykład wtedy, kiedy na ekranie pojawiało się ujęcie kwiatów przetrzymanych nad głowami tłumu na krakowskiej Skalice.

Wspomniana pamiętna homilia wygłoszona na placu Zwycięstwa w Warszawie, w której Jan Paweł II określił postanieniami Kościoła katolickiego jako pielgrzymkę przez dzieje, przywoływała skojarzenia z tradycją polskiego romantyzmu, z „Księgami pielgrzymstwa polskiego” wieszczki Adama. Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Jan Błoński po obejrzeniu „Pielgrzyma” porównał manifestację zbiorowego uwielbienia Polaków dla Papieża ze scenami z dzieł Felliniego.

Po stanie wojennym

W latach późniejszych Andrzej Trzost-Rastawiecki powracał do papieskich pielgrzymek do Polski. Zrealizował jeszcze cztery filmowe dokumenty: „Papież z Polski” (1981), „Credo” (1983), „W drodze” (1994), „Pontyfikat” (1996).

Wartości szczególnej wagi podnosił film „Credo” - doku-

Ukończony w roku 1979 „Pielgrzym” przez dwa lata pokazywany był jedynie w niekomercyjnej sieci kościelnej. Profesor Jan Błoński po obejrzeniu filmu porównał manifestację zbiorowego uwielbienia Polaków dla Papieża ze scenami z dzieł Felliniego.

ment kręcony z okazji papieskiej pielgrzymki w roku 1983, w czasie której Jan Paweł II dodawał odwagi obolałemu społeczeństwu, dźwigającemu się po przejściach stanu wojennego.

Kolejnym dokumentem z papieskiego cyklu w polskiej kinematografii był film Andrzeja Jurgi „Odwagi, ja jestem” (1988), zrealizowany na zamówienie Episkopatu jako reportaż z trzeciej pielgrzymki Ojca Świętego do Polski w lecie roku 1987. Jeden z krytyków pisał: „To bodaj pierwszy w Polsce Ludowej utwór fil-

mowy, który tak ostro manifestuje swoją katolickość”.

W filmie Jurgi mocno zabrzmiły symbole patriotyczne, a na seansach urządzonych u paulinów w Warszawie, specjalnej wymowy nabierał utrwalony przez autora kamery na ulicy transparent: „Czwarta pielgrzymka w wolnej Polsce”.

Nie radził sobie wtedy z tym dziełem krytycy filmowi. Zresztą nie mieli w prasie ówczesnej do dyspozycji wolnych łamów na to. A po roku 1989 potrzeba swobodnej dyskusji wyparowała im z głowy.

O nas i za nas

O skutkach zaniku dyskusji nad dziełami filmowymi powiedzieć chyba najlepiej mogą twórcy skupieni wokół Video Studio Gdańsk. W gdańskiej placówce poczynając od pełnometrażowego filmu Mariana Terleckiego „O nas i za nas” (1987), zrealizowano największą liczbę filmów dokumentujących papieskie pielgrzymki.

W pracach tych m.in. utrwalano nastroje polskiego społeczeństwa stęsknionego za kolejną wizytą Ojca Świętego („Oczekiwanie”, reż. Ryszard Grabowski, 1987), przebieg spotkań Papieża z młodzieżą na Jasnej Górze („Droga”, reż. Paweł Woldan, 1991), modlitwy Jana Pawła II na trasie Jego najdłuższej wędrówki przez Polskę („Przestrzeń oczekiwania”, realiz. Anna Maria Mydlarska i Jacek Mydlarski, 1999).

W roku 1989 po zakończeniu obrad „okrągłego stołu”, ekipa Video Studio Gdańsk towarzyszyła wizycie Lecha Wałęsy w Watykanie. Z tej okazji Ryszard Grabowski nakręcił film, któremu nadał tytuł „Światło idzie z Gdańska” (1989). Rozeszła się pogłoska, że użyte w tytule słowa Jana Pawła II zostały wypowiedziane w rozmowie z przywódcą „Solidarności”.

Tymczasem nie tak było. Przed wizytą, na liście uczestników - ekipy filmowców nie przewidziano. Los jednak rzucił, że Papież dowiedział się o obecności realizatorów i wychodząc po audiencji z sali Klementyńskiej, żartobliwie zagadnął: - A panowie z tymi lampami tutaj skąd?

Grabowski uprzejmie Papieżowi odpowiedział i Papież z właściwą sobie swadą skłonił głowę: - Ano tak, światło idzie z Gdańska...

Kłopotliwa ocena

Jeszcze jako kardynał, Karol Wojtyła znany był ze swoich wszechstronnych zainteresowań. Śledził literaturę światową, ciekawili go poszukiwania artystyczne w teatrze i kinie. Znamy go na przykład jego przychylność dla filmu Pasoliniego „Ewangelia według świętego Mateusza”, czy pozytywny komentarz Papieża po projekcji „Dekalogu” Krzysztofa Kieślowskiego. Po obejrzeniu „Pasji” Meila Gibsona miał Ojciec Święty stwierdzić krótko: „Tak był”.

Szczególnie kłopotliwa jest w takim kontekście ocena polskiej kinematografii, która w ciągu ćwierćwiecza - ale szczególnie w ciągu minionych lat piętnastu - nie zdobyła się na filmową biografie Karola Wojtyły.

Pod tym względem za wyjątek trzeba uznać Krzyszto-

fa Zanussiego, który - w roku 1981 - przyjął zamówienie producentów zagranicznych i nakręcił film o bularni poświęcony dziejom życia Karola Wojtyły. W „Z dalekiego kraju” o głównych rolach zaangażował aktorów londyńskich, diabł toczył się w języku angielskim. Jednak postać młodego Wojtyły zagrał polski aktor Cezary Morawski (ostatnio popularny dzięki serialom telewizyjnym „M jak miłość”). Utwór Zanussiego interesowany był głównie w środowisku amerykańskiej. Reżyser nie ukrywał intencji: „Mój film będzie więcej opowiadał o moim narodzie niż o samym Papieżu”.

Nie sposób nie odnotować filmu fabularnego zrealizowanego przez Michaela Andersona na podstawie sztuki Karola Wojtyły „Przed ślubem jubileu”. Film ten z udziałem m.in. Burtę Lancastera, powstał w roku 1980 w Kanadzie. Postać młodego księdza - stylizowaną na wzorek Karola Wojtyły - zagrał Daniel Olbrychski. Konsultantem reżysera był ksiądz Janusz Pasierb.

Niedawno zostały ukończone zdjęcia - kręcone oczywiście w Krakowie - do telewizyjnej włoskiej biografii Karola Wojtyły pt. „Historia Karola”. Film będzie miał dwie części. Reżyseruje Giacomo Battiano, który do tytułowej wybitnej polskiej aktorki Piotra Adamczyka (wykonawcę roli Fryderyka Chopina w filmie Jerzego Antczaka „Pragnienie miłości”). Muzykę do „Historii Karola” komponuje Ennio Morricone.

Dyskrecja generała

Chciałbym na chwile wrócić do praktyk telewizyjnych.

Przed odlotem z Polski w roku 1983 Jan Paweł II odbył rozmowę w cztery osoby z generałem Wojciechem Jędrusińskim. Komunikatu z tego spotkania, który odbył się na terenie lotniska wojskowego na Okęcu, nie ogłoszono.

Po zakończeniu rozmowy operator TVP zarejestrował sylwetkę opuszczającą obiekt pana generała, który zamykał z zimnej krwi - tym razem nie krył silnego wzburzenia.

Może z biegiem czasu Wojtyścan ujawni, czy Papież przystąpił do takiej konfrontacji jakąś notatką. Rozmowa pewnie nie była objęta tajemnicą spowiedzi. Rozgrzeszenie raczej w grę nie wchodziło.

Dłaczego dziennikarze telewizyjni nie przepytali w tej sprawie milczącego Generała?



1 grudnia 1989 r. z Michaiłem Gorbaczowem w Rzymie. Papież spotkał się wówczas z ostatnim, jak się później okazało, przywódcą ZSRR. Gorbaczow powiedział wtedy, że Jan Paweł II jest największym na świecie autorytetem moralnym. Podkreślał także dumę z faktu, że Papież jest Słowianinem. Spotkanie to niewątpliwie przyspieszyło przemiany polityczne w Europie Środkowowschodniej i odrodzenie chrześcijaństwa w Rosji.

3 czerwca 1997 r., Gniezno. W tysiąclecie śmierci św. Wojciecha w dawnej stolicy Polski Papież spotkał się z siedmioma prezydentami państw środkowej Europy. Był to symboliczny akt ponownego ich zjednoczenia - dzisiaj wszystkie one, z wyjątkiem Ukrainy, należą do Unii Europejskiej. Zdjęcie dokumentuje spotkanie z ówczesnym prezydentem Czech, wybitnym dysydentem Vaclavem Havlem.

Jan Paweł II i politycy

Kamienie milowe



Wrzesień 1995 r. - Papież podczas kolejnej pielgrzymki do Afryki spotyka się z prezydentem RPA Nelsonem Mandelą. Obaj, bez względu na dzielące ich różnice, stali się symbolami niezłomnej walki o prawa demokratyczne. Upadek komunizmu i systemu segregacji rasowej przypadły zresztą na ten sam czas - przełom roku 1989 i 1990.



21 stycznia 1998 r. - podróż na Kubę, jeden z ostatnich bastionów komunizmu. - Ojciec Święty, ziemię, którą przed chwilą ucałowałeś, czuje się zaszczycona Twoją obecnością - powiedział kubański dyktator Fidel Castro. Na demokrację Kubańczycy będą musieli jednak jeszcze poczekać, reformy wprowadzone przez Castro są do dzisiaj fasadowe.

21 marca 2000 r. - spotkanie z przywódcą Autonomii Palestyńskiej Jaserem Arafatem w Betlejem. Rozmowa w miejscu narodzenia Chrystusa nie doprowadziła do pokoju na Bliskim Wschodzie. Świat arabski zapamiętał jednak papieski gest oraz konsekwentny sprzeciw Jana Pawła II wobec doktryny „zderzenia cywilizacji” chrześcijańskiej z muzułmańską. Dlatego też świat islamiu żegna teraz Papieża z taką atencją.

Opracował Tomasz Rozwadowski

Monako. Księstwo oplakuje władcę Rainier III nie żyje



Rainier III był najstarszym władcą w Europie.

Fot. PAP/EPRA

Książę Monako Rainier III zmarł wczoraj w szpitalu. 81-letni, najstarszy władca w Europie, przebywał w klinice od 7 marca. Zostawił troje dzieci, w tym Alberta - następcę tronu księstwa Monako.

Książę Monako Rainier III od 22 marca leżał na oddziale intensywnej terapii. Od ponad dziesięciu lat książę uskarżał się na poważne kłopoty z sercem. Od 2003 roku niemal regularnie trafiał do szpitala.

Najjaśniejszy Książę zmarł w środę 6 kwietnia o godz. 6.35 rano w ośrodku kardiologicznym w Monako - głosi oficjalny komunikat pałacu.

Już wcześniej, w związku z pogarszającym się stanem zdrowia, część obywateli władcy przejął książę Albert. 31 marca, jako regent, uzyskał wszystkie przywileje głowy państwa.

Będzie panował jako Najjaśniejszy Książę, Jego Wysokość Albert II - podano w oficjalnym komunikacie.

Rainier III był najdłuższymi zasiadającym na tronie mo-

narchą w Europie. Potomkiem rodu Grimaldich był władcą Monako od 1949 roku.

Jako monarcha Monako ograniczył swoją władzę. W 1962 roku podpisał nawet nową konstytucję i zaakceptował powołanie 18-osobowej Rady Narodowej, czyli parlamentu Monako. Prywatnie był znany przede wszystkim z sympatii do piłki nożnej, a przede wszystkim do występującej w lidze francuskiej drużyny AS Monaco.

W 1956 roku poślubił znaną amerykańską aktorkę filmową Grace Kelly. Bardzo szybko stali się najbardziej znaną parą świata. W 1982 roku Grace Kelly zginęła w wypadku samochodowym.

Monako to śródziemnomorskie księstwo, niegdyś słynące ze swojego kasyna, teraz znane jako raj podatkowy, który ściąga wielu europejskich milionerów i ogromne inwestycje. Formalnie niezależne, w wielu sprawach zobowiązane jest do współpracy z Francją.

(m.ż., PAP)

Syn księżniczki

Rainier III jest synem księżniczki Charlotte i arystokraty Pierre de Polignac z rodu Grimaldich. Jego matka była nieślubnym dzieckiem księcia Monako Ludwika II i algierskiej artystki kabaretowej Marie Juliette Louvet. Kiedy okazało się, że książę Ludwik II nie ma następcy tronu i będzie musiał przekazać władzę niemieckiemu kuzynowi, zdecydował się oficjalnie uznać córkę. Z kolei księżniczka Charlotte zrezygnowała z praw do tronu na rzecz syna. Monarcha doświadczenie zdobywał służąc w armii francuskiej w okresie II wojny światowej. Jako oficer artylerii został odznaczony m.in. Legią Honorową, Croix de Guerre i amerykańską Błazną Gwiazdą.

Bagdad. Kurd Dżalal Talabani - prezydentem

Oto jest nowy Irak

Parlament iracki po raz pierwszy w dziejach kraju wybrał wczoraj na prezydenta państwa przedstawiciela mniejszości kurdyjskiej, przez dziesiątki lat dyskryminowanej, przywódcę Patriotycznej Unii Kurdystanu - Dżalala Talabaniego. Wynik głosowania przyjęto oklaskami, a wielu deputowanych podeszło do Talabaniego i złożyło mu gratulacje. Nowy prezydent przyrzekł, że będzie współpracować z wszystkimi społecznościami etnicznymi i religijnymi, aby odbudować Irak po dziesięcioleciach wojen i dyktatury.

Na wiceprezydentów wybrano szrytę Adila Abdela Mahdiego, dotychczasowego ministra finansów, i arabskiego sunitę Ghaziego Jawera, do środy tymczasowego prezydenta Iraku. W ten sposób zakończył się kilkutygodniowy impas polityczny po wyborach powszechnych z 30 stycznia, spowodowany sporami o podział najwyższych stanowisk w państwie i niektóre główne założenia przyszłej konstytucji Iraku.

Oto nowy Irak - Irak, który wybiera Kurda na prezydenta, a dotychczasowego arabskiego prezydenta na jego zastępcę. Czego więcej mógłby chcieć od nas świat? - powiedział po głosowaniu przewodniczący parlamentu, Haszim Hasani.

Wybór trzysobowej Rady Prezydenckiej otwiera drogę do powołania rządu, bo zgodnie z tymczasową konstytucją iracką właśnie rada mianuje premiera, ten zaś dobiera sobie ministrów.



Dżalal Talabani jest nowym, demokratycznie wybranym prezydentem Iraku.

Fot. PAP/EPRA

Uzgodnionym już kandydatem na premiera jest przywódca szyickiej partii Zew Islamu Ibrahim Dżafari.

Kurdowie stanowią 15-20 procent ludności Iraku, ale masowo głosowali w styczniowych wyborach i zdobyli w parlamencie przeszło jedną czwartą mandatów (77). Za Saddama elita rządząca

wywodziła się z arabskiej mniejszości sunnickiej (15-20 proc. ludności kraju). Teraz arabscy sunnici z trudem znoszą utratę swej uprzywilejowanej pozycji i antyrządowa partyzantka szerzy się prawie wyłącznie na terenach sunnickich.

(Leś, PAP)

Wciąż zamachy

W Iraku nadal mnożą się zamachy. Wczoraj zginął kolejny amerykański żołnierz. Na trasie patrolu umieszczona została bomba, zdetonowana zdalnie w momencie przejazdu żołnierzy. Gdy amerykański pojazd zatrzymał się po wybuchu, został ostrzelany z ukrycia z broni maszynowej. Napastników nie schwytano - wynika z komunikatu dowództwa USA, opublikowanego w środę rano.

We wtorek w Bagdadzie prowadzona przez zamachowca-samobójcę taksówka, w której ukryto bombę, eksplodowała tuż przy amerykańskim konwoju wojskowym, zabijając jednego żołnierza USA i raniąc czterech. Odłamki bomby raniły także czworo przypadkowych Irakijczyków - trzech mężczyzn i sześciolletnią dziewczynkę. Według danych Pentagonu, od marca 2003 r. w Iraku zginęło w sumie 1535 amerykańskich żołnierzy.

Warszawa. Sąd Lustracyjny orzekł Moczulski agentem



Leszek Moczulski

Fot. PAP/EPRA

W latach 1969-77 Leszek Moczulski był agentem SB - uznał wczoraj Sąd Lustracyjny. Zmarł wczoraj Leszek Moczulski, zdetonowany przeszedł do opozycji. Historyczny lider KZ zapewnia, że nigdy nie był agentem i zapowiada apelację do sądu II instancji.

Sąd uznał, że od 1969 trwała jego "metodyczna współpraca" z SB. Według sądu, Moczulski jako tajny współpracownik Lech "informował" SB m.in. o kolegiach z tygodnika "Stolica" oraz przedwojennym gen. Romie Abrahamie. Za przekazane informacje, z których wynikał "stosowny użytek", Moczulski otrzymał wynagrodzenie. Sąd odrzucił też lustrowanego, że jego SB sfalszowało w 1984 r. go skompromitować.

Po wyroku Moczulski zapowiedział w rozmowie z PAP, że wierzy w ostateczne zwycięstwo w sądzie wyższej instancji. Powtórzył, że akta sprawy zostały sfałszowane przez SB w 1984 r. na podstawie podsłuchów jego rozmów z doniesieniami innych agentów.

Jeszcze w 1999 roku Moczulski wniósł do sądu oczyszczenie z zarzutów agenturalności. W 1992 r. ówczesny szef MSW Antoni Macierze wicz umieścił go bowiem na liście domniemych agentów UB i SB.

(Leś, PAP)

Tydzień z Dziennikiem Bałtyckim - ważne zmiany wydawnicze

W poniedziałek, 11 kwietnia
pierwsza część poradnika
ATLAS BUDOWLANY



We wtorek, 12 kwietnia
kolejna książka z naszej kolekcji
„Najpiękniejsze bajki”



Zapowiadane na dzisiaj Pomorskie Kupony Medyczne
zostaną dołączone do „Dziennika”
za tydzień, w czwartek, 14 kwietnia



tel. 3003 360, 3003 362, fax 3003 363	- 0,02 zł	EURO W NBP
5.04. - 4,1288 zł	↓	
6.04. - 4,1075 zł	↓	
5.04. - 3,2212 zł	↓	USD W NBP
6.04. - 3,1868 zł	↓	
5.04. - 6,0367 zł	↓	GBP W NBP
6.04. - 5,9977 zł	↓	

LICZBA DNIA

Dziennik
Bałtyckiwww.naszemiasto.pl
serwis informacji lokalnych

czwartek 7 kwietnia 2005 r.

19,2 proc.

Tyle wyniosło bezrobocie w marcu i spadło z 19,4 proc. w lutym – poinformował Piotr Kułpa, wiceminister gospodarki i pracy. Liczba bezrobotnych wyniosła 3 mln 53 tys. 522 osoby i zmniejszyła się o 40 tys. 958 osób.

Paliwa. Podwyżka goni podwyżkę

Drogie lanie

Rosną jak na drzewach. Ceny paliw w ostatnich dniach, te hurtowe i detaliczne na stacjach benzynowych. PKN Orlen i Grupa Lotos po raz trzeci w tym miesiącu podniosły ceny hurtowe na wytwarzane w swoich rafineriach paliwa. Tym razem benzyna zdrożała o 55-57 zł za tysiąc litrów, a olej napędowy 56-60 zł. Łącznie od początku miesiąca podwyżki w krajowych rafineriach wyniosły 18 zł za benzynę i 15 zł za olej napędowy. Nie przełożyły się one jeszcze w całości na ceny detaliczne na stacjach benzynowych, a litr paliwa drożeje w oczach. Obecnie kierowcy za benzynę bezołowiową 95 muszą płacić nawet 4,05 zł, a za bezołowiową 98 aż 4,25 zł. Litr oleju napędowego kosztuje już prawie 3,7 zł. W ciągu kilku dni ceny za litr mogą wzrosnąć o kolejne grosze. Kierowcy powinni przygotować się na konieczność zapłacenia nawet ponad 4,3 zł za benzynę 98-oktanową.

Orlen i Lotos podwyższają ceny, ponieważ drożeją paliwa gotowe na świecie, droże-

je także dolar. W rafineriach w Rotterdamie i Amsterdamie benzyna bezołowiowa 98 kosztuje już 585 dolarów za tonę. Tymczasem dwa tygodnie temu sprzedawana była po 475 dolarów, czyli o ponad 100 mniej. Ceny rosły tak szybko, ponieważ od dłuższego czasu notowanie ropy naftowej na światowych giełdach próbują przebić granicę 60 dolarów za baryłek. W ubiegły poniedziałek na giełdach w Londynie i Nowym Jorku zawierane były kontrakty na dostawę ropy po 58 dolarów.

Czy na świecie, a tym samym w kraju, paliwa będą jeszcze droższe? Tego nawet nie wiedzą specjaliści. Ostatni analitycy banku Goldman Sachs ogłosili, że baryłka ropy może kosztować za kilkanaście miesięcy nawet 100 dolarów. Zaskodziłoby to jednak całej światowej gospodarce i samemu kartelowi OPEC, skupiającemu największych producentów ropy.

Tego kartel chciałby uniknąć. Inni z kolei analitycy oceniają, że ropa na światowych giełdach w ciągu kilku



Jak rosły ceny na pomorskich stacjach

średnie ceny (w zł za litr)

23.02	2.03	9.03	16.03	23.03	30.03	6.04
3,67	3,79	3,75	3,75	3,75	3,79	4,00
3,85	3,99	3,99	4,00	4,00	4,03	4,20
3,38	3,43	3,40	3,40	3,45	3,51	3,65

Źródło: opr. własne

miesiący może stanąć do 45 dolarów za baryłek. Większość jednak jest zdania, że średnia jej cena wyniesie w tym roku 50 dolarów. Będzie zatem droga. Czy drogie będą paliwa na krajowych stacjach, zależy od kursu złotego do dolara. W ostatnich tygodniach amerykańska waluta drożała i jej kurs

wzrósł do 3,2 zł. Także w tym wypadku analitycy nie są jednomyślni co do tego, czy będzie nadal drożał, czy też stanie.

Jedno jest jednak raczej pewne. Kierowcy powinni przyzywać się do widoku cen 4 zł lub więcej za litr benzyny 98-oktanowej.

Jacek Klein

Kraj. W hołdzie Ojcu Świętemu

Dzień ciszy

Jutro, w dzień pogrzebu Papieża Jana Pawła II, praktycznie cała Polska nie będzie pracować. Rząd zaapelował o ustanowienie piątku dniem wolnym od pracy. Wolne dla swojej administracji. Zamknięte będą m. in. urzędy skarbowe i urzędy wojewódzkie. O dzień wolny zaapelowały także organizacje zrzeszające pracodawców. Wolne będą mieli też pracownicy urzędów miejskich, gminnych i innych terenowych. Również Poczta Polska wprowadziła pewne ograniczenia.

– Dyżury będą pełnić jedynie, tak jak w święta, wybrane placówki pocztowe – poinformował Marcin Anaszewicz, rzecznik Poczty Polskiej.

Zamknięte będą placówki wszystkich banków, nawet Narodowego Banku Polskiego. Transakcji będzie można dokonywać poprzez Internet i sieć bankomatów. Nie odbędzie się także jutrzejsza

sesja na warszawskiej giełdzie. Swoje podwoje zamkną największe sieci handlowe m. in. Auchan, Albert, Biedronka, Carrefour, E-Lec, Geant, Lidl, Makro Cash&Carry, Media Markt, Nomi, Obi, Praktiker, Real, Selgros, Tesco.

Między godz. 7 a 17 nie będą jeździć samochody ciężarowe.

– Wszystkie samochody ciężarowe zostaną zatrzymane – poinformował Jan Buczek, sekretarz generalny Zrzeszenia Międzynarodowego Transportu Drogowego.

Dodał, że polscy przedsiębiorcy transportowi ogłosili piątek dniem ciszy.

Z apelem do komorników o nieprzeprowadzanie eksmisji licytacji i odbiorów zajętych ruchomości do czasu zakończenia uroczystości pogrzebowych Jana Pawła II zwróciła się prezes Krajowej Rady Komorniczej Iwona Karpiuk-Suchcka.

(JKL)

PERYSKOP

■ Veto rządu dla ubrań

Rząd jest przeciwny obniżeniu z 22 proc. do 7 proc. stawki podatku VAT na wszystkie ubrania dziecięce. Argumentuje, że jest to niezgodne z prawem UE, a dokładniej z szóstą dyrektywą Rady UE z 17 maja 1977 r. dotyczącą podatków obrotowych, która nie przewiduje żadnych odstępstw i ulg w zasadach opodatkowania VAT artykułów dla dzieci.

Rząd zaopiniował projekt zgłoszony przez Społeczny Komitet Inicjatywy Ustawodawczej „Nasze Dziecko”, pod którym podpisało się ponad 117 tys. osób. W marcu Sejm przeprowadził pierwsze czytanie tego projektu, który zakłada, by wszystkie ubrania dziecięce, dla dzieci do 150 cm wzrostu, objęte byłyby preferencyjną stawką. Odnosi się to również do pieluch bawełnianych oraz artykułów mundurowych dla żołnierzy i harcerzy. Rząd argumentuje również, że obniżenie VAT z 22 proc. do 7 proc. na wszystkie ubrania dziecięce spowodowałoby ubytek dochodów budżetowych w wysokości ok. 225 mln zł. Dotychczas preferencyjna 7-proc. stawka VAT obejmuje obuwię dziecięce i odzież niemowlęcą produkowaną z dzianin. Natomiast odzież niemowlęcą produkowaną z tkanin objęta jest 22-proc. stawką.

■ Niższe cło

Rząd Ukrainy zamierza obniżyć stawki celne na import mięsa do 10 proc. wartości, z 100-160 proc. obowiązujących obecnie. Zaostży się jednak kontrola jakości na granicy. Bez cła będzie można wwieźć na Ukrainę technologię przerobu mięsa i dodatki (przyprawę) do produkcji przetworów mięsnych. Rozważana jest ponadto możliwość ustanowienia zerowej stawki celnej na surowiec rybny. Ukraińscy producenci mięsa mogą pokryć zaledwie 60 proc. wewnętrznej zapotrzebowania na ten produkt. Obowiązujące obecnie na Ukrainie taryfy celne na liczne towary sięgają 100-300 proc. ich wartości i zniechęcają do legalnego importu. Rządowe propozycje będą rozpatrywane przez ukraiński parlament, który może zmienić tamtejsze prawo celne.

(JKL)

TP SA. Niewykluczony strajk ogólnopolski

W poniedziałek zamknięta telefonia?

Związki zawodowe w Telekomunikacji Polskiej SA zapowiadają strajk ogólnopolski od poniedziałku, 11 kwietnia. Dzisiaj jest już 9. dzień głodówki przedstawicieli związków zawodowych w Telekomunikacji Polskiej SA (TP SA). Protest przeciw zwolnieniom odbywa się w głównej siedzibie firmy w Warszawie.

– Akcja strajkowa będzie polegała na odstąpieniu od pracy – powiedział nam uczestnik głodówki, gdańszczyński Dariusz Adam Majewski, wiceprzewodniczący Sekcji Krajowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Telekomunikacji. – Nie mogę podać więcej szczegółów.

Czy może to oznaczać zakończenia w połączeniach telekomunikacyjnych? Tego nie sprecyzowano. Również przedstawiciele zarządu TP SA nie podali, czy są przygotowani na taką sytuację.



– Akcja strajkowa będzie polegała na odstąpieniu od pracy – twierdzą protestujący pracownicy TP SA. Jednak nie sprecyzowali, jak to odbije się na klientach telekomunikacji.

Fot. Robert Kowalczyk

Głodujący związkowcy skarżą się na utrudnienia w kontaktowaniu się ze światem zewnętrznym ze strony TP SA, w tym zakłócanie, a nawet podsłuchiwanie rozmów prowadzonych przez telefon komórkowy. Przewodniczący Dariusz Adam Majewski twierdzi, że ktoś celo-

wo zakłócał łączność i podsłuchiwał rozmowy. Sprawę bada Urząd Regulacji Telekomunikacji i Poczty. Jeżeli przypuszczenia głodujących się potwierdzą, sprawa trafi do prokuratury.

Wczoraj doszło do spotkania prezesa zarządu TP SA z głodującymi. Związkowcy

jednak nie chcą słyszeć o zwolnieniach grupowych, a przynajmniej nie w takiej formie, jak chce tego zarząd firmy. Uważają, że tzw. dobrowolne zwolnienia są sterowane. Przedstawiciele zarządu TP SA chcą, by władze firmy odstąpiły od procedury zwolnień grupowych i rozpoczęły negocjacje od nowa.

– Przede wszystkim, trzeba wyraźnie określić, co to znaczy dobrowolne odejście – mówi Dariusz Adam Majewski.

Pierwotnie zarząd TP SA chciał zredukować zatrudnienie o 3500 etatów. Potem tę liczbę zmniejszono o około 100. Osobom, które zechcą odejść na „ochotnika”, zaproponowano odszkodowania (oprócz odpraw) w wysokości około 10 tysięcy złotych albo 5 tys. zł – zależnie od terminu zrezygnowania z pracy w TP.

Kazimierz Netka

Prawo. Senat nowelizuje Alimentacyjną i zaliczki alimentacyjne

Senat nie zgodził się na zapis umożliwiający rekwirowanie dłużnikom alimentacyjnym praw jazdy. Taki zapis wprowadził Sejm do nowej ustawy o dłużnikach alimentacyjnych (z 4 marca br.). Według postów zabranie prawa jazdy byłoby możliwe na podstawie złożonego wniosku o ściganie za uchylenie się od obowiązku alimentacyjnego. Jednak senatorowie uznali ten przepis za sprzeczny z konstytucją.

To nie jedyna poprawka. Senat opowiedział się też za wyższą kwotą zaliczek alimentacyjnych. Będą mogły otrzymać je rodziny najbardziej potrzebujących, których dochód nie przekroczy 291,5 zł na osobę. Dla nich przewidziano wsparcie w kwocie 300 zł na dziecko (380 zł na niepełnospraw-

ne), gdy do zaliczki uprawnione jest jedno lub dwoje dzieci, a do 250 zł otrzymywałyby rodziny z trojgiem lub więcej dzieci. Pozostałe rodziny, które mają dochód nie wyższy niż 583 zł będą mogły otrzymać po 170 zł na dziecko (250 zł na niepełnosprawne) na jedno lub dwoje dzieci, a po 120 zł gdy rodzina jest wielodzietna. Senat wprowadził również poprawki do noweli ustawy o świadczeniach rodzinnych, która mówi, że rodziny, których dochód nie przekracza 50 proc. kwoty uprawnienia do zasiłku: 504 zł lub 583 dla niepełnosprawnych, mogą otrzymać dodatek wyższy o 50 zł na dziecko, nie więcej jednak niż 100 zł na wszystkie dzieci. Teraz ustawa ponownie trafi do Sejmu. (dd)

PERYSKOP

■ Uwaga kierowcy!

Do 30 kwietnia 2005 roku muszą wymienić prawa jazdy kierowcy, którzy otrzymali je w okresie od 1 stycznia 1984 roku do 30 kwietnia 1993 roku.

Jak informuje resort infrastruktury, kierowca, który nie dopełni tego obowiązku we wskazanym terminie, nie straci posiadanych uprawnień do kierowania pojazdami, ale nie będzie mógł się nim posługiwać, więc nie będzie mógł prowadzić pojazdu (do momentu wydania nowego dokumentu). Pierwotnie termin wymiany tych dokumentów upływał 31 grudnia 2004 r., jednak został przedłużony o 4 miesiące. W tej sytuacji nie można spodziewać się kolejnego odroczenia. Do 30 czerwca 2006 roku czas na wymianę dokumentów mają osoby, które legitymowały się prawem jazdy wydanym od 1 maja 1993 r. do 30 czerwca 1999 roku i wydanych na blankietach papierowych po 1 lipca 1999 roku. Niestety, za wymianę trzeba zapłacić 71 zł. Do tego dochodzi koszt zdjęć (format 3,5 x 4,5 cm). (dd)

■ Poradnik dla podatnika

Od kilku dni na internetowej stronie Izby Skarbowej w Gdańsku (www.is.gdansk.pl) istnieje Pomorski poradnik podatkowy. Jest to pierwsza tego rodzaju inicjatywa podjęta przez aparat skarbowy województwa pomorskiego. W poradniku tym znajdują się następujące bloki tematyczne:

- aktualności (informacje bieżące, sprostowania błędnych bądź ogólnikowych wiadomości ukazujących się w prasie),
- informacje o stosowaniu przepisów prawa podatkowego,
- zmiany prawa podatkowego,
- formularze podatkowe.

Twórcy poradnika chcą pomóc wszystkim podatnikom, aby bezbłędnie rozliczyli się z fiskusem za ubiegły rok. Wszystkie propozycje zmian oraz powstania nowych działów będą mile widziane. Informacje proszę przysłać na adres e-mail monika.kopiecka@pm.mofnet.gov.pl. **Za to już w najbliższy wtorek i środę w „Dzienniku” nasz specjalny poradnik „Podatki 2004”. We wtorek opiszemy, jak wypełnić PIT-37, a w środę PIT-36.** (erka)

NOTOWANIA

Dane z kantorów 5-6.04.2005 r.

Kupon/ spread/waluta	„Max” Gdansk Jagiellońska 36 D	„Gresz” Gdansk C.H. Carrington „Morena” PKP Wrzeszcz	„W Spocie” ul. Boh. Monte Casino 61 Dom Handlowy Laura
USD	315 / 327	315 / 327	315 / 327
EUR	405 / 421	405 / 421	405 / 421
SEK	44,1 / 45,6	44,1 / 45,6	44,1 / 45,6
GBP	591 / 611	591 / 611	591 / 611
CHF	261 / 271	261 / 271	261 / 271

USD – dolar amerykański, EUR – euro, SEK – korona szwedzka, GBP – funt brytyjski. Spadek ceny w stosunku do dnia poprzedniego, ▲ – wzrost ceny, ● – cena bez zmian. Ceny za 100 jednostek

Gospodarka

Finanse. PKO BP SA wydaje akcje

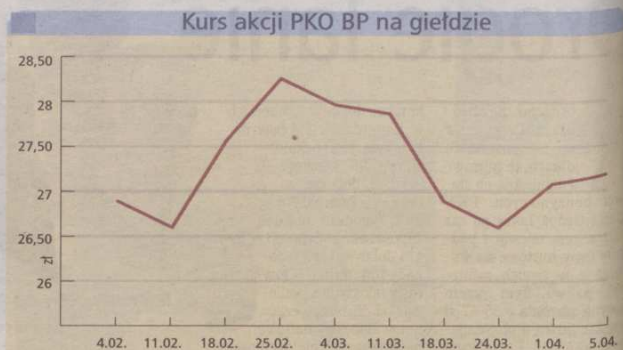
Dla pracowników i spadkobierców

Wczoraj PKO BP SA rozpoczęło przekazywanie 105 milionów akcji serii B przeznaczonych dla pracowników banku. Akcje trafią nieodpłatnie do pracowników oraz spadkobierców pracowników uprawnionych do ich nabycia. Według szacunków do odbioru akcji uprawnionych jest 48 446 osób. Średnio na jedną osobę przypada 2167 sztuk.

Ilość przydzielonych akcji zależy jednak od stażu pracy – mówi Marek Kluciński, rzecznik prasowy PKO BP SA. – Jest to od 10 sztuk do 4 tysięcy akcji – dla osób o najdłuższym stażu. Zwykle akcji będzie się odbywać w 142 oddziałach naszego banku w całym kraju. Całą akcję podzieliliśmy na 3 etapy, więc nie obawiamy się tłumów w oddziałach banku.

O tym, ile zarobią pracownicy i spadkobiercy, zdecyduje oczywiście koniunktura na giełdzie. Obecnie za akcje PKO BP płaci się ponad 27 zł. Przekazywanie akcji potrwa aż do 4 lutego 2006 roku. Po upływie tego terminu prawo do nieodpłatnego nabycia akcji banku wygasa.

Wszyscy zapewne pamiętamy kolejki przed oddziałami banku w związku z debiutem PKO BP na Giełdzie Papierów Wartościowych. Tworzyły się komitety kolejkowe oraz listy społeczne. Papiery wartościowe banku zakupiło ponad 200



Źródło: oprac. własne

Info: Berg

Jakie dokumenty

Osoby uprawnione muszą legitymować się dowodem osobistym z wpisanym numerem PESEL. Muszą także podać numer NIP oraz adres urzędu skarbowego, w jakim się rozliczają. Spadkobiercy oprócz dokumentów muszą się także zaopiniować w prawomocne postanowienie sądu o stwierdzeniu nabycia spadku po osobie uprawnionej.

tysięcy inwestorów. Okazuje się, że było warto. W tym roku PKO BP chce przeznaczyć aż 1 mld złotych dywidendy dla akcjonariuszy. Wysoka dywidenda jest wynikiem bardzo dobrych wyników finansowych. Zeszłoroczny zysk banku to ponad 1,5 mld złotych.

Rober Kiewlicz

Kiedy po akcje

Pracownicy uprawnieni do nabycia akcji mogą to zrobić w trzech terminach

■ osoby, których nazwiska rozpoczynają się na literę od A do G
od 6 do 13 kwietnia
od 14 do 21 czerwca
od 14 lipca do 21 lipca

■ osoby, których nazwiska rozpoczynają się na literę od H do Ł
od 14 do 21 kwietnia
od 22 do 28 czerwca
od 22 do 28 lipca

■ osoby, których nazwiska rozpoczynają się na literę od M do R
od 22 do 29 kwietnia
od 29 czerwca do 5 lipca
od 29 lipca do 4 sierpnia

■ osoby, których nazwiska rozpoczynają się na literę od S do Z
od 2 do 10 maja
od 6 do 13 lipca
od 5 do 12 sierpnia

Spadkobiercy pracowników uprawnionych do nabycia akcji podpisują umowy ich nabycia w terminie od 6 kwietnia do 31 grudnia 2005.

Gdańsk. Związki zawodowe nie porozumiały się z likwidatorem

Akcja protestacyjna w Fazerze

Zaostrza się sytuacja w gdańskiej fabryce czekolady – Cloetta Fazer Polska. Związki zawodowe nie mogą dojść do porozumienia z zarządem i likwidatorem zakładu. Wczoraj nad wytwórnią słodczy w Gdańsku Olivię zawisły flagi „Solidarności” i transparenty – na znak protestu.

Po likwidacji Cloetta Fazer Polska, źródło utrzymania straci około 320 osób. O tym, że zakład należący do skandynawskiego koncernu przestanie istnieć, jego pracownicy dowiedzieli się tuż przed Wielkanocą. Rozpoczęły się konsultacje ze związkowcami. Wczoraj było trzecie z kolei spotkanie, a strony rozstały się bez nawet wstępnego porozumienia.

Zawieszenie decyzji o likwidacji zakładu – to jeden z postulatów przedstawicieli



Konieczność likwidacji gdańskiej filii spółki Cloetta Fazer uzasadniono przekształceniami własnościowymi w firmie.

Fot. Robert Kiewlicz

pracowników Cloetta Fazer Polska w Gdańsku. Jeżeli to okaże się niemożliwe, związki pragną odzyskować dwa zwalnialnych.

– Około 60 procent załogi Cloetta Fazer Polska to osoby powyżej 40 roku życia – uza-

sadnia Janusz Gonera, wiceprzewodniczący NSZZ „Solidarność” w Cloetta Fazer Polska. – W tym wieku nielato znaleźć zajęcia. Przyszanje, że odszkodowania, których żądamy, są wysokie. Jednak musimy umożliwić zwalnial-

nym pracownikom znaleźć nie sobie zajęcia lub przeczekanie do świadczeń przedemerytalnych. Naszym zdaniem, zakład jest likwidowany z powodu złego zarządzania w Polsce albo za granicą, a nie z winy załogi. Uważamy, że nasza firma mogła funkcjonować dalej. Propozycja likwidatora, by zwalnialnym wypłacać po dwie pensje plus odprawę, to o wiele za mało. Powinniśmy otrzymać co najmniej 30 pensji brutto.

Monika Sarnecka, rzecznik prasowy likwidatora Cloetta Fazer Polska, potwierdza, że związki zawodowe ogłosiły wejście w spor zbiorowy z właścicielem zakładu. Likwidator firmy rozpoczął konsultacje z prawnikami, w celu podjęcia dalszych kroków.

Kazimierz Netka

Ojcze Święty!

*Dałeś nam
wiarę i siłę...*

Gdynianie

Żeglarstwo. Karol Jabłoński w Pucharze Ameryki

Pod hiszpańską banderą

43-letni Karol Jabłoński poprowadzi w 2007 roku hiszpański team Desafio Espanol w najbardziej prestiżowych żeglarskich regatach świata, Pucharze Ameryki.

Powierzono mi funkcję sternika, która jest tu automatycznie identyfikowana z rolą skippera. Oznacza to, że będę prowadził jacht już w najbliższych regatach challengerów, które odbędą się w Walencji w połowie czerwca. Zostało więc niewiele czasu, aby odpowiednio przygotować się do nich. Zamierzam ten okres bardzo efektywnie przepracować z załogą, by konfrontacja z takimi ekipami jak BMW Oracle, Luna Rosa, Alinghi nie była zbyt bolesna - powiedział Jabłoński, który jeszcze dwa lata temu marzył o starcie w tych regatach pod polską banderą. Program startu polskiego jachtu w tej imprezie szacowany był na 10 mln dolarów. Wspierała go firma MK Cafe, ale sama nie była w stanie udźwignąć ciężaru tego przedsięwzięcia.

Głównym sponsorem hiszpańskiego syndykatu, którego budżet wynosi 60 mln euro, jest elektroniczna firma Iberdrola. W marcu zostały zakupione dwa jach-

ty z pełnym zapleczem od amerykańskiego teamu One World, który startował w ostatniej edycji regat o Puchar Ameryki (2003). Są one obecnie modyfikowane i bę-

dą na wodzie na początku maja.

- Do tej pory trenować będziemy na 5-letnim jachcie byłego teamu America True, który brał udział

w pucharowych regatach w 2000 roku. Team Desafio Espanol składać się będzie przede wszystkim z hiszpańskich żeglarzy. Zostanie jednak wzmocniony kilkoma zagranicznymi, mającymi duże doświadczenie w regatach match racingowych - wyjaśnił Jabłoński, który na czas przygotowań do startu w Pucharze Ameryki przeprowadzi się z rodziną z Olsztyna do Walencji. Jego dzieci, 7-letni Kasper i 15-letnia Paula, będą tam chodziły do angielskiej szkoły.

- Historia zatoczyła koło. To tu, w tym samym klubie w Walencji, gdzie odbyła się konferencja prasowa teamu Desafio Espanol, w 2000 roku omawiałem możliwość zakupu jachtu dla teamu POLSKA 1. Na miejscowym akwenie przeprowadzaliśmy potem treningi, z nadzieją, że uda się zrealizować polski projekt startu w Pucharze Ameryki. Niestety, nie dało rady ze względów finansowych. Od tamtej pory minęło pięć lat. Trudno mi w to uwierzyć, że tak szybko plynął czas - powiedział Jabłoński.

W listopadzie 2003 roku szwajcarski syndykat Alinghi, zdobywca Pucharu Ameryki, wybrał spośród ponad sześćdziesięciu kandydatów Walencję na miejsce obrony trofeum. Po raz pierwszy w datując się od 1851 roku historii tej imprezy, batalia o srebrny dzban toczyć się będzie w Europie.

W finałowej rozgrywce 31. regat na przełomie lutego i marca 2003 roku u wybrzeży Auckland (Nowa Zelandia), Alinghi pokonał Team New Zealand 5:0.

Adam Suska



Karol Jabłoński spełni swoje marzenie.

Fot. PAP/Waldemar Hofting

Karol Jabłoński

- Data urodzenia - 25.08.1962
- Wzrost/waga - 185cm/84 kg
- Wychowanek Klubu Baza Mrągowo.
- Najlepszy żeglarz lodowy na świecie w klasie DN. Jeden z najlepszych sterników żeglarskich na świecie.
- Osiągnięcia w żeglarskim morskim
 - I miejsce Admiral's Cup '93 - sternik - (Container - RFN)
 - II miejsce - Admiral's Cup '97 - sternik - (Pinta - RFN)
 - III miejsce - Admiral's Cup '95 - sternik - (Pinta - RFN)
 - I miejsce - MŚ klasy Mumm 36 - 1999
 - I miejsce - MŚ klasy ILC 46 w 1996 - sternik (Pinta - RFN)
 - I m miejsce - Copa del Rey w 1996
 - I miejsce - SORC w 1996
 - I miejsce - Sardinias Cup w 1995
 - I miejsce - Commodores Cup w 1994
 - I miejsce - ME (klasa R-bot)
 - I miejsce - MŚ match racingu w 2002
- Osiągnięcia w żeglarskim lodowym
 - I miejsce - MŚ w klasie DN: 1992, 1995, 1996, 1997, 2000, 2001
 - I miejsce - ME w klasie DN: 1992, 2001

Żegnamy Cię, Ojciec Święty

...A przecież nie cały umiera,
to co we mnie niezniszczalne trwa!...
Jan Paweł II - „Tryptyk rzymski”

Największemu Rodakowi w drieżbach
oddają najwyższy hołd
architekci z Pomorskiej Izby Architektów.

391268A

Z głębokim żalem zawiadamiamy że dnia 4 kwietnia 2005 r.
odszedł od nas Ukochany Mąż, Ojciec, Teść i Dziadziś



MARIAN KOMOROWSKI

Mśza św. żałobna odprawiana zostanie dnia 9 kwietnia 2005 r. o godz. 10.00
w kościele pw. NMP Królowej Różańca Św. (Okraglak) na Przymorzu.
Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się tego samego dnia o godz. 11.30
na cmentarzu w Oliwie.

O czym zawiadamiają
Żona i Dzieci z Rodzinami

391777A

W dniu 5 kwietnia 2005 r.
odszedł nagle zostawiając mnie w głębokim żalu mój ukochany Mąż



CZESŁAW JAWORSKI

Mśza św. żałobna odprawiana zostanie dnia 9 kwietnia 2005 r. o godz. 8.30
w kościele pw. Opactwa Bożej na Zaspie.
Pogrzeb tego samego dnia o godz. 10.30 na cmentarzu Srebrzyko, Nowa Kaplica.
Żona

391726A

Łączymy się w smutku i żałobie z mieszkańcami Gminy Kościerzyna i wszystkimi rodakami,
po śmierci

OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

Nasz Wielki Rodak odszedł od nas do Chwały Boga Ojca.

Nie opuścił nas jednak.

Na zawsze pozostaną z nami jego słowa i pamięć o wielkich czynach, jakich dokonał.

Uczył nas patriotyzmu i poszanowania wartości chrześcijańskich.

Uczył nas miłować bliźniego i przebaczać.

Uczył nas, jak zachować ludzką godność i wiarę.

Niech te słowa i nauki towarzyszą nam w życiu,

a Ojciec Święty Jan Paweł Wielki będzie z nami na zawsze.

Waldemar Tkaczyk

Wójt Gminy Kościerzyna

Zygmunt Szulist

Przewodniczący Rady Gminy Kościerzyna

391369A

Państwu HALINIE i TADEUSZOWI WIESZCZECZYŃSKIM

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

MATKI i TEŚCIOWEJ

składają

koleżanki i koledzy

z PU „OIKOS” Sp. z o.o.

391649A

„Umarli przestają cierpieć.
Cierpią Ci, co pozostali”

Z głębokim żalem zawiadamiamy że dnia 5 kwietnia 2005 r.
odszedł od nas nasza Kochana Żona i Mamusia



DANUTA MARIA JANISZEWSKA

lat 58

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 kwietnia 2005 r. o godz. 12.30
na cmentarzu Łostowickim w Gdańsku.

Pogrążona w smutku
Rodzina

391717A

Nekrologi

przyjmowane są z dnia na dzień
do godz. 18*

* Na wydanie piątkowe przyjmowane są do czwartku do godz. 14.30.

Istnieje możliwość zamieszczenia nekrologu ze zdjęciem.

Na wszelkie pytania dotyczące nekrologów i kondolencji odpowie

Katarzyna Samulka - tel. 30 03 259, faks 30 03 228 od poniedziałku

do piątku w godz. 8-16, e-mail: k.samulka@prasaabalt.gda.pl

w Biurach Ogłoszeń Prasy Bałtyckiej

Gdańsk, Targ Drzewny 9/11, tel. (058) 30 03 250, 217; faks 30 03 213, pon.-pt. 8-18, sob. 9-14

Sopot, ul. Kościuszki 61, tel./faks (058) 551 54 55, pon. - pt. 9-17

Gdynia, ul. Władysława IV 43, tel. (058) 660 65 15, 16; faks 660 65 17, pon.-pt. 8-18, sob. 9-14

Gdynia, ul. Świętojańska 141b, tel./faks (058) 622 74 79, pon.-pt. 9-17

Telefony pozostałych Biur Ogłoszeń w stopce redakcyjnej.

w zakładach pogrzebowych współpracujących z Prasą Bałtycką

w Koncesjonowanych Biurach Ogłoszeń

373448B



(dawnie Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni)

Gdańsk-Wrzeszcz

Partyzantów 76

- całonocowe usługi pogrzebowe

- zakład kremacji

- przewóz zwłok

- własna chłdnia

341 73 35 341 20 71

Miejski
Zakład Zieleni

Całonocowe

usługi

pogrzebowe

Gdańsk, ul. Partyzantów 27

Tel. 341-30-02, 345-12-99

Władysławowo. Prokom przed play off Szlifowanie formy

Sześć porażek w Euroli-
dzie oraz dwie niespodziewane przegrane
w naszej ekstraklasie przez
koszykarzy Prokomu Trefl
sprawiły, że kibice zaczęli się
niepokoić o formę sopocian
w decydującej walce o mistrzostwo
Polski. Trener Eugeniusz Kijewski, przed
sobotnio-niedzielnymi spotkaniami
z Polpharmą Starogard, zabrał podopiecznych
na zgrupowanie do Władysławowa.

- Nie ukrywam, że przeży-
chaliśmy do ośrodka „Cet-
niewo” odbudować siły, ale
przede wszystkim solidnie
popracować nad taktyką.
W ciągu 1,5 miesiąca nie
mielśmy czasu, by przećwi-
czyć chociażby nasze za-
grywki. Mecze przepłatały
się z podróży. Każdy tren-
ing to zwracanie uwagi na
konkretny element. M.in.
sporo czasu poświęciliśmy
powrotom do defensywy czy
zastawianiu - tłumaczy Ki-
jewski.

- Czy zespół z Sopotu
znalazi się faktycznie w doł-
ku?

- Zawodnicy zdają sobie
sprawę, że ostatnie mecze
nie były udane. Jednak
wszyscy są zawodowcami.
W swojej karierze byli już
w podobnych sytuacjach.
Rozmawialiśmy o tym pod-
czas krótkiej odprawy. Je-
stem przekonany, że przy-
stąpimy do play off maksy-
malnie przygotowani.
Z Władysławowa powraca-
my w czwartek.

- Jak przedstawia się sy-
tuacja zdrowotna w zespole?

- Goran Jagodnik trenu-
je już normalnie. Podczas
zgrupowania staw skokowy
podkreślił Tomasz Pacesas.
W środę rano czuł się jed-



Od soboty sopocianie roz-
poczną walkę o obronę ty-
tułu.

Fot. Adam Wierzbica

nak dobrze. Nie powinno
go zabraknąć w sobotę.
O kontuzji powoli zapomi-
na Andrija Cirić. Serb ro-
zegrał dwa mecze, w peł-
nym wymiarze czasowym,
w Pucharze Ligi w Koszali-
nie. Pochwalił go mój asy-
stent Jacek Winnicki. Nie
ma z nami tylko Marka
Millera. Chorobę leczy za-
bopiegawczo. 14 bm. cze-
kają zawodnika ostatnie
badania. Dzień później po-
winien się zameldować
w Sopocie.

- Mecze z Polpharmą nie
powinny być dla was trudne.

- Szanujemy każdego
przeciwnika. Starogardzia-
nie nie mają nic do stracenia
i dlatego będą groźni. My
planujemy zakończyć rywa-
lizację jak najszybciej, by
zachować siły na półfinały
i następnie finały. Cel mamy
jeden - obronić mistrzostwo
Polski.

Maciej Polny

Lotos Gdynia. Ewelina Kobryn

Przed walką o tytuł

Ewelina Kobryn po-
chodzi z Krakowa.
Pod papieskim
oknem przy ul.
Franciszkańskiej
3 spędziła wiele godzin.
W dniach żałoby po śmierci
Ojca Świętego pamięcią
wraca do swoich spotkań
z Papieżem.

- Ile razy uczestniczyłaś
w spotkaniach młodzieży
z Janem Pawłem II na Fran-
ciszczańskiej - rozpoczęliśmy
rozmowę ze środkową ko-
szykarką Lotosu?

- Papieża w oknie widzia-
łam dwa razy. Zawsze było to
dla mnie ogromnym przeży-
ciem. Okno ma dla krakow-
skiej młodzieży szczególne
znaczenie. Przychodzi się
tam nie tylko w czasie obec-
ności Ojca Świętego. Kiedy
miałam jakiś problem, albo
sprawę do przemyślenia,
wsiałam w tramwaj i je-
chałam na Franciszczańską.
Szczególna magia tego miej-
sca sprzyja kontemplacjom
i pomaga podjąć właściwe
decyzje.

- W tych trudnych dla nas
wszystkich dniach żałoby,
zapewne niełatwo jest się
skoncentrować na przygo-
towaniach do meczów play off
o mistrzostwo Polski?

- Jak wszyscy bardzo
przeżywamy śmierć Papie-
ża i dużo o nim rozmawia-
my. Przychodzi jednak czas
treningów, na których się
musimy skupić. Trener
Krzysztof Koziorowicz za-
dbał o to, aby zajęcia były
bardzo urozmaicone. Oprócz
tych czysto koszykarskich
w sali, mieliśmy dużą liczbę treningów mo-



Ewelina Kobryn woli zagrać w finale z Polfą Pabianice.

Fot. Sławomir Pustelnik

torycznych w terenie oraz
na siłowni.

- Trenowaliście w kom-
plecie?

- Frekwencja była 100-
procentowa. Liczymy, że Ko-
misja Odwoławcza PZKosz
przychyli się do podania
Elaine Powell i cofnie jej ka-
rę dyskwalifikacji. Na peł-
nych obrotach trenuje rów-
nież Paulina Pawlak, która
nie odczuwa już skutków

kontuzji nogi. Jesteśmy goto-
we do walki o mistrzostwo
Polski.

- Zakładając, że w półfi-
nale z CCC Aquaparkiem
Polkowice nie będziecie
miali problemów, to finał
może już być już bardziej
wyrównany. Na kogo wola-
łabyś w nim trafić, Wisłę czy
Polfę?

- Na Polfę. Po finałowym
spotkaniu o Puchar Polski

z Wisłą w Krakowie, atmo-
sfera między naszymi klubami
nie jest dobra. Nie chcia-
łabym, aby przy okazji kolej-
nej konfrontacji dochodziło
do podgrzewania utrzymują-
cego się napięcia. Z drugiej
strony, Kraków to moje ro-
dzinne miasto, do którego
zawsze chętnie wracam.
Dlatego też nie zmartwił się
zbyt, jeśli trafimy na Wi-
słę. Adam Suski

NBA. Ach te kontuzje

Glenn zastąpi Davida

Jeszcze kilka sezonów
temu podpora drużyny
San Antonio Spurs był
David Robinson. Gdy do
zespołu doszedł Tim Dun-
can, duet ten - z racji wzro-
stu zwany „Dwie Wieże” -
doprowadził Ostrogi do mi-
strzostwa NBA. Mimo że
David rozstał się z koszy-
kówką, Spurs nie utracili
pozycji w lidze, także
w obecnych rozgrywkach
spisują się bardzo dobrze.
Ale od kilkunastu dni kon-
tuzje leczy Tim Duncan...

Nie grającego od ponad
roku z powodu perypetii
zdrowotnych Glennu Ro-
binsona (numer 1 naboru
z 1994 r.) zatrudnili więc
z chęcią szefowie San An-
tonio. Glenn zaczynał ka-
rierę w Milwaukee Bucks,
później przeszedł do Phila-
delphii, w lutym tego roku
został zawodnikiem New
Orleans Hornets, ale już
w marcu Szerszenie zrezy-
gnowały z usług niespraw-



O piłkę walczy Tyson Chandler z Chicago Bulls (z lewej) i
Alonso Mourning z Miami Heat.

Fot. PAP/AP

nego koszykarza. Czy Ro-
binson odzyska dawną for-
mę? Jeśli tak to może być
poważnym wzmocnieniem
dla Spurs, którzy liczą, że
na mecze play off dołączy
do drużyny Duncan.

Za to do końca sezonu
kibice z Chicago zapewne
już nie zobaczą na boisku
utalentowanego pierwszo-
roczniaka Luola Dengi,
który ma zerwany mięsień
nadgarstka. Powrócił nato-

Wyniki

Washington - Boston 108:116,
Charlotte - LA Clippers
102:104, Cleveland - New Jer-
sey 80:111, New York - India-
na 79:97, Atlanta - New Orleans
Hornets 86:96, Miami -
Chicago 104:86, Memphis -
Denver 91:94, Dallas - Orlando
114:105, Utah - Portland
90:79, Phoenix - LA Lakers
125:99, Sacramento - Seattle
122:101, Golden State - Ho-
uston 122:117

miast do gry wyleczony już
Antawn Jamison z Wa-
shington Wizards.

A skoro o zdrowiu mowa
to na liście kontuzjowa-
nych wciąż jest Maciej
Lampe, któremu jednak nie
nie dolega. Poszczególne
drużyny stosują takie tak-
tyczne zabiegi, by zwinąć
miejsce w dwunastoosobo-
wym składzie dla innego
zawodnika.

(kj)

Euroliga mężczyzn. Ćwierćfinały Pogrom Benettonu

W pierwszych meczach
ćwierćfinałowych Euro-
ligi koszykarzy nie
było niespodzianek. W Mo-
skwie faworyt rozgrywek i or-
ganizator Final Four CSKA,
pokonał wicemistrza Turcji
Ulker Stambul 88:74, a w Tel
Awiwie mistrz Euroligi z 2004
roku Maccabi, zwyciężył wy-
soko Scavolini Pesaro 88:60.

W Treviso skompromitował
się Benetton - jeden z prze-
ciwników grupowych Pro-
komu Trefl Sopot - przegrywając
z hiszpańskim TAU Ceramica
Vitoria aż 59:98. Koszykarze
z Treviso na znak żałoby po
śmierci Papieża zagraли z ki-
rem na koszulkach, a w trak-
cie meczu nie było muzyki
i występów cheerleaderek.

Rywalizacja w 1/4 finału to-
czy się do dwóch zwycięstw.



CSKA pokonał Ulker.

Fot. PAP/AP

Stawką jest awans do turnieju
finałowego - Final Four, który
odbędzie się 6-8 maja. Drugie
spotkania ćwierćfinałowe od-
będą się 7-8 bm. Gdyby po
dwóch meczach był remis to
decydujące o awansie do Final
Four mecze zostaną rozegra-
ne 14 bm. na parkietach
w Moskwie, Tel Awiwie, Tre-
viso i Atenach.

Wyniki pierwszych meczów

■ Maccabi Elite Tel Awiw - Scavolini Pesaro 88:60 ■ CSKA Mo-
skwa - Ulker Stambul 88:74 ■ Benetton Treviso - TAU Ceramica
Vitoria 59:98 ■ Panathinaikos Ateny - Efes Pilsen Stambul -
zakończył się po zamknięciu numeru

Żużel. W Lotosie optują za odrobieniem zaległości 16 kwietnia

Dzisiaj sparing

Pierwsza kolejka ekstraklasy, przełożona z powodu żałoby po śmierci Janka Pawła II, odbędzie się na raty. Kluby pomiędzy sobą ustalają nowy termin rywalizacji. Lotos, który miał podejmować Budlex Bydgoszcz, optuje za sobotą 16 bm.

Zgodnie z decyzją władz żużlowych, działacze klubów ekstraklasy mają 21 dni, od pierwotnej daty czyli od 3 bm., by dojść do porozumienia i odrobić zaległość. W Polskim Związku Motorowym nie rozpatrywano nawet propozycji złożonych przez kluby.

Pierwsza kolejka w całości miała się odbyć w pierwszym wolnym terminie czyli 22 maja. Proponowano także, by przesunąć cały terminarz. Wówczas dopiero w zbliżającą się niedzielę rozegrano by spotkania pierwszej rundy. I na to właśnie związek nie przystał.

Trwają więc negocjacje z bydgoszczanami - powiedział trener Lotosu Grzegorz Dzikowski. Nie zgodzili się na najbliższą sobotę. No to zaproponowaliśmy termin o tydzień później.

Gdańscy szkoleniowcy nie ukrywają, że skoro kolejne niedziela są zajęte, a napięty

jest kalendarz startów w ciągu tygodnia, sobota jest optymalnym terminem.

Poza tym możemy liczyć na większą frekwencję - wyjaśnia Dzikowski. - Zależy nam, by jak najwięcej naszych sympatyków zasiadło na trybunach. Beniaminek powinien rozegrać pierwszy mecz na swoich torze, ale stanie się inaczej. Spróbujemy jak najlepiej jeździć w Zielonej Górze.

Gdańszczanie starannie przygotowują się do niedzielnego występu. Dzisiaj w Bydgoszczy rozegrają nawet sparing.

To będzie ostatni, poważny sprawdzian przed inauguracją - twierdzi Dzikowski. - W piątek, w dniu pogrzebu Ojca Świętego, nie ma mowy o zajęciach. Być może, w sobotę niektórzy zawodnicy wyrażą wolę, by spróbować motocykle. Nie muszą jednak przyjeżdżać do Gdańska. Mamy możliwość trenowania na innym obiekcie w kraju.

Przeciwko zielonogórzanom Lotos wystąpi w najbliższym składzie. Nie zabraknie Amerykmana Grega Hancocka.

Maciej Polny



Kibice już czekają na ryk motorów.

Fot. Maciej Polny

Siatkówka. Energa w Myślenicach Skazane na spadek

Siatkarki Energi Gedania rozegrają w sobotę w Myślenicach przełożone z minionej niedzieli spotkanie o pozostanie w serii A pierwszej ligi. Tak zdecydował Polski Związek Piłki Siatkowej. W gdańskim klubie zastanawiają się tylko dlaczego w sobotę, a nie w niedzielę.

- W centralki ktoś założył, że przegramy i spadniemy. Nie podano nawet kolejnego terminu spotkania, które miało się odbyć w Gdańsku - powiedział kierownik sekcji siatkarek Gedania, Tadeusz Jasiński.

Gdańszczanki przegrywają 1-3. Przeciwnikowi, Dalinowi Myślenice, potrzeba tylko jednego zwycięstwa, by pozostać w krajowej elicie. Trener gedania-

stek Jerzy Skrobecki, wierzy jednak w przedłużenie rywalizacji.

- Zrobimy wszystko, by powrócić z sukcesem i walczyć już u nas dalej - mówi gdański szkoleniowiec. - Od poniedziałku staraliśmy się solidnie trenować. Zespół gra coraz lepiej. Brakuje niewiele, by postawić kropkę nad „i”. Przecież to nie przypadek, że na wyjazdach przegrywamy tylko 2:3. Zauważymy ostatniej porażki w Myślenicach. To było spotkanie do wygrania. Nie wiem, co się stało w trzecim secie, a później w tie-breaku. Przecież prowadziliśmy 19:16 i 11:7. Zabrakło skuteczności w ataku. W sobotę sytuacja nie może się powtórzyć.

(m)

Piłka ręczna. Finał MP juniorek Pomorskie szanse

Az cztery pomorskie drużyny awansowały do finałowego turnieju mistrzostw Polski juniorek starszych w piłce ręcznej. Decydująca rozgrywka o medale MP z udziałem ośmiu najlepszych zespołów krajowych rozpocznie się w niedzielę 10 bm. w hali przy ul. Mickiewicza w Kwidzynie i potrwa do środy 13 bm. włącznie. Głównym faworytem do tytułu mistrzowskiego jest trenowana przez Edytę Majdzinią „siódemka” MMTS Kwidzyn. Oto program finałowej rywalizacji, najpierw w dwóch grupach, a w środę mecze o ostateczne miejsca.

Niedziela, 10 bm.: godz. 12 Sambor Tczew - KSS Kielce; g. 14 TPR Lublin - Pogoń Żory; g. 16 AZS AWFS Gdańsk - Dwojka Łomża, g. 17.30 otwarcie imprezy, g. 18.15 MMTS Kwidzyn - Łączpol Gdynia.

Poniedziałek, 11 bm.: g. 10 Sambor - Pogoń; g. 12 KSS - TPR; g. 16 AZS AWFS - Łączpol; g. 18 Dwojka - MMTS.

Wtorek, g. 10 Pogoń - KSS, g. 12 TPR - Sambor, g. 16 Łączpol - Dwojka, g. 18 MMTS - AZS AWFS.

Środa, od godz. 10 mecze o ostateczne miejsca, przy czym o godz. 16 spotkanie o złoty medal.

(ko)

Rally-cross. Groblewski przygotowuje się do startu Nowym samochodem

Mistrzostwo kraju oraz upragniony złoty medal mistrzostw Europy w dywizji 1A. To plany Krzysztofa Groblewskiego. Rally-crossowy kierowca Automobilklubu Orski z Sopotu w tym sezonie wystartuje za kierownicą nowego samochodu.

- Volkswagena Polo zbudowaliśmy od zera. Po przykrych doświadczeniach z poprzednich lat postawiłem na team swoich mechaników. Jedynie silnik, mocniejszy, zamówiliśmy w tym samym miejscu. Ponadto znalazłem nowego producenta skrzyń biegów. Z jego usług korzysta aktualny mistrz Europy Holender Ron Snoeck - opowiada Groblewski.

Sopocianin nie miał jeszcze okazji przejechać się tym samochodem. Trwają ostatnie prace.



Za dwa tygodnie samochód będzie gotowy.

Fot. Maciej Polny

- Powinny się zakończyć w ciągu dwóch tygodni i wówczas przewiduję testy na lotnisku w Babich Do-

łach. Nie przewiduję kłopotów z prowadzeniem nowego samochodu. Sporo elementów przełożyliśmy z po-

przedniego auta. Poza tym podczas budowy braliśmy pod uwagę moje możliwości i potrzeby, by wygodnie kierować, a co najważniejsze wygrać. Po trzech latach, kiedy zdobywałem srebrne medale, myślałem tylko o złocie. Jeszcze kilka miesięcy temu miałem wątpliwości czy kontynuować karierę. Po rozmowach z ojcem oraz ze sponsorami, odrzuciłem się na nowo - wyjaśnia Groblewski.

- Sezon rozpocznie w ostatni dzień kwietnia pierwszą rundą mistrzostw Polski w Toruniu. Dwa starty krajowego championatu zorganizowane zostaną po raz pierwszy na Litwie. W pierwszej połowie maja czeka mnie udział w pierwszej z dziesięciu eliminacji ME, która odbędzie się we Francji - zakończył sopocianin.

(m)

Szermierka. Będzie nabór Dla najmłodszych

W najbliższą sobotę w Zespole Kształcenia Podstawowego i Gimnazjalnego 26 (dawniej Szkoła Podstawowa nr 70) przy ul. VII Dwór 6 w Gdańsku Oliwie prowadzone będą nabory dzieci (roczniki 1995, 1996, 1997, 1998) do szermierczych sportowych. Nabór chłopców rozpocznie się o godz. 10, a dziewczynek o godz. 11. Wymagany jest strój gimnastyczny i obuwie sportowe.

ZKPiG 26 to jedna z najlepszych szkół sportowych w Polsce. Jej absolwenci zdobyli 59 medali igrzysk olimpij-

skich, mistrzostw świata i mistrzostw Europy. Medale na igrzyskach olimpijskich zdobyli: Sylwia Gruchała (Ateny 2004, Sydney 2000), Magdalena Mroczkiewicz (Sydney 2000), Anna Rybicka (Sydney 2000) i Cezary Siess (Barcelona 1992). Obecnie szkoła prowadzi klasy sportowe z szermierką i tenisem stołowym. W najbliższym czasie poprawi się baza sportowa szkoły. W ubiegłym roku Rada Miasta Gdańska podjęła decyzję o budowie specjalistycznej sali szermierczej, która rozpocznie się w tym roku.

(sus)



w sobotę Dziennik o żużlu

Dowiesz się WSZYSTKIEGO o Lotosie Gdańsk
Poznasz • sylwetki zawodników • składy drużyn ekstraklasy i I ligi • terminarze rozgrywek

Andrzej Grubba. Podarowałem Papieżowi tenisową raketkę

Pozostały Jego nauki...

Ile osób było u Papieża Jana Pawła II na audycji prywatnej? Pewnie tysiące przez wszystkie lata pontyfikatu. Watykańscy statystycy może policzą tych szczęśliwców. Jedno jest pewne, że dla każdego kto stanął twarzą w twarz z Papieżem było to przeżycie wzruszające, niezapomniane, zostawiające trwałe ślady.

Takie szczęście miał w 1994 roku nasz znakomity tenisista stołowy Andrzej Grubba wraz z rodziną.

- Mieszkaliśmy wówczas w Niemczech - mówi teraz Grubba - i postanowiliśmy pojechać na kilka dni do Rzymu. Być w Rzymie i nie zobaczyć Papieża... Zadzwońmy więc do polskiego konsulatu z pytaniem czy mogliby mi pomóc. Po kilku dniach otrzymałem jakże miłą dla nas odpowiedź. Tak, Papież przyjmie was na audycji prywatnej i tu oczywiście podano datę i godzinę. Wraz z moją żoną Lucyną, synami Tomkiem i Maciem na audycję był z nami mój ówczesny trener z Grenzau, Milan Stencel z rodziną. Pamiętam jak szczególnie dzieciom dłużył się czas oczekiwania, bo pora audycji przesuwała się o trzy, cztery godziny. Później mieliśmy jednak swoje dziesięć minut niebawłego, zapierającego dech w piersiach szczęścia. Przyjął nas Papież-Polak, najwybitniejsza osobistość w najnowszej historii naszego kraju. Pamiętam jak obecny arcybiskup Stanisław Dziwisz przedsta-

wiał nas Papieżowi, a ten przerwał mu mówiąc z uśmiechem „wiem, wiem kto to jest Andrzej Grubba. Dla mnie to zawsze będzie mistrz świata w ping-ponga”. Zrobiło mi się tak jakoś dziwnie, ciepło na sercu. Co jeszcze pamiętam z tej watykańskiej audycji? Podarowałem Papieżowi tenisową raketkę, a my od Niego otrzymaliśmy osobiście poświęcone różańce. Zdjęcia z tej audycji i różańce zajmują honorowe miejsce w naszym domu.

- Wiadomość o śmierci Papieża zastała pana w Danii.

- To był mój ostatni dzień pobytu przed wyjazdem do kraju z mistrzostw Europy w Aarhus. Śledziłem oczywiście na bieżąco wszystkie informacje napływające z Watykanu. Byłem już w hotelu, kiedy w telewizyjnym programie CNN usłyszałem tę wiadomość. Doskonale pamiętam, to było o godzinie 21.57. W zasadzie nie jestem w stanie odpowiedzieć sensownie na pytanie co wówczas czułem. Jakaś ogromna pustka po stracie kogoś bliskiego, po stracie największego autorytetu moralnego naszych czasów. A do tego przecież ta śmierć Ojca Świętego, Jego cierpienie, było tak ludzkie.

Refleksje przyszły później. Zresztą nachodzą mnie ciągle. A główna sprowadza się chyba do tego, czy potrafimy nauki Jana Pawła II tak zastosować na co dzień, aby były one drogowskazem na życie dla nas wszystkich.



Andrzej Grubba wraz z żoną Lucyną oraz synami Tomkiem i Maciem odwiedzili Ojca Świętego w 1994 r.

Fot. mgr A. Stawski

- Panie Andrzeju, pan zmagal się, nadal zmagając się, z ciężką chorobą. Czy to w ostatnich dniach dzieje się wokół Ojca Świętego, Jego śmierci, powoduje jakieś dodatkowe refleksje?

- Nie, nie. To zupełnie inny wymiar. Szczerze mówiąc, w ten sposób ani nie myślałem, ani nie zastanawiałem się. Nie wykluczam jednak, że przyjdzie taki czas, aby jednak i z tych smutnych

wydarzeń, z moich osobistych przemyśleń związanych ze śmiercią Jana Pawła II, wyciągnąć jakieś nauki.

Lucyna Grubba, niegdyś szczyptorniarka Unii Tarnów i AZS AWF Gdańsk i 75-krotna reprezentantka Polski, prywatną audycję u Jana Pawła II wspomina tak:

- Papieża widziałam po raz pierwszy na Monte Cassino w Sopolcu. Stałam w tłumie, w podniosłym na-

stroju siedem godzin, aby przez sekundę spojrzeć jak On przemieszcza się sopocim deptakiem. To było w 1987 roku. Ale prywatna audycja, to coś zupełnie innego. Niesamowite przeżycie, wrażenie. W zasadzie to było tak, jakby coś mnie zmroziło czy zamurowało, zaniemówiłam... To było kilka minut jak piękny sen. Papież coś do mnie mówił, ale niewiele pamiętam. Najwię-

cej jednak rozmawiał z naszymi dziećmi. W Sopocie też, w domu, dotarła do mnie informacja o Jego śmierci. To był taki moment, kiedy tamta audycja znów stanęła mi przed oczami. Mimo bólu po stracie Ojca Świętego, te minuty spędzone w Watykanie, w Jego towarzystwie, pozostaną najpiękniejszym wspomnieniem...

Janusz Woźniak

Szermierka. W 1986 r. florecistki odwiedziły Papieża

Mówiła o tym Wolna Europa

Nasza wizyta u Papieża była nielegalna - wspomina fechtmistrz Tadeusz Pagiński. - Zanim jeszcze zdążyliśmy powrócić do kraju, informację o niej podała rozgłośnia radia „Wolna Europa” - dodaje.

Florecistki: Anna Wojtczak (obecnie Sobczak), Joanna Stanisławska, Agnieszka Szuchnicka, Hanna Prusakowska i Hanna Tracz oraz ich trenerzy, Pagiński i Stanisław Szymański spotkali się z Papieżem w Watykanie, w lutym 1986 roku. Anna Wojtczak wręczyła Janowi Pawłowi II kryształowy puchar od sekcji szermierczej AZS AWF Gdańsk.

- Spotkanie to odbyło się tylko i wyłącznie z naszej inicjatywy. Wracając z turnieju PS w Turynie postanowiliśmy wydlużyć drogę i pociągiem pojechać do Rzymu. Aby było taniej, za-



Anna Wojtczak wręcza Papieżowi puchar od sekcji szermierczej AZS AWF Gdańsk. Obok trenerzy, Stanisław Szymański (z prawej) i Tadeusz Pagiński oraz koleżanki z drużyny.

Fot. Archiwum

Gdańsk. Msza w „Olivii”

Wspólne pożegnanie

Jutro o godz. 9 w hali „Olivii” rozpocznie się msza dla środowiska sportowego. Potrwa ona mniej niż godzinę, bo od dziesiątej na telebimie wszyscy wspólnie będą oglądać transmisję z pogrzebu Papieża Jana Pawła II.

- Chcemy razem pożegnać Ojca Świętego - mówi Marek Kostecki, prezes klubu Stocznowiec. - Mszę udało się nam zorganizować po rozmowach ze znajomymi

księżmi, którzy mają swoją drużynę hokejową i trenują w „Olivii”. W przeprowadzenie mszy zaangażowali się zwłaszcza ks. Andrzej z Gdańska i ks. Grzegorz z Rumi. Nasz pomysł spotkał się z pozytywnym odzewem i poparciem ze strony metropolity gdańskiego, arcybi-

skupa Tadeusza Gocłowskięgo. Zapraszamy wszystkich chętnych, hala może pomieścić wiele osób. Głównie liczymy na przybycie młodzieży, studentów, a także działaczy sportowych i samych sportowców. „Olivia” też kojarzy się z Janem Pawłem II i Solidarnością. To pomnik Gdańska.

Z kolei Stowarzyszenie Kibiców Lechii Gdańsk „Biało-zieloni” zaprasza wszystkich kibiców dzisiaj o godz. 18 do uczestnictwa w „Białym Marszu” spod pomnika Jana Pawła II na Zaspie.

- Oddajmy hołd najwybitniejszemu Polakowi, Ojcu duchowemu naszych czasów, nauczycielowi naszych dusz i charakterów - zachęcają „Biało-zieloni”. (star)

czytaj też w archiwum sportu
www.dziennikbaltycki.pl/archiwum

(sus)

Pracownia graficzna - Kierownik: Januszewski, tel. 3003 128

Czytelnicy żegnają Ojca Świętego

† Idę polną drogą z tobołkiem na kiju,
Nade mną niebo potężne i jaskrawe słońce,
Hen daleko ktoś idzie. Papież! Więć żyje!
Wskazuje swą drogę cierpienia do końca.
Otwieram oczy szeroko, sufit biały,
Wokół ciska chorych kojąca,
w słuchawce „jedyński” świat cały,
woła tragicznie: Papież konający!
Ostatnie słowa „szukałem was”,
„Przyszlście i za to dziękuję wam”
„Czuje się spokojny, wam tego życzę” cały czas,
Jezu, ufam Tobie i przy Matce mej trwam.
Trzymam cudowny od Niego różaniec,
Pamiętam dotyk Jego dłoni,
I chyba wszystkie słowa na nic,
Na ziemi wszystko ma swój początek i koniec.
Ale jak to jest na tym świecie,
Że kiedy rozum i wiedza w apogeu,
Człowiek odchodzi, a wy mądrzy powiecie,
Tacy potrzebni są Niebiańskim Li-cium.
Proszę Cię Panie bardzo gorąco,
Daj mi mądrość i siłę, by to zrozumieć,
Jemu daj Panie w górach łąkę pachnącą,
A mnie pozwól żal mój ogromny wytłumić.
Dziękuję Opatrzności, że żyłem obok Ciebie,
W czasie Twego Ojczyństwa pontyfikatu,
Że mnie dałeś częstą siebie,
Że siebie dałeś światu.

A. Dutko

† Tak smutno... i nie ma w tym żadnej przesady gdy mówimy, że odszedł ktoś bliski. Mój osobisty drogowskaz do Boga...
Ewa

† Prosiłeś, abymy się nie lekali, ale jak tu się nie bać, gdy zgasta najjaśniejsza pochodnia. Kochamy Cię. Pozostaniesz na zawsze z Nami.
Patryk

† Kochał, szanował, rozumiał, wybaczal, można by godzinami wyliczać... Chyłę czoła, takiego człowieka już nie będzie (Tak, całym swoim życiem dał świadectwo świętości)
Olka

† Ojcie Święty, na zawsze pozostaniesz w mej pamięci i moim sercu.
Szczerpan Kolka, Stanisław

† Cokolwiek nie zrobimy, nie jesteśmy w stanie odwzajemnić się za to, co Ty, Ojcie Święty, zrobiłeś dla nas. Zapewniamy, że będziemy starać się ze wszystkich sił. Niech nic nie zakłóci Twojego snu.
Tamara i Jurek



FOR REUTERS/PORUM

† Bijące w kościołach dzwony to wieści Twoje odejście ze światła czasowego w życie wieczne. Pogrzebamy się w bólu i zadumie. Ogniem żał przeszły serca na myśl, że nigdy więcej nie usłyszymy Twojego głosu, nie zobaczymy Twoich pełnych mądrości i łagodności oczu i twarzy, na której nieśmiertelnie widziałem ból i cierpienie. W hołdzie będą następują pojednania, ludzie się prześlą. Ale tak naprawdę, to jak będzie? Głód świat bez Wielkiego Ojczyństwa Pokoju? Jakie świadectwo stawimy sami sobie – czy potrafią udowodnić, że Papieża Jana Pawła II słuchaliśmy i słyszeliśmy, czy potrafimy żyć tak, aby Ciebie Ojcie Święty nie zawieść. Przed nami wielkie dni życia były dla mnie największą katechezą. Dziękuję Bogu, że dał mi było żyć w latach Twojego pontyfikatu i wierzę, że Twoje czuwanie nad nami nie zakończyło się. Dziękuję, że zostałeś mi modlitwą i wiarą w spotkanie.
Bożena

† ON dał nam siłę... Siłę, aby żyć, siłę, aby wierzyć, siłę, aby iść tą drogą, którą ON nam wskazał. Czy damy radę sami, bez Niego, dalej nią podążać?
Chryzostom

† Dziękuję Ci za to, że nauczyłeś mnie żyć pięknie...
Grzegorz

† Oreduj za nami do Boga!
Hanna

† Wiem, czym jest utrata bliskiej osoby. Calkiem niedawno żegnałam jednego Ojca, teraz żegnając drugiego Ojca – Kocham Was Ojcie. Tyle żalu w sercu i smutku.

† Ojcie Święty, dziękuję Ci za Twoją radość, za to, że pokazałeś, jak można żyć... Żałuję tego, że wcześniej traktowałam sprawę wiary lekko. Myślałam i dopiero teraz rozumięłam, jak ważne jest to, żeby Chrystusowi zaufać i dla niego otworzyć drzwi swojego serca. Żałuję, że wcześniej, mając tę ogromną szansę, razem z Tobą oddawać się Panu, nie wykorzystałam jej. Szkoda, że dopiero teraz to rozumięłam.
Marlena

† Teraz możemy zdać egzamin z nauk Papieża. Mam silne postanowienie, że będę lepszy. Może w ni podejmę paleczkę, nie będę oszukiwał, kłamał, pomagał innym. Namawiam. Zobaczymy, będzie nam lżej. Jeśli nie powiemy wielkiego zadania poprawy to za kilka tygodni znów będzie tak jak do soboty: głośno, brudno (duchowo), wyszok, obłuda, zło, dziedzictwo, sadym i inne takie zachowania. Namawiam. Spróbujcie. Może choć w części się to uda.
Szymon

Księga Wspomnień

Droży Czytelnicy, w sobotę w „Dzienniku” planujemy opublikować specjalny dodatek „Księga Wspomnień”, którego autorami będziecie właśnie Wy. Dlatego zapraszamy, przesyłając pocztą elektroniczną lub przyniosąc do redakcji zdjęcia ze spotkań z Ojcem Świętym i krótkie wspomnienia związane z tym wydarzeniem. To nie muszą być zdjęcia z Papieżem. Chcemy, by Wasze ujęcia z wizyt Jana Pawła II w Ojczyźnie lub Waszych pielgrzymek do Watykanu przypominały nam te niezwykle cenne. Okazja jest wyjątkowa. Dzięki Wam-powstanie świadectwo spotkań Papieża z mieszkańcami Pomorza.

Czekamy jeszcze dzisiaj – w czwartek, w godz. 9-16 i w piątek do godz. 12. Adres redakcji: Targ Drzewny 9/11, Gdańsk, Dział łączności z Czytelnikami – pokój 06 (wejście także od ulicy Gamcarskiej). Adres poczty internetowej: opinie@prasabalt.gda.pl

Znajdziesz w „Dzienniku”

Codziennie publikujemy w „Dzienniku” duże portrety Ojca Świętego. Zdjęcia wywiesimy w oknach naszych domów, by w ten sposób pożegnać Jana Pawła II. Na Waszą prośbę, na odwrocie portretu, powtarzamy dziś „Alfabet Ojca Świętego”.

■ Jutro, w piątek ukaże się wydanie specjalne „Dziennika Bałtyckiego”, w którym chcemy opublikować testament Papieża oraz dokładny opis uroczystości pogrzebowych. Poinformujemy też o miejscach transmisji pogrzebu i modlitw.

■ W sobotę „Dziennik Bałtycki” z relacją z Watykanu. Powtórzmy też fragmenty testamentu Papieża. W Gdańsku, Gdyni i Sopocie z „Dziennikiem” płyta CD Polskiego Chóru Kameralnego na pożegnanie Ojca Świętego, pt. „Totus Tuus”.

Trójmiasto

czwartek 7 kwietnia 2005 r.

Dziennik
Bałtycki

GDAŃSK / SOPOT / GDYNIA

Dwa tysiące gołębi

Około dwóch tysięcy gołębi wzbił się dzisiaj w powietrze w Gdańsku Zaspie. W ten sposób pragnie uczcić pamięć Ojca Świętego Dkreg Gdański Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztych. Ptaki zostaną wypuszczone około godziny 17, w pobliżu kościoła Opatrzności Bożej i pomnika Jana Pawła II.

(K.N.)



Trójmiasto trwa na modlitwie w intencji Ojca Świętego BĄDŹMY RAZEM

Cale Trójmiasto modli się w intencji Jana Pawła II. Nie tylko we wszystkich świątyniach celebruje się msze św., odmawia Koronkę do Miłosierdzia Bożego, śpiewa Apel Jasnogórski, ale i na placach miast.

Pod hasłem „Jesteśmy, pamiętamy, czujemy” codziennie o godz. 21 gdańszczanie gromadzą się pod pomnikiem Poległych Stoczniovców. Modlą się, palą świece i składają białe-żółte kwiaty.

W piątek, w trakcie uroczystości pogrzebowych w Watykanie, na kilka minut włączone zostaną w Gdańsku wszystkie syreny, zabiją dzwony w świątyniach. W wielu miejscach Trójmiasta - pod pomnikiem Poległych Stoczniovców, na Długim Targu, na dużej scenie teatru Wybrzeże przy Targu Węglowym, w katedrze oliwskiej, w siedzibie Międzynarodowych Targów Gdańskich w Oliwie, hali Olivia oraz w kościeł św. Jerzego w Sopocie - ustawione zostaną telebimy, na których transmitowane będą uroczystości pogrzebowe z Watykanu.

Tego dnia - w piątek - gdańszczanie i gdynianie zjednoczą się na modlitwie wieczorem. W Gdyni o godz. 20 liturgia rozpocznie się pod pomnikiem Ofiar Grudnia '70. W Gdańsku o godz. 21 pod pomnikiem Poległych Stoczniovców celebrowana będzie uroczysta msza św.

W sobotę, o godz. 20 na Westerplatte, gdzie 12 czerwca 1987 roku do młodych mówił sam Jan Paweł II, młodzież spotka się pod hasłem „Młodzi Ojcu Świętemu”.

W poniedziałek, na zakończenie żałoby, w bazylice Mariackiej w Gdańsku uroczystej mszy św. przewodniczyć będzie abp Tadeusz Gocłowski, metropolita gdański.

(kz)



Udowodnijmy wszyscy razem, że jesteśmy, pamiętamy, czujemy.

Fot. Adam Warzawa

Trójmiasto. Komunikacja w piątek Jeździmy inaczej

W piątek zmieniają się rozkłady jazdy trójmiejskich autobusów, trolejbusów i tramwajów. W Gdyni, na większości linii obsługiwanych przez tamtejszy ZKM, pojazdy odjeżdżać będą z przystanków według sobotniego rozkładu jazdy. Wyjątkiem są sopockie linie 144 i 185 oraz gdyńska linia 204, które funkcjonować będą tak jak w dni powszednie.

Ze względu na zamknięcie hipermarketów i centrów handlowych nie będą jeździć wszystkie linie bezpłatne: 01, 02, 03, 04, 05, 06, 07, 08, 09, 010, 012. W Gdańsku natomiast niektóre autobusy i tramwaje kursować będą tak jak w dni powszednie wolne od nauki szkolnej. Dotyczy to linii tramwajowej numer 14 oraz linii autobusowych nr 108, 115, 148, 154, 174, 178, 188, 189, 205, 207, 209, 232, 254, 295, 569, 574, 578. Innymi słowy, pojazdy tych linii odjeżdżać będą z przystanków rzadziej, niż w zwykły dzień. Pozostałe kursować będą tak jak w dzień powszedni.

W piątek wieczorem zwiększona zostanie ilość wagonów w składach tramwajowych.

Ma to związek z mszą świętą na placu Solidarności - wyjaśnia Antoni Szczyt, wicedyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej UM w Gdańsku.

W związku z nią właśnie policjanci, strażnicy miejscy i urzędnicy postawieni zostali w stan gotowości.

Będziemy elastyczni, jeśli chodzi o ruch drogowy w tym rejonie. Jeśli okaże się, że ludzie nie mieszczą się na placu i wychodzą na jezdnię, ruch zostanie wstrzymany - mówi Błażej Słowikowski, z Referatu Informacji i Komunikacji Społecznej gdańskiego magistratu.

(vir)

W sobotę z „Dziennikiem” Niezwykła płyta

Polski Chór Kameralny chcąc pożegnać Ojca Świętego wydał niezwykłą płytę CD „Totus Tuus”. Płytę dołączymy do „Dziennika” w Gdańsku, Gdyni i w Sopocie już w sobotę.

Dzięki staraniom Polskiego Chóru Kameralnego udało się zdobyć wsparcie finansowe od Ryszarda Krauze. „Dziennik” objął przedsięwzięcie patronatem medialnym.

Na płycie znalazły się m.in. „Totus Tuus”, utwór wykonany w kościele pw. św. Trójcy w Gdańsku 2 kwietnia 2005 roku oraz „Barka”, śpiewany podczas uroczystego koncertu w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Gdańsku Żabiance.

(mac)

Płyta z „Dziennikiem” już w sobotę w Gdańsku, Gdyni i Sopocie



KFG

VIII KASZUBSKIE FORUM GOSPODARCZE W KOŚCIERZYNIE
30.04-1.05.2005 r.
Targi Przedsiębiorczości
- Przegląd Atrakcji Turystycznych
Organizatorzy: Kaszubska Izba Gospodarcza
Urząd Miasta Kościerzyna
Informacje i zgłoszenia 058 686 76 05
www.kig.bim.net.pl
e-mail: kig@bim.net.pl

Przewodnik cenowy! SIECI

HURAGANOWE ATRAKCJE CENOWE!

Ryz biały długozianisty 4x100g **KUPIEC**

1,29 (z 1,59)

3638908

Jeździsz Fiatem
Cinquecento, Uno, Tipo, Tempra, Punto I, Siena?

MAMY DLA CIEBIE SUPER OFERTĘ

TANI SERWIS I CZĘŚCI!

Auto Plus Gdańsk, al. Hallera 132, tel. 341 51 31

WAŻNE TELEFONY

TAXI

DAJAN TAXI zaprasza
do taksówek, rabat 20%,
306-00-00, 96-28, 0505-620-123

POSIKI NA TELEFON

KRÓLEWSKA, 301-58-90, pizze
gratisowe, www.krolewska.com.pl
Pizzeria NAPOLI, 20% taniej,
301-41-46

RÓŻNE

Przeprowadzki: "ACHILLES"
kompleksowo,
343-48-36, 0601-612-533
Weterynaryjne wizyty domowe,
całodobowo, 559-89-56

ZAKŁADY POGRZEBOWE

GDAŃSK

PPU ZIELEŃ Sp. z o.o.

(dawnie Miejskie
Przedsiębiorstwo Zieloni)
Gdańsk-Wrzeszcz,
Partyzantów 76
- całodobowe usługi
- własna chłodnia
- ZAKŁAD KREMACJI
- przewóz zwłok
- 341-73-35, 341-20-71
0601-84-66-16

Miejski Zakład Zieloni

Gdańsk-Wrzeszcz
Partyzantów 27
- całodobowe usługi
pogrzebowe,
345-12-99, 341-30-02;

Pogotowie Pogrzebowe
- całodobowe usługi 94-35;

Syrusz - całodobowo, chłodnia,
Zaspa, 761-81-83

Usługi Pogrzebowe Tanatos,
Jaskółca 3, tel. 305-56-37,
przewozy zwłok całodobowo

SOPOT

Andrzej Kolbek, Sopotkie Centrum
Pogrzebowe, Sopot,
Niepodległości 804A, 550-68-70
całodobowo.

Anubiś Gizela Zdziń, całodobowo,
555-07-31 Sopot, Abrahama 27

Biuro OBOL
posługa kompleksowa - najtaniej
negocjujemy ceny
Sopot, 551-32-45, całodobowo

Cmentarz Komunalny Sopot,
własna chłodnia, całodobowo
551-03-50, 0609-06-09-65

GDYNIA

Chejron, dyżur całodobowy,
Witomińska 39, 621-19-44

Concordia, chłodnia, całodobowo,
622-51-41, 660-62-64

Dal, Kac, całodobowo,
bezgotówkowe, 664-83-61

Ostatnia Posługa - całodobowo
0581 671-23-33, 0501/ 163-354

Zarząd Cmentarzy
Komunalnych Gdynia

660-89-50, 679-13-08
całodobowo, przewozy, chłodnia,
bezgotówkowe rozliczenie kosztów

Jeżeli chcesz zamieścić
ogłoszenie
w tej rubryce zadzwoń
tel. 30-03-216, 660-65-16

Gdańsk. Największa pielgrzymka do Watykanu

Jedziemy do Niego

Nigdy nie udało mi się pojechać do Papieża. Tym razem nie zastanawiałam się ani chwili. Po prostu trzeba tam być - mówiła Maria Wojciechowska, jedna z uczestniczek pielgrzymki, która wczoraj rano wyruszyła do Rzymu. Trzy autokary Biura Pielgrzymkowego „Oremus” spotkały się na płycie dawnego lotniska na Zaspie. Szść minut po godz. 9 ozdobione małymi flagami papieskimi i dużym zdjęciem Jana Pawła II na przedniej szybie wyruszyły na trasę.

- Przed nami dwa tysiące kilometrów - rzucił krótko Grzegorz Skrzypczak, kierowca z autokaru nr 1.

Prezent od córki

Pielgrzymi uważają, że tam po prostu trzeba jechać. Nikt nie skarżył się na trudy podróży i wątpliwą możliwość bezpośredniego uczestniczenia w pogrzebie Papieża. - Na razie jedziemy do Rzymu. Tam będziemy czekać na kolejne decyzje - mówił Grzegorz Skrzypczak. To jeden z najbardziej doświadczonych kierowców. Zna każdy parking w Rzymie, wie gdzie można się zatrzymać, kądery pojechać... - Jedziemy. Jeśli się okaże, że nie możemy uczest-



Aneta Rosińska (z lewej) zafundowała swojej mamie bilet do Watykanu. - To najpiękniejszy prezent w moim życiu - mówi pani Grażyna.

Fot. Grzegorz Mielich

nizować w pogrzebie na placu św. Piotra to trudno. Chcemy tam być. To bardzo ważne - tłumaczy Grażyna Rosińska. Wyjazd to prezent od córki.

- Mama chciała jechać. Ja jej tylko trochę w tym pomogłam - przyznaje Aneta Rosińska.

- To najpiękniejszy prezent w moim życiu. Jestem bardzo szczęśliwa - mówi krótko pani Grażyna.

Polarek i kurteczka

- Będziemy się modlić i będziemy tworzyć wspólnotę z naszym Papieżem wszędzie - zapewnia Katarzyna Jerzmanowska. - Nie jest ważne, czy będziemy na placu św.

Piotra czy gdzieś w bocznej uliczce. Chcemy tam po prostu być.

Większość z pielgrzymów decyzję o wyjeździe podjęła natychmiast. - Kiedy ksiądz głosił w kościele, że jest organizowana pielgrzymka, to zgłosiliśmy się od razu - dodaje Małgorzata Tyliczak, która wyjechała do Rzymu razem z Dawidem. Zabrali dwie torby i bagaż podręczny. Łuki bagażowe autokarów świeciły pustkami.

Ostatnia pielgrzymka

- Będę bardzo tęsknił - mówił Tomasz, syn Katarzyny Jerzmanowskiej, który odprowadzał mamę do autokaru.

- Muszę tam pojechać. Byłam zawsze obecna na nabożeństwach i mszach, kiedy Papież przyjeżdżał do Trójmiasta - opowiadała pani Katarzyna ściskając w dłoni książeczkę wydaną specjalnie na mszę na sopockim hipodromie w 1999 roku. - Wcześniej byłam też w Gdańsku, na Zaspie.

Według pani Katarzyny wyjazd Polaków do Rzymu sprawi, że będzie to tak naprawdę ostatnia pielgrzymka Papieża do ojczyzny.

- Jan Paweł II odwiedził Polskę. Teraz my jedziemy do niego - mówiła wyruszając w drogę.

(m.ż.)

Gdańsk. Harcerze pożegnają Ojca Świętego

Biała służba - tak nazwali swą posługę

Harcerze wyjechali wczoraj do Watykanu. W piątek będą uczestniczyć w ostatniej drodze Ojca Świętego. Jeszcze kilka lat temu, młodzież ze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, współorganizowała papieskie pielgrzymki do Polski. Młodzi ludzie w mundurach śpiewali podczas Mszy św., nosili dary do ołtarza. Byli zawsze przy Nim. Biała służba - tak nazwali swoją posługę. Teraz ostatni raz staną przy Ojcu Świętym. Wczoraj przed wyjazdem do Włoch, o 6 rano, odbyła się uroczysta msza św. w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego we Wrzeszczu. Przyszło 140 harcerzy z całego Trójmiasta. Wszyscy mieli plecak, drużynowe proporzce i flagi biało-czerwone. Po mszy wstąpił do autokarów. Niektórzy z nich na wyjazd wzięli urlop z pracy. Inni rodzice wypisali usprawiedliwienie ze szkoły. Młodszych harcerzy do autokaru odprowadziły matki.

- Jestem dumna, że syn jedzie. W ten smutny czas musi spełnić swój harcerski obowiązek. Martwię się, że jest zimno, a syn upiera się i nie chce założyć swetra - mówi Anna Satora, matka, w dłoniach trzyma golf dla syna.

Michał Urbanowicz jest podharcmistrzem. Pracuje w dziale marketingu jednej z trójmiejskich firm. Jego szef bez sprzeciwu dał mu wolne na kilka dni.

- Sprawuję odpowiedzialną funkcję w firmie, ale nie zastanawiałem się, czy jechać na pogrzeb. To było oczywiste. Mój kierownik nie miał nic przeciwko temu. Jest zadowolony. Wie, że jestem harcerzem. Wie, że przynależność do drużyny sprawiła, że jestem obowiązkowy - mówi Michał.

Krzysztof też musiał zwinąć się z pracy. Na co dzień szkoły pracowników w gdańskim przedsiębiorstwie. Brał udział w ostatnich pielgrzymkach Papieża do Polski. Nie wyobrażał sobie, żeby nie pojechać do Watykanu.

- Całym życiem służę Bogu i Polsce. To nie jest frazes, który beznamiętnie powtarzamy. Jadąc na pogrzeb pokazujemy, że nasze słowa nie są puste. Czuję wielką potrzebę odbycia tej ostatniej posługi - mówi Krzysztof Kazub.

Jola studiuje zarządzanie na Politechnice Gdańskiej. Wyjazd do Rzymu jest dla niej wielką nobilitacją. Dla niej to zaszczyt iść w ostatniej drodze Papieża.

- Czuję się wybrana. Wiele osób nie może sobie poradzić



Młodzież ze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej wyruszyła do Watykanu sprzed kościoła Najświętszego Serca Jezusowego w Gdańsku Wrzeszczu.

Fot. Grzegorz Mielich

z zalem. To ważne, móc pochwalić bliską osobą, a taką jest Papież - mówi Jola Kończyszka.

Młodzież będzie nocować w budynku Salezjańskiego Uniwersytetu w Rzymie. Harcerze wrócą w niedzielę. Z Watykanu pojadą jednak na Jasną Górę w Częstochowie. Tam o godz. 16 odprowadzono ostatnią mszę św. Z całej Polski do Watykanu wyruszą łącznie ok. 600 harcerzy z ZHR.

Agneszka Kamińska



JESTEŚ W POTRZEBIE

TELEFONY ALARMOWE
Dziennik Bałtycki - 0 800 1500 39,
Policja 997, Straż Miejska 986, Straż
Pożarna 998, Pogotowie Ratunkowe
999, Pogotowie Weterynaryjne
983, Pogotowie Energetyczne 991,
Pogotowie Ciepłownicze 993, Po-
gotowie Gazowe 992, Pogotowie
Techniczne 995, Pogotowie Wod-
kan. 994, Pogotowie Drogowe 954
i 981

CENTRUM ZARZĄDZANIA KRY-
ZYSOWEGO WOJEWODY tel. 307-
72-04

POSZUKIWAWCZE OCHOTNICZE
POGOTOWIE RATUNKOWE (szuka-
ją zaginionych bezpłatnie) tel. 693-
519-431; 504-232-039

POGOTOWIA RATUNKOWE
GDAŃSK - Wrzeszcz, ul. Orze-
skowej 1, wypadkowy ul. Sosnowa,
tel. 347 82 51-52, 999, 341 10 00.

GDYNIA - ul. Zwirki i Wigury 14,
tel. 620 00 01, 620 00 02. Cała do-
brę, ul. Białowieska 1, tel. 625-05-
93, 625-19-99. Cała dobre
SOPOT - ul. Bolesława Chrobrego
10, tel. 551-11-56, 551-18-92

DYŻURY SZPITALI
GDAŃSK - Klinika Chirurgii
AMG, ul. Dębinki 7, tel. 349 24 90,
Klinika Chorób Oczu AM, ul. Dębinki
7, tel. 341 74 93, Szpital Specjali-
styczny św. Wojciecha, ul. Jana Paw-
ła II 50, Gdańsk Zaspa, tel. 768 45 03,
00, oddz. ratunkowy tel. 768 45 03,
Szpital Woj. im. M. Kopernika, ul.
Nowe Ogrody 1/6, tel. 302 30 31,
Szpital Marynarki Wojennej, ul. Po-
lanki 117, tel. 552 63 18

GDYNIA - Szpital Miejski ul. Wój-
ta Radtkego 1, tel. 620 75 01, 666
58 00, Szpital Morski, ul. Powstań-
ców Styczniowych 1, tel. 699 83 00,
Szpital Instytutu Chorób Morskich
i Tropikalnych, ul. Powstańców Stycz-
niowych 9 b, tel. 622 30 11

DYŻURY CAŁOĐOBOWE
PORADNIKI CHIRURGICZNYCH
GDAŃSK - Zoz dla Szkoł Wyż-
szych, ul. Zwycięstwa 30, tel. 347
12 59

GDYNIA - Miejska Stacja Pogo-
towie Ratunkowego, ul. Zwirki i Wi-
gury 14, tel. 660 22 05, 660 22 06
SOPOT - Centrum Medyczne
SOPMED, ul. Chrobrego 6/8, tel. 551
32 51, 551 10 70 po g. 19

DYŻURY CAŁOĐOBOWE
APTEK
GDAŃSK - Apteka Dyżurna,
Gdańsk, ul. Kołobrzeska 32, REAL,
tel. 511-85-88, 511-88-99;
Apteka Nowum, Gdańsk, ul. Opolska
3, tel. 556-38-22;
Apteka przy Artowskiego - Morena
codziennie 8.00-22.00, niedziele,
święta. Dowóz leków, 058/345-74-
17

GDYNIA - Apteka Dyżurna, Gd-
ynia, Pl. Kaszubski 8, tel. 661-75-
94, 620-58-58
Apteka Pod Gryfem, ul. Starowiejska
34, tel. 620-19-82

POLICJA
Komenda Wojewódzka, Gdańsk,
ul. Okopowa 15, tel. 301 62 21 Kom.
Miejska: Gdańsk, ul. Nowe Ogrody
27, tel. 302 00 91; Gdynia, ul. Por-
tawa 15, tel. 622 19 00; Sopot, ul. Nie-
podległości 736, tel. 551 00 21

INF. PKS
Gdańsk, tel. 302-15-32, czynna co-
dzienne w godz. 6.30-18.30; Gd-
ynia, tel. 620-77-47, czynna pon.-pt.
w godz. 7.30-15.30

INF. PKP 24 GODZ.
Gdańsk - tel. 94-36, 328-52-60,
328-14-60; Gdynia - tel. 94-36, So-
pot - tel. 551-00-31, 94-36

INF. LOT
0801 300 952 - informacja, rezer-
wacja, (prywatnie); 0801 300 953 -
informacja, rezerwacja (służbowe)

INF. ZKM GDYNIA 24 GODZ.
0 801 174 194 informacja o godz.
odjazdów autobusów i trolejbusów

INF. TURYSTYCZNA
ul. Długa 45 codziennie 10-20, tel.
301-91-51

Gdynia. Jutro marsz milczenia

Smutek wśród zapalonych świec



Pomnik Jana Pawła II przy gdyńskiej kolegiacie.

Fot. Tomasz Bolt

Wielki marsz milczenia rozpocznie się jutro o godz. 20 w Gdyni. Każdy z mieszkańców powinien przynieść ze sobą świecę. Uroczysty pochód gdynian, którzy chcą wspólnie wspominać Jana Pawła II, rozpocznie się przy Pomniku Ofiar Gdynia 70 (obok Urzędu Miasta).

Spotkamy się w tym wyjątkowym dniu, by razem przeżywać smutek rozstania, lecz także razem szukać nadziei w dziedzictwie myśli Jana Pawła II, który nas tak hojnie obdarzył - powiedział Wojciech Szczurek, prezydent Gdyni. - Zadamy się, jak wiele zawdzięczamy Ojcu Świętemu, jak ważne wskazówki nam przekazał, byśmy mogli spro-

stać najtrudniejszym nawet wyzwaniom.

Po modlitwie pod przewodnictwem ks. bp. Zygmunta Pawłowicza, gdynianie - ze świecami w dłoniach - przejdą ul. Świętojańską pod pomnik Jana Pawła II. Tam oddadzą hołd Ojcu Świętemu, by potem skierować się na Skwer Kościuszki do kamienia upamiętniającego pobyt Jana



Oprac. własne, kwiecień 2005 r.

Info.: T. Bolt

Pawła II w 1987 r. w Gdyni podczas trzeciej pielgrzymki do Ojczyzny. Dzięki telewizorom, wszyscy będą mogli jeszcze raz wysłuchać homilii Ojca Świętego sprzed 18 lat. Nie zabraknie mnie na tym marszu na pewno. W 1987 r. byłam zbyt mała, aby zapamiętać Jana Pawła II - mówi Izabela Lecka, gdynianka. - Poznałam go przez wszyst-

kie kolejne lata. Teraz chcę oddać mu hołd, podziękować za wszystko i zapalić świecę.

(mok)



W holu Urzędu Miasta Gdyni rozdawane są dzisiaj plakaty z Ojcem Świętym. Gdynianie otrzymują dodatkowo z „Dziennikiem” pamiątkowe zdjęcie Ojca Świętego wraz z jego słowami: „Jako pierwszą pozdrawiam Gdynię”.

Gdańsk. Modlitwa pod pomnikiem Poległych Stoczniovców

Zaśpiewajmy razem „Barkę” - ulubioną pieśń Papieża



Fot. Adam Warława

Nabożeństwa pod Trzema Krzyżami potrwają do poniedziałku.

Imo chłodu, siąpiącego deszczu i kłopotów technicznych, we wtorek wieczorem pod pomnikiem Poległych Stoczniovców gdańszczanie ofiarowali Ojcu Świętemu piękny dowód miłości. O godz. 21 pod Trzema Krzyżami zaczęły zbierać się tłumy. Z zapalonymi świeczkami, w skupieniu, jeden przy drugim, ludzie ustawiali się na placu. Tuż przed rozpoczęciem modlitwy okazało się, że zespół, który miał śpiewać dla Ojca Świętego, nie dotarł na miejsce. - Kto z was potrafi śpiewać, niech przyjdzie do nas. Niech wejdzie na scenę i zaśpiewa dla Jana Pawła II - nawoływał ks. Zbigniew Drzał, prowadzący modlitwę. Na reakcję nie trzeba było długo czekać. Kilkunastu młodych ludzi weszło z prze-

jęciem na scenę mówiąc, że to dla Papieża, bo on tak bardzo lubił, gdy młodzież śpiewała.

Nie wszyscy znali słowa, mikrofony miały usterki techniczne, ale pieśni płynęły do Ojca Świętego prosto z gorących serc.

„Barkę” - ulubioną pieśń Papieża, zaśpiewali wszyscy razem. Musiało ją być słychać we wszystkich okolicznych domach, gdyż w wielu oknach pogasły światła, a zamiast nich pojawiły się płomyki świec.

Z każdą chwilą przybierało modlących się gdańszczan. Wiele z nich nie wiedziało o nabożeństwie. Z okien tramwajów zauważyli śpiewających pod pomnikiem ludzi i wysiedli, by wziąć udział w modlitwie. Modlitwy pod hasłem - „Jestem, pamiętam,

czuwać”. Modlitwie, którego tematem była miłość. Głęboka, piękna, prawdziwa.

Ks. Zbyszek cytował słowa Ojca Świętego skierowane do młodych ludzi.

- Powiedz mi jaki jest kształt twojej miłości, a powiem ci kim jesteś - powtarzał za Janem Pawłem II, który wypowiedział te słowa podczas swojej pielgrzymki do Polski w 1983 roku. Kiedy na Jasnej Górze przypominał młodym Polakom, że to od nich zależy jak będzie wyglądał ich kraj. Wolny kraj, w którym bez żadnych przeszkód można będzie i trzeba będzie kochać. Mówił młodym ludziom o miłości Chrystusa, który odkupił ich przez śmierć na krzyżu i macierzyńskiej miłości Matki Boskiej.

Wczorajszej nocy Jan Paweł II przemówił także swoim własnym głosem. Kiedy przez głośniki rozbrzmiała treść jego orędzia do młodzieży, wszystkie głowy uniosły się ku górze. Niewielu zgromadzonym na Placu Solidarności udało się pochwycić ten moment. Ojciec Święty przypominał wtedy przypowieść o Świętym Piotrze, który zawierzył Chrystusowi i wypłynął na głęboką wodę, by raz jeszcze zaruczyć się. Jan Paweł II mówił o dosłownym i metaforycznym zna-

czeniu głębi i zawierzenia Chrystusowi. Jego słowa tak proste i wzruszające wczoraj zostały wysłuchane w absolutnej ciszy.

Nikt nie odezwał się nawet wówczas, gdy głośnik umilkł i w ciszę skupienia wdarły się codzienne odgłosy miasta.

W samym sercu Gdańska. W miejscu, gdzie rozgrywały się najważniejsze momenty naszej współczesnej historii. Wśród szumu ulicy i skrzyżowania tramwajów, setki gdańszczan z zapalonymi

świecami w dłoniach, raz jeszcze szukały ukojenia w mądrości Papieża. Nie często zdarza się taka chwila, w której równie oczywista jest wielkość Tego Człowieka.

Modliliśmy się pod Trzema Krzyżami od poniedział-

ku. Tak będzie każdego dnia aż do poniedziałku.

Magda Bukowska



Przyjdź po plakat

Dzisiaj od godz. 10 w Biurze Konkursów „Dziennika” przy ul. Gamcarskiej można odbierać plakaty ze zdjęciem zrobionym podczas wizyty Jana Pawła II w 1987 roku pod pomnikiem Poległych Stoczniovców.

R E K L A M A



Program Pożegnanie z nadwagą

Zrzuć zbędne kilogramy pod kontrolą lekarza specjalisty i dietetyka

Gdańsk, Al. Zwycięstwa 49

Kliniki medyczne
0801 80 08 08

www.luxmed.pl

EFPS
Europejski Fundusz Społeczny

**WOJEWÓDZKI URZĄD PRACY W GDAŃSKU
ZAWIADANIA POWIATOWE URZĘDY PRACY
O ZMIANIE TERMINU KONKURSU NABORU WNIOSKÓW
O DOFINANSOWANIE REALIZACJI PROJEKTÓW W RAMACH:
Sektorskiego Programu Operacyjnego Rozwoju Zasobów Ludzkich 2004-2006
Priorytet 1 Aktywizacja rynku pracy osób niepełnosprawnych i społecznie
1.2.2. Rozwójowy dla reszty
Schemat A Wzrostem możliwości na rynku pracy - konkurs nr 011/2005
1.3.3. Promocjonalny i inwestycyjny dla rozwoju przedsiębiorstwa
Schemat A Wzrostem możliwości na rynku pracy - konkurs nr 011/2005**

Procedura i dokumentacja konkursu projektu (z opisaniami oraz wzorami wniosków) wraz z załącznikami należy przesłać osobom, do których przysługują, do podmiotów konkursu, do podmiotu lub Punktów Konsultacyjnych Województwa Gdańskiego, ul. Piłsudskiego 30, 80-005 Gdańsk, w godz. 9.00-15.00
do dnia 14 kwietnia 2005 r. do godziny 15.00
Gdańsk, dnia 7 kwietnia 2005 r.

Wojewódzki Urząd Pracy w Gdańsku
Projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego 391 121A

Przewodnik cenowy!
SIECI 34

**HURAGANOWE
ATRAKcje CENOWE!**

Ryż biały długoziarnisty
4x100g
KUPIEC

KUPIEC
- RYŻ -
- BIAŁY -
- długoziarnisty

1,29
1kg 3,23
1,55

Prezydent Miasta Gdyni

zaprasza na
Gdyńskie Targi Aktywnej Rehabilitacji,
9 kwietnia 2005 r. w godz. 11.00-17.00
na terenie Gdyńskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji
przy ul. Olimpijskiej 2 w Gdyni.

W programie:
- pokazy wysokiej klasy sprzętu rehabilitacyjnego i ortopedycznego oraz aktywnych wózków inwalidzkich najlepszych światowych firm,
- pokazy dyscyplin sportowych uprawianych przez osoby niepełnosprawne, np. rugby, tenis, narciarstwo, nurkowanie, rower, kajakerstwo,
- pokaz pokonywania przeszkód przez osoby poruszające się na wózku inwalidzkim.

Gościem specjalnym będzie Jaś Mela - laureat Medalu Prezydenta Miasta Gdyni „Gdynia bez Barier”. Organizatorami targów są: Urząd Miasta Gdyni - Samodzielny Referat ds. Osób Niepełnosprawnych, Gdyński Ośrodek Sportu i Rekreacji, Fundacja Aktywnej Rehabilitacji.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Młyniec”
80-460 Gdańsk, ul. Pilotów 3, tel. 556-66-60

ogłasza przetarg na:

**WYKONANIE REMONTU DŹWIGÓW OSOBOWYCH
PO POŻARZE W BUDYNKACH MIESZKALNYCH
11-KONDYGNACJI PRZY ULICY
STARTOWEJ 13-H I STARTOWEJ 15-A W ZAKRESIE:**

1. Remont i wymiana elementów układów napędowych oraz rozdzielnic zasilających i sterowniczych w maszynowniach
2. Remont i wymiana elementów nośnych i jedynych w szbach dźwigowych
3. Wymiana kabin dźwigowych i drzwi przystankowych
4. Wymiana instalacji elektrycznej: zasilającej, sterowniczej i oświetleniowej
5. Remont szynów dźwigowych

Szczegółową „Specyfikację istotnych warunków zamówienia” na przetarg można uzyskać w Dziale Technicznym Sp-ni w godz. 9.00-14.00, pok. nr 15 po wniesieniu do kasy sp-ni opłaty w wys. 20,00 zł + 22% VAT. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach, w sekretariacie spółdzielni do dnia 21.04.2005 r. do godz. 14.00. Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wniesienie wadium najpóźniej do dnia składania ofert do godz. 14.00. Otwarcie ofert nastąpi dnia 22.04.2005 r. o godz. 10.00. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podawania przyczyn.

Trójmiejskie pożegnania

Pamiętki. Ojciec Święty pobłogosławił wielkie dzieła

Przy papieskim ołtarzu

Kiedy około godz. 11.15, 5 czerwca 1999 roku na płycie lotniska w Rębiechowie ładował specjalny samolot Alitalia z Janem Pawłem II na pokładzie, tysiące pielgrzymów miało nadzieję, że uda im się zobaczyć albo przynajmniej usłyszeć Papieża. Z kolei księża i wierni z parafii w Matemblewie i kościoła zmartwychstańców we Wrzeszczu liczyli, że Papież zaskoczy wszystkich i zatrzyma się przy wybudowanych na ulicach ołtarzach. Zbiegali o to bardzo - błogosławieństwo papieskie ma przecież wielką moc.

Najbardziej widać to dzisiaj - sześć lat po wizycie w Trójmieście. Dzieła, które pobłogosławił Jan Paweł II rozrosły się do ogromnych rozmiarów.

Czekali przy ulicy

W drodze z lotniska w Rębiechowie do rezydencji w Oliwie Jan Paweł II nagle zatrzymał się nieopodal sanktuarium Matki Boskiej Brzezińskiej w Matemblewie. Marzenie wielu wiernych spełniło się. Przy nowowymontowanej ul. Słowackiego czekała na Papieża specjalnie przyniesiona z sanktuarium figura Matki Boskiej Brzezińskiej i tłum ludzi. Między nimi stały matki z dziećmi z tamtejszego Domu Samotnej Matki. Papież zatrzymał się na kilka chwil i poświecił figurę.

- Ona ma wielką moc - przekonuje Katarzyna Kamińska. - Przychodzą tutaj ludzie starający się o dziecko. Zarówno tacy, którzy mogą mieć potomstwo, jak i tacy, którzy ze względu na różne choroby są skazani na samotność.

Jednak w przypadku Matki Bożej z Matemblewa słowo „skazani” to złe określenie. W sanktuarium znajduje się wiele dowodów na to, że Maryja nie zna takiego słowa - śmieje się pani Katarzyna.

Każdego dnia można spotkać modlące się przed figurą



Matka Boska Brzezińska - figura poświęcona przez Papieża w 1999 roku.



Wracając z sopockiego Hipodromu Jan Paweł II zatrzymał się w Centrum Eklezjalnym sióstr Brygidek.

Fot. Przemysław Świdorski

pary. W różnym wieku, jednak większość stanowią ludzie młodzi. Przyciąga ich do Matemblewa nie tylko figura. Na pobliskiej polanie stoi fragment ołtarza papieskiego z Hipodromu. Od kilku lat odbywają się tu spotkania miłych.

- Przyjeżdżamy na festiwal „Młodzi i Miłość” od zawsze. Bierzymy udział w modlitwach, spotkaniach i koncertach - opowiada Kamil Wołański. - Przy papieskim ołtarzu czujemy się jak w domu.

Nowe sanktuarium

O przyjeździe Jana Pawła II do księży zmartwychwstańców we Wrzeszczu w 1999 roku nie było mowy. Plan wizyty w Trójmie-

W muzeum. Tam siedział Ojciec Święty

Tron z Westerplatte

W gdańskim Muzeum Narodowym, obok tryptyku Memlinga jest papieski tron. Stał po stronie Świętego Piotra, w pobliżu skrzydła, na którym kryształowymi schodami zbawieni wchodzić do raju. Jest to fotel w stylu neobarokowym gdańskiego. Powstał na przełomie XIX i XX wieku. Został pięknie i bogato wyrzeźbiony Oparcia, na których kładzie się dłoń są w kształcie łwów. Na zapleczu fotela wyrzeźbiono herb Gdańska oraz wstęgę z

dewizą miasta. NEC TENEBRE NEC TIMIDE (Ani zuchwał, ani trwożliwie).

Ten niezwykle cenny eksponat pochodzi z naszych zbiorów - mówi kustosz Beata Szyber. - Ma numer inwentarzowy MNG/SD/412/Mb. Do muzeum zwrócono się z prośbą, aby znaleźć mebel godny Papieża. Był to rok 1987. Ojciec Święty przyjechał z trzecią pielgrzymką do Polski. Wypożyczaliśmy fotel 11 czerwca, odesłano go nam 16 czerwca. Zaś 12 czerwca na

spotkaniu z młodzieżą na Westerplatte siedział na nim Papież, Jan Paweł II.

Zwykle ten beczenny mebel przechowywany jest w magazynie.

To nasz muzealny gest, żeby włączyć się w ten szczególny czas. Zastanawiamy się, co docelowo zrobimy z papieskim tronem.

Grażyna Antoniewicz



arzu czujemy się, jak w domu

ście byli i tak napięty. Wylczone co do minuty przyjazdy i odjazdy do określonych miejsc nie dawały wiernym z kościoła przy ul. Mikołaja Górnika nadziei.

- Wyszliśmy Papieżowi na przeciw - wspomina pan Mirek, jeden z parafian.

Przy Placu Piłsudskiego stanął okazały ołtarz - w centrum był umieszczony oczywiście obraz Miłosierdzia Bożego.

- Patrzac na ołtarz widział się przede wszystkim ten obraz - dodaje pan Mirek.

Wizerunek Chrystusa Miłosierdnego trafił do Gdańska z Krakowa.

W pobliżu ołtarza zgromadzi się ciżbie Miłosierdzia Bożego z całego Trójmiasta. Kiedy Jan Paweł II nadjechał tłum zaczął wiwatować. Ojciec Święty pobożnie błogosławił obraz, a także wszystkie dzieła prowadzone przez księży zmartwychwstańców.

Dzisiaj kościół zmartwychwstańców to Archidiecezjalne Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Decyzję o jego ustanowieniu podjął arcybiskup Tadeusz Gocłowski 21

Kamień węgielny pod budowę witomińskiego pomnika Matki Bożej poświęcił Jan Paweł II na sokolnickim Hipodromie.

Fot. Sławomir Przemok

kwietnia 2001 roku. Od tego czasu codziennie o godz. 15 odprawia się tu mszę świętą i odmawia koronkę do Bożego Miłosierdzia. Raz w roku z kolei - w niedzielę Miłosierdzia Bożego - przyjeżdżają tu tysiące pielgrzymów. Tak było w ubiegłą niedzielę.

- Jan Paweł II bardzo cieszył się z tego sanktuarium - wspominał arcybiskup Tadeusz Gocłowski, który przewodniczył mszy. Był zadowolony, że rozpoczęliśmy wówczas, a było to cztery lata temu, peregrynację obrazu po archidiecezji.

Wizerunek Chrystusa Miłosierdnego, dokładnie taki, jaki znajduje się w sanktuarium i taki, jaki kazala namalować św. Faustyna, która miała objawienie, podróżuje od tego czasu po kościołach Gdańskich.

Wyrósł pomnik

Umieszczona ponad 130 metrów nad poziomem morza, ustawiona na ponad 30-metrowym cokole, dostrzegana z Zatoki Gdańskiej, widoczna z wielu miejsc Gdyni, oświetlona po zmroku - tak wygląda figura Matki Bożej Gdynijskiej. Kamień węgielny pod budowę ogromnego monumentu poświęcił również Jan Paweł II, 5 czerwca 1999 roku.

Wszystko zaczęło się w latach dwudziestych XX wieku. Wtedy na 3-metrowym cokole przy drodze z Gdyni - wówczas małej wioski rybackiej - do kościoła św. Michała Archanioła na Oksywiu stanęła kamienna rzeźba Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Stanowiła votum wdzięczności rybaków za uratowanie życia w czasie sztormu. Kilka lat póź-

niej obok figury wybudowano szpital. W latach 70. figura, wraz z właścicielami ziemi na której stała, przeniosła się na Witomino. We wrześniu 1996 roku została przekazana witomińskiej parafii pw. Podwyższenia Krzyża św. Rzeźba trafiła do renowacji - okazało się, że pod pięcioma warstwami farby ukryte jest prawdziwe

piękno figury. Natychmiast powstała idea budowy pomnika na jubileusz 2000 roku. Projekt - ponad 30-metrowego monumentu - był na pierwszy rzut oka niemożliwy do zrealizowania przez liczącą kilka tysięcy wiernych parafię. Mimo wszystko w czerwcu 1999 roku Jan Paweł II poświęcił kamień węgielny. We

wrzesniu ruszyły prace. Dzisiaj pod pomnikiem, w każde święto Maryjne, gromadzą się parafianie. Niemal codziennie pojawiają się tam świeże kwiaty. Ostatnio jest ich więcej. Obok Maryi na pomniku stoi również figura Jana Pawła II.

Marcin Żebrowski

R E K L A M A



Zarząd Województwa Pomorskiego

informuje, że

7 kwietnia br. rozpoczynają się

KONSULTACJE SPOŁECZNE

Wstępnego projektu zaktualizowanej Strategii
Rozwoju Województwa Pomorskiego,
które potrwają do 13 maja br.

Celem konsultacji jest zebranie opinii i propozycji wszystkich środowisk Pomorza na temat zapisów zawartych w przedstawionym projekcie. Opinie i propozycje te zostaną wykorzystane w dalszych pracach nad aktualizacją Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego.

W konsultacjach mogą wziąć udział wszyscy mieszkańcy województwa, a w szczególności przedstawiciele samorządu terytorialnego, partnerów społeczno-gospodarczych, administracji rządowej, organizacji pozarządowych i środowisk akademickich.

Wstępnego projektu zaktualizowanej Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego można zapoznać się na stronie internetowej Samorządu Województwa Pomorskiego: www.woj-pomorskie.pl w zakładce „Pomorskie 2020”.

Wszelkie opinie i propozycje dotyczące tego dokumentu można przysyłać na adres:

Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego
Departament Rozwoju Regionalnego i Przemysłowego
ul. Okopowa 21/27, 80-810 Gdańsk

oraz / lub na adres poczty elektronicznej: pomorskie2020@woj-pomorskie.pl w terminie do 13 maja br.

W ramach konsultacji społecznych

Wstępnego projektu zaktualizowanej Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego odbędzie się

7 regionalnych konferencji tematycznych

20.04.2005, Malbork

Temat: Identyfikacja interesów rozwojowych ukształtowanych historycznie i geograficznie subregionów Pomorza
Termin nadsyłania zgłoszeń uczestnictwa: 15.04.2005

22.04.2005, Starogard Gdański

Temat: Potencjał społeczny i aktywność obywatelska na Pomorzu
Termin nadsyłania zgłoszeń uczestnictwa: 18.04.2005

27.04.2005, Słupsk

Temat: Potencjał i znaczenie sektora MŚP na Pomorzu - potrzeba nowoczesnego systemu wsparcia przedsiębiorczości
Termin nadsyłania zgłoszeń uczestnictwa: 22.04.2005

28.04.2005, Sopot

Temat: Agenda Lizbońska dla Pomorza oraz rola nowoczesnej gospodarki morskiej w budowaniu konkurencyjności regionu
Termin nadsyłania zgłoszeń uczestnictwa: 25.04.2005

5.05.2005, Chojnice

Temat: Zagrożenie peryferyzacji Pomorza
Termin nadsyłania zgłoszeń uczestnictwa: 29.04.2005

9.05.2005, Gdańsk

Temat: Miejsce i rola Pomorza w Regionie Bałtyckim
Termin nadsyłania zgłoszeń uczestnictwa: 29.04.2005

12.05.2005, Kościerzyna

Temat: Narodowy Plan Rozwoju, a zaktualizowana Strategia Rozwoju Województwa Pomorskiego
Termin nadsyłania zgłoszeń uczestnictwa: 9.05.2005

Szczególne informacje dotyczące możliwości wzięcia udziału w konferencjach, a także wszystkie dokumenty związane z procesem aktualizacji Strategii znajdują się na stronie internetowej Samorządu Województwa Pomorskiego: www.woj-pomorskie.pl w zakładce „Pomorskie 2020”.

Prosimy o przestrzeganie terminów nadsyłania zgłoszeń.

Jednocześnie informujemy, że każda z ww. konferencji jest otwarta dla osób i instytucji z całego obszaru województwa, a liczba uczestników jest ograniczona.

Tekst na prawach ogólnego 31/2024



Papież nie mógł odwiedzić parafii księży zmartwychwstańców w 1999 roku. Wierni wynieśli więc obraz Chrystusa Miłosierdnego na trasę przejazdu. Dzisiaj we Wrzeszczu mieści się Sanktuarium Miłosierdzia Bożego.

Fot. Adam Wartowski

Przewodnik cenowy!

SIECI 34

HURAGANOWE
ATRAKCJE CENOWE!Ser Poldamer 1kg
JAGRKefir 375g. Pyszny maślany 200g
JAGRWoda Aquarel 1,5l gaz i n.gaz
NESTLE WATERSPaluszki solone 85g
LAJCONIKRama Creme Bonjour 180g różne smaki
UNILEVERHit
Przewodnika!Ryż biały długoziarnisty 4x100g
KUPIECKrakersy super 180g
LAJCONIKZupa błyskawiczna 70g różne smaki
VIFONSok pomidorowy 100% 1L, Sok z marchewką
3 smaki 1L
SIÓDME
NIEBOŻelki Fruit-tella 100g 4 smaki
VAN MELLEDżem niskosłodzony 300g różne smaki
ŁOWICZNapój Party 1L różne smaki
HORTEKZupa Knorr Gorący Kubek 11-20g różne smaki
UNILEVERKarma dla psa i kota Rokus, Katinka, Pet,
Wodan 410g
NEROFrytki 1,2,3, Golden Longs, Golden Wedges
750g + 33% Gratis!
McCAINMieszanka warzywna, warzywna z kukurydzą,
meksykańska 500g + 50g Gratis!
PUDLISZKIPrzyprawy w torebkach różne rodzaje
KAMISSosy Knorr do potraw 500g różne smaki
UNILEVERPyzy z mięsem, Pierogi z mięsem 500g
IGLOTEX

OFERTA WAŻNA OD 08.04. DO 14.04.2005r. JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.

RABAT POMORZE S.A. TEL. 0(PREFIKS)58 692-02-50/60

www.siec34.pl

Szkoła im. Karola Wojtyły. Dzieci rysują Wielki uśmiech Ojca Świętego



Dzieci zapamiętały Papieża radosnego

Fot. Adam Wacziarg



Był uśmiechnięty, kiedy przebaczał temu złemu panu, co strzelił Mu w brzuch - mówi podchwili zastanowienia Darek Szeleń, z trzeciej ławki pod ścianą.

- Był szczęśliwy, kiedy chodził po górach i spotykał się z przyrodą - dodaje jasnowłosa Dominika Kufel.

Kolejne myśli dzieci trafiają na tablice. Na szczycie widnieje cytat Jana Pawła II: „Jestem zadowolony, więc wy też bądźcie”.

Na tablicach ściennych duży na kilkanaście metrów holo, wiszą dziesiątki rysunków Ojca Świętego. Każdy przepasany jest czarną żałobną wstęgą. Nie ma tu jednak obrazka, z którego Papież nie uśmiechałby się do przechodzących holem dzieci.

- Chciałyśmy, żeby dzieci zapamiętały Papieża radosnego i takiego uwieczniły na rysunkach - mówią Anna Baczyńska i Dorota Hnatuk, nauczycielki nauczania podstawowego w Szkole Podstawowej nr 74 im. Karola Wojtyły, pierwszego papieża Polaka, na gdańskim Przymorzu.

Zadzwonił dzwonek na drugą lekcję plastyki. Dzieci z integracyjnej klasy II wbiegły do sali. Chwyciły za kredki i pastele.

- Ojciec Święty trzyma w rękach łaskę w kształcie krzyża. Podążał o niej drogą krzyżową przez całe życie, zawsze jednak był uśmiechnięty -

mówi nieśmiało Weronika Dobrowolska, kończąc rysować Papieżowi wielki uśmiech.

Jakub Gilewicz

R E K L A M A

Pomorska Spółka Gazownictwa Sp. z o.o.
Oddział Pomorski Zakład Gazowniczy w Gdańsku, 80-958 Gdańsk, ul. Wałowa 18,
ogłasza przetarg nieograniczony na
realizację zadań inwestycyjnych pn.:

Zadanie nr 1
Budowa gazociągów 6" wraz z przyłączami w ul. KOŚCIUSZKI - Pogórze
wg zakresu rzeczowego
L = 46,0/39,0 m 5 szt.
L = 37,0

Zadanie nr 2
Budowa gazociągów 6" wraz z przyłączami w ul. LEŚNA, SOSNOWA, AKACJOWA, MODRZEJOWA
wg zakresu rzeczowego
L = 429,5/804,5 m 8 szt.
L = 23,4

Zadanie nr 3
Budowa gazociągów 6" wraz z przyłączami w ul. WYBICKIEGO - KWATOWA w Lubiewie
wg zakresu rzeczowego
L = 841,0/541,5 m 4 szt.
L = 15,0

1. Dokumentacja projektowa oraz Specyfikacja istotnych warunków zamówienia znajdują się w OPIRG w Gdańsku, ul. Wałowa 18, w Dziale Inwestycji i Remontów, pokój 408, tel. 3230-309.
2. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w terminie do dnia 19.04.2005 r.
3. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 19.04.2005 r. o godz. 9.00.
4. Inwestor zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta lub ulewaiwania przetargu bez podania przyczyny.
5. Informacje: www.gazownia.gdansk.pl/przetargi

W niedzielę, 10 kwietnia, o godz. 12.05
gośćmi audycji Mariana Zacharewicza będą



Marian Zacharewicz

Krzysztof Krupa
wydawca „Dziennika Bałtyckiego”
i Tomasz Arabski
redaktor naczelny

ESKA NORD
96.4 / 106.7 FM

Norauto Twoje Auto Centrum
Oferta ważna do 11.05.2005

13"
4 felgi aluminiowe 13" + 4 opony:
Dębica Passio 155/80R13 T79 **1399**

14"
4 felgi aluminiowe 14" + 4 opony:
Barum Bravuris 185/60R14 H82 **1899**

15"
4 felgi aluminiowe 15" + 4 opony:
P5000 Drago 195/50R15 V82 **1999**

Pozostałe wymiary oraz ceny opon dostępne w Centrach Norauto.

FELGA GRATIS
Przy zakupie 3 felg
4-ta GRATIS.

**NAJNIŻSZE
CENY NOWYCH
OPON**

Rozmiar	Przeznaczenie	Cena
155/70R13 T75	Hyundai Ato, Ford KA	89
155/80R13 T79	Fiat Panda, Toyota Yaris	89
165/70R13 T79	Ford Fiesta, Peugeot 206	99
175/65R14 T82	Citroen C2, Honda Civic	129
175/70R13 T82	Peugeot 306, Seat Ibiza	109
185/60R14 H82	VW Polo, Skoda Fabia	149
185/65R14 T86	Citroen Xsara, Ford Focus	149
185/65R14 H86	Fiat Marec, Mazda 626	169
195/65R15 H91	Fiat Stilo, Skoda Octavia	199

BLAUPUNKT
Radioodtwarzacz CD
Blaupunkt Porto
Moc 4 x 45 W, RDS EON
zdejmowany panel, 1 wyjście RCA
wejsle AUX, sterowanie zmianarką
płyt, korektor dźwięku
Ref.: 174102

TYLKO 399

KLIMATYZACJA

**Diagnostyka
układu klimatyzacji
GRATIS**

**Przegląd
klimatyzacji 199 zł**

**Odgrybianie
klimatyzacji 99 zł**

20°C AUTO

**ROŻNE RODZAJE
od 399**
Zabezpieczenia
do kół
Ref.: 110822

BELKI DACHOWE

**BAGAŻNIKI ROWEROWE
od 2999**

Bagażnik dachowy Start
Do transportu jednego roweru
Ref.: 684005

od 99
Ref.: 101148

cetelem
PROSTY KREDYT
BEZ ODSETEK - BEZ PIERWSZEJ WPŁATY
Szczegóły w sklepie

Gdańsk-Kiełpinek
(przy CH Auchan)
ul. Szczęśliwa 9

WSTĄP DO KLUBU NORAUTO
CIESZ SIĘ JESZCZE NIŻSZYMI CENAMI

www.norauto.pl
Wszystko o naszej ofercie

Ref.: 58) 769 47 00, pn.-sob. 9.00-20.30, nd. 10.00-18.00

Papież dziękował młodym za modlitwę. Szukałem Was, a wy do mnie przyszliście

Jego nauka żyje we mnie

Jeszcze w sobotę w podłudnie Ola prosiła Bogę, aby zostawił nam na ziemi Papieża. Ala pogodziła się z koniecznością rozstania. Wierzyła, że będzie miał piękną śmierć i odejście z uśmiechem. Nie chciała, abyśmy trzymali go tu na siłę. Agnieszka w sobotę wieczorem z przyjaciółmi modliła się za Ojca Świętego przed Katedrą Oliwską. Tam zastała ich wieść o śmierci Jana Pawła II. To młodzi, którzy całe swoje życie przeżyli z Papieżem. A on mówił o nich, że są przyszłością świata.

Moje Westerplatte

W piątkowy wieczór media wciąż informowały o pogarszającym się stanie zdrowia Papieża. Rodzina Mačka Zaleskiego, prokuratora Prokuratury Rejonowej w Gdyni - żona Ewa, sześciolatnia Basia i trzyletni Adaś - na przemian modlili się i rozmawiali o Papieżu. Ani Basia, ani Adaś nie widzieli na własne oczy Ojca Świętego. Kiedy Papież ostatni raz gościł w Trójmieście Basia miała zaledwie roczkę, nie było jej na Hipodromie. - W piątek wieczorem usłysza-



Papież podkreślał, że młodzież jest przyszłością świata.

Fot. Adam Wurlawa

łem od swojej córki słowa pretensji, że nie była na mszy w Sopocie - przyznaje Maciek.

Maciek Zaleski zobaczył Papieża, gdy ten pielgrzymował po raz pierwszy do Gdańska. Był rok 1987. Maciek miał wówczas 17 lat i czekał na Ojca Świętego na Westerplatte.

- Słowa Jana Pawła II, że „każdy ma swoje Westerplatte” - swój skrawek odpowie-

dzialności, wrócił do mnie po latach - wyznaje Maciek.

Droga do nieba

- Czytam w domu homilie Papieża, wiersze i wiem, że to nie jest łatwa lektura. Nie wszystko rozumiem, czytam kolejny raz i kolejny. Niekiedy nauczę się już wiersza na pamięć, dopiero wówczas odkrywam pierwszy fragment jego tajemnicy - opowiada Ala Ol-

kiewicz. - Do słów Papieża dojrzuje się, dorasta.

Ala Olkiewicz przyszła już na świat, w którym był Jan Paweł II. Innego świata nie zna. Towarzyszyła Ojcu Świętemu w jego ostatniej pielgrzymce do Ojczyzny. Była na krakowskich Błoniach, w Łagiewnikach, pod osławionym oknem w rezydencji biskupów krakowskich. - Wierzę, że owocem mojego życia może być to, aby nauczanie Papieża żyło we mnie. Wierzę, że to bezpłenna droga do nieba - Ala nie ma wątpliwości.

Poradnik na życie

Aleksandra Cwalina pamięta pierwszą wizytę Jana Pawła II na Wybrzeżu.

- Na ulicy Bosmańskiej w Gdyni zbudowaliśmy z sąsiadami wspaniały ołtarz Matki Boskiej Fatimskiej i czekaliśmy na Ojca Świętego. Był tam wtedy jeszcze bardzo mała, ale doskonale pamiętam, jakie było wówczas wielkie poczucie wspólnoty między ludźmi, jak bardzo byliśmy szczęśliwi.

Ola jest katecheticą w Szkole Podstawowej nr 29 w Gdyni. I można by powiedzieć, że z

powinności zawodowej śledzi pontyfikat Jana Pawła II.

- Nie obserwowałam Papieża, nie słuchałam, nie czytałam tego co napisał z poczucia obowiązku, ale jak poradnik na lepsze życie. Szukam wskazówek dla siebie i innych.

Szczęśliwcy

- Staram się słuchać Papieża, ale to trudne - przyznaje Agnieszka Konopa, studentka II roku prawa na Uniwersytecie Gdańskim. - Papież jest wielkim człowiekiem. Wierzę, jak nikt inny na świecie. Trudno go naśladować.

Bycie chrześcijaninem we współczesnym świecie nie jest łatwe. Sobotni wieczór Agnieszka spędziła z przyjaciółmi pod Katedrą Oliwską.

- Dwukrotnie widziałam Ojca Świętego. Raz w Bazylice

św. Piotra w Rzymie, gdy miałam dwadzieścia lat, a drugi raz na Hipodromie. I wciąż pamiętam aure, która od niego była. To człowiek, który rozciągał wokół siebie radość i wiarę, która sprawiała, że człowiek stawał się lepszy, nabierał wiary, że może być szczęśliwym. Wszystkich, którzy choć raz w życiu go spotkali.

To tam, pod Katedrą Oliwską, Agnieszka zastała na modlitwie wieść, że Jan Paweł II nie żyje.

Maciej, gdy dowiedział się, że Papież odszedł, natychmiast poszedł do swego parafialnego kościoła. - Czuję ogromny żal, ale i usłyszałem dziś od pewnego księdza, że Papież wielokrotnie mówił, że ziarno musi obumrzeć, aby przynieść plon stokrotny.

Katarzyna Żelazek

Dziękuję wam!

„Szukałem was, teraz przyszliście do mnie i za to wam dziękuję” - powiedział Jan Paweł II w piątek wieczorem, w wieczór poprzedzający śmierć, na wieść o tym, że na Placu św. Piotra modlą się w jego intencji rzesze młodych. Joaquin Navarro-Valls, rzecznik Watykanu, przekazywał tę wiadomość w sobotnie przedpołudnie dziennikarzom zaznaczając, że „zdanie to z pewnym trudem odtworzono ze słów, które Wy mówił kilkakrotnie”.

R E K L A M A

Mania RABATowania

SIEĆ 34

Wytnij kupon i idź z nim do sklepu Sieci 34 Dziennik Bałtycki
OTRZYMASZ RABAT na poniższe produkty

CENOS

Ryż biały, naturalny, paraboliczny 4x100g
Ryż biały 400g



1.

CENOS

Kasza jęczmienna wiejska, mazurska 4x100g, 400g, 900g, Kasza gryczana 4x100g
Kasza pęczak 400g



2.

CENOS

Fasola biała drobna, Piękny Jaś 400g
Groch żółty łuskany i cały 400g



3.

% 10% 10% 10% 10% 10% 10% 10% 10% 10% 10%

Kupon RABATowy 08.04. - 14.04.2005r.

Mania RABATowania

1. Ryż CENOS
2. Kasza różna CENOS
3. Fasola i groch CENOS
4. Makaron Gourmet 400g 3 formy MALMA
5. Makaron 500g 3 formy MALMA

SIEĆ 34

Dziennik Bałtycki

10% RABATU

Rabat obowiązuje na dowolną ilość każdego z produktów.

MALMA
Makaron Gourmet 400g
spaghetti, linguine, casarecce



4.

MALMA
Makaron 500g
spaghetti, świderki, kolanko z fałbanką



5.

Oferta ważna od 08.04. do 14.04.2005r. Jeżeli nie wystąpił błąd w druku lub do wyczerpania zapasów.

Oferta obejmuje Region Pomorza i południowej części Wielkopolski, Łódź, Kujawy, Kolończyka, Tczew, Skarżysko Gł., Wągrowiec, Mława, Nowy Dwór Gł., Pleszew, Ostrowiec, Opatów, Ostrołęka, Płońsk, Puławy, Radom, Ryki, Siedlce, Sochaczew, Sokołowski, Staszów, Sulejówek, Toruń, Włocławek, Żyrardów.

300004A

Betańska Misja Wspierania Kapłanów Opieka specjalna

Ojciec Święty nauczał, aby nie marnowało się żadne cierpienie - opowiada Marta Kalińska, od dziecka chora na porażenie mózgowe. Ja, swoje, oddałam Jemu. Jestem wdzięczna Bogu za dar życia. Należąc do misji i opiekując się Ojcem Świętym czuję, że moje cierpienie jest potrzebne - wyznaje. Marta jest absolwentką psychologii i teologii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. O Betańskiej Misji Wspierania Kapłanów dowiedziała się od koleżanki ze studiów.

Gdy usłyszałam o niej, nie wahalam się ani chwili. Postanowiłam wystąpić prośbę o podjęcie duchowej opieki nad jakimś chorym kapłanem. Pierwszy, o jakim wtedy pomyślałam, był cierpiący Jan Paweł II. Marta podanie o przyjęcie do Misji napisała stopami na specjalnej maszynie do pisania. Dostała odpowiedź. Dziś codziennie modli się i ofiarowuje swoje cierpienie Papieżowi.

Modlitwa ścieli mu się pod stopami

Postępując jako zakrystianka w lubelskiej katedrze miałam okazję przyrzeć się życiu kapłanów. Ich radościom, ale też kłopotom i troskom. Zauważyłam, że niejednokrotnie byli pozostawieni sami sobie - tłumaczy siostra Gabriela ze Zgromadzenia Sióstr Rodziny Betańskiej. - Widziałam, że pragnęli dobra, chcą służyć ze wszystkich sił, jednocześnie próbując zwalczać swe ludzkie słabości. Wtedy postanowiłam, że w ramach charyzmatu naszego zgromadzenia mogę coś więcej dać kapłanom - dodaje siostra.

Pomysł narodził się w katedrze w czasie adoracji. - Tam Jezus dał mi spojrzeć swoimi oczyma i zobaczyć kim są kapłani - wspomina siostra. - Widziałam, że trzeba objąć ich modlitwą. Tak powstała Betańska Misja Wspierania Kapłanów. Wiadomość o betańskiej inicjatywie rozeszła się błyskawicznie. - Ludzie dzwoniли, slali listy, prosiłi chcieli osobiscie, rozumiejac potrzebe modlitwy za kapłanów - opowiada s. Gabriela, wskazujac segregatory pełne korespondencji.

Kapłanów do betańskiej misji zgłaszają parafianie, koledzy księży, rodziny i przyjaciele. Często jest to prezent z okazji święcen kapłańskich. Zdarza się też, że kapłani sami przychodzą prosząc o modlitwę.

Mamy też pod opieką księży, którzy porzucili sutanę. Tli się w nich jeszcze ziarenko wiary, więc proszą o



- Kapłani potrzebują naszej modlitwy - przekonuje siostra Gabriela.

duchowe wsparcie - stwierdza s. Gabriela.

Osoby modlące się w intencji księży otrzymują legitymację potwierdzającą ich przynależność do Misji. Znajduje się w niej imię kapłana, data jego święceń, a także modlitwy.

Pierwsza jest za wszystkich kapłanów na świecie, a druga za tego konkretnego - objaśnia s. Gabriela. - Dzięki temu kapłan nigdy nie pozostaje bez duchowej opieki. Modlitwa ścieli mu się każdego dnia pod stopami.

Modlimy się też wszyscy za naszego najważniejszego podopiecznego, Ojca Świętego. Mimo że odszedł do wieczności, bo przecież wszyscy wierzymy w świętych obcowanie - wyjaśnia siostra Gabriela.

Wszystkie dane siostry wpisują do specjalnej księgi intencji. Opiekun i opiekująca się znają się tylko z imienia.

Papież, ich duchowy Syn

Wieżenie to miejsce, do którego o wiele ostrzej widzi się własne błędy. Ja w swoim życiu bardzo zbłądziłam. Chciałam to naprawić. Zapraagnęłam opiekować się duchowo Ojcem Świętym - opowiada Rafał.

Kurowski z Warszawy, który opuścił osiem miesięcy temu więzienie mury.

Dzisiaj należy do Misji. Czuje się dumny z tego, że może się modlić za Jana Pawła II.

Będę modlił się za Niego do końca mojego życia - obiecuje.

Za Ojca Świętego można modlić się też małżeństwa. Anna i Robert Kazimowscy z Rzeszowa codziennie wieczorem siadają przy okrągłym stole, na którym stoi zapalona świeca. W rękach oboje trzymają różańce.

Modlitwy są dla nas nie obowiązkiem, ale łaską, prawdziwym darem od Boga. W intencji naszego duchowego Syna postanowiliśmy pościć o chlebie i wodzie w każdy czwartek Wielkiego Postu - mówią. - Wspólnie modlitwy za Ojca Świętego są jednym z elementów, które łączą nasze małżeństwo - wyznają. - Niech Bóg pomoże nam wytrwać w naszych postanowieniach.

Testament Jana Pawła II

Gdyby wszyscy ludzie zdali sobie sprawę, kim jest kapłan, bez względu na pełnioną funkcję - podkreśla s. Gabriela. - Gdyby do końca zrozumieli jego powołanie dla sprawowania sakramentów eucharystii i pojednania, to nie wstawiliby z kolan w dziękczynieniu Bogu za wspaniały dar kapłaństwa. Jednocześnie kapłan to także zwykły człowiek, syn naszego społeczeństwa, który potrzebuje wsparcia modlitewnego.

W Wielki Czwartek Jan Paweł II, przebywający w poliklinice, napisał ostatni list do kapłanów. Wzywał w nim do szczególnej troski o nich: „Wtedy nie zabraknie powołań, jeśli kapłani będą bardziej święci, bardziej radości i bardziej gorliwi w swoim posługiwaniu”.

Słowa Papieża stanowią dla Betańskiej Misji Wspierania Kapłanów prawdziwy testament - stwierdza s. Gabriela. - Świeccy misjonarze Misji powinni modlić się z jeszcze większą mocą, by pomagać kapłanom w drodze do świętości.

Jakub Gilewicz

Imiona i nazwiska rozmówców zostały zmienione, gdyż zasady Misji zakładają poufność danych.

Kto może należeć?

Każdy, kto pragnie wspierać kapłanów, wypraszać im świętość, otoczyć duchową troską ich powołanie i apostołstwo. Warunkiem jest wyrażenie zgody na codzienną modlitwę, przez całe życie, w intencji duchowieństwa i powierzonego przez Misję kapłana. Centrum Misji mieści się w Gdańsku Włocławku przy ulicy Kubacka 14, (kod pocztowy 80-431). Tel. (58) 520 16 07, e-mail: betanski@dieceja.gda.pl

Dziennik Bałtycki
maksymalnie
91 gr*
z dostawą do domu rano
sprawdź
0 800 15 00 26

W środę
dodatek
Auto +moto +gratka

WYGRAJ GÓRALA I WEEKEND NAD MORZEM!

GTT Gdańskie Targi Turystyczne

POLYACHT Gdańskie Targi Sportów Wodnych

Zaplanuj wymarzony urlop!
Wielka giełda ofert turystycznych
Promocyjne ceny
Jachty żaglowe i motorowe
Pokazy w basenie
Spotkania z żeglarzami

MTG MIĘDZYNARODOWE TARGI GDAŃSKIE SA
Wejście i parking od ul. Droszyskiego
www.mtgsa.pl

Gdańsk, 8-10.04.2005
8-9.04, w godz. 10.00-18.00
10.04, w godz. 10.00-17.00

PARTNER www.mojepony.pl

Już prawie 100 punktów w ogólnopolskiej sieci profesjonalnych serwisów ogumienia

RING Włodzimierz Binkowski
80-314 Gdańsk, Grunwaldzka 303
tel. 0-58 552 24 00, fax 0-58 552 24 55

Centrum Naprawy Felg - RapideX
80-435 Gdańsk - Włocławek, ul. Bimba 7
tel. 0-58 344 50 24
tel./fax 0-58 344 00 18

Centrum Naprawy Felg - RapideX
80-289 Gdańsk-Osowa, Osowski Zakątek 21
tel. 0-58 554 55 35, 0-58 552 59 09,
tel./fax 0-58 554 10 49

RING Włodzimierz Binkowski
81-530 Gdynia, Wroclawska 98
tel. 0-58 664 63 07, fax 0-58 664 66 16

Centrum Opon Stanisław Dziubiński
83-111 Międzybóże, Zajezdnia Tczewskie 50
tel./fax 0-58 530 31 00

Centrum Opon Stanisław Dziubiński
83-110 Tczew, Chelmskiego 10
tel. 0-58 531 09 09

Bezpieczny wybór...

MICHELIN Lepsze drogi do postępu

przy zakupie kompletu leśnych opon okulary przeciwsłoneczne UVEK X-ONE gratis (oferta ważna do wyczerpania zapasów)

Zarząd Gdańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

zawiadamia,

że zgodnie z § 112 ust. 1 i 3 statutu zwołuje Zebranie Grupy Członkowskiej członków oczekujących na mieszkanie, które odbędzie się w dniu 18 kwietnia 2005 r. (poniedziałek) o godz. 16.00 w siedzibie Spółdzielni w Gdańsku przy ul. Powstańców Warszawskich 3.

PORZĄDEK ZEBRANIA:

1. Otwarcie Zebrania i stwierdzenie prawidłowości jego zwołania i prawomocności.
2. Wybór przewodniczącego, sekretarza i asessorów Zebrania.
3. Przyjęcie porządku obrad.
4. Powołanie Komisji Skrutacyjnej i przeprowadzenie wyborów przedstawicieli członków oczekujących na mieszkanie na Zebranie Przedstawicieli na nową 3-letnią kadencję (2005-2008).
5. Sprawozdanie z działalności Rady Nadzorczej za 2004 rok.
6. Informacja Rady Nadzorczej o przebiegu, wynikach i wnioskach z lustracji ustawowej GSM.
7. Sprawozdanie Zarządu z działalności Spółdzielni za 2004 rok oraz informacja o sprawach bieżących.
8. Dyskusja.
9. Ogłoszenie wyników wyborów i zamknięcie Zebrania.

UWAGA!

W Zebraniu biorą udział wyłącznie członkowie oczekujący na mieszkanie - po okazaniu umowy zawartej z GSM.

391354A

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Tczewie,
ul. Czyżykowska 70

ogłasza konkurs na stanowisko

Głównego Księgowego

Wymagania:

- wykształcenie wyższe o kierunku rachunkowość,
- znajomość zasad prowadzenia księgowości w spółnotach mieszkaniowych,
- znajomość prowadzenia księgowości w spółkach prawa handlowego,
- minimum 5 lat pracy na stanowisku związanym z księgowością, w tym 2 lata zarządzania zasobami ludzkimi,
- znajomość i obsługa księgowych programów komputerowych.

C.v. i zaświadczenie o niekaralności należy złożyć w zamkniętej kopercie z napisem „konkurs na Głównego Księgowego” w sekretariacie Spółki przy ul. Czyżykowskiej 70, pokój nr 5, do dnia 22 kwietnia 2005 r.

390991A

Husqvarna
PROMOCJE

Wykaszarki spalinowe już od 399 zł*

Pilarki spalinowe już od 649 zł*

Kosiarki spalinowe już od 999 zł*

Wykaszarki profesjonalne Husqvarny

od 25 kwietnia do 25 czerwca **taniej o:**Husqvarna 323R - **300 zł**Husqvarna 343R - **500 zł**

wszystko znajdziesz w punktach handlowo-serwisowych Husqvarny
ilość maszyn w promocji ograniczona

KUPON RABATOWY

upoważniający do bezpłatnego jednorazowego przeglądu kosiarki
oraz naostrzenia i wyważenia noża

* oferta ważna przez 2 tyg. od daty ukazania się ogłoszenia

- **Brusy:** ul. Targowa 1 a, (52) 398 34 91 • **Bytów:** ul. Pochyła 3 a, (59) 822 22 41
- **Chełmowo:** ul. Wojska Polskiego 4/2, (58) 572 23 85
- **Chojnice:** ul. Piłsudskiego 8, (52) 397 28 80 • **Czarnie:** ul. Myślińska 5, (59) 833 21 68
- **Czarnie:** ul. Starogardzka 5, (52) 395 55 88 • **Człuchów:** ul. Szczecińska 11, (59) 83 44 778
- **Dzierżgoła:** ul. Wojska Polskiego 5, (55) 276 28 40 • **Gdańsk:** ul. Ka. Roguszczyńskiego 9/15, (58) 321 22 03 • **Gdańsk:** ul. Słowackiego 2, (58) 344 06 11 • **Elbląg:** ul. Królewicza 22, (55) 234 93 41
- **Kartuz:** ul. Kościelna 11 (058) 614-60-04 • **Kapłos:** ul. Sikorskiego 13, (59) 857 61 80 • **Kościerzyna:** ul. Drogowców 6, (58) 686 74 58 • **Kwidzyn:** ul. Bratstwa Narodów 67, (55) 279 59 11
- **Łęgorb:** Armii Wojska Polskiego 32, (59) 862 76 75 • **Lubichowo:** ul. Leśna 1 b, (58) 588 54 53 • **Malbork:** ul. Sienkiewicza 26, (55) 273 13 85
- **Miastko:** ul. Górną 4, (59) 857 31 58 • **Nowy Dwór Gdański:** ul. Warszawska 2 c, (55) 247 30 50 • **Puck:** ul. Węglarska 16A, tel. (58) 67 33 844 • **Tczew:** ul. 30 Stycznia 40, (58) 532 08 18 • **Sierakowice:** ul. Parkowa 6, (58) 684 75 76
- **Ślupsk:** ul. Grodzka 10, (59) 842 29 04 • **Sopot:** Al. Niepodległości 705, (58) 550 02 07 • **Starogard Gdański:** ul. Gdańska 12, (58) 563 07 67 • **Sztum:** ul. Sienkiewicza 27, (55) 640-19-24 • **Węjherowo:** ul. I Brygady Pancerniej WP 77 a, (58) 672 34 53
- **Susz:** Stare Miasto 6, (55) 278 72 08

Informacja o adresach punktów handlowo-serwisowych: tel. (22) 330 96 00
lub strona internetowa: www.husqvarna.pl

384588A

Pożegnanie z dala od Ojczyzny

Baza polarna na Spitsbergenie. Nie przerwą badań

Krzyż pod biegunem



Papieski krzyż na Spitsbergenie przetrwał mimo surowej pogody i silnych wiatrów.

Papież chciał do nas przylecieć. Był już w Tromsø na północnym krańcu Norwegii, ale arktyczna pogoda zmieniała się z minuty na minutę... Samolot nie mógł dotrzeć do lotniska Longyearbyen na Spitsbergenie. No to Papież... chwycił za telefon i zadzwonił do nas - wspomina prof. Piotr Glowacki, z Zakładu Badań Polarnych PAN.

Był rok 1982, w Polsce generał Jaruzelski wprowadził wcześniej stan wojenny. Na Spitsbergen władza generała nie sięgała. Zarządza nim norweski gubernator.

- Wpadliśmy na pomysł, żeby w czwartą rocznicę pontyfikatu Jana Pawła II postawić krzyż na takim skalistym cyplu nieopodal naszej bazy - mówi prof. Glowacki. - Krzyż stanął. Stoi do dzisiaj. Surowy drewniany ze skromną kapliczką, w której tkwi rzeźbiona twarz Jezusa. Pod krzyżem odprowadzane są msze. Celebrują je polscy i norwescy księża, którzy przylatują tutaj samolotem z Norwegii. W Tromsø bowiem pracuje duszpasterstwo prowadzą kilkunastu księży i zakonników.

Wieczór pod krzyżem

Wtedy w ponurych latach osiemdziesiątych nie wolno było umieszczać krzyży w niedozwolonych miejscach. A na Spitsbergenie przy polskiej stacji polarnej stał...

Profesor Glowacki o śmierci Ojca Świętego dowiedział się z telewizji satelitarnej z programu informacyjnego BBC. W kilka minut podjęto decyzję, by flagę polską przed stacją opuścić do połowy masztu. W sobotni wieczór piętnastu polarników poszło

na skalisty cyfel, by pod drewnianym, wyrzeźbionym arktycznym wiatrem krzyżem pomodlić się za Papieża, który nigdy tam nie dotarł.

- Ależ dotarł - mówi prof. Glowacki. - Wspominałem już o krótkiej, ale serdecznej rozmowie przez telefon. Muszę przyznać, że byłem zbyt wzruszony, żeby dokładnie zapamiętać o czym była ta rozmowa. Pamiętam jedynie, że Papież nas pozdrowił i życzył wytrwałości na tym naszym polarnym skrawku Ziemi. Potem co roku otrzymywaliśmy z Watykanu bożonarodzeniowe życzenia.

Kartka od Papieża

W tym momencie rozmowa ze Spitsbergenem urywa się. Zakłócenia magnetyczne i tor lotu satelity (rozprawiamy przez telefon satelitarne) sprawiają, że trzeba próbować połączyć się na nowo. W końcu po kilku próbach i trzydziestu nerwowych minutach udaje się.

- No więc regularnie w Boże Narodzenie Ojciec Święty przysyłał nam kartkę z życzeniami piśmami własnoręcznie! - kontynuuje polarnik. - Przechowujemy je w stacji jak relikwie i najcenniejsze pamiątki. Proste i serdeczne życzenia od rodaka, który choć mieszkał w oddalonym o ty-

siące kilometrów Watykanie, przez te kilka chwil potrafił być myślami z nami na mroźnym Spitsbergenie. Miał piękny charakter pisma i patrzac na kartki, ma się wrażenie, jakby kaligrafował te kilka słów.

Smutek i wiatr

W polskiej stacji polarnej jest dzisiaj bardzo niebezpiecznie. Wieje ostry wicher (sto trzydzieści kilometrów na godzinę) a ziemię pokrywa dwumetrowa warstwa śniegu. Nawet niedźwiedzie polarne boją się w taki dzień opuścić swoje legowiska. Gdy otworzy się drzwi widać tylko białą ścianę. W małym baraku-domu piętnastu Polaków pod biegunem jest ciszej niż zwykle. Wyciszyli się codzienny gwar i krzatania. Ci, którzy nie mają zajęć, tkwią przed telewizorem i śledzą to, co dzieje się w Watykanie, w Warszawie w Krakowie.

Pod krzyżem na skale zwanej przez polarników „Wilczkiem”, mimo porywistego wiatru pionie osłonięta świeca. Postawili ją tam w dniu śmierci Ojca Świętego. Kiedy zapłonęła, długo stała w milczeniu i myśleli o Ojcu, który nie przysłał im już życzeń.

Na dzień pogrzebu Jana Pawła II zrezygnowali z większości zajęć. Niestety stacja

jest częścią światowego systemu badania pogody i co trzy godziny trzeba prowadzić obserwacje, gromadzić i przysyłać dane. Robi to kilka osób, ale i one co chwilę będą wyemykać się z pomieszczeń naukowych, by za pośrednictwem telewizji znaleźć się wraz z milionami ludzi na placu św. Piotra. Inni chowają się w swoich pokojach, by pograć się w myśli. Myślach o Papieżu, który niby do nich nie dotarł, a jednak tam jest...
Tekst i zdjęcie
Tomasz Zajac

REKLAMA

JESZCZE TAŃSZE OKNA

OKNA
OKNA PETROSOL

86-298 Gdańsk • ul. Bednarskiej 21/23
tel. (58) 347 54 33 • www.petrosol-gda.pl

Okna, drzwi PCV i ALU • Ogrody zimowe
Horizonty profilu PCV

73% na okna i drzwi z montażem • 0% RATY

VIDOK
OKNA I DRZWI
DREWNO PCV AL

**Okna
drzwi**

tylko
w kwietniu

5 w cenie 3

W imieniu organizatorów spotkania
założycielskiego Stowarzyszenia
Absolwentów „PRYMUS”
informuję, że ze względu na
uroczystości żałobne w Watykanie,
związane z pogrzebem
Wielkiego Polaka Jana Pawła II,
spotkanie zostaje przełożone o tydzień
na dzień 16 kwietnia, godz. 13.00
w Urzędzie Jęwojdzim.

Posel na Sejm RP
Franciszek Potulski
390916A

GDAŃSK-WRZEŚCZ:
ul. G. Głuchwa 15, tel. 345 39 54
GD-ALIK: ul. Bandusińskiego 11, tel./fax 306 85 83
SOPOT: ul. Gromadzka 76, tel. 550 83 53

www.vidok.com biuro@vidok.com

Sopot. Niedzielne spotkanie motocyklistów ku czci Ojca Świętego

Kiedy zaświeciło słońce



Stu motocyklistów zjedzie na modlitwę do Sopotu. Na zdjęciu ich duchowy przewodnik – ksiądz Krzysztof Masiulaniec.

Fot. materiały prywatne

Motocykliści zjadą się w niedzielę pod kościół Gwiazdy Morza w Sopocie. Organizowana jest tam coroczna msza święta dla cyklistów. Dla wielu z nich to właśnie nabożeństwo rozpoczyna okres, gdy wracają na drogi po zimowej przerwie. Msza, jak co roku, połączona będzie z poświęceniem maszyn oraz grupowym przejazdem, który odbędzie się po nabożeństwie. Motocykliści oddadzą również hołd zmarłemu Papieżowi.

Naszym spotkaniom towarzyszy zwykle cel główny, jakim jest wspólna modlitwa, a dodatkowym celem jest wspólna jazda na motocyklach – opowiada Marek „Hihot” Kowalski, uczestnik przejazdów. – Co roku spotykamy się również na „jajcam”, czyli motocyklowym święcie po traw wielkanocnych.

Spotkanie organizuje motocyklowa Sekcja Centaurów Chrześcijańskich pod przewodnictwem ks. Krzysztofa Masiulaniec oraz Gdańskie Centrum Profilaktyki Uzależnień od Alkoholu pod dyktando Adama Landowskiego. Hasła przewodnie spotkania

brzmia „Kieruję bez procentów” oraz „Żyję z pasją”.

Dla motocyklistów hasła te mają znaczenie szczególne.

Nikt z nas nie chciałby spotkać na swej drodze pijanego kierowcy – tłumaczy ksiądz Masiulaniec, zwany przez przyjaciół „Maślakiem” – a jednym z najlepszych sposobów by zmniejszyć ilość takich kierowców, to nie pić samemu.

O życiu z pasją nie trzeba w ogóle wspominać. Wspólną pasją wszystkich uczestników spotkania są oczywiście – motocykle.

Ksiądz „Maślak” jest charakterystyczną postacią i zawsze gromadzi wokół siebie pokrewne dusze – dodaje „Hihot”. – Jednym z wielu jego pomysłów było np. urządzanie chrztów nowych motocykli.

Msza święta dla motocyklistów odbędzie się w niedzielę o godzinie 12.30. Przejazd rozpocznie się spod kościoła Gwiazdy Morza. Motocykliści odwiedzą Krzyż Papieski na sopockim Hipodromie oraz pomnik Jana Pawła II na Zaspie. Przejazd zakończy się pod gdańskimi Trzema Krzyżami, gdzie odprawiona zostanie modlitwa.

Radosław Kamiński



Źródło: oprac. własne

Info: Berg

R E K L A M A

Masz pokój lub domek do wynajęcia?

Kup ogłoszenie

w „Banku Kwater”

a ukazuje się ono aż w ośmiu gazetach w Gdańsku, Olsztynie, Poznaniu, Wrocławiu, Krakowie, Łodzi, Katowicach oraz portalu internetowym Gratka.pl

KUPON z potwierdzeniem wpłaty na konto POLSKAPRESSE Sp. z o.o. oddział „Prasa Bałtycka”: BRE BANK SA Oddział Regionalny Gdańsk 921140 1065 0000 3148 0700 1001

■ WRZUĆ DO JEDNEJ Z NIEBIESKICH SKRYTEK DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO
■ ZOSTAŃ W BIURZE OGŁOSZEŃ (adresy Biur Ogłoszeń w stopce redakcyjnej)
■ PRZEŚLI FAKSEM Gdańsk, (058) 30-03-213
■ PRZEŚLI POCZTĄ pod adresem: „Dziennik Bałtycki”, 80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11, z dopiskiem Bank Kwater
LUB SKONTAKTUJ SIĘ Z PRZEDSTAWIECIEM: Magdalena Kaluźniak, (058) 30-03-216

Kupon na ogłoszenie do rubryki Bank Kwater

Dziennik Bałtycki

Zlecam emisję jednego ogłoszenia drobnego w Dzienniku Bałtyckim, Gazecie Olsztyńskiej, Gazecie Poznańskiej, Głosie Wielkopolskim, Gazecie Wrocławskiej, Gazecie Krakowskiej, Dzienniku Łódzkim, Dzienniku Zachodnim oraz portalu internetowym Gratka.pl

☐ Nad jeziorami ☐ Nad morzem ☐ W górach ☐ Za granicą ☐ Różne

Ogłoszenie do 15 słów - 39 zł z VAT

Do wiadomości wydawcy:

Imię i nazwisko:

Telefon:

Adres:

Podpis:

■ Biuro Ogłoszeń zastrzega sobie prawo do zredagowania, skłasyfikowania ogłoszenia lub jego niezamieszczenia

Dziennik Bałtycki

Dział Trójmiasto

80-03-354

ISSN 0137-9380

REDAKCJA

80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11
Tel. centralny 3003 160; fax 3003 303
Korespondencja: 80-958 Gdańsk, sk. poczt. 418

infolinia 0800 1500 39

Przeznaczona z bezpłatnym dostawą:
tel. 0 800 1500 20 (darmowa infolinia)

REKLAMA

Gdańsk, Targ Drzewny 9/11 tel. (058) 300-32-34
fax 300-32-46; tel. 300-32-16; fax 300-32-13

WYDAWCA

POLSKAPRESSE sp. z o.o. Oddział Prasa Bałtycka
80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11
Prezesa: Krzysztof Kępa

DRUK

Drukarnia POLSKAPRESSE sp. z o.o.
Oddział Prasa Bałtycka, ul. Polna 3

R E K L A M A

W piątek 8 kwietnia br.
Trójmiejskie Centrum Handlowe Klif
będzie nieczynne.

Trójmiejskie Centrum Handlowe Klif, Al. Zwycięstwa 256, tel. 664 93 45, www.klif.pl

Klif

8000004

Zamów ogłoszenie o pracę przez internet!

gratka.pl
OGŁOSZENIA W INTERNecie

31407X



PRACA

ZATRUDNIĘ

BARMANKĘ

BARMANKA, kelnerki.
viva@vivaclub.pl

BLACHARZA samochodowego, 342-95-36

BRUKARZA, 522-37-42

CHALUPNIKÓW. Składanie długopisów 80 zł 500 sztuk, 0-606-957-603

CIUKIERNIKÓW do Gdańsk i Olsztyn, aktualne badania, uczniowie szk. zawodowych i rzemieśln. ZW INVESTMENT Sp. z o.o. Gdynia, ul. Batorego 29-32, tel. 0508-287-886

EXPEDIENTKA brzoza spozyczynca, Wąskulki dobre, non-stop, Sopot, Bohaterów Monte Casino 60

EXPEDIENTKĘ do sklepu spożywczego do 35 lat. Tel. (0-58) 341-17-54

EXPEDIENTKĘ do sklepu spożywczego w Pruszkach Gdańskim tel. 0509-837-842

EXPEDIENTKĘ do sklepu spożywczego z dobowaniem, Sopot, 058/550-49-84, 0602-511-245

EXPEDIENTKĘ do sklepu spożywczego-monopolowego, wiek do 35 lat, (0-58) 344-53-15

EXPEDIENTKĘ do sklepu spożywczego, (0-58) 342-77-81

EXPEDIENTKĘ z praktyką w sklepie mięsny, 552-03-74

FRYZJERA damsko-męskiego, 0-502-515-994

FRYZJERKĘ damsko-męską lub damską, lub męską, przedłużanie paznokci, tatuaż, 0-601-626-722

FRYZJERÓW, 300-79-99

KELNERKĘ hotel Władysława-wi, minimum 5 miesięcy, 056550-30-37

KIEROWNICZĄ, C+Vc w Gdańsku zatrudni P. T. H. Broker, (0-58) 522-91-23

KIEROWNICZĄ zakładu produkcyjnego z bardzo dobrą znajomością języka angielskiego, wymagana dyspozycyjność, tel. 674-1-24

KOLPORTERA prasy zamieszkałego w Pruszkach Gdańskim ul. Wojska Polskiego 1 okolicie zatrudni Dział Sprzedaży Gazet. Oferujemy stałą pracę na 2 godziny dziennie (miedzy 4.00-7.00 rano). Zarobek netto miesięcznie około 250 zł. Zgłoszenia telefoniczne w godz. 10.00-14.00, tel. 300-36-17

KOLPORTERA z samodzielną pracą w Gdańsku w dzielnicy Zachodniej, Matarnia oraz Kłukowo. Praca na umowę-zlecenie od poniedziałku do soboty w godz. 4.00-6.30. Zarobek miesięczny ok. 350 zł netto. Zgłoszenia telefoniczne 10.04.2005 w godz. 10.00-12.00, tel. 300-36-07

KOLPORTERA z samodzielną pracą w Gdańsku w dzielnicy Zachodniej, Matarnia oraz Kłukowo. Praca na umowę-zlecenie od poniedziałku do soboty w godz. 4.00-6.30. Zarobek miesięczny ok. 350 zł netto. Zgłoszenia telefoniczne 10.04.2005 w godz. 10.00-12.00, tel. 300-36-07

KOLPORTERA z samodzielną pracą w Gdańsku w dzielnicy Zachodniej, Matarnia oraz Kłukowo. Praca na umowę-zlecenie od poniedziałku do soboty w godz. 4.00-6.30. Zarobek miesięczny ok. 350 zł netto. Zgłoszenia telefoniczne 10.04.2005 w godz. 10.00-12.00, tel. 300-36-07

KOLPORTERA z samodzielną pracą w Gdańsku w dzielnicy Zachodniej, Matarnia oraz Kłukowo. Praca na umowę-zlecenie od poniedziałku do soboty w godz. 4.00-6.30. Zarobek miesięczny ok. 350 zł netto. Zgłoszenia telefoniczne 10.04.2005 w godz. 10.00-12.00, tel. 300-36-07

KOLPORTERA z samodzielną pracą w Gdańsku w dzielnicy Zachodniej, Matarnia oraz Kłukowo. Praca na umowę-zlecenie od poniedziałku do soboty w godz. 4.00-6.30. Zarobek miesięczny ok. 350 zł netto. Zgłoszenia telefoniczne 10.04.2005 w godz. 10.00-12.00, tel. 300-36-07

KOLPORTERA z samodzielną pracą w Gdańsku w dzielnicy Zachodniej, Matarnia oraz Kłukowo. Praca na umowę-zlecenie od poniedziałku do soboty w godz. 4.00-6.30. Zarobek miesięczny ok. 350 zł netto. Zgłoszenia telefoniczne 10.04.2005 w godz. 10.00-12.00, tel. 300-36-07

KOLPORTERA z samodzielną pracą w Gdańsku w dzielnicy Zachodniej, Matarnia oraz Kłukowo. Praca na umowę-zlecenie od poniedziałku do soboty w godz. 4.00-6.30. Zarobek miesięczny ok. 350 zł netto. Zgłoszenia telefoniczne 10.04.2005 w godz. 10.00-12.00, tel. 300-36-07

KOLPORTERA z samodzielną pracą w Gdańsku w dzielnicy Zachodniej, Matarnia oraz Kłukowo. Praca na umowę-zlecenie od poniedziałku do soboty w godz. 4.00-6.30. Zarobek miesięczny ok. 350 zł netto. Zgłoszenia telefoniczne 10.04.2005 w godz. 10.00-12.00, tel. 300-36-07

KOLPORTERA z samodzielną pracą w Gdańsku w dzielnicy Zachodniej, Matarnia oraz Kłukowo. Praca na umowę-zlecenie od poniedziałku do soboty w godz. 4.00-6.30. Zarobek miesięczny ok. 350 zł netto. Zgłoszenia telefoniczne 10.04.2005 w godz. 10.00-12.00, tel. 300-36-07

KOLPORTERA z samodzielną pracą w Gdańsku w dzielnicy Zachodniej, Matarnia oraz Kłukowo. Praca na umowę-zlecenie od poniedziałku do soboty w godz. 4.00-6.30. Zarobek miesięczny ok. 350 zł netto. Zgłoszenia telefoniczne 10.04.2005 w godz. 10.00-12.00, tel. 300-36-07

KOLPORTERA z samodzielną pracą w Gdańsku w dzielnicy Zachodniej, Matarnia oraz Kłukowo. Praca na umowę-zlecenie od poniedziałku do soboty w godz. 4.00-6.30. Zarobek miesięczny ok. 350 zł netto. Zgłoszenia telefoniczne 10.04.2005 w godz. 10.00-12.00, tel. 300-36-07

KOLPORTERA z samodzielną pracą w Gdańsku w dzielnicy Zachodniej, Matarnia oraz Kłukowo. Praca na umowę-zlecenie od poniedziałku do soboty w godz. 4.00-6.30. Zarobek miesięczny ok. 350 zł netto. Zgłoszenia telefoniczne 10.04.2005 w godz. 10.00-12.00, tel. 300-36-07

KOLPORTERA z samodzielną pracą w Gdańsku w dzielnicy Zachodniej, Matarnia oraz Kłukowo. Praca na umowę-zlecenie od poniedziałku do soboty w godz. 4.00-6.30. Zarobek miesięczny ok. 350 zł netto. Zgłoszenia telefoniczne 10.04.2005 w godz. 10.00-12.00, tel. 300-36-07

KOLPORTERA z samodzielną pracą w Gdańsku w dzielnicy Zachodniej, Matarnia oraz Kłukowo. Praca na umowę-zlecenie od poniedziałku do soboty w godz. 4.00-6.30. Zarobek miesięczny ok. 350 zł netto. Zgłoszenia telefoniczne 10.04.2005 w godz. 10.00-12.00, tel. 300-36-07

KOLPORTERA z samodzielną pracą w Gdańsku w dzielnicy Zachodniej, Matarnia oraz Kłukowo. Praca na umowę-zlecenie od poniedziałku do soboty w godz. 4.00-6.30. Zarobek miesięczny ok. 350 zł netto. Zgłoszenia telefoniczne 10.04.2005 w godz. 10.00-12.00, tel. 300-36-07

KOLPORTERA z samodzielną pracą w Gdańsku w dzielnicy Zachodniej, Matarnia oraz Kłukowo. Praca na umowę-zlecenie od poniedziałku do soboty w godz. 4.00-6.30. Zarobek miesięczny ok. 350 zł netto. Zgłoszenia telefoniczne 10.04.2005 w godz. 10.00-12.00, tel. 300-36-07

KOLPORTERA z samodzielną pracą w Gdańsku w dzielnicy Zachodniej, Matarnia oraz Kłukowo. Praca na umowę-zlecenie od poniedziałku do soboty w godz. 4.00-6.30. Zarobek miesięczny ok. 350 zł netto. Zgłoszenia telefoniczne 10.04.2005 w godz. 10.00-12.00, tel. 300-36-07

KOLPORTERA z samodzielną pracą w Gdańsku w dzielnicy Zachodniej, Matarnia oraz Kłukowo. Praca na umowę-zlecenie od poniedziałku do soboty w godz. 4.00-6.30. Zarobek miesięczny ok. 350 zł netto. Zgłoszenia telefoniczne 10.04.2005 w godz. 10.00-12.00, tel. 300-36-07

KOLPORTERA z samodzielną pracą w Gdańsku w dzielnicy Zachodniej, Matarnia oraz Kłukowo. Praca na umowę-zlecenie od poniedziałku do soboty w godz. 4.00-6.30. Zarobek miesięczny ok. 350 zł netto. Zgłoszenia telefoniczne 10.04.2005 w godz. 10.00-12.00, tel. 300-36-07

KOLPORTERA z samodzielną pracą w Gdańsku w dzielnicy Zachodniej, Matarnia oraz Kłukowo. Praca na umowę-zlecenie od poniedziałku do soboty w godz. 4.00-6.30. Zarobek miesięczny ok. 350 zł netto. Zgłoszenia telefoniczne 10.04.2005 w godz. 10.00-12.00, tel. 300-36-07

KOLPORTERA z samodzielną pracą w Gdańsku w dzielnicy Zachodniej, Matarnia oraz Kłukowo. Praca na umowę-zlecenie od poniedziałku do soboty w godz. 4.00-6.30. Zarobek miesięczny ok. 350 zł netto. Zgłoszenia telefoniczne 10.04.2005 w godz. 10.00-12.00, tel. 300-36-07

KOLPORTERA z samodzielną pracą w Gdańsku w dzielnicy Zachodniej, Matarnia oraz Kłukowo. Praca na umowę-zlecenie od poniedziałku do soboty w godz. 4.00-6.30. Zarobek miesięczny ok. 350 zł netto. Zgłoszenia telefoniczne 10.04.2005 w godz. 10.00-12.00, tel. 300-36-07

KOLPORTERA z samodzielną pracą w Gdańsku w dzielnicy Zachodniej, Matarnia oraz Kłukowo. Praca na umowę-zlecenie od poniedziałku do soboty w godz. 4.00-6.30. Zarobek miesięczny ok. 350 zł netto. Zgłoszenia telefoniczne 10.04.2005 w godz. 10.00-12.00, tel. 300-36-07

KOLPORTERA z samodzielną pracą w Gdańsku w dzielnicy Zachodniej, Matarnia oraz Kłukowo. Praca na umowę-zlecenie od poniedziałku do soboty w godz. 4.00-6.30. Zarobek miesięczny ok. 350 zł netto. Zgłoszenia telefoniczne 10.04.2005 w godz. 10.00-12.00, tel. 300-36-07

KOLPORTERA z samodzielną pracą w Gdańsku w dzielnicy Zachodniej, Matarnia oraz Kłukowo. Praca na umowę-zlecenie od poniedziałku do soboty w godz. 4.00-6.30. Zarobek miesięczny ok. 350 zł netto. Zgłoszenia telefoniczne 10.04.2005 w godz. 10.00-12.00, tel. 300-36-07

KOLPORTERA z samodzielną pracą w Gdańsku w dzielnicy Zachodniej, Matarnia oraz Kłukowo. Praca na umowę-zlecenie od poniedziałku do soboty w godz. 4.00-6.30. Zarobek miesięczny ok. 350 zł netto. Zgłoszenia telefoniczne 10.04.2005 w godz. 10.00-12.00, tel. 300-36-07

KOLPORTERA z samodzielną pracą w Gdańsku w dzielnicy Zachodniej, Matarnia oraz Kłukowo. Praca na umowę-zlecenie od poniedziałku do soboty w godz. 4.00-6.30. Zarobek miesięczny ok. 350 zł netto. Zgłoszenia telefoniczne 10.04.2005 w godz. 10.00-12.00, tel. 300-36-07

KROJCZY skór - osoba niepełnosprawna, Rumia, (0-58) 771-34-70 w godz. 9-14

KUCHARZA, zatrudni. Telefon, (0-58) 551-53-23

KUCHARZA, kelnerki, kelnera, recepcjonistka - Hotel Faleza, Tel. (0-58) 674-81-58

MAGISTRA lub technika farmacji po studiach, na cały etat, (0-58) 671-27-72

MONTARZYSTE samochodów, 058/551-76-97

MONTERÓW kadłubowych prowadzących, spawaczy okutych z uprawnieniami zatrudni. tel. 0602-71-56-58, 0602-82-87-98

MONTERÓW kadłubów i nadwozi okutych, klusarzy elektryków, spawaczy (PWS) z doświadczeniem gospodarką, (0-58) 343-16-78, 0-601-635-597

MONTERÓW rusztowań, 0-600-059-690

PIEKARZA ciastowego zatrudni Gdańsk ul. Kurpińskiego 1B, 302-65-49

PILOTÓW wycozkę w Turcji, 0501-078-968

PIZZERMANIA, pomoc kuchenną, kasjerki, (0-58) 341-82-80, 0-603-171-615

PRZEDSTAWICIELA handlowego z własnym samochodem osobowym i dobrą znajomością języka angielskiego do zakładu jubilerskiego tel. 670-41-24

PRZEDSTAWICIELA handlowego z własnym samochodem osobowym i dobrą znajomością języka angielskiego do zakładu jubilerskiego tel. 670-41-24

PRZEDSTAWICIELA handlowego z własnym samochodem osobowym i dobrą znajomością języka angielskiego do zakładu jubilerskiego tel. 670-41-24

PRZEDSTAWICIELA handlowego z własnym samochodem osobowym i dobrą znajomością języka angielskiego do zakładu jubilerskiego tel. 670-41-24

PRZEDSTAWICIELA handlowego z własnym samochodem osobowym i dobrą znajomością języka angielskiego do zakładu jubilerskiego tel. 670-41-24

PRZEDSTAWICIELA handlowego z własnym samochodem osobowym i dobrą znajomością języka angielskiego do zakładu jubilerskiego tel. 670-41-24

PRZEDSTAWICIELA handlowego z własnym samochodem osobowym i dobrą znajomością języka angielskiego do zakładu jubilerskiego tel. 670-41-24

PRZEDSTAWICIELA handlowego z własnym samochodem osobowym i dobrą znajomością języka angielskiego do zakładu jubilerskiego tel. 670-41-24

PRZEDSTAWICIELA handlowego z własnym samochodem osobowym i dobrą znajomością języka angielskiego do zakładu jubilerskiego tel. 670-41-24

PRZEDSTAWICIELA handlowego z własnym samochodem osobowym i dobrą znajomością języka angielskiego do zakładu jubilerskiego tel. 670-41-24

PRZEDSTAWICIELA handlowego z własnym samochodem osobowym i dobrą znajomością języka angielskiego do zakładu jubilerskiego tel. 670-41-24

PRZEDSTAWICIELA handlowego z własnym samochodem osobowym i dobrą znajomością języka angielskiego do zakładu jubilerskiego tel. 670-41-24

PRZEDSTAWICIELA handlowego z własnym samochodem osobowym i dobrą znajomością języka angielskiego do zakładu jubilerskiego tel. 670-41-24

PRZEDSTAWICIELA handlowego z własnym samochodem osobowym i dobrą znajomością języka angielskiego do zakładu jubilerskiego tel. 670-41-24

PRZEDSTAWICIELA handlowego z własnym samochodem osobowym i dobrą znajomością języka angielskiego do zakładu jubilerskiego tel. 670-41-24

PRZEDSTAWICIELA handlowego z własnym samochodem osobowym i dobrą znajomością języka angielskiego do zakładu jubilerskiego tel. 670-41-24

PRZEDSTAWICIELA handlowego z własnym samochodem osobowym i dobrą znajomością języka angielskiego do zakładu jubilerskiego tel. 670-41-24

SAMODZIELNĄ księgową - biegłą znajomość i ankiety, ograniczonej. Ewelina i Włodzisław, Cieny należy poznać firmę handlowo-usługową (do 35 lat) Tel. 661-10-56, 661-24-77

SPAWACZY, monterów z uprawnieniami PHS, książeczka biegłości do pracy w skupisku, (0-58) 663-97-37

SPRZĄTACZKI zatrudni, (0-58) 551-53-23

STOLARZ - osoba niepełnosprawna, Rumia, (0-58) 771-34-70 w godz. 9-14

STUDENTÓW, emerytów z Gdańska zatrudni biuro ochrony. Stawienie osobiste w każdy wtorek w godz. 10.00-14.00 w Gdyni ul. Szubińskiego 17

SWIACZY, mechanika, 691-17-34, 692-35-99

TAPICER - osoba niepełnosprawna, Rumia, (0-58) 771-34-70 w godz. 9-14

ABSOLUTNIE pilnie! Administracja, handel, Sopot, 058-555-22-49, 555-22-50

ASYSTENTÓW handlowca, doradców klienta, konsultantów handlowych do działu marketingu i sprzedaży, Praca stała. Wynagrodzenie 4700/yg, bezpłatne szkolenia, 524-06-72, 524-06-73

ASYSTENTÓW handlowca, doradców klienta, konsultantów handlowych do działu marketingu i sprzedaży, Praca stała. Wynagrodzenie 4700/yg, bezpłatne szkolenia, 524-06-72, 524-06-73

ASYSTENTÓW handlowca, doradców klienta, konsultantów handlowych do działu marketingu i sprzedaży, Praca stała. Wynagrodzenie 4700/yg, bezpłatne szkolenia, 524-06-72, 524-06-73

ASYSTENTÓW handlowca, doradców klienta, konsultantów handlowych do działu marketingu i sprzedaży, Praca stała. Wynagrodzenie 4700/yg, bezpłatne szkolenia, 524-06-72, 524-06-73

ASYSTENTÓW handlowca, doradców klienta, konsultantów handlowych do działu marketingu i sprzedaży, Praca stała. Wynagrodzenie 4700/yg, bezpłatne szkolenia, 524-06-72, 524-06-73

ASYSTENTÓW handlowca, doradców klienta, konsultantów handlowych do działu marketingu i sprzedaży, Praca stała. Wynagrodzenie 4700/yg, bezpłatne szkolenia, 524-06-72, 524-06-73

ASYSTENTÓW handlowca, doradców klienta, konsultantów handlowych do działu marketingu i sprzedaży, Praca stała. Wynagrodzenie 4700/yg, bezpłatne szkolenia, 524-06-72, 524-06-73

ASYSTENTÓW handlowca, doradców klienta, konsultantów handlowych do działu marketingu i sprzedaży, Praca stała. Wynagrodzenie 4700/yg, bezpłatne szkolenia, 524-06-72, 524-06-73

ASYSTENTÓW handlowca, doradców klienta, konsultantów handlowych do działu marketingu i sprzedaży, Praca stała. Wynagrodzenie 4700/yg, bezpłatne szkolenia, 524-06-72, 524-06-73

ASYSTENTÓW handlowca, doradców klienta, konsultantów handlowych do działu marketingu i sprzedaży, Praca stała. Wynagrodzenie 4700/yg, bezpłatne szkolenia, 524-06-72, 524-06-73

ASYSTENTÓW handlowca, doradców klienta, konsultantów handlowych do działu marketingu i sprzedaży, Praca stała. Wynagrodzenie 4700/yg, bezpłatne szkolenia, 524-06-72, 524-06-73

ASYSTENTÓW handlowca, doradców klienta, konsultantów handlowych do działu marketingu i sprzedaży, Praca stała. Wynagrodzenie 4700/yg, bezpłatne szkolenia, 524-06-72, 524-06-73

ASYSTENTÓW handlowca, doradców klienta, konsultantów handlowych do działu marketingu i sprzedaży, Praca stała. Wynagrodzenie 4700/yg, bezpłatne szkolenia, 524-06-72, 524-06-73

ASYSTENTÓW handlowca, doradców klienta, konsultantów handlowych do działu marketingu i sprzedaży, Praca stała. Wynagrodzenie 4700/yg, bezpłatne szkolenia, 524-06-72, 524-06-73

ASYSTENTÓW handlowca, doradców klienta, konsultantów handlowych do działu marketingu i sprzedaży, Praca stała. Wynagrodzenie 4700/yg, bezpłatne szkolenia, 524-06-72, 524-06-73

ASYSTENTÓW handlowca, doradców klienta, konsultantów handlowych do działu marketingu i sprzedaży, Praca stała. Wynagrodzenie 4700/yg, bezpłatne szkolenia, 524-06-72, 524-06-73

ASYSTENTÓW handlowca, doradców klienta, konsultantów handlowych do działu marketingu i sprzedaży, Praca stała. Wynagrodzenie 4700/yg, bezpłatne szkolenia, 524-06-72, 524-06-73

ASYSTENTÓW handlowca, doradców klienta, konsultantów handlowych do działu marketingu i sprzedaży, Praca stała. Wynagrodzenie 4700/yg, bezpłatne szkolenia, 524-06-72, 524-06-73

ASYSTENTÓW handlowca, doradców klienta, konsultantów handlowych do działu marketingu i sprzedaży, Praca stała. Wynagrodzenie 4700/yg, bezpłatne szkolenia, 524-06-72, 524-06-73

ASYSTENTÓW handlowca, doradców klienta, konsultantów handlowych do działu marketingu i sprzedaży, Praca stała. Wynagrodzenie 4700/yg, bezpłatne szkolenia, 524-06-72, 524-06-73

ATRAKCYJNE wynagrodzenie, pełny etat, bezpłatne szkolenia. Do działu obsługi klienta oraz do hurtowni piana poszukuje firma handlowo-usługowa (do 35 lat) Tel. 661-10-56, 661-24-77

AUTOSERVICE Bejka zatrudni dozwolonego blacharza posiadającego osobę z prawem jazdy B, C, E do holowania i mycia pojazdów. Kontakt osobisty w siedzibie firmy: Gdańsk ul. Kartuska 228

BELGUSKA firma transportowa zatrudni kierowców TIR. Tel. 03233135629

DO składania długopisów, (0-58) 341-93-11

DO sprzątnięcia marketu z terenu Gdańska zatrudni. Tel. 0-888-242-092

DOMOWA, 1800,-, umowa, 0887-929-227

DORABIAJ w domu, 1.200 zł. Umowa, ZUS, 0-603-475-111

DZIEWCZYNY sezonowo, sklep odzieżowy, miejscowości nadmorska od połowy kwietnia, z zakwaterowaniem, 0505-653-550, 10.00-15.00

EUROJOB Sp. z o.o. zatrudni do pracy w polandzie w różnych zawodach na dogodnych warunkach (wymagane polskie i obywatelstwo RP) UE P r z e d s t a w i c i e l a 0-606-761-345

EUROJOB Sp. z o.o. zatrudni do pracy w polandzie w różnych zawodach na dogodnych warunkach (wymagane polskie i obywatelstwo RP) UE P r z e d s t a w i c i e l a 0-606-761-345

EUROJOB Sp. z o.o. zatrudni do pracy w polandzie w różnych zawodach na dogodnych warunkach (wymagane polskie i obywatelstwo RP) UE P r z e d s t a w i c i e l a 0-606-761-345

EUROJOB Sp. z o.o. zatrudni do pracy w polandzie w różnych zawodach na dogodnych warunkach (wymagane polskie i obywatelstwo RP) UE P r z e d s t a w i c i e l a 0-606-761-345

EUROJOB Sp. z o.o. zatrudni do pracy w polandzie w różnych zawodach na dogodnych warunkach (wymagane polskie i obywatelstwo RP) UE P r z e d s t a w i c i e l a 0-606-761-34

gratka.pl
OGŁOSZENIA W INTERNecie

AUTA 9-osobowe.
dostawcze, 1,5 tony, Vat,
(058)342-37-34,
0504-065-841,
0502-604-199

Osobowe. Dostawcze

WWW.3trojka.webpark
304-70-91, 0601/610-609

2-POK
poszukuj

GARAŻE blaszane- wiosennu
mógł Transport, montaż gratis
ty. (0-55) 647-48-15, 0-503-07

Transport, montaz w
058/762-95-12, 059-823-
0606/23-54-17

BUDYNEK mieszkalny 2
kw. podpiwniczony, bud. c

662-20-62
MALOWANIE klatek

345-50-39, 0509-972-513
REMONTY, wszelkie

Zamów ogłoszenie drobne przez internet!

gratka.pl
OGŁOSZENIA W INTERNecie

314408A



SUFITY Kompletowe remonty, kafelkowanie
349-57-23, 0604-527-513

SUFITY podłaziane, ściarki, (0-58) 556-25-65

SUFITY ściarki 302-13-92

TAPETOWANIE natryskowe, malowanie, 302-03-65, 0601/594-371

TAPETOWANIE natryskowe, zmywanie, 621-07-46, 0601-61-69-33

TYNO gipsowe, posadzki maszynowe, 0-505-002-774

TYNO gipsowe, maszynowe, posadzki profesjonalne, Tel.Fax (058)776-27-18, 0602-192-704, http://ot.gladz.webpark.pl

USŁUGI remontowo-budowlane, 0509-270-643, 302-63-90

WYKONCZENIA wnętrz, 0-503-160-009

DACH

BLACHARSKO dekarskie, 0-58) 664-81-41

BLACHARSKO dekarskie, papy termooizgizewalne, 0-604-095-901

BLACHARSKO Dekarskie 0604/368-866, 341-31-33

BLACHARSKO dekarskie, remonty, 320-28-70, 0502/324-293

CIEŚLARNIA dekarskie ogólnobudowlane, (0-58) 341-31-24, 0-507-192-945

OKNA, DRZWI

Alucolor

Żaluzje:

Aluminiowe

Drewniane

Pionowe

Rolety

Plisse

0-800 239 439

idea bezpłatna

BALKONY Kraty, Daszki, Drzwi stalowe, 342-83-69

DRZWI (058)322-63-69 Producent, Jam, Promocja!

DRZWI antywłamaniowe, przesuwane, harmonijowe, zamki-kamizda, Raty! 341-45-92, Politechniczna 9.

DRZWI antywłamaniowe, Mocnel Solidne-Taniol Mocnel gratis Raty 0 %
557-28-53
511-00-04

OKNA, DRZWI, taniol, "Hielmar", 322-18-17

ROLETY materiałowe, producent, 512-27-89, 0502/745-301

ROLETY zewnętrzne, alu, PCV, okna, markizy, żaluzje, Producent, "Gama", (0-58) 752-06-71

FOREST JK

OKNA PCV

661-45-66

346-64-90

WIOSENA PROMOCJA Raty!

IZRAELSKIE drzwi antywłamaniowe z montażem. Generalny importer Włók Super Lock, (058)661-68-81, (058)661-62-60

MARKIZY Rolety, Żaluzje, "Multicolor", (0-58) 512-90-99, 0-602-456-702

OKNA PCV drzwi, żaluzje, 058/553-25-80, Szczecińska, Karłow

OKNA PCV BEHRU
1,5 x 1,4 (R+R)
598 zł netto
MONTAŻ GRATIS
Producent, "Wiosna", 683-14-75, Informacja, tel. 322-18-17

ROLETY materiałowe, producent, 512-27-89, 0502/745-301

ROLETY zewnętrzne, alu, PCV, okna, markizy, żaluzje, Producent, "Gama", (0-58) 752-06-71

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

OKNA PCV BEHRU
1,5 x 1,4 (R+R)
598 zł netto
MONTAŻ GRATIS
Producent, "Wiosna", 683-14-75, Informacja, tel. 322-18-17

ROLETY materiałowe, producent, 512-27-89, 0502/745-301

ROLETY zewnętrzne, alu, PCV, okna, markizy, żaluzje, Producent, "Gama", (0-58) 752-06-71

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

ROLETY Żaluzje, Producent, "Gama", 661-48-88, 348-06-35, 302-29-04

AGD i RTV

AGD stacji

TEL. POGOTOWIE

Naprawy Domowe

DOJAZD GRATIS

DOJAZD GRATIS

DOJAZD GRATIS

DOJAZD GRATIS

DOJAZD GRATIS

DOJAZD GRATIS

DOJAZD GRATIS

DOJAZD GRATIS

DOJAZD GRATIS

DOJAZD GRATIS

DOJAZD GRATIS

DOJAZD GRATIS

DOJAZD GRATIS

DOJAZD GRATIS

DOJAZD GRATIS

DOJAZD GRATIS

DOJAZD GRATIS

DOJAZD GRATIS

DOJAZD GRATIS

DOJAZD GRATIS

DOJAZD GRATIS

DOJAZD GRATIS

LODÓWKI 302-70-29, 303-70-33, 0-691-641-618

LODÓWKI, naprawy 664-04-53

PRALKI 556-20-21, 556-22-47, 0601/956-723

PRALKI zmywarki, 305-46-55

AGD sprzęt

AGD sprzęt

AGD sprzęt

WYTNIJ I WYWIEŚ NA KLATCE SCHODOWEJ

Jesteśmy, pamiętamy, czuwamy

czwartek, 7 kwietnia

Gdańsk

godz. 9, 17 i 20, msze pogrzebowe za śp. Papieża przed jego pomnikiem na Zaspie

godz. 19, procesja spod pomnika papieskiego na Zaspie w stronę Hipodromu

godz. 21, msza święta pod pomnikiem Poległych Stoczniovców

Sopot

godz. 19, procesja spod pomnika papieskiego przy kościele pw. Zesłania Ducha Świętego w stronę Hipodromu

godz. 21, Apel Jasnogórski, Hipodrom

Gdynia

godz. 21, plaża w Śródmieściu - łańcuch miłości i światelko do Ojca Świętego

piątek, 8 kwietnia

Gdańsk

godz. 21, msza święta pod pomnikiem Poległych Stoczniovców

godz. 21, msza święta w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego przy ul. Gomołki 11/13

Gdynia

godz. 20, marsz milczenia od pomnika Ofiar Grudnia, ulicą Świętojańską pod pomnik Jana Pawła II, następnie pochód uda się na Skwer Kościuszki

sobota, 9 kwietnia

Westerplatte

godz. 20, modlitwa młodzieży w intencji Ojca Świętego

Gdańsk

godz. 21, modlitwa za Ojca Świętego pod pomnikiem Poległych Stoczniovców

niedziela, 10 kwietnia

Gdańsk

godz. 21, modlitwa za duszę Ojca Świętego pod pomnikiem Poległych Stoczniovców

poniedziałek, 11 kwietnia

Gdańsk

godz. 19, msza święta w Bazylice Mariackiej, a następnie przemarsz pod pomnik Poległych Stoczniovców

Transmisja z pogrzebu na telebimach, piątek godz. 10

Gdańsk - pod pomnikiem Poległych Stoczniovców Długi Targ, Duża Scena teatru Wybrzeże (wstęp wolny), Międzynarodowe Targi Gdańskie - ul. Beniowskiego 5, katedra w Oliwie, hala Olivia
Sopot - kościół świętego Jerzego przy ul. Bohaterów Monte CassinoMieszkańcy Gdańska, Gdyni i Sopotu
razem żegnają Ojca ŚwiętegoDziennik
Bałtycki

Pojednanie. Część z nas nie była u spowiedzi osiem, dziesięć lat...

Zdarzy się cud na stadionie?

Z Jarkiem Wierzbickim „Wierzbą” - kibicem Lechii rozmawia Gabriela Pewińska

- Przeżywamy czas cudów. Kibice wrogich klubów podają sobie rękę... Na zgodę.

- Fakt, że to, co się działo ostatnio na stadionach sięgało absurdu. Zostały przekroczone pewne granice, z których nawet my zaczęliśmy sobie zdawać sprawę. Ale też trzeba pamiętać, że w tych ostatnich dniach kibice jako pierwsi pokazali, że można się zjednoczyć, zrobić coś dobrego. To, co wszyscy w Polsce przeżywamy, to jest sygnał dla całego społeczeństwa. Że jednak można. Że pijani mężowie przestaną bić swoje żony, że pracodawcy będą szanować swoich pracowników, że politycy przestaną kłamać, że oddadzą zdefraudowane pieniądze. Śmierć Papieża w wielu z nas spowodowała przemianę. Jest tylko pytanie - na ile ta przemiana jest trwała? Jak długo będziemy porządnymi ludźmi?

- Co się działo w tych ostatnich dniach z nami, kibicami?

- Każdy z nas wiedział, że Papież jest kimś niesamowitym, miłością, dobrocią. Wydawało nam się, że będzie zawsze. Będzie czułwał na Polskę jak dobry Ojciec. Nagle każdy z nas zdał sobie sprawę, że to poczucie jest złudne, że On nas opuścił z woli Ojca i zostaliśmy sierotami. Kompletnie sami. I wtedy zaczęliśmy sięgać do



- Po śmierci Ojca Świętego zostaliśmy sierotami - mówi Jarek Wierzbicki.

Fot. Grzegorz Mielniczek

jego słów, który gdzieś tam po drodze pogubił. Choć wiedzieliśmy wcześniej, że on mówi rzeczy piękne, mądre, ale też wydawało nam się, że każdy ma na te słowa czas. I teraz szukamy od słów na każdym kroku, wsze-

dzie. I w samym tym szukaniu dochodzimy do wniosku, że to co mówił, było prawdziwe i odnosi się także do naszego kibicowania. Okazuje się, że ten, który jest naszym przeciwnikiem wcale nie musi być wro-

giem. Jest takim samym człowiekiem jak my. Ponieważ przejechał z tak daleka, z innego miasta należy mu się szacunek. Jeśli kiedykolwiek na stadionie Lechii staną obok siebie kibice z całej Polski to będzie to

czymś zupełnie nieprawdopodobnym. Mam nadzieję, że tak się kiedyś stanie. Ciągłe tylko boje się, na ile to będzie trwało. I te obawy nie dotyczą tylko kibiców, ale i całego społeczeństwa, które w tych dniach jakby narodziło

się na nowo. Ale myślę, że śmierć Papieża dokona cudu i ludzie staną się lepsi.

- Jesteś optymistą...

- My kibice nie musimy kochać jeden drugiego. Ale żeby chociaż widzieć w drugim człowieka. To bardzo dużo. Wierzę, że Papież, który patrzy na nas z Góry cięsz się strasznie! Ale pamiętajmy, że ten sam Papież będzie patrzył na te stadiony także za dwa tygodnie, za miesiąc, za rok... Rozpalone głowy zapomną o tym szybko. Ale mądry zawsze będzie pamiętał.

- Wczoraj w nocy grupa kibiców Lechii odwiedziła Kościół Mariacki...

- To było spontaniczne. Pojechaliśmy tam ja, mój brat Andrzej, bracia Glazowie, młodszy Parasol i Karol. Kościół był prawie pusty. Poszliśmy na zakrystię i poprosiliśmy księdza o spowiedź. Nie był specjalnie zdziwiony. Ale chyba go trochę wystraszyliśmy, bo kiedy nas zobaczył, grupę rosyjskich chłopów, to aż się cofnął... Ale przystał na naszą prośbę. Zaprosił nas wszystkich za ołtarz i wyspowiadał siedząc na krześle. Część z nas nie była u spowiedzi osiem, dziesięć lat... Kilku jeszcze tej nocy kupiła bilety do Warszawy, by stamtąd dostać się do Rzymu. Wzięli ze sobą tylko pieniądze i śpiwo.